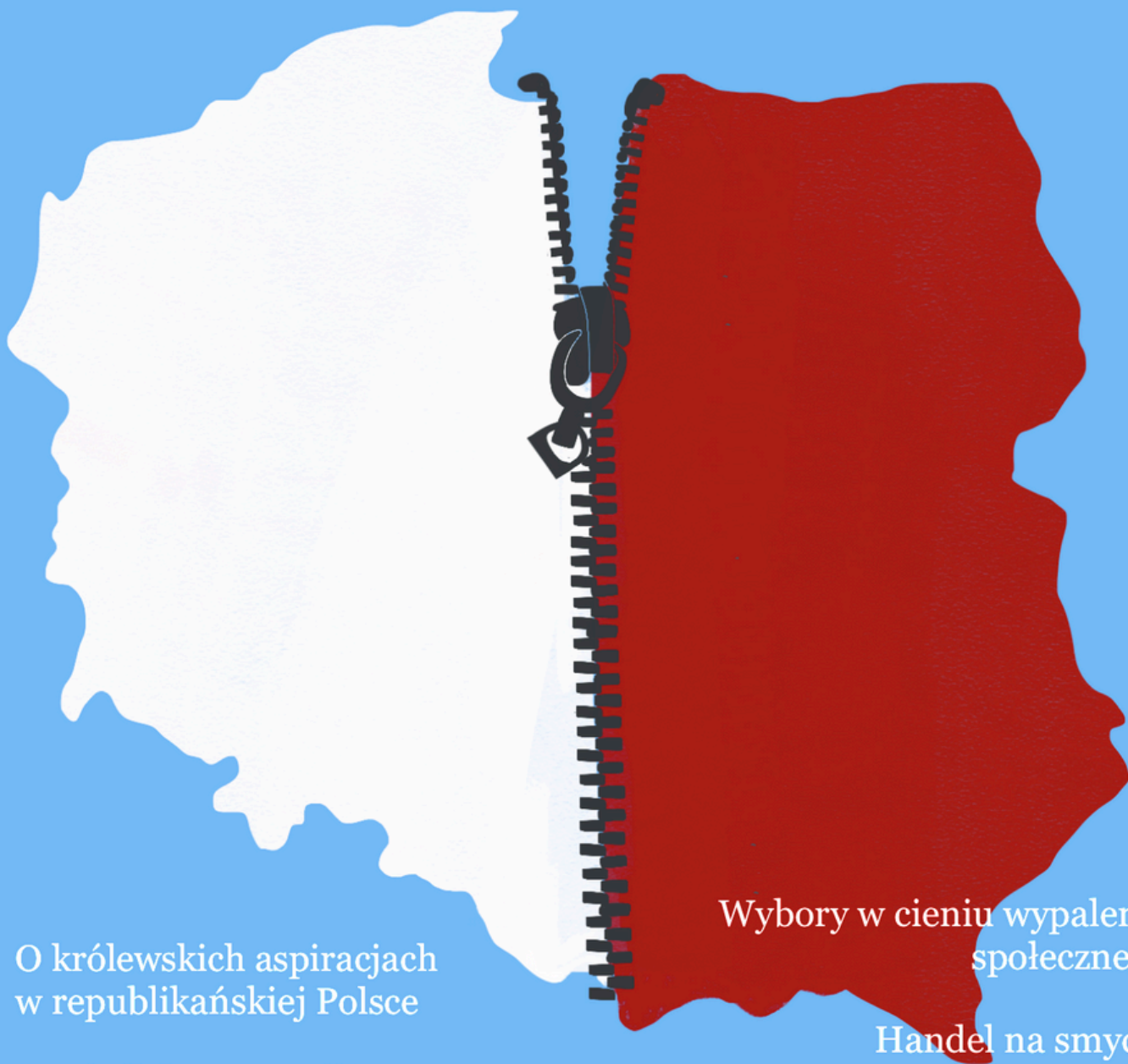


ZMIANA NA BRAMCE

Młodzi o Polityce
kwiecień-czerwiec 2025

prezydent polska iżwiat apolęczeńatwo



O królewskich aspiracjach
w republikańskiej Polsce

Strażnik konstytucji?

Mieszkanie prawem czy towarem?

Wybory w cieniu wypalenia
społecznego

Handel na smyczy

Polityczne „trzęsienie ziemi”
we francuskiej skrajnej prawicy

Matronaty i Patronaty:



Wydawca:

Fundacja Młodzieży Activis
ul. Jeździecka 3/14
01-461 Warszawa

Redaktor naczelny:

Adam August Michalik

ISSN 2720-2577

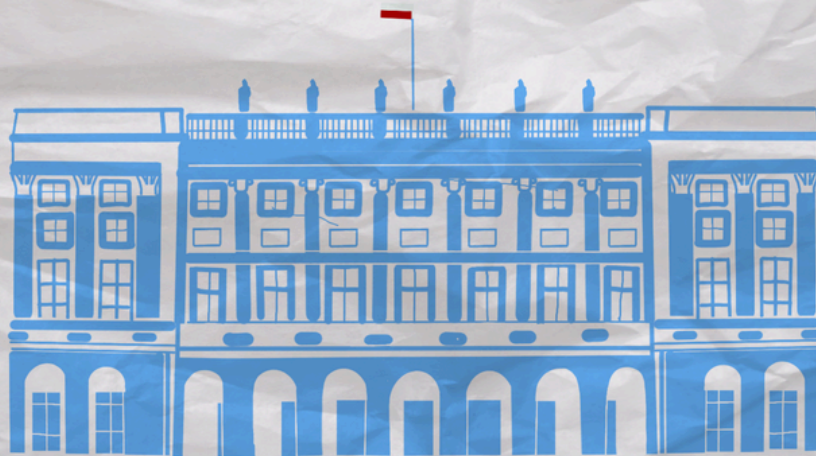
Warszawa 2025

ZMIANA NA BRAMCE

Młodzi o Polityce
kwiecień-czerwiec 2025

Inicjatywa studentek i studentów
Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytetu Warszawskiego

spis treści



PREZYDENT

5

DEKADA Z DUDĄ - PRÓBA UCZCIWEJ OCENY SPUŚCIZNY ANDRZEJA DUDY PO 10 LATACH PREZYDENTURY.

Jakub Bukała | Adrian Thrun

13

AUTORYTET PREZYDENCKI JAKO NARZĘDZIE SPRAWOWANIA WŁADZY

Artur Ryszkiewicz

22

CO MOŻE PREZYDENT RP. CZY KANDYDACI OBIECUJĄ GRUSZKI NA WIERZBIE?

Klaudia Kapinos

32

ROZMOWA Z MICHAŁEM PIEDZIUKIEM

Przeprowadził Adam August Michalik

38

O KRÓLEWSKICH ASPIRACJACH W REPUBLIKAŃSKIEJ POLSCE

Adrian Thrun

55

POLSKA ENERGETYKA OCZAMI DUDY

Natalia Kurpiewska

POLSKA

65

NIE JESTEM Z TOBĄ PO IMIENIU, ŁOBUZIE! KILKA SŁÓW O SEJMOWEJ ETYKIECIE

Katarzyna Georgiev

71

SKŁADKA ZDROWOTNA - FAKTY I MITY

Michał Dembski

78

MIESZKANIE PRAWEM CZY TOWAREM? PROBLEM MIESZKALNICTWA W KAMPANII WYBORCZEJ 2025

Barbara Wywiół

89

ILE RAZY SZPAK BYŁ DZIOBANY, CZYLI O POLARYZACJI W POLSCE

Zbigniew Jankiewicz

ŚWIAT

100

STRATEGIE POKOJU CZY TAKTYKA WOJNY? ROZMOWY POKOJOWE I ICH PRZYSZŁOŚĆ W RAMACH ROSYJSKIEJ AGRESJI PRZECIWKO UKRAINIE

Artur Koldomasov

112

HANDEL NA SMYCZY

Krzysztof Jankowski

128

KOREA POŁUDNIOWA PRZED WYBORAMI: IMPEACHMENT, KANDYDACI I WALKA O PRZYSZŁOŚĆ

Gabriela Stasiak

138

POLITYCZNE „TRZĘSIENIE ZIEMI” WE FRANCUSKIEJ SKRAJNEJ PRAWICY

Adrian Augustyniak

147

ARGENTYŃSKI REWIZJONIZM HISTORYCZNY. DYKTATURA WOJSKOWA W NARRACJI JAVIERA MILEIA

Marcjanna Szumska

SPOŁECZEŃSTWO

160

WYBORY W CINI WYPALENIA SPOŁECZNEGO

Aleksandra Jobda

167

POKOLENIE TERAPII. JAK POLACY MÓWIĄ O EMOCJACH?

Nikodem Sady

177

DZIECI I EKRANY, CZYLI CODZIENNA WOJNA O UWAGĘ I WYCHOWANIE

Magdalena Osińska

185

MĘŻCZYNA 2.0

Katarzyna Gregier

196

KOŚCIÓŁ PO Z. AMEN BEZ ŻAŁU, CZYLI MŁODZI ODCHODZĄ Z KOŚCIOŁA

Dominika Nathali

206

ZAPŁATANI W BLUSZCZU - KULTURA SPOŁECZNA WOKÓŁ ELITARNYCH UNIWERSYTETÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Wiktoria Barteczko

TO NIE KONIEC

Rok 2025: 1000-lecie koronacji na króla Polski i... wybór Karola Nawrockiego na prezydenta. Jakże różni się głowa państwa, którą wybraliśmy w tegorocznych wyborach od tej, która panowała 1000 lat temu!

W oczy, poza samą osobą zwycięzcy, najbardziej rzuca się minimalna różnica głosów jaką został wybrany. 370 tysięcy osób przesądziło wynik wyborów. Niemal 8 milionów zostało w domu.

Prawie połowa Polski może dziś odczuwać rozczarowanie, gorycz czy złość. Te emocje nie zmieniają jednak faktu, że 1 czerwca w wyborach powszechnych wybraliśmy prezydenta całej Polski, nie jej połowy. Za 5 lat kolejny raz przyjdzie nam dokonać tego wyboru. Długie 5 lat... Ale jest to czas, który należy bardzo rzetelnie przepracować. Przede wszystkim mam tu na myśli pracę u podstaw, edukację obywatelską, polityczną, społeczną. Mniej samozadowolenia, więcej wsłuchiwanie się w potrzeby innych. Wyraźnej wizji Polski i lepszej komunikacji.

Choć nie są to jedyne czynniki, które zawiodły, to od ich naprawy należy zacząć.

Wasz prezydent nasz premier? Niby tak. Ale nie do końca. Dopóki jako społeczeństwo nie wyjdziemy z narracji „my” i „wy”, „nasze” i „wasze”, nie zrozumiemy, że mamy prezydenta i premiera Polski, to nigdy nie zatrzymamy tego pociągu polaryzacji jadącego na czołowe zderzenie z resztkami wspólnotowości.

My młodzi jesteśmy pokoleniem, nie tylko urodzonym, ale nieprzerwanie żyjącym we własnym, demokratycznym kraju. To nie jest uniwersalne doświadczenie, które dzielimy z poprzednimi polskimi pokoleniami. Nasze państwo nie jest elementem obcym, sterowanym z zewnątrz. Jest nasze, więc bierzmy za nie odpowiedzialność. Niech wynik czerwcowego głosowania nie sprawi, że zapomnimy o wpływie jaki mamy, jaki ma każdy obywatel, każdy pojedynczy głos.

Wybór prezydenta smuci i rozczarowuje. Ale to naprawdę jeszcze nie jest koniec!

To nie koniec, choć dla mnie to czas pożegnania... Kiedy 5 lat temu wymyśliłem ten projekt mogłem tylko marzyć, że rozwinie się w tak prężnie działającą inicjatywę, będącą miejscem rozwoju dla dziesiątek, jeśli nie setki, osób. 20 numerów kwartalnika to dorobek ponad trzech tysięcy stron A4 powstałych dzięki całemu naszemu zespołowi. Zespołowi, który się zmieniał, udoskonalał swoją pracę i wspólnie cieszył się tym projektem. Ci wspaniali ludzie w nim zostają, a od 21. numeru na czele kwartalnika, i całej inicjatywy, stanie nowa osoba.

Jeśli miałbym powiedzieć za co jestem najbardziej wdzięczny, to właśnie za ludzi, których tu spotkałem. Dziękuję za te wspólne lata. Ta praca była dla mnie radością i zaszczycem. Z pewnością pozostanie jednym z najważniejszych doświadczeń leaderskich w moim życiu.

Nie zaryzykuję tezy, że ten projekt zmienił życie poszczególnych osób o 180 stopni. Jestem jednak przekonany, że był znaczącą cegiełką w ich rozwoju i stał się solidnym fundamentem do postawienia pierwszych kroków w zawodowej karierze.

Niech „Młodzi o Polityce” trwają, aby dalej stwarzać przestrzeń dla rozwoju, aby dalej zabierać głos w debacie publicznej.

Dziękuję, że będziecie to kontynuować!

Adam August Michalik



prezident





Dekada z Dudą - próba uczciwej oceny spuścizny Andrzeja Dudy po 10 latach prezydentury



Urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jako instytucja konstytucyjna, odgrywa szczególną rolę w systemie politycznym państwa – zwłaszcza w momentach napięć ustrojowych i sporów o granice kompetencji władzy. Od 2015 roku stanowisko to piastuje Andrzej Duda, którego kadencja przypadła na czas głębokich zmian w obszarze sądownictwa oraz intensywnych przekształceń wewnętrznych struktur państwa. Od samego początku budziła ona pytania o zakres niezależności głowy państwa i jego rzeczywistej roli w relacjach z rządem, zwłaszcza wobec zapowiadanych reform oraz napięć na linii Warszawa-Bruksela. Równolegle narastała dyskusja na temat roli prezydenta w tych procesach – czy jego działania mieściły się w ramach konstytucyjnych kompetencji i na ile wpisywały się w logikę bieżącej polityki.

Trybunał Konstytucyjny

Pierwsze poważne perturbacje miały miejsce już w pierwszych miesiącach po objęciu przez Dudę urzędu. W październiku 2015 roku, tuż przed wyborami parlamentarnymi Sejm VII kadencji, mimo protestów posłów Prawa i Sprawiedliwości, wybrał pięciu sędziów TK. Trzech z nich miało zastąpić tych, którym kadencje kończyły się jeszcze przed rozpoczęciem nowej kadencji Sejmu, natomiast dwóm pozostałym okres pełnienia funkcji sędziego TK ubiegał odpowiednio 2 oraz 8 grudnia. Sytuacji tych ostatnich dotyczyły obiekcje partii Jarosława Kaczyńskiego, której przedstawiciele zarzucali ówczesnej władzy wybór „na zapas”. Celem takiego zagrania było zabetonowanie instytucji na kolejne lata tak, by ta miała możliwość blokady reform przyszłego rządu Zjednoczonej Prawicy.

Wraz z przejęciem władzy PiS zmienił taktykę. Podważać zaczął bowiem wybór wszystkich pięciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych poprzednią większością sejmową. W związku z powyższym, 2 grudnia 2015 roku na ich miejsce Sejm VIII kadencji przyjął uchwały o wyborze M. Muszyńskiego, H. Ciocha, L. Morawskiego, J. Przyłębskiej oraz P. Pszczółkowskiego, zaś w nocy z 2 na 3 grudnia Andrzej Duda przyjął od nich ślubowanie¹. Następnego dnia do sprawy odniósł się sam Trybunał, orzekając, że wybór trzech z pięciu sędziów był legalny, a prezydent ma obowiązek niezwłocznie przyjąć ich ślubowanie. Pod koniec grudnia 2015 roku, Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o TK wprowadzającą m.in. wymóg większości dwóch trzecich głosów przy podejmowaniu decyzji oraz wymóg obecności co najmniej 13 z 15 sędziów przy orzekaniu w pełnym składzie². W oczywisty sposób zmiana ta uzależniała działania TK od piątki nowo powołanych sędziów. Nie była to zresztą jedyna „kontrowersja”, łącząca bałagan w trybunale z osobą prezydenta. Ten, jako głowa państwa, podpisał szereg ustaw reformujących trybunał, a będących zarazem kwestionowane jako sprzeczne z zasadami praworządności, a nawet techniki prawodawczej. Warto przy tym wspomnieć o zamieszaniu związanym z osobą prezes TK, Julii Przyłębskiej, której kadencja powinna wygasnąć 20 grudnia 2022 roku, jednak wskutek ewidentnych błędów legislacyjnych z 2016 roku w trakcie prac nad ustawą o organizacji i trybie postępowania przed TK, a także politycznego parasola ze strony ówczesnej władzy, udało jej się dotrwać na stanowisku do końca swojej kadencji jako sędziego TK.

Ułaskawienia

Kolejną rysą na wizerunku prezydenta jest kwestia ułaskawienia Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego. Wymienieni politycy zostali bowiem skazani w marcu 2015 roku na 3 lata więzienia i 10-letni zakaz zajmowania stanowisk, m.in. za przekroczenie uprawnień i nielegalne działania operacyjne CBA. Oprócz Kamińskiego i Wąsika, skazano

¹Roszkiewicz J. *Sąd Najwyższy. Spór o Trybunał Konstytucyjny – geneza i istota problemu, skutki, scenariusze na przyszłość*, *Studia Iuridica* 77:119-138, [dostęp: 27.05.2024].

² w późniejszym czasie zmniejszono tę liczbę do 11

również dwóch wysoko postawionych funkcjonariuszy CBA³. Akt łaski zgodnie z art. 139 Konstytucji RP jest wyłączną prerogatywą prezydenta. Kontrowersje wzbudził natomiast fakt, iż ułaskawieni nie byli skazani prawomocnym wyrokiem sądu (to jest dysponowali możliwością zaskarżenia wyroku). Teza o niemożności ułaskawienia prawomocnie skazanych spotkała się z poparciem środowisk prawniczych (w tym profesorów – Andrzeja Zolla czy Jan Zimmermanna, promotora pracy doktorskiej Andrzeja Dudy). Na tę przesłankę powołał się również Sąd Najwyższy, który w 2017 roku orzekł, że akt łaski wobec osoby skazanej nieprawomocnie nie wywołuje skutków prawnych. SN uchylił zatem umorzenie dokonane przez warszawski Sąd Okręgowy, co jednak spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem Trybunału Konstytucyjnego, kierowanego z nadania PiS przez Julię Przyłębską. SN uchylił zatem umorzenie dokonane przez warszawski Sąd Okręgowy, co jednak spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem Trybunału Konstytucyjnego, podkreślającego, iż prawo łaski jest prerogatywą prezydenta i nie podlega kontroli sądowej. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż działania głowy państwa były podyktowane względami politycznymi. Obaj politycy PiS w VIII kadencji sejmiku mieli objąć ważne stanowiska w rządzie – Mariusz Kamiński został ministrem koordynatorem do spraw służb specjalnych, zaś Maciej Wąsik jego zastępcą.

Spór na tym jednak się nie zakończył, bowiem ze względu na wspomniane orzeczenie Sądu Najwyższego sprawa wróciła do Sądu Okręgowego w Warszawie. Ten ostatecznie 20 grudnia 2023 roku skazał obu polityków Prawa i Sprawiedliwości na dwa lata pozbawienia wolności. Następnego dnia marszałek Hołownia wydał postanowienie wygaszeniu ich mandatów poselskich⁴. Spotkało się to z protestami zarówno ze strony Prawa i Sprawiedliwości, jak i Andrzeja Dudy, którego poprzednie działania zostały podważone. Obaj politycy złożyli odwołanie od decyzji marszałka Sejmu do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. Posunięcie to wzbudziło dodatkowe kontrowersje, ponieważ legalność i niezależność tej izby była wielokrotnie

³ PAP. Sąd uchylił nieprawomocny wyrok skazujący b. szefów CBA. <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C494537%2Csad-uchylil-nieprawomocny-wyrok-skazujacy-b-szefow-cba.html> [dostęp: 27.05.2024]

⁴ Senkowska N. Kalendarium sprawy Kamińskiego i Wąsika. "Afera gruntowa" doprowadziła ich do sądu, <https://www.rp.pl/prawo-karne/art39657311-kalendarium-sprawy-kaminskiego-i-wasika-afere-gruntowa-doprowadzila-ich-do-sadu> [dostęp: 27.05.2024]

kwestionowana – zarówno przez środowiska prawnicze w Polsce, jak i przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W związku z tym decyzja izby o uchyleniu postanowienia marszałka i przywróceniu mandatów Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi była powszechnie podważana. Niezależnie od tego, Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia wydał nakaz wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności wobec obu polityków. Wówczas do sprawy aktywnie włączył się prezydent, zapraszając obu skazanych polityków do Pałacu Prezydenckiego. Był to bezprecedensowy moment w historii III Rzeczypospolitej – po raz pierwszy głowa państwa przyjęła w swojej siedzibie osoby skazane prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności, co powszechnie odebrano jako próbę powstrzymania wykonania orzeczenia sądu. Schronienie się w pałacu nie przyniosło jednak oczekiwanego rezultatu. Pod nieobecność prezydenta funkcjonariusze policji wkroczyli do budynku i dokonali zatrzymania obu polityków, realizując nakaz aresztowania. W końcu Andrzej Duda ponownie skorzystał z prawa łaski i ułaskawił Macieja Wąsika oraz Mariusza Kamińskiego (choć nieco odmienną ścieżką – ponieważ opartą na przepisach kpk). Decyzja ta nie zakończyła kontrowersji wokół ich statusu. Politycy Prawa i Sprawiedliwości jeszcze przez pewien czas utrzymywali, że mimo skazania i ułaskawienia, obaj nadal pełnią mandat poselski i powinni mieć możliwość udziału w pracach Sejmu. Dochodziło nawet do prób fizycznego wprowadzenia ich do gmachu parlamentu – posłowie PiS otaczali ich w zwartej grupie, próbując doprowadzić na salę obrad. Interwencja straży marszałkowskiej skutecznie im to jednak uniemożliwiła. Później natomiast obaj zainteresowani uzyskali mandaty do Parlamentu Europejskiego, co spowodowało uspokojenie sytuacji.

Reforma sądownictwa

Obietnice wyborcze Andrzeja Dudy z kampanii prezydenckiej zasadały się także na przyszłej reformie wymiaru sprawiedliwości. W swej masie Polacy nie dzielili opinii o pozytywnym rezultacie pracy sądów – sędziów uważano za zblatowanych z wówczas rządzącą władzą, niepotrafiących się samodzielnie oczyścić z osób skompromitowanych współpracą z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, posiadających zbyt wiele przywilejów i nieefektywnie (bo zbyt długo) wykonujących swoje zadania na rzecz

obywateli. Gdy więc PiS dopełnił swego dzieła i pokonał Platformę Obywatelską w wyborach parlamentarnych w 2015 roku, niesiony emocją społeczną zabrał się za walkę „z kastą”. Choć nowy rząd Beaty Szydło używał jako argumentu zamieszania związanego z wyborem „na zapas” sędziów konstytucyjnych, to faktem jest, że tak czy siak szykował się na wojnę z wymiarem sądownictwa, którą miał poprowadzić lider Solidarnej Polski⁵ Zbigniew Ziobro, desygnowany na nowego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego⁶.

Oprócz najbardziej symbolicznego łupu jakim stał się Trybunał Konstytucyjny, nowy rząd obrał na swój cel Krajową Radę Sądownictwa (KRS). Nie znalazło to sprzeciwu w osobie prezydenta Andrzeja Dudy, który podpisał ostateczną ustawę w grudniu 2017 roku. Nowe zasady wyboru członków KRS-u oznaczały znaczące osłabienie autonomii środowiska sędziowskiego i uderzyły w ich niezależność. 15 sędziów miał odtąd wybierać zdominowany przez Zjednoczoną Prawicę Sejm. Protesty jakie ciągnęły się od tamtego momentu doprowadziły do przyszczenia instytucji łatki „neo-KRS-u”. Na pełną współpracę z Andrzejem Dudą w sprawie reformy/deformy sądownictwa minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nie mógł jednak liczyć w temacie Sądu Najwyższego. Projekt ustawy z 2017 roku sprowadzał się do zmian w strukturze SN, do której zamierzano dołączyć Izbę Dyscyplinarną i Izbę Kontroli Nadzwyczajnej oraz do obniżenia wieku, po którym sędziowie aktywni przechodzą w stan spoczynku. Gdyby reforma uzyskała podpis prezydenta, spora część sędziów która ukończyła 65 lat musiałaby odejść z pracy, wraz z Pierwszą Prezes Sądu Najwyższego prof. Małgorzatą Gersdorf. Sprawa wydawała się prosta – PiS starał się dążyć do przyspieszenia zmian, nie bacząc na dobre obyczaje i zasady praworządności. Ulica odpowiedziała masowymi protestami, których zdaje się, prezydent Duda ostatecznie w części posłuchał. Lipiec 2017 roku oznaczał siarczystego prezydenckiego plaskacza w plany byłego patrona z Krakowa. Dwie ustawy z trzech proponowanych zostały zawetowane (pierwsza wersja o KRS-ie i ta o SN), co spotkało się z krytyką płynącą z obozu rządzącego. Ustawa o ustroju sądów powszechnych, która dawała ministrowi sprawiedliwości większe narzędzia do kontroli prezesów sądów

⁵ Później Suwerennej Polski (2023-2024).

⁶ Od 4 marca 2016.

rejonowych, okręgowych i apelacyjnych otrzymała jednak prezydencki podpis. Andrzej Duda próbował jednak uregulować tę sprawę niedającą spokoju jego elektoratowi. Złagodzone prezydenckie wersje ustaw ziobrowskich zostały przedstawione Sejmowi, który z sukcesem je przeprocedował, co zatwierdził także Senat. W grudniu 2017 roku znalazły się na biurku na Krakowskim Przedmieściu.

Relacje z rządem i pozycja w strukturze władzy

Z oczywistych względów współpraca Andrzeja Dudy z rządem PiS była zdecydowanie bardziej harmonijna niż w czasach kohabitacji. Nie oznacza to jednak, że relacje na linii Pałac Prezydencki-KPRM nie przebiegała bezproblemowo. Warto w tym miejscu wymienić chociażby wspomniane tarcia na linii prezydent-minister sprawiedliwości. Nie był to zresztą jedyny konflikt Andrzeja Dudy z przedstawicielami rządu Zjednoczonej Prawicy, ponieważ toczył on również zakulisowe boje z byłym szefem MSZ Witoldem Waszczykowskiem czy Antonim Macierewiczem, gdy ten stał na czele Ministerstwa Obrony Narodowej. Również relacja z Jarosławem Kaczyńskim była daleka od ideału. Stosunki z szefem własnego obozu politycznego zaczęły pogarszać się w 2017 roku. Kaczyński zawiedziony był postawą Dudy w kontekście reformy sądownictwa. Prezydent natomiast nie chciał być sprowadzony jedynie do roli figuranta w pałacu. Przez lata ich relacja pozostawała więc chłodna, czego najlepszym podsumowaniem są ubiegłoroczne słowa prezesa PiS, iż z *prezydentem nie rozmawiał cztery i pół roku*⁷. Andrzej Duda, czyniąc zaś w 2023 roku szefem swojej kancelarii Marcina Mastalerka, znanego z ostrej krytyki Jarosława Kaczyńskiego, pokazywał publicznie, że nie zależy mu na odprężeniu. Mastalerek mający osobistą urazę do Kaczyńskiego za wyrzucenie go po 2015 roku poza nawias poważnej polityki, stanowił dość wygodne narzędzie podkopywania pozycji szefa największej partii opozycyjnej, z czego Duda chętnie korzystał, szczególnie po przegranych przez PiS wyborach parlamentarnych. Wieńcząc wątek relacji na linii Prezydent-Nowogrodzka, należy przyznać, że Andrzej Duda zawetował łącznie dziewięć ustaw wniesionych przez polityków obozu, z którego się

⁷ Sawka N. Kaczyński o Dudzie: „Nie rozmawiałem z nim od czterech i pół roku” <https://oko.press/na-zywo/na-zywo-relacja/kaczynski-o-dudzie-nie-rozmawialem-z-nim-od-czterech-i-pol-roku> [dostęp: 27.05.2024]

wywodzi, co stanowi zaskakujący bilans, biorąc pod uwagę obiegową opinię o asertywności prezydenta⁸.

Kohabitacja w oczywisty sposób od początku była obciążona poważnymi różnicami ideologicznymi, politycznymi i personalnymi. Wydaje się, że najbardziej spektakularnym przykładem konfliktu między koalicją 15 października a głową państwa jest ten dotyczący nominacji ambasadorskich. W marcu 2024 roku szef MSZ Radosław Sikorski ogłosił bowiem zakończenie misji ponad 50 ambasadorów oraz wycofanie kilkunastu kandydatur przedstawionych przez poprzednie kierownictwo resortu. Prezydent Andrzej Duda sprzeciwił się tym decyzjom, argumentując, że zgodnie z konstytucją powoływanie i odwoływanie ambasadorów wymaga jego podpisu⁹. Akt ten rozpoczął ponad roczną przepychankę między ośrodkami władzy. Szczególnie ostry przebieg przybrał w kontekście nominacji byłego ministra obrony Narodowej, Bogdana Klicha forsowanego przez Sikorskiego na placówkę w Waszyngtonie. W październiku 2024 roku premier Donald Tusk publicznie skrytykował prezydenta Dudę za blokowanie nominacji ambasadorskich. Prezydent odpowiedział, że ambasadorowie nie zostali formalnie odwołani, a ich nieobecność wynika z działań MSZ, które zmusiło ich do opuszczenia placówek¹⁰. Od kilku tygodni widać jednak pewne ustępstwa ze strony pałacu prezydenckiego, ponieważ początkiem maja prezydent powołał kilku nowych ambasadorów (w tym od dawna wyczekiwanego ambasadora w Izraelu). Niezmiennie jednak oba ośrodki władzy wykonawczej regularnie nie szczędzą sobie uszczypliwości i słów krytyki.

⁸ Demagog, *Który prezydent zawetował najwięcej ustaw swojej macierzystej partii?* <https://demagog.org.pl/wypowiedzi/ktory-prezydent-zawetowal-najwiecej-ustaw-swojej-macierzystej-partii/> [dostęp: 27.05.2024]

⁹ TVN24, *Nowi ambasadorzy. Szef MSZ Radosław Sikorski przekazał nominacje.* <https://tvn24.pl/polska/nowi-ambasadorzy-szef-msz-radoslaw-sikorski-przekazal-nominacje-st8448900> [dostęp: 27.05.2024]

¹⁰ Rzeczpospolita, *Donald Tusk zarzuca Andrzejowi Dudzie skrajną nieodpowiedzialność. Duda: Manipuluje.* <https://www.rp.pl/polityka/art41274211-donald-tusk-zarzuca-andrzejowi-dudzie-skrajna-nieodpowiedzialnosc-duda-manipuluje> [dostęp: 27.05.2024]

Czy urząd prezydenta wymaga redefinicji?

Przypadek prezydentury Andrzeja Dudy dobitnie pokazuje, jak dalece elastyczna potrafi być praktyka ustrojowa, gdy konstytucyjne normy spotykają się z politycznym interesem. Miniona dekada bezlitośnie obnażyła systemowe niedoskonałości modelu polskiej prezydentury, ponieważ głowa państwa mająca stać na straży konstytucji, zbyt często stawała się jej interpretatorem, a niekiedy wręcz narzędziem partyjnych interesów. Granica między arbitrażem a udziałem w bieżącej polityce została niejednokrotnie zatarta – kosztem autorytetu urzędu i zaufania społecznego. Wobec takiej praktyki nie sposób nie postawić pytania: czy obecny kształt prezydentury, z szerokimi prerogatywami i jednoczesnym brakiem realnej odpowiedzialności, wciąż odpowiada potrzebom nowoczesnego państwa prawa? A może nadszedł czas na głębszą refleksję ustrojową, a tym samym przemyślenie roli prezydenta na nowo?

Autorytet prezydencki jako narzędzie sprawowania władzy



Politycy każdego szczebla codziennie sięgają po szerokie spektrum narzędzi pozwalających im sprawować władzę i kontrolę. Trzeba pamiętać, że realna siła do wywierania wpływu nie zawsze wynika z zajmowanego oficjalnie stanowiska – w związku z tym, narzędzia kojarzone z władzą formalną wykorzystywane są również przez grupy czy osoby, które *de iure* nie zajmują stanowisk publicznych. Reguły prawne są zatem naginane – siła (ekonomiczna, fizyczna ale również w pewnych przypadkach także „moralna”) pozwala takim aktorom na realne sprawowanie władzy, z pominięciem oficjalnych struktur państwa czy samorządu.

Jednym z narzędzi, po które można sięgnąć, szukając sposobu wzmocnienia swojej władzy, jest autorytet. Będzie on pomocny zarówno przy wzmacnianiu władzy formalnej (nabytej zgodnie z prawem, realizowanej tylko w ramach możliwości tworzonych przez prawo) oraz w wywieraniu wpływu na organy państwa przez osoby/grupy niepiastujące oficjalnych stanowisk. Autorytet może być bowiem czymś większym niż reguły czy przepisy prawa. To fenomen, który można rozpatrywać na wielu płaszczyznach – zarówno politycznej, jak i komunikacyjnej, społecznej czy psychologicznej. Autorytet pozwala na wywieranie określonego wpływu i doprowadzenie do modyfikacji postaw i zachowań osoby poddającej się sile autorytetu. Właśnie dlatego bywa on często narzędziem do umacniania swojej pozycji politycznej przez prezydentów. W artykule w sposób syntetyczny prześledzono, jak Prezydenci RP próbowali dotychczas wykorzystywać swój jednostkowy autorytet do realizacji własnych aspiracji politycznych, często wykraczających poza możliwości stworzone przez przepisy.

Autorytet czyli...

Jak zauważył Andrzej de Tchorzewski, pojęcie autorytetu można rozumieć na co najmniej dwa sposoby¹. Pierwszy zakłada przyjęcie, że autorytet wynika z niebudzącego wątpliwości i powszechnie uznanego mandatu, który jest przypisywany grupom/osobom np. z racji zajmowania danego stanowiska czy posiadania istotnej przewagi. Badacz nazwał ten typ autorytetu „urzędowym”. Drugie znaczenie autorytetu jest nierozzerwalnie związane z przywództwem i wykracza poza sztywne ramy oficjalnych stanowisk. Zakłada bowiem, że to jednostki albo grupy nadają komuś lub czemuś specjalną rangę i przypisują wyższość. Przekłada się to na zaufanie, czasem traktowanie instytucji/osoby jako swoistego „kompasu moralnego”. Przykładem takiego uznania społecznego, który przekłada się na umacnianie autorytetu instytucji, jest sytuacja Kościoła katolickiego. Szczególnie w Polsce przez lata był on traktowany jako ostoja moralności i miejsce wolności. Ten mit, obok mitu „walki z komunistami”, skutecznie podsycił sam kler.

Autorytet, jak już wspomniano, nierozzerwalnie wiąże się z pojęciem przywództwa (rozumianego jako relacja). Szczególnie paradygmat klasyczny analizy przywództwa, przedstawiony przez Gayle’a Avery’ego, dobrze obrazuje, jak jednostkowe cechy, takie jak autorytet, wpływają na umacnianie więzi między przewodzonymi a przywódcą². *Paradygmat klasyczny zakłada, że przywództwo należy wyjaśniać przez pryzmat przywódcy, który zazwyczaj jest jednostką wybitną i ponadprzeciętną, posiadającą posłuch wśród podwładnych. Motywacji do posłuszeństwa przywódcy może być wiele, najczęściej będzie to strach (zwłaszcza w systemach autorytarnych lub totalitarnych) lub wręcz przeciwnie – szacunek, tudzież chęć zdobycia gratyfikacji za posłuch. Posłuch może być także objawem chęci uniknięcia kary. Legitymacja może wynikać z przeświadczenia podwładnych o dysponowaniu przez przywódcę prawem do rządzenia pochodzącego z tytułu bożego namaszczenia, bogactwa, urodzenia, siły gospodarczej, wojskowej, tradycji czy charyzmy*³.

¹ A. de Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura aksjologiczna*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2017, nr 5, s. 188-189.

² Por. G. C. Avery, *Przywództwo w organizacji. Paradygmaty i studia przypadków*, Warszawa 2009, s. 36-57.

³ A. Ryszkiewicz, *Fenomen przywództwa Napoleona Bonaparte – zarys problematyki*, „CONSENSUS – Studenckie Zeszyty Naukowe” 2022, nr 23, s. 242.

Autorytet prezydencki

Max Weber poświęcił autorytetowi sporo uwagi w swojej działalności naukowej. Zauważył, że władza cieszy się autorytetem, którego źródła można szukać w uznaniu społecznym, że jest ona prawomocna i dysponuje odpowiednią legitymacją do rządzenia⁴.

Analizując autorytet jako narzędzie używane przez Prezydentów RP do wywierania wpływu, trzeba pochylić się jeszcze nad samym fenomenem autorytetu politycznego. Można rozumieć go *jako szczególny atrybut jednostki lub grupy sprawującej władzę, który polega na zdolności wpływania na postawy i zachowania społeczne poprzez wzbudzanie szacunku i uznania dla siebie lub swoich decyzji*⁵. Sam autorytet polityczny nabywa legitymizacji najczęściej w formie mandatu wyborczego⁶.

Jaką oficjalną władzę dysponuje Prezydent RP? Temu urzędowi poświęcono prawie dwadzieścia artykułów rozdziału piątego Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku. Ponadto kompetencje prezydenckie są umieszczone w wielu innych artykułach poza tym rozdziałem. Wśród najważniejszych kompetencji prezydenckich można wymienić: posiadanie inicjatywy ustawodawczej (art. 118); ratyfikacje i wypowiedzanie umów międzynarodowych (art. 133); mianowanie i odwoływanie pełnomocnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych (art. 133); przyjmowanie listów uwierzytelniających i odwołujących akredytowanych przy nim przedstawicieli dyplomatycznych innych państw i organizacji międzynarodowych (art. 133). Prezydent ma również silne kompetencje w zakresie kreowania szeregu instytucji i powoływania ich członków oraz możliwość ingerowania w proces ustawodawczy – służyć może temu na przykład kontrola prewencyjna z wykorzystaniem Trybunału Konstytucyjnego (art. 122, ust. 3-4). Również weto prezydenckie jest silnym narzędziem, które może skutecznie zablokować projektowane przez władzę ustawodawczą regulacje – w myśl art. 122, ust. 5 Konstytucji RP, do przełamania weta prezydenckiego potrzeba aż

⁴ M. Weber, *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*, w: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.) *Elementy teorii socjologicznych*. Warszawa 1975, s. 537-539.

⁵ A. Antoszewski, *Autorytet polityczny*, w: A. Antoszewski, R. Herbut, *Leksykon politologii*, Wrocław 1995, s. 29.

⁶ A. Tasak, *Autorytet władzy – władza autorytetu. Autorytety w polskiej przestrzeni publicznej*, „Studia Politologica” 2015, nr XV, s. 197.

3/5 głosów poselskich. Jednym z kluczowych obowiązków Prezydenta RP jest czuwanie nad przestrzeganiem Konstytucji (art. 126).

W porównaniu do państw o ustroju prezydenckim lub pół-prezydenckim, kompetencje polskiego prezydenta nie sprawiają wrażenia szczególnie mocnych. Prezydent RP nie ma możliwości rozwiązania parlamentu (błędem jest myślenie, że skrócenie kadencji Sejmu jest tożsamym ruchem), rządzenia dekretemi czy powoływania rządu według własnego uznania. Spuścizna ustroju monarchicznego i swoistego przeniesienia prerogatyw polskich królów na Prezydenta RP widać w bardziej ceremonialnych aspektach – nadawaniu odznaczeń, nominacji profesorskich i generalskich, przyjmowaniu listów uwierzytelniających czy stosowania prawa łaski.

A jednak pomimo braku tak potężnych prerogatyw jakimi dysponują inne głowy państw, Prezydent RP, odnosząc się do własnej pozycji i korzystając ze splendoru swojego urzędu, potrafi skutecznie modyfikować działania wszystkich trzech władz. Przydatna w tym kontekście jest obserwacja Talcotta Parsonsa, który stwierdził, że *autorytet jest instytucjonalnie uznawanym prawem wpływania na działanie innych osób bez względu na ich osobisty stosunek do tego wpływu*⁷. A jak dodaje Małgorzata Kosiorek, *jednostce obdarzonej autorytetem wolno stosować sankcje w celu wywołania pożądanых zachowań*⁸. Jakie sankcje może stosować Prezydent RP, aby wymóc ustępstwa od innych uczestników życia politycznego?

Za pierwszy przykład niech posłuży pierwszy Prezydent RP wybrany w wyborach bezpośrednich – Lech Wałęsa. W 1993 roku, po złożeniu przez Hannę Suchocką dymisji, miał do wyboru (na mocy wówczas obowiązujących przepisów) przyjęcie jej lub rozwiązanie parlamentu. Wybrał drugą opcję. Później, chroniąc swoją pozycję polityczną, chciał powtórzyć ten ruch w 1995 roku. Jego motywacje są wyraźnie widoczne w rozmowie, którą odbył z Konwentem Seniorów⁹:

⁷ T. Parsons, *Szkice z teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 1972, s. 84.

⁸ M. Kosiorek, *Związek autorytetu z władzą*, „Perspektywy Edukacyjno-Społeczne” 2014, nr 1, s. 12.

⁹ *Spotkanie prezydenta Lecha Wałęsy z Konwentem Seniorów w lutym 1995 - zapis dyskusji*, „Wyborcza.pl”, 7.02.1995, <https://wyborcza.pl/7,75248,139742.html> [dostęp: 4.05.2025].

Józef Oleksy (marszałek Sejmu, SLD):

- Może się nie podobać, Panie Prezydencie mój stosunek do Pańskiego zapytania o rozwiązanie Sejmu czy do innych zapowiedzi z Pana strony - ale to nie jest do podobania. Prosiłbym nie łączyć tego z oceną moich demokratycznych poglądów.

Lech Wałęsa:

- To Pan mi podważa moją demokrację. Podważanie mojej demokracji upoważnia mnie do zrobienia tego samego Panu.

Oleksy:

- Ale Pan Prezydent zapowiedział, że rozwiąże Sejm. Czy Pan oczekiwał, że Sejm się do tego nie odniesie?

Wałęsa:

- Gdybym zamierzał rozwiązać Sejm, wcale bym się Pana nie pytał. Gdyby na moim miejscu był Piłsudski - już dawno by to zrobił.

L. Wałęsa starał się maksymalnie korzystać ze swoich uprawnień, które przyznawały mu obowiązujące przepisy. Na wszelkie próby ograniczania jego prerogatyw reagował jak na zacytowanym wyżej spotkaniu z posłami. W swoich działaniach używał perswazji, ale i gróźb użycia środków prawnych. Nie sposób nie odnieść jednak wrażenia, że również w swoich działaniach odwoływał się nie tylko do swojego autorytetu jednostkowego (jako dawnego szefa „Solidarności”, jednego z głównych uczestników transformacji systemowej itp.) ale również do autorytetu, który jego zdaniem powinien przysługiwać zajmowanemu przez niego urzędowi.

Dobrym przykładem naginania reguł i próby wpływania na hierarchię państwową był słynny „kryzys krzesłowy” zwany też „wojną o krzesła” z 2009 roku. Premier Donald Tusk i prezydent Lech Kaczyński rozpoczęli kłótnię, której istota sprowadzała się do tego kto ma większe prawo do reprezentowania Polski na arenie międzynarodowej. Zarówno jeden, jak i drugi polityk, powołując się na Konstytucję, wykazywali, że to oni mają większe prawo do przewodzenia delegacjom na obrady instytucji międzynarodowych. We wrześniu

2009 roku, przed spotkaniem w Brukseli, Kancelaria premiera nie wyraziła (...) zgody na użyczenie prezydentowi samolotu. Lech Kaczyński nie miał innego wyjścia jak polecieć lotem czarterowym¹⁰.

Sprawą zajął się na wniosek premiera Trybunał Konstytucyjny. W czasie słuchania stron bardzo często pojawiała się kwestia liczby krzeseł czyli miejsc przewidzianych dla członków delegacji na posiedzenia Rady Europejskiej. Strona rządowa przekonuje, że obecność prezydenta na takim spotkaniu z urzędu czyni go przewodniczącym delegacji i wyklucza z niej innego - wcześniej ustalonego członka¹¹.

Kryzys krzesłowy był kolejnym etapem trwającego już od kilku miesięcy problemu kompetencyjnego. Do głośnego sporu o instrukcje doszło podczas kwietniowego szczytu NATO. Wtedy, jak twierdzi rząd, prezydent - wbrew otrzymanym instrukcjom - poparł na sekretarza generalnego Sojuszu duńskiego premiera Andersa Fogh Rasmussena. Lech Kaczyński bronił się, że sugestii do głowy państwa nie wysyła się na dwa dni przed międzynarodowym spotkaniem. W dodatku drogą mailową między dwoma urzędnikami: MSZ i Kancelarii Prezydenta¹².

Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z 2009 roku rozwiązało problem tego który z urzędów ma większe prawo do reprezentowania Polski za granicą. Trybunał stwierdził¹³:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie ma wynikających wprost z konstytucji uprawnień służących samodzielnemu prowadzeniu polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Nie jest też upoważniony do samodzielnego prowadzenia polityki zagranicznej ani do sprawowania kierownictwa w dziedzinie stosunków z organizacjami międzynarodowymi. Zadania Prezydenta, określone w art. 126 ust. 2, jak też kompetencje wskazane w art. 133 ust. 1 konstytucji wykazują szereg odniesień do sfer polityki: zagranicznej, wewnętrznej oraz „unijnej”, prowadzenie których pozostaje w gestii Rady Ministrów.

¹⁰ Trybunał Konstytucyjny zakończył wojnę o krzesła, „Money.pl”, 20.05.2009, <https://www.money.pl/gospodarka/polityka/arttykul/trybunal;konstytucyjny;zakonczyil;wojne;o;krzesla,226,0,452834.html> [dostęp: 4.05.2025].

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Postanowienie w sporze kompetencyjny, Kpt 2/08, 20.05.2008, <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=Kpt%202/08> [dostęp: 4.05.2025].

Konstytucja RP czyni Prezydenta „najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej” nie rozciągając analogicznej funkcji na inne organy państwowe, ani nie przewidując udziału tych organów w pełnieniu tak określonej funkcji Prezydenta. Stąd wynika, że Prezydent – na zasadach i w granicach wyznaczonych przez konstytucję i ustawy (art. 126 ust. 3 konstytucji) – samodzielnie postanawia o miejscu i formach urzeczywistnienia funkcji określonej w art. 126 ust. 1 konstytucji.

Lechowi Kaczyńskiemu nie udało się zatem wywieść z samej racji sprawowania urzędu Prezydenta RP prawa do przewodzenia delegacjom i do kreowania polityki zagranicznej. Autorytet prezydencki w tej materii starano się jeszcze ratować 14 lat później – w ostatnich miesiącach rządów Zjednoczonej Prawicy. W końcu lipca 2023 roku znowelizowano ustawę o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej oraz ustawy o Komitecie do Spraw Europejskich (Dz.U. 2023 poz. 1914), którą próbowano „zabetonować” kompetencje prezydenckie w zakresie części stosunków zewnętrznych RP. Jednak gdy obóz skoncentrowany wokół Jarosława Kaczyńskiego utracił władzę w 2023 roku, koalicja rządząca wprost określiła ustawę niekonstytucyjną i postanowiła „obejść” jej przepisy¹⁴.

Prezydent nie taki charyzmatyczny

Są państwa, gdzie urząd głowy państwa cieszy się niekwestionowanym autorytetem, nawet jeśli jego władza jest ograniczona przez prawo. Do takich państw z pewnością zaliczyć można Zjednoczone Królestwo, Królestwo Tajlandii, Królestwo Szwecji czy Japonię, której obywatele śpiewają hymn *Rzeczypospolitej niech trwają lat tysiące*. Zwraca uwagę, że są to jednak monarchie. Szukając przykładów państw republikańskich, na myśl przychodzi Francja pod rządami Charlesa de Gaulle’a – jednak i ten przykład jest chybiony z uwagi na semiprezydencki ustrój Republiki Francuskiej.

¹⁴ G. Latos, Wiceszef MSZ: Ustawa kompetencyjna, która daje prezydentowi wpływ na obsadę części unijnych stanowisk, jest niekonstytucyjna, „GazetaPrawna.pl”, 6.05.2024, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9501211,wiceszef-msz-ustawa-kompetencyjna-kt-ora-daje-prezydentowi-wplyw-na-o.html> [dostęp: 4.05.2025].

Wydaje się, że prezydent ma największe możliwości uzyskać zamierzony efekt z użyciem wyłącznie środków „miękkich” (dyskusji, apeli itp.) tam, gdzie nie jest aktywnym uczestnikiem sporu politycznego. Za przykład mogą posłużyć Włochy. Prezydent Republiki Włoskiej jest swoistym arbitrem, siłą neutralną i stabilizującą – jedną z pięciu władz, o których w XIX wieku pisał Benjamin Constant.

Prezydent Włoch ma jeszcze węższe kompetencje ustawodawcze niż polski prezydent. Widać to szczególnie mocno w artykule 89 Konstytucji: *Żaden akt Prezydenta Republiki nie jest ważny, jeśli nie jest kontrasygnowany przez przedstawiających go ministrów, którzy przyjmują zań odpowiedzialność. Akty mające moc ustawy i inne akty wskazane przez ustawę są kontrasygnowane również przez Prezesa Rady Ministrów*¹⁵. Mimo to, historia pokazuje, że w niestabilnym włoskim systemie politycznym, to właśnie „siła neutralna”, którą jest prezydent, minimalizowała w dużym stopniu wewnętrzne napięcia. Warto zauważyć, że było to możliwe nie poprzez oficjalne prerogatywy, a wykorzystanie właśnie autorytetu własnego i piastowanego urzędu.

Autorytet prezydencki – kwestia relatywna?

Obserwacja sytuacji, gdy w Polsce mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem kohabitacji, prowadzi do wniosku, że autorytet prezydencki nie jest wtedy wystarczającym narzędziem do umacniania swojej władzy czy jej rozszerzania. Może o tym świadczyć na przykład wskazane wyżej „obchodzenie” ustawy kompetencyjnej – Andrzej Duda nie chciał zgodzić się na liczne nominacje ambasadorskie, dlatego wielu dyplomatów wysłanych by objąć placówki po 2023 roku, oficjalnie zajęło stanowisko chargé d'affaires (jak np. Bogdan Klich w Stanach Zjednoczonych lub Maciej Hunia w Izraelu).

Z drugiej strony nawet sytuacja, gdy Prezydent RP i premier wywodzą się z tej samej partii lub środowiska politycznego, nie gwarantuje braku tarc między nimi. Można jednak założyć, że w dłuższej perspektywie nie opłaca się żadnej z tych stron aktywnie uderzać w autorytet drugiej, gdyż odbija się to negatywnie na wizerunku i funkcjonowaniu całego obozu rządzącego (prezydencko-premierowskiego). Dlatego właśnie rząd

¹⁵ Konstytucja Republiki Włoskiej z 27 grudnia 1947 roku.

Zjednoczonej Prawicy nawet gdy, kolokwialnie mówiąc, nie było mu po drodze z częścią decyzji czy opinii Andrzeja Dudy, to starał się nie wchodzić z nim w otwarty konflikt.

Prezydent Andrzej Duda wzmacniał swój autorytet również wykorzystując wcześniej omawiane narzędzia konstytucyjne. Zawetował najwięcej ustaw swojego środowiska, spośród wszystkich prezydentów III RP¹⁶. Takie działanie wysyła drugiej stronie jasny komunikat: „musicie się ze mną liczyć i brać mój głos pod uwagę”.

Czy zatem autorytet stanowi wystarczające narzędzie do wywierania wpływu przez Prezydenta RP? Jeśli nie jest podbudowane odpowiednim zapleczem parlamentarnym, w świetle obecnych przepisów – nie. Przykłady tendencji autorytarnych, które przejawiał Lech Wałęsa, doprowadziły do poważnej rewizji kompetencji głowy państwa w uchwalonej w 1997 roku obecnej Konstytucji RP. Dziś autorytet polityczny nie wydaje się wystarczającym atrybutem do wywierania skutecznego wpływu na innych uczestników życia publicznego przez Prezydentów RP, jeśli funkcjonują oni w warunkach koabitacji.

¹⁶ *Który prezydent zawetował najwięcej ustaw swojej macierzystej partii?*, „Demagog.org.pl”, <https://demagog.org.pl/wypowiedzi/ktory-prezydent-zawetowal-najwiecej-ustaw-swojej-macierzystej-partii/> [dostęp: 4.05.2025].



Klaudia Kapinos

Co może Prezydent RP. Czy kandydaci proponują gruszki na wierzbie?

18 maja odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich. Kampania trwa od 8 stycznia, ale niektórzy kandydaci, jak np. Sławomir Mentzen, objazd po kraju rozpoczęli jeszcze wcześniej. Aspirujący na najwyższe stanowisko w Polsce robią wszystko, aby to oni mogli w tym roku zamieszkać w Pałacu Prezydenckim. Sławomir Mentzen postanowił objechać wszystkie powiaty, Karol Nawrocki próbował dać się poznać szerszemu elektoratowi, Szymon Hołownia – z lekkim opóźnieniem – zaczął pojawiać się w mniejszych miejscowościach, próbując przekonać wyborców, że jest najlepszym kandydatem. Każdy z nich w czasie kampanii uściśnął wiele dłoni, zapozował do wielu zdjęć. Choć to element wyborów prezydenckich, sedno tkwi w czymś innym. Wszyscy udzielali wielu wywiadów i brali udział w debatach, mówiąc o swoich poglądach i obietnicach. Skupmy się na nich.

Czy deklaracje składane przez kandydatów odpowiadają realnym kompetencjom Prezydenta RP?

W lutym Karol Nawrocki obiecywał, że jako Prezydent obniży ceny prądu o $\frac{1}{3}$ ¹. Sławomir Mentzen przekonywał, że odrzuci Zielony Ład². Jednym z postulatów Rafała Trzaskowskiego było ujednolicenie podatków³. Szymon Hołownia mówił o „Polsce

¹P. Bera, *Wielka obietnica Karola Nawrockiego. Chce obniżyć ceny prądu o 33 proc.*, Money.pl, <https://www.money.pl/gospodarka/wielka-obietnica-karola-nawrockiego-chce-obnizyc-ceny-pradu-o-33-pr-oc-7123018360703776a.html> (dostęp: 16.05.2025 r.).

² Program wyborczy Sławomira Mentzena, <https://mentzen2025.pl/silna-bogata-polska/#zielonylad> (dostęp: 16.05.2025 r.).

³ Program wyborczy Rafała Trzaskowskiego, <https://trzaskowski.pl/moj-plan-na-polske/deregulacja> (dostęp: 16.05.2025 r.).

100-minutowej”⁴, czyli o rozbudowanej sieci transportu zbiorowego. Wszystkie te obietnice dobrze wyglądają na papierze, może nawet przekonają wielu wyborców do konkretnego kandydata. Jest jeden problem – Prezydent nie może ich spełnić...

*System prezydencki tworzył się dosyć spontanicznie, on był bardziej rezultatem wydarzeń politycznych, potrzeb politycznych danego momentu, a nie jakiejś wizji, że budujemy prezydenturę na jakieś podobieństwo*⁵.

Aleksander Kwaśniewski

Rola Prezydenta RP w polskim ustroju jest tematem wielu przemyśleń, debat i wizji. Przez uwarunkowania polityczne, jakie miały miejsce po roku 1989, kompetencje pierwszego obywatela są połączone z kompetencjami Rady Ministrów. Gdy tworzone Konstytucję, środowiska polityczne były się oddać w ręce Prezydenta znaczącą władzę ze względu na zapędy Lecha Wałęsy. Pierwszy demokratycznie wybrany prezydent chciał mieć szeroką władzę, na co inne środowiska nie mogły się zgodzić. Negocjacje nie były łatwe ze względu na to, że *Polakom nie sposób odebrać wyborów powszechnych*⁶. Społeczna potrzeba tej formy głosowania była zbyt silna, co utrudniało wypracowanie modelu prezydentury o ograniczonych kompetencjach. A czas gonił.

2 kwietnia 1997 roku ostatecznie uchwalono Konstytucję, która ustanowiła urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z art. 133 Konstytucji RP jest on reprezentantem państwa w stosunkach zewnętrznych⁷. Krytycy zauważają, że ustęp 3 tego artykułu zobowiązuje Prezydenta do współpracy z Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Zagranicznych, co oznacza, że głowa państwa nie ma w tej kwestii wyłączności. Według art. 134 jest najwyższym Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, ale w czasie pokoju zwierzchnictwo sprawuje za pośrednictwem Ministra Obrony Narodowej, a w czasie wojny poprzez Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych. W kontekście polityki

⁴Program wyborczy Szymona Hołowni, <https://holownia2025.pl/holownia-program-wyborczy-2025-program-z-mysla-o-ludziach/> (dostęp: 16.05.2025 r.).

⁵Didaskalia, „Nie róbcie tego, bo zawetuję!” tak wygląda prawdziwa władza prezydenta - Aleksander Kwaśniewski, YouTube, https://youtu.be/zsQAnSiRkyk?si=soNF3JkSUGDMS_ne (dostęp: 16.05.2025 r.).

⁶Didaskalia, „Nie róbcie tego, bo zawetuję!” tak wygląda prawdziwa władza prezydenta - Aleksander Kwaśniewski, YouTube, *op. cit.* (dostęp: 16.05.2025 r.).

⁷Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483) (dostęp: 16.05.2025 r.).

wewnętrznej Prezydent RP może powołać Radę Bezpieczeństwa Narodowego, a w sprawach szczególnej wagi, Radę Gabinetową. Warto też zauważyć, że w większości przypadków Prezydent potrzebuje kontrasygnaty, czyli podpisu jeszcze jednego organu (Prezesa Rady Ministrów lub odpowiedniego ministra), aby dokument był ważny.

Przez wzgląd na kompetencje Prezydenta i umiejscowienie go w idei trójpodziału władzy można usłyszeć wiele komentarzy i opinii, które nieprzychylnie opisują rolę Prezydenta lub nawet agituja do zmiany Konstytucji.

W 2010 roku ówczesny premier Donald Tusk, zapytany, czy będzie startował w wyborach prezydenckich, odpowiedział: *choć prezydentura to wielki spektakl, a kampania wyborcza bardzo wielu wyborców ekscytuje, pociąga, to wszyscy wiemy, że po tym, jak nowy prezydent mówi słowa przysięgi, jest tylko prestiż, zaszczyt, żyrandol, pałac i weto*⁸.

Czy rzeczywiście prezydentura to tylko te pięć rzeczy? Oczywiście nie. Prezydent ma prawo łaski, którym może darować skutki kary orzeczonej w sądzie. Nadaje polskie obywatelstwo, powołuje sędziów, przyznaje order i odznaczenia. Przyglądając się jednak w szczególności art. 144 Konstytucji można dojść do wniosku, że prawdziwa władza jest w Sejmie, a rząd dominuje nad Prezydentem. Takie poglądy ma prof. Antoni Dudek, który wielokrotnie wypowiadał się na temat potrzeby znowelizowania Konstytucji.

*W Polsce mamy wadliwy ustrój, którego nie potrafimy zmienić, gdzie Prezydent ma wyłącznie władzę negatywną i przeszkadza rządowi [...] Prezydent nie ma istotnych narzędzi, poza prawem weta. I na tym się władza Prezydenta kończy*⁹.

prof. Antoni Dudek

Tego rodzaju napięcia, określane jako „burzliwe kohabitacje”, są według niego wynikiem strukturalnych niedoskonałości systemu parlamentarno-gabinetowego, w którym Prezydent posiada ograniczone, lecz istotne uprawnienia, co prowadzi do sporów o kompetencje i wpływy.

⁸ Donald Tusk idzie na wojnę o żyrandol, Salon24, <https://www.salon24.pl/u/seaman/182710,donald-tusk-idzie-na-wojne-o-zyrandol> (dostęp: 16.05.2025 r.).

⁹ Super Express, „Przyjaźń Trumpa z Putinem, pakt migracyjny Tuska i absurdalny Nawrocki/ Dudek o Polityce”, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=k6kkbr-JGml> (dostęp: 16.05.2025 r.).

Profesor Dudek zauważa, że realna władza wykonawcza w Polsce spoczywa w rękach Rady Ministrów, która jest odpowiedzialna przed Sejmem, a nie przed Prezydentem. Głowa państwa pełni głównie funkcje reprezentacyjne oraz posiada pewne uprawnienia w zakresie weta ustawodawczego i nominacji urzędników, ale jego władza jest bardziej ograniczona w porównaniu do parlamentu¹⁰. W swoich analizach profesor Dudek często podkreśla, że polski system polityczny wymaga reformy, aby uniknąć ciągłych napięć między Prezydentem a rządem i zapewnić bardziej efektywne funkcjonowanie państwa. Jedną z propozycji jest przekształcenie polskiego ustroju na wzór niemiecki, gdzie Prezydent pełni jedynie rolę reprezentacyjną, nie ingerując w politykę wewnętrzną ani zagraniczną, nad którą władzę sprawuje rząd. Drugim rozwiązaniem mogłoby być stworzenie ustroju na podobieństwo francuskiego. Nad Sekwaną Prezydent ma szerokie kompetencje w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Przez zacieranie się granicy między kompetencjami prezydenckimi a rządowymi mogą tworzyć się napięcia. Gdy stanowiska te piastują osoby wywodzące się z tego samego środowiska politycznego, spięcia mogą nie wychodzić do opinii publicznej. Takim przykładem szorstkiej przyjaźni może być okres, gdy prezydentem był Aleksander Kwaśniewski a prezesem Rady Ministrów Leszek Miller. Gdy jednak dwa stanowiska są reprezentowane przez różne obozy, konflikt może być nagłośniony, a nawet doprowadzony przed Trybunał Konstytucyjny. Tak stało się w 2008 roku. Prezydent Lech Kaczyński chciał reprezentować Polskę na szczycie unijnym. Donald Tusk, ówczesny premier, nie zgadzał się na to, argumentując, że sprawy zagraniczne są w dyspozycji rządu. Co więcej, prezes Rady Ministrów nie zgodził się, aby Prezydent poleciał rządowym samolotem do Brukseli. Kaczyński postawił na swoim, i tak dotarł na szczyt czarterowym samolotem. Po tej sytuacji Tusk złożył do TK wnioski o rozpatrzenie, kto powinien reprezentować Polskę w Unii Europejskiej. Z racji ogólności Konstytucji w tej sprawie, ale i złożoności systemu, wyrok został wydany dopiero po roku. Trybunał ogłosił, że w sprawach europejskich prym powinien wieść rząd z Prezesem Rady Ministrów na czele.

¹⁰ R. Gromadzki, *Skazani na sejmokraturę*, DoRzeczy, <https://dorzeczy.pl/kraj/648553/prof-antoni-dudek-jestesmy-skazani-na-sejmokrature.html> (dostęp: 16.05.2025 r.).

Prezydent może brać udział w posiedzeniach Rady Europejskiej bez zgody rządu, ale delegacji przewodzi premier¹¹.

Mimo że współczesny urząd Prezydenta jest w Polsce od 1997 roku, wiele kwestii co do jego roli nie zostało usankcjonowanych. Dopóki takie spory nie dojdą do Trybunału Konstytucyjnego, który jest jedynym organem, który może rozstrzygać spory kompetencyjne, Prezydent i Premier w niejasnych kwestiach „przepychają się” między sobą. Zgodnie z tym co mówił prof. Dudek, najczęściej wygrywa premier, bo to on ma realną władzę – co było widać np. podczas zatrzymania M. Kamińskiego i M. Wąsika w Pałacu Prezydenckim¹².

Bycie Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej to nie tylko najwyższy zaszczyt, jaki może spotkać obywatela, ale także ogromna odpowiedzialność. Prezydent stoi na straży Konstytucji, czuwa nad bezpieczeństwem narodowym i reprezentuje Polskę na arenie międzynarodowej. To urząd symboliczny, ale i praktyczny – łączący w sobie majestat Rzeczypospolitej oraz wpływ na funkcjonowanie państwa.

Patrząc na realną rolę i możliwości Prezydenta w polskim ustroju, powinniśmy szukać osoby, która pogodzi Polaków, zakończy wojnę polsko-polską, która przywróci kulturę polityczną. Według Aleksandra Kwaśniewskiego, byłego prezydenta Polski, kluczowe cechy pierwszego obywatela powinny obejmować umiejętność budowania wspólnoty i dialogu oraz zdolność do współpracy zarówno z rządem, jak i z opozycją. Kwaśniewski zawsze podkreślał znaczenie stabilności instytucji prezydenckiej, potrzebnego do tego autorytetu moralnego i osobistego, oraz pełnienia roli symbolu jedności narodowej. Wskazuje, że ważne jest również doświadczenie i kompetencje, bo *prezydent to nie stanowisko do nauki, ale do działania*¹³. Ponadto wielokrotnie zaznaczał konieczność zaangażowania Prezydenta w sprawy międzynarodowe, potrzebę umiejętności reprezentowania Polski za granicą, zwłaszcza w kontekście bezpieczeństwa.

¹¹Trybunał Konstytucyjny zakończył wojnę o krzesła, Money.pl, <https://www.money.pl/gospodarka/polityka/artukul/trybunal;konstytucyjny;zakonczy;wojne;o;krzesla,226,0,452834.html> (dostęp: 16.05.2025 r.).

¹²M. Sewastianowicz, Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik – zatrzymani zgodnie z poleceniem sądu, Prawo.pl, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/policja-moze-wkroczyc-do-palacu-prezydenckiego-ale-pod-pewnymi-warunkami,524827.html> (dostęp: 16.05.2025 r.).

¹³Didaskalia, „Nie róbcie tego, bo zawetuję!” tak wygląda prawdziwa władza prezydenta - Aleksander Kwaśniewski”, YouTube, *op.cit.* (dostęp: 16.05.2025 r.).

Czy to są postulaty któregoś z kandydatów startujących w tych wyborach? Nie. W takim razie, co obiecują aspirujący do bycia Prezydentem? I dlaczego kandydaci nie będą w stanie zrealizować tych obietnic?

Propozycją Rafała Trzaskowskiego w kwestii podatków jest zwiększenie liczby interpretacji ogólnych wydawanych przez Ministerstwo Finansów¹⁴. Dla niezaznajomionych z prawem podatkowym, interpretacja ogólna to dokument wydawany przez Ministra Finansów, gdy wielu obywateli ma problem z rozliczaniem podatków. Gdy jakiś przepis jest niejasny, obywatel może zadać pytanie w jaki sposób ma rozumieć prawo i jak ma zachować się w danej sytuacji. Prezydent RP nie ma żadnych kompetencji, aby zwiększyć liczbę interpretacji. Jak jest zaznaczone w samym programie Trzaskowskiego, to Minister Finansów jest odpowiedzialny za ich wydawanie. Istnieje na to oczywiście norma prawna. Art. 14a ustawy Ordynacja Podatkowa¹⁵ nadaje kompetencję Ministrowi Finansów, w żadnym przypadku nie jest to zadanie Prezydenta Polski.

W kategorii „sprawna, nowoczesna i innowacyjna Polska” programu Rafała Trzaskowskiego możemy wyczytać taką propozycję: *rozszerzenie aplikacji mObywatel – dostęp do wyników badań medycznych, cyfrowych skierowań i systemu kolejowego wspieranego sztuczną inteligencją*¹⁶. Może to być dobra obietnica, która jest do zrealizowania, ale nie dla prezydenta, lecz dla Ministra Cyfryzacji. To minister w porozumieniu z ministerstwem zdrowia powinien wyjść z taką inicjatywą. Prezydent RP nie ma narzędzi do wprowadzenia takich rozwiązań. O tym mówi Konstytucja oraz szereg innych ustaw np. ustawa o aplikacji mObywatel¹⁷.

W programie Karola Nawrockiego widnieje obietnica: *waloryzacja emerytur minimum o 150 zł lub więcej i zawsze powyżej wskaźnika inflacji*¹⁸. Postulat może i przyciągnie emerytów do głosowania na kandydata obywatelskiego, ale Nawrocki jako Prezydent nie

¹⁴Program wyborczy Rafała Trzaskowskiego, <https://trzaskowski.pl/moj-plan-na-polske/deregulacja> (dostęp: 16.05.2025 r.).

¹⁵ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku – Ordynacja podatkowa (Dz. U. 1997 Nr 137 poz. 926) (dostęp: 16.05.2025 r.).

¹⁶ Program wyborczy Rafała Trzaskowskiego, *op. cit.* (dostęp: 16.05.2025 r.).

¹⁷ Ustawa z dnia 26 maja 2023 roku – Ustawa o aplikacji mObywatel (Dz. U. 2023 poz. 1234) (dostęp: 16.05.2025 r.).

¹⁸ Program wyborczy Karola Nawrockiego, <https://karolnawrocki2025.pl/dobrobyt/> (dostęp: 16.05.2025 r.).

mógłby go spełnić. Zgodnie z ustawą o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych¹⁹ to Rada Ministrów określa zasady podstawy wymiaru emerytur, a minister ds. zabezpieczenia społecznego ogłasza wskaźnik waloryzacji. Prezydent nie ma wpływu na wysokość emerytur.

Nawrocki postuluje wypowiedzenie Paktu Migracyjnego oraz wprowadzenie zabezpieczeń przed napływem nielegalnych imigrantów²⁰. Należy zauważyć, że Pakt Migracyjny jest rozporządzeniem unijnym, które jest automatycznie wiążące w całej UE. Rozporządzenie, w odróżnieniu od dyrektywy, nie wymaga, aby państwa członkowskie implementowały przepisy do swojego porządku prawnego. Do uchwalenia rozporządzenia potrzebna jest zgoda większości m.in. w Radzie Unii Europejskiej, która składa się z ministrów bądź premierów państw członkowskich. Jak było wyżej wspomniane, to Rada Ministrów decyduje o polityce, którą przedstawia w UE. Prezydent nie może ani przyjąć, ani wypowiedzieć jakiegokolwiek aktu unijnego. Dodatkowo wypowiedzenie paktu jest niemożliwe. Aby Polska nie musiała się wywiązywać z uzgodnień musiałaby renegocjować warunki, co ze względu na arytmetykę polityczną, nie uda się jej w pojedynkę.

Podobnie sprawa wygląda z postulatem Sławomira Mentzena, który głosi, że jako Prezydent odrzuci Zielony Ład²¹. Europejski Zielony Ład to pakiet inicjatyw, w ramach którego przyjęto różne dyrektywy i rozporządzenia²². Wyrażanie zgody, jak i sprzeciwianie się inicjatywom w Unii Europejskiej jest rolą Rady Ministrów, ponieważ to ona prezentuje stanowisko Polski w Radzie, to tam podejmowane są decyzje na temat dalszych losów projektów rozporządzeń i dyrektyw.

Szóstym punktem w programie Mentzena jest *zatrzymanie lewicowej ideologii*²³. Nie jest on merytorycznie rozwinięty, ma dosyć ogólny opis. Nie zważając na ten fakt,

¹⁹ Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 roku – Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. 1998 Nr 162 poz. 1118) (dostęp: 16.05.2025 r.).

²⁰ Program wyborczy Karola Nawrockiego, <https://karolnawrocki2025.pl/bezpieczenstwo/> (dostęp: 16.05.2025 r.).

²¹ Program wyborczy Sławomira Mentzena, <https://mentzen2025.pl/silna-bogata-polska/#zielonylad> (dostęp: 16.05.2025 r.).

²² *Nie ma już Zielonego Ładu? Fałsz Rafała Trzaskowskiego*, Demagog, <https://demagog.org.pl/wypowiedzi/debata-tvp-nie-ma-juz-zielonego-ladu-falsz-rafala-trzaskowskiego/> (dostęp: 16.05.2025 r.).

²³ Program wyborczy Sławomira Mentzena, <https://mentzen2025.pl/silna-bogata-polska/#ideologia> (dostęp: 16.05.2025 r.).

Prezydent i tak nie ma kompetencji, które uprawniałyby go do „obronienia normalności”. Politykę wewnętrzną prowadzi Rada Ministrów. Prezydent, oprócz wetowania ustaw, nie ma środków do regulowania kwestii światopoglądowych.

W programie Szymona Hołowni znajduje się punkt *Polska 100-minutowa*²⁴. Pomysł ulepszenia transportu zbiorowego zawsze przyciąga wyborców, szczególnie tych, którzy są narażeni na wykluczenie komunikacyjne. Niestety Hołownia jako Prezydent RP nie byłby w stanie spełnić tej obietnicy. Art. 4 pkt 9 ustawy o publicznym transporcie zbiorowym²⁵ mówi wyraźnie, że organizatorem publicznego transportu zbiorowego jest jednostka samorządu terytorialnego (gmina, powiat, województwo) albo minister ds. transportu.

Szymon Hołownia zwraca również uwagę na problem telefonów w szkołach. Nie jest to obietnica, którą ktokolwiek jako Prezydent może zrealizować. Opiekę nad szkołami sprawuje Ministerstwo Edukacji Narodowej, które obecnie pracuje nad takim rozwiązaniem²⁶. Taka obietnica byłaby bardziej odpowiednia na wybory parlamentarne, bo to Rada Ministrów może, zakazując telefonów w szkołach, wpłynąć na problem uzależnienia dzieci.

Magdalena Biejat w punkcie zatytułowanym *Równość* mówi o dostępie do usług publicznych (żłobki, szpitale, połączenia kolejowe), które powinny być na tym samym poziomie, bez podziału na Polskę A i B²⁷. Idea szlachetna, niestety daleko od gestii Prezydenta. Usługi publiczne, takie jak żłobki czy szpitale, są finansowane z budżetu państwa, jednostek samorządu terytorialnego (gminy, powiaty, województwa) oraz np. z funduszy europejskich²⁸. Budżet państwa jest kontrolowany przez rząd. Ustawa budżetowa jest jedyną ustawą, której Prezydent nie może zawetować, nie ma również wpływu na budżety samorządów.

²⁴ Program wyborczy Szymona Hołowni, <https://holownia2025.pl/holownia-program-wyborczy-2025-program-z-mysla-o-ludziach/> (dostęp: 16.05.2025 r.).

²⁵ Ustawa z dnia 16 grudnia 2010 r. - Ustawa o publicznym transporcie zbiorowym Dz.U. 2011 nr 5 poz. 13 (dostęp: 16.05.2025 r.).

²⁶ PAP, *Od 1 września koniec używania telefonów w szkołach. Będą wyjątki*, Portal dla edukacji, <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/od-1-wrzesnia-koniec-uzywania-telefonow-w-szkolach-beda-wyjatki,602006.html> (dostęp: 16.05.2025 r.).

²⁷ Program wyborczy Magdaleny Biejat, <https://biejat2025.pl/filary-programowe/> (dostęp: 16.05.2025 r.).

²⁸ Usługi publiczne, http://encyklopediaap.uw.edu.pl/index.php/Us%C5%82ugi_publiczne (dostęp: 16.05.2025 r.).

Pod pojęciem *Praworządność* Biejat rozumie również potrzebę wyprowadzenia religii ze szkół²⁹. Aby zobaczyć, że nie jest to kompetencja Prezydenta, wystarczy znaleźć informacje, które już teraz docierają do opinii publicznej w sprawie religii w szkołach. To Ministerstwo Edukacji Narodowej jest odpowiedzialne za ustalanie spisu przedmiotów szkolnych, zarówno tych obowiązkowych jak i fakultatywnych. Prezydent nie ma na to wpływu.

Adrian Zandberg głosi potrzebę wydawania 8% PKB na zdrowie³⁰. Jak już zostało wspomniane, kwestie budżetowe są zależne od Rady Ministrów, a ustawa budżetowa jest jedyną, której Prezydent nie może się sprzeciwić w formie weta.

W dziale *Inwestycje w przemysł* Zandberg postuluje rozbudowanie polskich zdolności produkcyjnych w przemyśle chemicznym, farmaceutycznym czy hutnictwie³¹. To Rada Ministrów, w szczególności Minister Rozwoju i Technologii, ma wpływ na polskie zdolności produkcyjne. Prezydent RP nie ma żadnych narzędzi, aby pobudzić te gałęzie gospodarki, nie może nakładać ulg zachęcających do zakładania firm z tym obszarze, ani przyznawać dotacji na rozpoczęcie działalności. Te działania, jak i wiele innych, może wykonywać rząd. Tej obietnicy nie da się zrealizować jako Prezydent RP.

Wielu kandydatów składa obietnice wykraczające poza konstytucyjne kompetencje Prezydenta RP, nie dzieje się to przypadkowo. Można by pomyśleć, że kandydaci trochę zapomnieli, o jakie stanowisko się ubiegają, prawda jest inna. W kampanii wyborczej liczy się przede wszystkim siła przekazu – a nie jego prawna wykonalność. Pretendenci dostosowują swoje postulaty do oczekiwań społecznych, często budując program na hasłach chwytliwych i emocjonalnych, nawet jeśli są one zupełnie nierealne do spełnienia z poziomu urzędu, o który się ubiegają.

Wynika to również z niskiej świadomości konstytucyjnej społeczeństwa. Dla wielu obywateli prezydent jawi się jako „najważniejszy człowiek w państwie”, który „może wszystko” – a to wyobrażenie kampanie chętnie wykorzystują. Zamiast edukować wyborców, politycy nierzadko utwierdzają ich w błędnym przekonaniu, że głowa państwa

²⁹ Program wyborczy Magdaleny Biejat, *op. cit.* (dostęp: 16.05.2025 r.).

³⁰ Program wyborczy Adriana Zandberga, <https://zandberg2025.pl/postulaty> (dostęp: 16.05.2025 r.).

³¹ Program wyborczy Adriana Zandberga, *op. cit.* (dostęp: 16.05.2025 r.).

może obniżać podatki, ustalać wysokość emerytur czy rozbudowywać sieci komunikacyjne.

Czy wskazanie luk w programach kandydatów zmieni losy kampanii? Raczej nie. Czy slogany nad wyraz są sygnałem, że Polacy nie wiedzą, jakie kompetencje ma Prezydent? Możliwe.

Według badania wykonanego przez agencję SW Research, aż 59% wyborców wierzy, że ich kandydat zrealizuje obietnice wyborcze, gdy zostanie prezydentem. Jedynie 31,2% nie jest co do tego przekonany³².

Wypunktowanie tych przykładów nie znaczy, że kandydaci obiecują całkowitą nieprawdę. Obiecane postulaty mogłyby się spełnić, gdyby Prezydent i rząd należeli do jednego środowiska politycznego lub gdyby piastuni tych organów mieli podobne poglądy. Ale przecież z jakiegoś powodu wybory parlamentarne i prezydenckie są rozdzielone. To w wyborach do Sejmu i Senatu możemy wypowiedzieć się, w jaką stronę chcemy, aby podążała Polska. Wybory prezydenckie powinny być inne. Zamiast szukać cudotwórcy, powinniśmy szukać męża stanu. Podczas wyboru pierwszego obywatela powinniśmy kierować się jego autorytetem, umiejętnością debatowania, dochodzenia do kompromisów, rozwagi, mądrości i dalekowzroczności, zostawiając rozwiązywanie problemów tu i teraz rządowi.

³²J. Mazur, *Kandydatom uda się zrealizować obietnice? Polacy zaskoczyli w sondażu*, Interia, <https://wydarzenia.interia.pl/wybory/prezydenckie/news-kandydatom-uda-sie-zrealizowac-obietnice-polacy-zaskoczyli-w,nld,7913199> (dostęp: 16.05.2025 r.).



KAMPANIA, KANDYDACI, KONSEKWENCJE – WYBORY 2025 POD LUPĄ

ROZMOWA Z MICHAŁEM PIEDZIUKIEM

Michał Piedziuk – w dziale politycznym Polityki Insight śledzi politykę partyjną i odpowiada za kontakty z Lewicą i Konfederacją. Zajmuje się analizą bieżących wydarzeń politycznych w kraju. Był redaktorem kwartalnika Młodzi o Polityce oraz analitykiem i redaktorem kwestionariuszy wyborczych w MamPrawoWiedziec.pl. Ukończył Socjologię Stosowaną i Antropologię Społeczną na Uniwersytecie Warszawskim. Jego artykuły ukazywały się m.in. w Polityce czy Oko.Press.

Adam August Michalik: Jaka to była kampania?

Michał Piedziuk: To była kampania prowadzona przede wszystkim na warunkach prawicy. Zarówno jeżeli chodzi o tematykę nadawaną w tej kampanii kandydatom i retorykę jaką musieli lub chcieli przyjmować, jak i sam ostateczny wynik wyborów. Bardzo dobre wyniki prawicy, poczynając od Karola Nawrockiego, który w zdecydowanej większości sondaży w pierwszej turze miał dostać około 23% głosów, a ostatecznie skończył z 30-to procentowym wynikiem. Mentzen, prawie 15% i oczywiście czarny koń tych wyborów, Grzegorz Braun, z astronomicznym, jak na swoje warunki, wynikiem ponad 6%. Myślę, że wszyscy zostaliśmy z jakimś poczuciem, że prawica doszła do głosu w tej kampanii, że kandydaci pokroju Rafała Trzaskowskiego, ci nawet bardziej liberalni, w pewnym momencie zaczęli mówić językiem prawicy. Pamiętamy te postulaty Trzaskowskiego o odebraniu 800 plus uchodźcom z Ukrainy, zaostrenie różnego rodzaju postulatów dotyczących obronności i militaryzacji kraju. Pamiętamy Trzaskowskiego, który powiedział u Krzysztofa Stanowskiego, że jest przeciwny adopcji dzieci przez pary jedнопłciowe. Myślę, że ta mocno prawicowa kampania przede wszystkim pokazuje w jakim miejscu jest nasze społeczeństwo. Nawet nie chodzi o to, że przemawiają do nas prawicowe postulaty same w sobie, ale te formułowane przez kandydatów prawicowych.

Adam August Michalik: Skąd ten nagły zwrot w prawo?

Michał Piedziuk: Zwrot w prawo wydaje się na ten moment przede wszystkim związany z tym, jak do tej pory działał co do zasady liberalny rząd. Miał on przez półtora roku szansę, żeby wyjść do społeczeństwa z postulatami liberalno-lewicowymi, społecznymi, które planował wprowadzić. A przynajmniej obiecywał, że wprowadzi. Natomiast po upływie tego czasu widzimy, że po pierwsze nie udało się opowiedzieć historii po co jest ten rząd, a po drugie nie udało się dowieść niektórych rzeczy. Nie udało się pokazać sprawczości. Tego, że liberalno-lewicowe postulaty też są potrzebne. Skoro nawet rząd złożony z ministrów Platformy czy Lewicy ich nie wprowadza, to może te zmiany na koniec dnia nie są nam w tym kraju potrzebne. Myślę, że tak to odebrali wyborcy. Wydaje mi się, że te półtora roku „niedowiedzenia” stu konkretów i narastająca przez to frustracja miały ogromny wpływ.

Adam August Michalik: Wracając do samych wyborów. Co było takim największym highlightem tegorocznej kampanii? Co najbardziej zapadło Ci w pamięci?

Michał Piedziuk: Wydaje mi się, że bardzo dużą rolę w tej kampanii odegrał Krzysztof Stanowski. Odegrał on właściwie dwie role, zupełnie nierównomierne w swoich efektach. Pierwsza z nich to oczywiście ta rola „Krzysztofa Stanowskiego-kandydata”, który na koniec dnia stwierdził, że kampanii jako takiej to on nie chce robić i nie będzie wydawał niepotrzebnie pieniędzy. Odbiło się to na jego wyniku: nieco ponad 1% głosów. Zdecydowanie ważniejszą rolę odegrał „Krzysztof Stanowski-szef kanału Zero”, prowadzący rozmowy, aktywny lider opinii publicznej, który swoimi zasięgami w mediach społecznościowych potwierdził, że jest człowiekiem wpływającym na świadomość i porusza umysły niektórych wyborców. Mam wrażenie, że dla szerszej części społeczeństwa Krzysztof Stanowski nadawał jakieś ramy tej kampanii. Takiej chłopsko rozumowości, zdrowego rozsądku.

Stanowski odbył wywiady ze wszystkimi kandydatami. Bardzo długie wywiady, które nie skupiały się na pokazywaniu poglądów tych kandydatów czy tego jak ci ludzie chcą zmienić kraj, tylko bardziej były ciekawymi rozmowami o samej osobie kandydata.

Pytanie, czy dzisiaj wybory prezydenckie są o osobie, czy o postulatach, czy może o wizji Polski. Zasięgi tych filmów, z kandydatami pokroju Mentzena, czy Brauna, wpłynęły w jakimś stopniu na postrzeganie ich przez wyborców i pośrednio na ich ostateczny wynik w wyborach.

Adam August Michalik: Wydaje mi się, że wybory prezydenckie zawsze powinny być zarówno o osobie, jak i postulatach czy wizji Polski. Wspomniałeś o dłuższych wywiadach. To jest moim zdaniem fenomen tej kampanii. Coś co ją bardzo odróżnia od pozostałych wyborów w III RP. A już na pewno od poprzednich wyborów prezydenckich, kiedy jedynie Karol Paciorek przeprowadził pogłębioną rozmowę z większością albo ze wszystkimi kandydatami. W tym roku to Krzysztof Stanowski zaprosił każdego kandydata do takiej rozmowy, a nie Telewizja Polska. Czyli nie media publiczne dawały kandydatom szerokie pole do zaistnienia, tylko youtuber Karol Paciorek, zawodowy dziennikarz Bogdan Rymanowski, profesor Antoni Dudek, a koniec końców nawet polityk Sławomir Mentzen. Wszyscy w internecie. Bo w internecie te treści cały czas na nas czekają. Nawet jeżeli dana rozmowa ma trzy godziny, możemy do niej wrócić kiedy chcemy, np. jadąc autobusem. Te treści są nie tylko łatwo dostępne, ale również darmowe, nie za paywallem, jak treści premium wielu internetowych dzienników. Czy te internetowe wywiady były w jakimś stopniu game changerem tej kampanii?

Michał Piedziuk: Myślę, że byłbym na razie daleki od takiego stwierdzenia, bo nie mamy narzędzi, którymi moglibyśmy zbadać czy zmiana w postaci przeformułowania mediów, z których czerpiemy informacje dotyczące wyborów, wpłynęła na wynik kampanii. Zakładam, że są ludzie, którzy już się tym zainteresują i którzy w rzetelny sposób będą w stanie zobaczyć, czy rzeczywiście ma to wpływ na podejmowane decyzje wyborcze. Natomiast ja bym powiedział, że w tej kampanii zobaczyliśmy, że mamy problem społeczny z kryzysem zaufania do starych mediów i do dziennikarzy. Wśród grupy osób robiących dłuższe rozmowy z politykami wymieniał co prawda jednego zawodowego dziennikarza, natomiast reszta osób to liderzy opinii, czasem influencerzy.

Adam August Michalik: Co jest też ciekawe, to to, że w społeczeństwie, które w internecie poszukiwało coraz to krótszych treści, wzrosło zapotrzebowanie na długie rozmowy. Mimo, że tyle się mówiło o zanikających umiejętnościach przyswajania dłuższych treści. Widzę tu ogromny rozdźwięk między popularnością krótkich formatów, jak rolki na TikToku czy Instagramie, a zapotrzebowaniem na długie formaty, takie jak podcasty czy pogłębione wywiady.

Michał Piedziuk: Popularność TikToka i rolek, jako formatu dostępnego na każdym już medium społecznościowym, mogłaby potwierdzić tezę o słabszym przyswajaniu treści. Z drugiej strony widzimy, że dłuższe rozmowy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Podcastów politycznych rośnie nam jak na grzybach i co ciekawe, też media tradycyjne starają się wchodzić w ten rynek podcastowy. Wydaje mi się, że to w tej kampanii TVN24 ruszyło ze swoim Podcastem Politycznym Konrada Piaseckiego i Arlety Zalewskiej. Jeszcze na chwilę wracając do tych dłuższych rozmów z kandydatami, to ja też mam poczucie, że te wybory prezydenckie bardzo sprzyjają dłuższym formom. My poszukujemy informacji o kandydacie jako człowieka. Interesujemy się jego sylwetką, jego historią. Tym jaki on był, kim jest teraz. Jego rodziną, jego życiem prywatnym. Te formy, właśnie bardzo indywidualne, pomagały widzom, dostarczały im tego, czego poszukiwali.

Adam August Michalik: Debaty między pierwszą a drugą turą w zeszłych wyborach prezydenckich nie doczekaliśmy się. Musieliśmy na taką poczekać właściwie 10 lat. W końcu była. W tej kampanii pojawiło się ich o wiele, wiele więcej. Choć to też jest jakiś znak czasu, że najbardziej bezstronnym dziennikarzem na jakiego zgodziły się oba sztaby był dziennikarz Super Expressu, a sama debata przeprowadzona właśnie przez Super Express była chyba tą najciekawszą w pierwszej turze. Pewnie reszta była skazana na porażkę ze względu na zbyt dużą liczbę uczestników... Wspomniałem o debacie nie bez powodu. Dla mnie do pewnego momentu ta kampania wydawała się wręcz nudna. Był wyraźny faworyt. Był bardzo drewniany konkurent. Pozostałe kampanie nie zdążyły nabrać tempa ze względu na mniejsze środki finansowe. Oczywiście był też ten jeden kandydat, który jeździł po Polsce już od września i spotykał się z mieszkańcami wielu miast powiatowych. To wszystko tępnęło gdzieś przy okazji debaty w Końskich. Końskie mają to do siebie, że prowadzą nas do pytania o błędy popełnione przez sztaby i w tym roku raz jeszcze to pytanie jest zasadne. Dlatego chciałem Cię zapytać o największe błędy jakie zostały popełnione przez sztaby wyborcze?

Michał Piedziuk: Jeżeli chodzi o Karola Nawrockiego, to tutaj największym błędem było to, co po aferze mieszkaniowej działo się z otoczeniem PiSu i z samym kandydatem. Widzieliśmy, że tak naprawdę z tych wszystkich rzeczy, które wychodziły na Nawrockiego przez całą kampanię ewidentnie sam sztab, PiS, analitycy i media uznali, że afera z panem Jerzym w największym stopniu mogła mu zaszkodzić. Problem ze sztabem był taki, że nie zebrał się w odpowiednim czasie po pierwszych doniesieniach medialnych, nie ustalił z kandydatem jednej wersji, nie ustalił jej też z najważniejszymi politykami PiS. Pamiętamy, że najpierw na konferencję wyszedł Przemysław Czarnek, przedstawił jedną wersję, a chwilę później Karol Nawrocki, zresztą w wywiadzie u Bogdana Rymanowskiego, powiedział zupełnie co innego. Tutaj był podstawowy błąd Karola Nawrockiego i jego sztabu.

Rafał Trzaskowski, poza debatą w Końskich, która była największym błędem tej kampanii i pozwoliła wzmocnić się innym kandydatom, osłabł. Mam poczucie, że w tej kampanii był jeden duży błąd sztabu: brak przedstawienia wyborcom stawki tych wyborów. Do samego końca Rafał Trzaskowski nie powiedział o czym są te wybory i dlaczego te wybory powinien wygrać właśnie on. Błędem był brak zapanowania nad politykami najbliższymi Koalicji Obywatelskiej: bardzo niefortunne wypowiedzi posłów pod tytułem „Cóż szkodzi obiecać”, nie do końca wyjaśnione wizyty w domu pomocy społecznej jednej z posełek z workiem ziemniaków na finiszu kampanii. To pokazywało pewne nieogarnięcie sztabu. Jednak jak się wybiera najważniejszych sztabowców, którzy jednocześnie są ministrami, nawet nie wiceministrami, to trzeba się liczyć z tym, że doba ma 24 godziny. Czasami, w kwestii prowadzenia kandydata, sztabowcy nie dowożą.

Czy jeżeli chodzi o innych kandydatów widzę jakieś duże błędy? Oczywiście walczyli o inne rzeczy. Nie o wejście do drugiej tury, tylko o dobry wynik. Kampania Sławomira Mentzena była bardzo prostą kampanią opierającą się w dużej mierze na bliźniaczych, wręcz identycznych wiecach w kolejnych miastach powiatowych. Ciężko przy takiej kampanii popełnić błędy.

Popełniał je raczej sam kandydat, który zdecydował się powiedzieć o swoich wcześniej ukrywanych albo niewypowiedzianych postulatach. Myślę, że zostaną przy tych dwóch najważniejszych pretendentach, bo to o nich tak naprawdę będziemy najdłużej pamiętać

Adam August Michalik: Jak wspominasz tegoroczne debaty?

Michał Pieniuk: Końskie były bardzo dziwną nocą, którą na długo zapamiętam, bo byłem wtedy na miejscu. To był specyficzny wieczór... Rafał Trzaskowski ewidentnie dobrze czuje się w debatach, w których ma naprzeciwko siebie tylko jednego kandydata. To było widać podczas debaty w Końskich. To było widać w oficjalnej debacie TVP przed pierwszą turą. To było najgorsze wystąpienie Trzaskowskiego w tej kampanii. Pamiętam jego zmęczenie, jego zirykowanie chyba w ogóle faktem, że musi tam być. Z kolei debata Super Expressu, w której brali udział wszyscy kandydaci, ale te pojedynki były mocno personalne, niczym na bokserskim ringu, to inna historia. Tam już Trzaskowski wypadł o wiele lepiej. W starciach z Nawrockim, w starciach z Mentzenem, naprawdę sobie poradził. Widać było, że był sobą. Podobnie w debacie jeden na jeden przed drugą turą. Tam również Trzaskowski dał radę.

Te debaty pokazały nam to, że poszukujemy pojedynku, poszukujemy rywalizacji. Poszukujemy czasami nawet tego politycznego MMA. Nie lubimy polityków opowiadających nam wyklepane formułki, którzy muszą w minutę odpowiedzieć na pytanie o swoją wizję obronności Polski. Uważam, że zdecydowanie lepszą formą byłoby jakieś powtórzenie, przynajmniej w założeniach, przez telewizję publiczną tego co robił Krzysztof Stanowski, rozmawiając z kandydatami w dłuższej formule sam na sam. Ale zamiast skupiać się na ich przeszłości, na ich upodobaniach, i na anegdotach, skupić się rzeczywiście na planach i ambicjach takiego kandydata czy kandydatki. Może to jest pomysł, zobaczymy czy któraś z większych telewizji podłapie go przed kolejnymi wyborami.

Adam August Michalik: Kolejne wybory i kolejna olbrzymia frekwencja. Choć tym razem nie rekord ogólnopolski, to w prezydenckich wyborach rekord jak najbardziej. Jak bardzo rozpolitykowanym społeczeństwem jesteśmy? Czy to jest tylko kwestia polaryzacji? Czy może to już stała – również w tej najmłodszej kohorcie wyborców – potrzeba brania udziału, współdecydowania, wpływania na rzeczywistość, o wiele większe zainteresowanie polityką jako taką? Sejmflix odszedł w niepamięć, ale popularność polityki chyba pozostała.

Michał Pieniuk: Tak, zdecydowanie. Zarówno po frekwencji pierwszoturu, jak i drugoturu widzimy, że cały czas jest jakaś moda na politykę. Oczywiście, to były wybory prezydenckie, które co do zasady zawsze miały najwyższą frekwencję. Do 2023 roku to były te wybory z największą mobilizacją. Mam poczucie, że jednak od tamtego momentu wydarzyło się dużo małych rzeczy przekonujących osoby, które dotychczas polityką aż tak żywo się nie interesowały, nie myślały, żeby się gdzieś obywatelsko zaangażować, żeby wstąpić do partii. Już nawet pomijając takie aktywności, to żeby po prostu częściej brać udział w wyborach, zaangażować się w swojej lokalnej wspólnocie czy spółdzielni mieszkaniowej.

To są małe rzeczy ale właśnie Sejmflix czy mocne wejście w polityczną tkankę Kanału Zero, jakkolwiek by nie oceniać programów tam produkowanych, wywarły wpływ na społeczeństwo. Mam poczucie, że szczególnie wśród młodych osób Krzysztof Stanowski zmobilizował ludzi do pójścia na wybory. Na kogo oni zagłosowali, to jest inna rzecz, ale samo działanie, oczywiście pośrednie, takie profrekwencyjne, mam poczucie, że Kanał Zero w tych wyborach miał.

Adam August Michalik: Wybory mógł wygrać tylko jeden kandydat i okazał się nim Karol Nawrocki. Jakie będzie to miało konsekwencje dla naszej politycznej sceny?

Michał Piedziuk: Koalicję rządową czekają trudne dwa lata i to widzimy już po pierwszych dniach po wyborach. Po wygranej kandydata PiS zaczynają się nerwowe ruchy w koalicji. Szymon Hołownia był w bardzo bojowym nastroju po wyniku drugiej tury. Chodzą słuchy o rekonstrukcji rządu, która pewnie w końcu nadejdzie i zapowiadana jest na okres wakacyjny. Dostyc paradoksalne jest to, że dużo polityków w koalicji rządzącej – niezależnie od partii, którą reprezentują – obudziła się, że trzeba przyspieszyć, trzeba wypuszczać więcej ustaw, trzeba działać i to działać dla Polski. Pewnie gdyby taka refleksja przyszła wcześniej, to dziś tego pytania o Karola Nawrockiego byś mi nie zadał, ale prawda jest taka, że koalicji rządowej będzie bardzo trudno utrzymać się przez dwa lata do kolejnych wyborów parlamentarnych. Osobiście uważam, że dotrwią do 2027 roku. Nie ukrywajmy, że Karol Nawrocki prawdopodobnie zawetuje dużo ustaw, ale Koalicja rządowa będzie musiała je wysyłać właśnie po to, żeby je wetował, bo to będzie część kampanii parlamentarnej. „Działanie rządu, które blokuje prezydent” – tak to będzie przedstawiane.

Adam August Michalik: Jaką rolę odegra sam Karol Nawrocki?

Michał Piedziuk: I to jest chyba najważniejsze pytanie, na które nie wiem, czy dziś jestem w stanie odpowiedzieć. To jest człowiek bardzo nieobliczalny, bez doświadczenia politycznego, który tak naprawdę doszedł do pełnienia najważniejszego urzędu w państwie, po byciu dyrektorem muzeum oraz prezesem Instytutu Pamięci Narodowej. Zakładam, że Karol Nawrocki będzie nieco bardziej niezależny od Jarosława Kaczyńskiego niż Andrzej Duda. Ale te wszystkie głosy o tym, że będzie to prawdziwie obywatelski prezydent raczej bym tonował. Pamiętajmy, że jeżeli Karol Nawrocki chciałby zostać w pałacu prezydenckim na drugą kadencję, to będzie musiał otrzymać poparcie od PiS.

Podsumowując, nie jestem pewien jakim prezydentem będzie Karol Nawrocki. Sam będzie się musiał dużo nauczyć, ale chyba nasi ostatni prezydenci tak mają, że oni ogólnie się dużo uczą. I to jest chyba ta lekcja, którą Karol Nawrocki będzie w najbliższych dniach przyjmował od Andrzeja Dudy, bo słyszymy, że spotkanie pomiędzy Prezydentem a Prezydentem-Elektem ma w najbliższym czasie być przynajmniej kilka.

Adam August Michalik: Michale, bardzo Ci dziękuję za tą rozmowę, za Twoją pracę w ostatnich miesiącach i śledzenie kampanii.

Michał Piedziuk: Dziękuję bardzo.



O królewskich aspiracjach w republikańskiej Polsce

Rzeczpospolita Polska jest państwem o demokratycznym systemie prawnym, republiką, w której władza zwierzchnia należy do Narodu. Choć od 1918 roku mieliśmy do czynienia z wieloma reżimami: demokratycznym, autorytarnym, totalitarnym, raz jeszcze autorytarnym i wreszcie demokratycznym, to nie należy zapominać o najdłużej funkcjonującym w Polsce systemie: monarchii. Ta także podlegała różnym przekształceniom – od patrymonialnej, poprzez stanową, do tej, którą znamy z okresu elekcyjnego (1573-1795). Ostatnim ściśle polskim królem był niesławny Stanisław II August Poniatowski (1764-1795). Jego abdykacja zamknęła etap I RP. Pod berłem obcych monarchów naród mówiący językiem polskim i zanurzony w polskiej kulturze trwał przez następne 123 lata. Tymczasem na świecie krzewiły się ideały republikańskie i demokratyczne. Nowa Polska, gdyby powstała, musiałaby określić także swój ustrój polityczny...

Czy odrodzona Polska będzie monarchią?

Niekoniecznie. Wszak plan wszystkich zaborców na przyszłą podległą im Polskę był monarchiczny. Przeanalizujmy te koncepcje. Sprawa polska była pionkiem w grze europejskiej, poczynsz od sierpnia 1914 roku. Odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza rozpoczęła cykl kielbasiany wobec ciemionzonego przez wiek narodu¹. Standardowo, nie obiecywano nic z czego nie można było się wycofać. Obietnice rosyjskie sprowadzały się do samorządu pod berłem carskim – zatem monarchicznym. Elementu demokratycznego nie dopuszczano w Romanowskim umyśle wyżej niż na poziomie lokalnym. Tu warto przypomnieć, że oficjalnie w naszej historii, niechętnie jednak

¹ Wypowiedzenie się w tej sprawie bez oficjalnej aprobaty Mikołaja II, stanowiło o tylko propagandowym wymiarze deklaracji.

wspominanej, to Samodzierżca Wszechrosyjski Mikołaj II dzierżył tytuł króla Polski, aż do roku 1917. Jednak, aby być powszechnie uznawanym za pana danej ziemi, należy ją z pewnością skutecznie kontrolować. Tymczasem sukcesy armii kajzerowskiej doprowadziły do przegnania wojska rosyjskiego z ziem całej Kongresówki do połowy roku 1916. Uwolnienie się od administracji caratu dało sposobność władzom okupacyjnym do okazania dobrej woli miejscowej populacji, co poskutkowało wpuszczeniem powiewu polskości do urzędów i szkolnictwa. Zapotrzebowanie na polskiego rekruta, który będzie przelewał krew za obcą sprawę było jednak zbyt wielkie, by pozwolić sobie tylko na drobne gesty. Polacy słusznie oczekiwali wielkiej przemiany zwiastowanej przez przebieg tej najkrwawszej w dotychczasowej historii Europy wojny. Generalni gubernatorzy zarządzający terenami Kongresówki wydali zatem w imieniu cesarza niemieckiego Wilhelma i cesarza austro-węgierskiego Franciszka Józefa słynną proklamację – akt 5 listopada. Z ich perspektywy, obietnice utworzenia samorządnego Królestwa Polskiego nic nie kosztowały – miały się odbyć kosztem Rosji², Polskę w takim wydaniu podporządkowano by ekonomicznie i politycznie przede wszystkim Niemcom, choć dopuszczano, by tron w Warszawie objął katolicki Habsburg³. Dopóki jednak nie przesądzono, jak miałby wyglądać sztuczny twór, powołano oficjalny organ reprezentujący polskie interesy. Tymczasowa Rada Stanu funkcjonowała aż do kryzysu przysięgowego polskich legionów dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego. Następna w kolei, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego składała się z trzech wpływowych postaci ówczesnej sceny społeczno-politycznej. Byli to książę Zdzisław Lubomirski, hrabia Józef Ostrowski i arcybiskup metropolita warszawski Aleksander Kakowski.

² Z ziem Królestwa Kongresowego, albo używając oficjalnej rosyjskiej terminologii *Kraju Przywiślańskiego*.

³ Najlepszą dla Polaków opcją, ze względu na polonofilstwo kandydata, był arcyksiążę Karol Stefan Habsburg.



Na pierwszym planie członkowie Rady Regencyjnej

Ta trójka miała być arystokratyczno-klerykalnym narzędziem do promocji wizji Polski w zamyśle Państw Centralnych. Obliczona jako marionetkowa ozdoba, Rada Regencyjna była jednak wierna idei stworzenia Polski niepodległej, co nie ułatwiało relacji z władzami w Berlinie. Działania podejmowane przez nią istotnie kładły bardziej podwaliny pod przyszłą samodzielność niż pod zaprowadzenie koronowanej głowy na Zamku Królewskim w Warszawie. Gdy Wielka Wojna dobiegała końca, można było powiedzieć o dobrze wykonanej pracy organicznej Rady oraz rządu przez nią powołanego – istniały załączki służby dyplomatycznej, Wojska Polskiego, polskiego szkolnictwa i sądownictwa, działał rozbudowany polski aparat urzędniczy. Brakowało tylko niepodległości i głowy państwa. Monarchy? Emocja społeczna nie szukała koronowanej głowy...

Odrodzona, ale czy demokratyczna?

Ojczyznę naszych pradziadków i prababć po roku 1918 czekała spora liczba problemów, której młode struktury państwowe nie mogły z racji braku doświadczenia ogarnąć w sposób usystematyzowany. Odrodzona Rzeczpospolita w punkcie startu nie miała ustabilizowanych finansów, spokoju wewnętrznego ani wytyczonych granic. Wszystko to należało dopiero ułożyć, zaplanować i przede wszystkim wywalczyć. Jedna

kwestia została rozwiązana już na starcie. Przywództwo Józefa Piłsudskiego. Uznany przez Radę Regencyjną za kandydata odpowiedniego do przeprowadzenia Polski przez nadchodzącą nawałnicę przejął jako Naczelnik Państwa pełne zwierzchnictwo cywilne i wojskowe⁴. Dzięki temu stał się chcianym dyktatorem. Pierwsze lata kształtowania się II Rzeczypospolitej polegały na odparciu zagrożenia bolszewickiego, poskromieniu aspiracji ukraińskich na terenie Galicji Wschodniej, częściowym sukcesie w uregulowaniu granicy polsko-niemieckiej, nawiązaniu sojuszu wojskowego z Francją i przede wszystkim określeniu ustroju państwa. Główne siły polityczne Polski, tj. wiodący na prawicy Związek Ludowo-Narodowy (endecja), Ludowcy z PSL-Piasta i Wyzwolenia oraz lewicowa Polska Partia Socjalistyczna zderzały swoje wizje budowy odrodzonej Ojczyzny w zgiełku Sejmu Ustawodawczego, którego koronnym produktem była Konstytucja marcowa (1921). Jej treść była wynikiem kompromisu, wymierzonego jednak w Józefa Piłsudskiego. Ustanowiono ustrój republikański, najmocniej postulowany przez PPS i partie chłopskie. Dodatkowo artykułem 96. Konstytucji stwierdzono nieuwzględnianie wszystkich tytułów innych niż naukowe czy zawodowe, co z kolei uderzało w ziemiaństwo polskie. Na koniec okrojono kompetencje przyszłego Prezydenta, czyniąc z niego element symboliczny i oddając realną władzę w ręce władzy ustawodawczej. Tak ulepiona konstrukcja hierarchiczna nie wzbudziła zainteresowania Józefa Piłsudskiego, który ku uldze endecji nie zdecydował się kandydować na urząd Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej. W głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym 9 grudnia 1922 roku, nieoczekiwanie został jednak wybrany kandydat lewicującego PSL-u Wyzwolenie, Gabriel Narutowicz, a nie oczekiwany faworyt prawicowy hrabia Maurycy Zamoyski⁵. Co było dalej, wiemy wszyscy. Zabójstwo Prezydenta Narutowicza, podłamało w Piłsudskim wiarę w polską demokrację, co zakończyło się jego wycofaniem się z aktywniejszego życia politycznego. Przynajmniej tymczasowo.

Drugi prezydent, Stanisław Wojciechowski, w sprawowaniu urzędu przyjął wzór francuski – stonowany biurokrata, wypełniający inspiracje najwyższego urzędnika

⁴ Dz.U. 1918 nr 17 poz. 41. *Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej*.

⁵ Stosunkiem głosów 289:227.

państwa Polskiego, mediator, rozjemca, członek socjety warszawskiej – i nic więcej. Choć budził szacunek w nastawionej republikańsko części społeczeństwa, to gdy myślano o Ojcu Narodu, kierowano oczy raczej ku mieszkańcowi dworku w Sulejówku. Ziuk⁶ z biegiem kolejnych upadających rządów, etapów usuwania jego zwolenników z najwyższych stanowisk w wojsku oraz niebezpiecznie psującej się pozycji międzynarodowej Polski nabierał przekonania, że należy przejąć ster władzy. Gdy wreszcie tego dokonał, w maju 1926 roku, poparła go szeroka koalicja interesariuszy wliczając w to nawet (sic!) komunistów. Rezultat przewrotu majowego to potwierdzenie siły sprawczej Piłsudskiego, który znowu stał się główną personą polityczną państwa. Sejmokracja upadła, zaczęły się rządy sanacji. Co ma to wspólnego z monarchizmem?



Portret Marszałka Józefa Piłsudskiego, 1919 – Józef Okuń

Kult Marszałka – republikański król

Ano trochę. Przynajmniej w formie i ceremoniale. Wokół Marszałka zaczął się tworzyć państwowy kult geniusza, który zbawił Polskę od zaborców i od wewnętrznych niedojrzałych polityków. Pompowanie jego pozycji można podzielić na dwa okresy.

⁶ Józef Piłsudski.

Pierwszy to okres półautorytaryzmu (1926-1930), gdzie Sejm był ciałem stawiającym się Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych⁷ oraz prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, ale nie był w stanie odwrócić autorytarnego kursu. Drugi – okres pełnej władzy silnej ręki (1930-1935), gdzie sprzeciw wobec Piłsudskiego mógł oponentów sporo kosztować. Koronnym dowodem były sfałszowane wybory brzeskie i prześladowania opozycji z Centrolewu. Krytyka Marszałka dla dziennikarzy mogła skończyć się tak jak w przypadku Tadeusza Dołęgi-Mostowicza (1927) czy redakcji Gońca Wileńskiego (1938). Gońca spacyfikowano już po śmierci Ziuka mającej miejsce 12 maja 1935 roku. Zgon narodowego bohatera nie sprawił, że Piłsudskiego można było już odbrzązować. Wielka uroczystość pogrzebowa Marszałka była największym wydarzeniem tego typu w II Rzeczypospolitej i być może największym zgromadzeniem publicznym w tejże. Wbrew oporowi metropolity krakowskiego abp. Sapiehy⁸, władze sanacyjne wymusiły pochówek na Wawelu – widoczny znak aspiracji do wykreowania z Piłsudskiego dobra narodowego. Umieszczenie trumny Komendanta w podziemiach polskiego sanktuarium tuż obok monarchów miało dodatkowy wymiar sakralizacyjny Piłsudskiego. Symbolicznie wyjmowało go to ze zwyczajnej dyskusji – cała otoczka czyniła z niego niezwykłego herosa, którego nie można zakwalifikować do zwyczajnych polityków i mężów stanu. Piłsudski był na topie za życia i takim miał pozostać po śmierci. A opierających się temu faktowi karano ostracyzmem, szykanami czy wreszcie prześladowaniami. Warto tutaj przytoczyć dwie sytuacje, które dobrze obrazują stan piłsudczykomanii.

Konfliktem wawelskim nazwano spór powstały w 1937 roku, wspomnianego już abp Adama Sapiehy z praktycznie całą rządzącą klasą polityczną. Metropolita krakowski, wcześniej niechętny wprowadzeniu niekompletnych doczesnych szczątków Marszałka⁹ na Wzgórze Wawelskie, uzgodnił z przedstawicielami sanacji, że złożenie ich w krypcie Św. Leonarda jest tymczasowe, a później zostaną one przeniesione w odpowiednio

⁷ Znów ten sam osobnik – oficjalna funkcja państwowa którą będzie sprawował aż do swej śmierci w kwietniu 1935 roku.

⁸ Za życia Marszałka, ustalono z krakowską Archidiecezją, że ostatnim pochowanym tam Polakiem będzie ukochany poeta Piłsudskiego i wieszcz narodowy – Juliusz Słowacki.

⁹ Mózg wyjęto do badań – po II wojnie światowej przepadł w Moskwie; serce umieszczono przy grobie pani Marii Piłsudskiej – matce.

przygotowane miejsce. Gdy więc po dwóch latach krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów była gotowa, duchowny wydał polecenie przeniesienia otoczonych religijną niemal czcią zwłok właśnie tam. Choć było to ustalone zawczasu, w tamtej sytuacji nie spotkało się to z aprobatą strony rządowej. Wręcz przeciwnie. Zadziała się ogólnonarodowa histeria. Weterani Legionów z Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim wylewnie protestowali, Prezydent Mościcki żądał cofnięcia decyzji, premier Sławoj-Składkowski wraz z rządem teatralnie podali się do dymisji. Kraj buchał płomieniami żądań zerwania lub zmiany konkordatu, uznania abp Sapiehy za *persona non grata* i pozbawieniu go obywatelstwa polskiego, czy wreszcie nacjonalizacji samej katedry wawelskiej. Finał sprawy był taki, że Piłsudski pozostał tam, gdzie został przeniesiony, a ekscelencja przeprosiła Prezydenta RP za zaistniałą sytuację. Choć można było to nazwać burzą w szklance wody, jasno pokazało to jak boskim niemalże autorytetem cieszył się nieżywy bohater. Można powiedzieć, że odebrano to jako obrazę majestatu. Królewskiego?

Druga sytuacja miała znacznie bardziej przykre i niekomiczne oblicze. Stanisław Cywiński, nauczyciel akademicki z Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, w styczniu 1938 roku na łamach endeckiego Dziennika Wileńskiego opublikował recenzję książki Melchiora Wańkowicza traktującej o budującym się Centralnym Okręgu Przemysłowym. Niefortunne użycie słowa „kabotyn¹⁰” w kontekście zmarłego Komendanta doprowadziło do reakcji dowódcy okręgu wileńskiego, generała Dąb-Biernackiego, który uznał, że sprawę należy „honorowo” rozwiązać. 14 lutego skrzyknął oficerów, nakazał im skatować autora recenzji oraz zdemolować przy okazji redakcję. Przy okazji oberwało się kilku innym dziennikarzom. Od ciężkiej oficerskiej ręki oberwały także pracujące w obiekcie kobiety. Po wszystkim policja aresztowała ofiary (sic!) po czym pozbawionemu w wyniku napaści oka Cywińskiemu wytoczono proces o obrazę narodu polskiego. Zapadł wyrok bezwzględnej odsiadki. W międzyczasie Sejm w rekordowym tempie opracował i uchwalił, zaś prezydent Mościcki podpisał Ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego¹¹. Nowy akt prawny brał w opiekę pamięć o Marszałku:

¹⁰ Za słownikiem PWN: (pejoratywnie) osoba zachowująca się w sposób obliczony na efekt.

¹¹ Dz.U. z 1938 r. nr 25, poz. 219

- Art. 1. Pamięć czynu i zasługi JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO – Wskrzesiciela Niepodległości Ojczyzny i Wychowawcy Narodu – po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną prawa.
- Art. 2. Kto uwłacza Imieniu JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, podlega karze więzienia do lat 5.
- Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.
- Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Polski Sejm nigdy nie opracował ustawy, która nakazywała ochronę dobrego imienia kogokolwiek innego niż Marszałka Piłsudskiego¹². Niezwykły to przypadek, gdy osobistość zaczynająca jako socjalista, skończyła jako wiecznie żywy republikański król. Sanacja nie była w stanie wyłuskać z siebie kolejnej osoby jego formatu. Katastrofa wrześniowa tylko to potwierdziła. Co warto wspomnieć, w głębokim podziwie dla Ziuka żył, oprócz polskich elit państwowych, pewien austriacki malarz z wąsem¹³. Po zdobyciu Krakowa, Hitler nakazał wystawić przed grobem Piłsudskiego honorową wartę Wehrmachtu. Gdy II wojna światowa dobiegła końca, władzę w Polsce przejęli komuniści. Nawet czerwoni nie porwali się na narodową świętość i pozostawili swojego wroga ideowego w spokoju. Marszałek zatem wciąż spoczywa na Wawelu, otoczony miłością Rodaków, nie do końca może pamiętać o janusowym obliczu jego dokonań.

Kolega sobiepan

Jednocześnie wraz z faktycznymi rządami Józefa Piłsudskiego nad Polską, urząd Prezydenta RP sprawował z jego politycznej woli, uzdolniony chemicznie wynalazca i

¹² Fryderyk Chopin ma własną ustawę (Dz.U.2021.1578 t.j) lecz dotyczy ona przede wszystkim jego dorobku twórczego.

¹³ W symbolicznej mszy pogrzebowej Marszałka z trumną opasaną polską flagą narodową odprawionej w katedrze katolickiej św. Jadwigi Śląskiej w Berlinie, wziął udział sam Hitler, co miało być ostatnim udokumentowanym wydarzeniem religijnym z jego osobistym udziałem.

akademik Ignacy Mościcki¹⁴. Jego 13-letnia epoka to zmiana sznytu prezydenckiego na bardziej wystawny, dumny i symboliczny niż prezydentura Stanisława Wojciechowskiego. Dopracowano ceremoniał obowiązujący w głównej rezydencji prezydenckiej – Zamku Królewskim. Stał się on znacznie bardziej podniosły i ekskluzywny. Ze względu na jego zaawansowane zainteresowania naukowe, budowano autorytet prezydenta-badacza, prezydenta-mędrca, któremu przyświeca nimb rozumu – co wcale nie było autentyczną kpiną, gdyż naprawdę poważano dokonania Mościckiego i jego lobbowanie za rozbudową przemysłu chemicznego w Polsce (choćby Zakłady Azotowe Tarnów-Mościce). Patronat Prezydenta RP sięgał szeroko. Ważną inicjatywą, nie do powtórzenia w dzisiejszych realiach społecznych, była obietnica wsparcia każdego siódmego syna dowolnej rdzennie polskiej niekaranej rodziny. Dla nich to Ignacy Mościcki stawał się ojcem chrzestnym finansującym ich edukację, opiekę zdrowotną i opłaty komunikacyjne. Choć wymagania były wyśrubowane, w taki oto sposób w ciągu ponad dekady Mościcki dorobił się mniej niż tysiąca chrześniaków¹⁵.

¹⁴ Mościcki opatentował około czterdzieści różnych wynalazków. Do najślawniejszych efektów jego badań zalicza się udoskonalenie metod otrzymywania kwasu azotowego z powietrza czy konstrukcje kondensatorów wysokiego napięcia.

¹⁵ O jednym z chrześniaków prezydenta Mościckiego:

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,150461,24550024,chrzesniak-prezydenta-moscickiego-d-obrze-wiedziec-ze-ktos.html> [data dostępu: 23.05.2025].



Ignacy Mościcki składa podpis pod aktem Ustawy Konstytucyjnej. 24 IV 1935 r.

Majestatyczna aktywność Prezydenta RP obejmowała nie tylko pałacowe i stołeczne ceremonie, ale także te, które odbywały się na polskiej prowincji. Zainicjowane właśnie podczas rządów Mościckiego dożynki prezydenckie w niegdysiejszej carskiej leśniczej rezydencji w Spale, miały wybitny charakter kreujący dobrego pana-gospodarza. Wystarczyło bowiem tylko wejść w buty pozostawione przez niegdysiejszego zaborcę. Hołd składany przez rolników budował konotacje związku Zamku¹⁶ z polską wsią, co naturalnie budziło skojarzenie z troskliwym monarchą a nie republikańskim prezydentem. Inną formą aktywności Pierwszego Obywatela, tym razem wypoczynkową i sportową, były polowania na grubego zwierza. Dzisiaj wszelka aktywność łowiecka kojarzona jest głównie z arystokracją i wyższymi sferami. W latach międzywojennych działalność ta, choć bardziej powszechna, była powiązana z elitarnym sznytem. Mościcki często wyjeżdżał do odpowiednio zaopatrzonych puszczy i lasów, oddając się rozrywce. Ponadto wykorzystywano to jako aktywność łączącą się z dyplomatycznymi działaniami – zwłaszcza osoba numer dwa w nazistowskiej III Rzeszy, Hermann Göring, była kojarzona z

¹⁶ Nazwa bardziej adekwatna do czasów po śmierci Piłsudskiego i związana z tym walkę sanacyjnych frakcji, zastosowana tutaj ma podkreślić arystokratyczny charakter posługi Mościckiego.

takimi wyprawami Mościckiego¹⁷. Fotografowanie się z upolowanym zwierzem budziło skojarzenia z widokiem szlacheckiego pana bawiącego w swoich włościach – w tym przypadku włościami prezydenckimi mogła być cała Polska. Interesujące w tym wszystkim jest to, że taki monarchiczny charakter Mościcki mógł realizować w Polsce rządzonej *de facto* przez Marszałka. Co więcej – oficjalnie wyżej postawiony Prezydent spotykał się z ceremonialnym szacunkiem Piłsudskiego, który cenił go jako emanację Rzeczypospolitej, choć prywatnie nie uważał Ignacego za istotnego gracza sceny politycznej. W tym przypadku prezydent-chemik mógłby zaskoczyć swojego patrona. Po śmierci Marszałka, pisana pod jego wymagania konstytucja kwietniowa, posłużyła Mościckiemu do wzmocnienia autorytetu prezydenckiego i wybicia się na szczyty politycznej rozgrywki. Frakcja zamkowa, doszedłszy do porozumienia z frakcją GISZ-owską¹⁸, doprowadziła do zmarginalizowania lewicy sanacyjnej kierowanej przez Walerego Sławka, namaszczonego przez Komendanta na jego politycznego następcę. Mościcki wygrał, choć za cenę formalnego podwyższenia Rydza-Śmigłego. Kosztem buławy marszałkowskiej i zgody na podniesienie go do rangi osoby numer dwa, mógł dalej panować z Zamku Królewskiego, korzystając z fruktów władzy. Działania Mościckiego nie pozwoliły zażegnać głębokiego sporu rozrywającego polskie społeczeństwo. Nie działał jako mediator, twardo wspierał działania rządu sanacyjnego. Wrzesień 1939 roku oznaczał koniec jego kariery. Prezydent Mościcki ustąpiwszy ze stanowiska, dostał zgodę od internujących go Rumunów na wyjazd za granicę¹⁹. Eksprezydent Mościcki zmarł w szwajcarskim w Versoix w październiku 1946 roku. Polska znajdowała się już wówczas w czerwonych, skrwawionych rękach.

Słoneczko Stalina

O największym zbrodniarzu zza wschodniej granicy jakiego kiedykolwiek Polska i Polacy doświadczyli czasem mówiono jako o czerwonym carze. Nieprzypadkowo – wszechwładza Iosifa Dżugaszwilego była przeogromna. Przepych tego robotniczo-chłopskiego lidera w momencie końca II wojny światowej już nie ustępował

¹⁷ Göring polował wraz z Mościckim aż cztery razy: styczeń 1935 r., luty 1936 r., luty 1937 r., luty 1938 r.

¹⁸ Obóz zwolenników Edwarda Rydza-Śmigłego.

¹⁹ Rumuni wobec obowiązującego wówczas traktatu sojuszniczego nie zamierzali zezwolić na swobodny wyjazd elicie sanacyjnej.

czasom Mikołaja II. Dla odmiany nie posiadał arystokratyczno-klerykalnej otoczki. Zastąpił ją proletariacko-biurokratyczny wdzięk i papierosowo-wódczana woń. Stresowe warunki podejrzliwości wśród stalinowskiej elity miały zostać przeklezione do nowych europejskich satelitów Związku Radzieckiego. W Polsce począwszy od 1944 roku, tym podstawionym rozgrywającym miał być Bolesław Bierut, działacz Komunistycznej Partii Polski, który przetrwał okres czystek z czasów Wielkiego Terroru w sanacyjnym więzieniu. Nowa Polska Partia Robotnicza (PPR) miała przejąć pełen ster rządów w oswobodzonej od hitleryzmu Rzeczypospolitej. Dla zachowania pozorów demokratycznych, przywrócono promującą parlamentarny model państwa konstytucję marcową, co wiązało się z utrzymaniem funkcji prezydenta, którą objął właśnie Bolesław Bierut. Człowiek absolutnie lojalny wobec Stalina, mający wolną rękę w budowie kultu swej osoby. Ten zaś kreowany był stopniowo, chociaż nieustępliwie. Przez pierwsze lata (1944-1947) starano się podkreślać opatrnościowy i koncyliacyjny wizerunek namiestnika Kremla pokazując go jako człowieka wierzącego, szanującego parlament i procesy wyborcze i umiarkowanego, skłaniającego się do szerokiego frontu współpracy. Budowie sympatii dla Bieruta miały służyć choćby pokazy Polskiej Kroniki Filmowej ukazujące Prezydenta RP z łopata w rękach, odgruzowującego zdemolowaną Warszawę, uczestniczącego w chłopskich uroczystościach czy odwiedzającego zakłady i warsztaty. Ten propagandowy wymiar opiekuna oraz drogowskazu dla ludu pracującego miast i wsi wszedł w kolejne stadium wraz z pacyfikacją podziemia antykomunistycznego oraz opozycji parlamentarnej z jednej strony, a narastaniem Zimnej Wojny z drugiej.



Sceneria pochodu pierwszomajowego w stalinowskiej Polsce – Warszawa, 1 V 1951 r.

Komunistyczną deifikację Bieruta prowadzono bez żadnej żenady, przenosząc radziecki wzorzec na polską ziemię i to pomimo faktu, że nawet Stalin doskonale wiedział o możliwej karkołomności tego zadania²⁰. Prezydent RP (po przyjęciu konstytucji lipcowej z 22 VII 1952 zlikwidowane stanowisko) wynoszony był do rangi najwierniejszego ucznia radzieckiego dyktatora, którego tytułatura, jakże iście kwiecista, mogła stanowić parodię systemu monarchicznego i arystokratycznego:

- Wielki Budowniczy Polski Ludowej²¹
- Ukochany Wódz Narodu
- Mąż opatrnościowy ludu pracującego
- Ojciec Narodu

²⁰ „Socjalizm pasuje do Polski jako siodło do krowy”.

²¹ W lipcu 1949 roku wprowadzono Order Budowniczych Polski Ludowej jako najwyższe odznaczenie państwowe, spychając z tego miejsca kultowy Order Orła Białego.

- Wzór i nauczyciel
- Przyjaciół Związku Radzieckiego
- Budowniczy naszego szczęścia
- Prezydent-ludowiec²²
- Wielki Polak naszych czasów
- Opiekun klasy robotniczej

Co prawda kult Bieruta nie osiągnął absurdalnego poziomu znanego z ZSRR, maoistowskich Chin Ludowych czy chociażby Rumunii doby Ceaușescu (1967-1989), to jednak był największą nieudaną próbą wybicia do rangi legendy komunistycznego I sekretarza w historii Polski. Śmierć Bolesława Bieruta w marcu 1956 roku doprowadziła w krótkim czasie do przemian nazwanych odwilżą październikową, której twarzą był tępiony przez poprzednika, skromny i uparty Władysław Gomułka. Przaśna i bezczelna propaganda okresu stalinowskiego została przeformatowana w bardziej strawną i mniej bombastyczną. Galicyjski chłop chwalcący się faktem posiadania ledwo dwóch koszul, krzywo patrzył na próby budowania wielkiej legendy wokół jego osoby – monarchiczne elementy protokołu, propagandy czy ceremoniału z pewnością nie mogły zaistnieć przy Towarzyszu Wiesławie. Zwyczaj ten z wyjątkiem pewnych manewrów Edwarda Gierka podtrzymali wszyscy kolejni przywódcy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Król Olek

Nastanie III RP było okazją do wyciągnięcia na piedestał szlacheckich wzorców, co wiązało się chociażby z trendem lat 90., czyli budowania jednorodzinnych domów mieszkalnych na kształt dworców szlacheckich. Zainteresowanie sprawami arystokracji było w modzie nie tylko ze względu na popularność brytyjskich royalsów, którzy

²² Stosowane głównie do 1947 roku.

oddziaływali swoimi przygodami i wpadkami na umysły naszych rodaków. Zmiana ustroju otworzyła drogę do restytucji majątków ziemian, skonfiskowanych w wyniku reformy rolnej z 1944 roku i dalszych wywłaszczeń, często niesprawiedliwych. Jak grzyby po deszczu pojawiały się stowarzyszenia, kluby i koła zainteresowań tematyką szlachecką, nawiązującą często do czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Krótko rzecz ujmując, monarchia kojarzyła się Polakom dość pozytywnie. Żądanie przywrócenia orłu w godle²³ korony zostało praktycznie bez sprzeciwu przyjęte jeszcze przez Sejm kontraktowy. W takich oto warunkach należało tylko czekać, aż najważniejsze osoby w państwie będą próbowały wykorzystać pewne emocje związane z tematem majestatu. Tą osobą ze względu na zbyt wielkie ego i bardzo oryginalny, nie do podrobienia charakter nie mógł być Prezydent Lech Wałęsa. Choć bardzo się starał nawiązywać stylem do Józefa Piłsudskiego²⁴, to efekt był niestety karykaturalny. Uniemożliwiło to budowę triumfalistycznej prezydenckiej legendy Wałęsy, który dodatkowo przegrał II turę wyborów prezydenckich w 1995 roku z kandydatem postkomunistycznej lewicy, Aleksandrem Kwaśniewskim. A ten człowiek, jak miało się okazać, nie miał w sobie praktycznie niczego z wizerunku towarzysza-komunisty. Wręcz przeciwnie! Jak na szczególnie zdolnego pragmatyka przystało, zamierzał podchwycić niewysłowione aspiracje Polaków do szczególnej reprezentacji i PR-u.

²³ Prawidłowo winien być to herb Polski.

²⁴ Zamieszkanie w Belwederze, powołanie partii BBWR (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform) mającej oczywistą konotację z sanacyjnym BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem).



Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski i Królowa Elżbieta II, Warszawa 1996 r.

Nowy pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, wraz ze swoją świetnie odbieraną przez opinię publiczną, stylowo ubierającą się i obdarzoną wielką kulturą osobistą żoną Jolantą, zaserwowali Polakom wizerunek niemalże arystokratycznej pary. Na pewno dopomogli w budowie takiego obrazu liczne wizyty koronowanych głów w Polsce, z czego najważniejszą była ta królowej Elżbiety i księcia Filipa w 1996 roku. Z lubością podkreślano fakt, że brytyjska monarchini jest potomkinią króla Polski i wielkiego księcia Litewskiego Kazimierza IV Jagiellończyka. Rewizyta w Londynie, wraz z kilkudniowym wyjątkowym pobytem w Pałacu Buckingham, dodawała royalsowego smaczku takiemu odbiorowi prezydenckiej pary. Choć nie była to inspiracja pochodząca z podziwu dla dynastii Windsorów, to też działania polityczne Aleksandra Kwaśniewskiego, zachowującego rozsądną powściągliwość w kontaktach z pochodzącym z przeciwnego obozu ideologicznego rządu AWS-UW, budowały pomnik prezydenta jako urodzonego mediatora i arbitra polskiej sceny politycznej – cecha istotnie wiązana ze współczesnymi monarchiami europejskimi. Perfekcyjności zaszkodziły z pewnością afery Kwaśniewskiego – słynna choroba filipińska, czy parodiowanie gestu Jana Pawła II. Pomimo tego, przez

dekadę Polacy mogli odczuwać rojalistyczny *vibe* płynący z pałacu na Krakowskim Przedmieściu. Jeśli myślimy o monarchii, to zazwyczaj o takiej, która odnosi nieustanne sukcesy – Polska pod „berłem” Kwaśniewskiego to świeża Ojczyzna w Pakcie Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej.

Naród pełen gestów

Mając za sobą już pierwsze ćwierćwiecze XXI wieku, z całą pewnością możemy się zgodzić, że symbolika pozostaje ważną częścią naszej emocjonalności, doświadczeń i historii. Od lat trwająca niemrawa dyskusja o przywróceniu należytego wyglądu polskiemu orłowi w koronie, wprowadzeniu prezydenckich insygniów²⁵, czy ustanowieniu specjalnie umundurowanej Gwardii Prezydenckiej²⁶ zdradzają troskę o dbałość i ceremoniał, które w gruncie rzeczy stanowią pragnienie emanacji majestatu nie tylko urzędników, ale i całego Państwa Polskiego. Powoływanie się na monarchię nie ma sensu politycznego – wszak nawet zwolennicy Grzegorza Brauna z partii Korona nie zdradzają szczerego zamiaru obalania republikańskiej formy rządów na rzecz hierarchicznego ustroju. W naszym przypadku dopieszczanie elementu symbolicznego jest pewną tęsknotą za znajdowaniem wspólnego mianownika. Królowie czasów piastowskich, jagiellońskich czy elekcyjnych są zimnymi szkieletami (albo i prochem), niemającymi żadnych roszczeń ustrojowych wobec naszych czasów. Spójrzmy, jak bardzo odczuwaliśmy dumę z powodu 1000-lecia koronacji Bolesława I Chrobrego w kwietniu tego roku – nawet lewicowi politycy nie krytykowali celebracji monarchicznego wydarzenia, bo nie nosi to ze sobą żadnego aktualnego ładunku ideologicznego. I tak już zapewne pozostanie.

²⁵ Chociażby łańcucha wielkiego Orderu Orła Białego.

²⁶ Inspiracja czeskim przykładem z Hradczanów.

Polska energetyka oczami Dudy



W optyce społecznej polityka energetyczna w ostatnich latach stała się ważnym obszarem zainteresowania, trafiając do mainstreamowej debaty publicznej. Rosyjska agresja na Ukrainę pociągnęła za sobą wzrost cen za energię elektryczną, ale i wywołała do głosu grono środowisk z całej Europy w sprawie uzależnienia kontynentu od importowanego z Kremla gazu, a tym samym finansowania armii Władimira Putina. Dodatkowo, temat transformacji energetycznej został szeroko zmediatyzowany i wykorzystywany w przepychankach między stronnikami zielonych rozwiązań i konserwatywnych popleczników energetyki opartej na węglu.

No dobrze, ale gdzie w tym wszystkim znajduje się Andrzej Duda? Chociaż kompetencje prezydenta RP w obszarze kształtowania polityki energetycznej są dość ograniczone, ma on inicjatywę ustawodawczą, prawo weta, a także reprezentuje Polskę w ramach relacji międzynarodowych, w tym na polu energetycznym. Może również zwoływać Radę Gabinetową, która służyć ma jako forum debaty dla zagadnień bezpieczeństwa energetycznego. Co więcej, prezydent może kształtować debatę publiczną, jak i w bardziej symboliczny sposób wpływać na promowanie i patronat nad ideami, które jego zdaniem (bądź zdaniem partii, z której się wywodzi), są zgodne z interesem narodowym.

Każde z wymienionych narzędzi wobec wyzwań związanych z energetyką zostało wykorzystane przez Andrzeja Dudę w trakcie jego 10 lat prezydentury. Przyjrzyjmy się zatem jak wyglądała wizja bezpieczeństwa energetycznego Polski oczami kończącego swoją drugą kadencję prezydenta.

Musimy zacząć od węgla

Choć pod koniec drugiej kadencji Andrzeja Dudy, węgiel stawiali na piedestale już tylko przedstawiciele Solidarnej Polski oraz Grzegorz Braun, musimy cofnąć się w czasie do początków pierwszej kampanii prezydenckiej w roku 2015. Wtedy jeszcze, w trakcie tournée kampanijnego, Duda zwracał uwagę uczestników spotkań na skarb narodowy, jakim jest węgiel. Już wtedy mogliśmy usłyszeć o wielkich zasobach czarnego złota, które zasilą polski sektor energetyczny przez kolejne 200 lat¹. O tak długiej perspektywie wydobywania usłyszeliśmy chyba najgłośniejszy w 2018 roku w trakcie Szczytu Klimatycznego COP24 organizowanego w Katowicach. Ponownie Duda przekonywał o dwóch stuleciach dostępności polskiego węgla chwając go jako polski strategiczny surowiec energetyczny². Abstrahując od rosnących kosztów wydobywania surowca, jego szkodliwego wpływu zarówno na środowisko naturalne, jak i średnią globalną temperaturę, należy wspomnieć o rzeczywistym potencjale wydobywczym, jakim dysponowała Polska w tamtym czasie. Jak wskazuje analiza z corocznego raportu BP Review z 2021 roku, utrzymując wydobywanie na ówczesnym poziomie, polskie zasoby węgla można by spalać przez kolejne 280 lat³. Co więcej, analiza Państwowego Instytutu Geologicznego szacuje, że zasoby geologiczne węgla wystarczyłyby nawet na kolejne 1000 lat zasilania elektroenergetyki. Jest jednak kluczowe „ale”; otóż tych zasobów, które wydobyć możemy w sposób opłacalny ekonomicznie, czyli na tych płytszych głębokościach z uwzględnieniem tych żył, które są najbardziej kaloryczne, wystarczy co najwyżej na 30-40 lat spalania⁴. Mimo tego, Andrzej Duda siedł w zaparte i jeszcze pod koniec swojej drugiej kadencji, przypominał o czarnych zasobach na najbliższe stulecia⁵.

¹ Wypowiedź Andrzeja Dudy w trakcie spotkania kampanijnego w Nowym Sączu w 2015 roku
<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Duda-polska-energetyka-powinna-byc-nadal-oparta-na-weglu-3321448.html>

²

<https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,102433,24238802,andrzej-duda-twierdzi-ze-wegla-starczy-nam-na-200-lat-naukowiec.html>

³

<https://www.bp.com/content/dam/bp/business-sites/en/global/corporate/pdfs/energy-economics/statistical-review/bp-stats-review-2021-full-report.pdf>, s. 26

⁴ Państwowy Instytut Geologiczny - Państwowy Instytut Badawczy, 2020 r.

⁵

<https://wyborcza.pl/7,177851,31458139,andrzej-duda-nadal-wierzy-ze-polska-ma-zapasy-wegla-na-200.html>

Umocowanie węglowych poglądów prezydenta usłyszeliśmy również w kontekście działań dotyczących rozbudowy elektrowni węglowej w Ostrołęce. Podobnie – jeszcze przed wygraną w 2015 roku, Andrzej Duda wielokrotnie przypominał, że kluczowa dla Polskiej suwerenności energetycznej jest rozbudowa elektrowni. Mimo dwukadencyjnej większości sejmowej Prawa i Sprawiedliwości oraz wygranej Dudy w 2020 roku, realizacja projektu została jednak wstrzymana. Rosnące koszty wydobycia oraz coraz większe opłaty za emisje dwutlenku węgla ostatecznie położyły cień na wielkich węglowych marzeniach Dudy, jak i Zjednoczonej Prawicy.

Na tym nie koniec jednak węglowych ambicji prezydenta. W 2018 roku w trakcie obchodów Barbórki w Brzeszczach obiecywał, że za czasów sprawowania przez niego urzędu, sektor górniczy nie zostanie zlikwidowany. Duda co roku razem z górnikami celebrował Barbórkę i wyrażał entuzjazm oraz zapewniał pracowników kopalni o tym, jak ważna z perspektywy suwerenności energetycznej jest ich praca dla Polski. Mimo węglowych nadziei, utrzymanie tej obietnicy było złudne. W 2020 roku rząd Mateusza Morawieckiego zdecydował o odejściu od produkcji węgla do 2049 roku, a umocowanie czasowe zostało również potwierdzone przez kolejny rząd Donalda Tuska. Rozwój węglowego projektu w Polsce został zatem zahamowany i choć sektor dalej otrzymuje ogromne subsydia, których wartość w kolejnych latach będzie tylko rosła, to właśnie w trakcie kadencji Dudy doszło do wyznaczenia daty granicznej dla funkcjonowania energetyki węglowej w Polsce⁶. Dodatkowo, w trakcie dwóch kadencji Dudy, udział węgla w produkcji energii elektrycznej spadł z 80% w 2016 roku do niecałych 50% odnotowanych w kwietniu 2025 roku⁷.

Istotnie, już w trakcie drugiej kadencji prezydenta, coraz rzadziej z przekonaniem mogliśmy usłyszeć wypowiedzi o strategicznym znaczeniu węgla w miksie energetycznym. Priorytetem w obszarze energetyki stały się dywersyfikacja oraz zwiększanie potencjału różnych źródeł w produkcji energii elektrycznej, a także import surowców z uwzględnieniem rozbudowanego wachlarza dostawców. Po 24 lutego 2022 roku to Polska

⁶ Szacunki wskazują, że w 2025 roku subsydia dla sektora węglowego wyniosą około 9 mld zł, a w kolejnych latach wartość ta będzie rosła.

<https://strefainwestorow.pl/w-zielonej-strefie/paliwa-i-surowce/wegiel-gornictwo-straty>

⁷ Miesięcznik Forum Energii, Kwiecień 2025 - Węgiel poniżej 50%

<https://www.forum-energii.eu/miesiecznik> (dostęp 15.05.2025)

jako jeden z pierwszych krajów europejskich całkowicie zrezygnowała z importu rosyjskiego gazu, osiągając jego całkowitą zastępowalność. Czy Andrzej Duda miał w tym swoją rolę?

Wielej infrastruktury gazowej

W 2015 roku Andrzej Duda, razem z ówczesną prezydentką Chorwacji Kolindą Grabar-Kitarović, zainicjowali nowy format współpracy krajów w Europie Środkowo-Wschodniej, który miał obejmować obszary związane z gospodarką i infrastrukturą. Projekt „Trójmorze”, jak zaznaczał Duda w trakcie Dubrovnik Forum 2016, miał na celu *zniuanowanie układu relacji pomiędzy »centrum« i wskazanymi przez nie »peryferiami«, którego istotą jest jednokierunkowy transfer rozwiązań politycznych, ekonomicznych i kulturowych*⁸. Zdaniem prezydenta potrzebne było określenie nowej osi współpracy, którą wyznaczają kraje Wschodu Europy, a nie, jak wcześniej Francja czy Niemcy. Zatem, chociaż format miał skupiać się na integracji gospodarczej, w wypowiedziach Dudy nie brakuje sentymentu politycznego. Jednocześnie inicjatywa nie miała być konkurencyjna dla współpracy w powyższych obszarach dla Unii Europejskiej, miała tylko pogłębiać relacje Europy Wschodniej. Duda wierzył, że za pomocą „Trójmorza” współpraca regionalna umożliwi skuteczne stawianie czoła wyzwaniom wspólnym dla regionu.

Jednym z takich wyzwań było między innymi bezpieczeństwo energetyczne. Duda już w 2016 roku wskazywał na zagrożenie, jakim było uniezależnienie dostaw gazu od jednego dostawcy⁹. Ówczesnie około połowa konsumowanego gazu w Polsce importowana była z Rosji, od 2016 do 2021 roku import rosyjski stanowił każdego roku około 10-11 mld m³ surowca¹⁰.

Chociaż sukcesy współpracy regionalnej były raczej ograniczone, udało się zrealizować kilka istotnych projektów w obszarze dywersyfikacji energetycznej, które już kilka lat wcześniej były zainicjowane przez Polskę. Miały one kluczowe znaczenie w czasie

⁸

<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-pana-andrzeja-dudy-podczas-dubrovnik-forum-2016,3281> (dostęp 15.05.2025)

⁹ Ibidem.

¹⁰ <https://www.forum-energii.eu/miesiecznik> (dostęp 15.05.2025)

prób uniezależnienia się od rosyjskiego gazu. W 2019 roku prezydent Duda podpisał ustawę ratyfikującą umowę między Polską a Danią w sprawie budowy Baltic Pipe, a sam gazociąg zaczął przesyłać gaz w 2022 roku. Prezydent Duda zwracał wtedy uwagę, że gazociąg to kolejny element wzmacniania suwerenności i bezpieczeństwa demokratycznego Polski¹¹. Sama przepustowość na poziomie 10 mld m³ rocznie umożliwiała zapewnienie zastępowalności dostaw po ograniczeniu dostaw rosyjskiego gazu.

Innym kluczowym elementem infrastruktury energetycznej, który został oddany do użytku w trakcie drugiej kadencji Dudy były interkonektory wzmacniające połączenia Polski z Litwą i Słowacją. Interkonektory gazowe umożliwiają przesył gazu w dwóch kierunkach. Interkonektor GIPL został uruchomiony w maju 2022 roku. Dla Polski jest to dostęp do zasobów dostarczanych do pływającego terminalu LNG w litewskiej Kłajpedzie, a dla krajów bałtyckich połączenie z polską stanowi bufor bezpieczeństwa w sytuacji, kiedy wzrosłoby zapotrzebowanie na import gazu. Z kolei interkonektor łączący Polskę ze Słowacją łączy polski system w Strachocinie na Podkarpaciu ze słowackim węzłem Velke Kapuszany przy granicy z Ukrainą. Komercyjna działalność gazociągu ruszyła w listopadzie 2022 roku.

Gazową dywersyfikację wieńczy rozbudowa terminalu LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu, która wzbogaciła Polski system infrastruktury przesyłowej o możliwość importu i magazynowania jeszcze większego wolumenu skroplonego gazu od producentów oddalonych geograficznie. Po sfinalizowaniu inwestycji możliwości regazyfikacyjne zwiększyły się z 5 mld m³ rocznie przepychanych od 2015 roku do 8,3 mld m³ z początkiem 2025 roku¹².

Dlaczego warto wspomnieć o tych projektach, mimo że prezydent Duda nie był ich architektem? Co więcej, finalizacja tych poszczególnych inwestycji była sumą działań nie tylko kadencyjnych rządów Zjednoczonej Prawicy, ale i rządów wcześniejszych, a w przypadku rozbudowy portu w Świnoujściu – również ostatniego rządu Donalda Tuska.

¹¹ <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/gazociag-baltic-pipe-uroczyscie-otwarty,59171> (dostęp 15.05.2025)

¹²

https://www.gov.pl/web/klimat/rozbudowa-terminala-lng-w-swinoujściu-zakonczona?utm_source=chatgpt.com (dostęp 15.05.2025)

Otóż faktem kluczowym wobec tych wydarzeń jest postawa prezydenta. Nazwanie go ambasadorem gazowej dywersyfikacji byłoby znacznym nadużyciem, jednak miał on swoją zasługę przede wszystkim w promowaniu słusznej idei wzmacniania suwerenności energetycznej¹³. W sytuacji, gdy polskie źródła gazu są ograniczone, a surowiec stanowi 14,55% zapotrzebowania w ramach całego miksu energetycznego, ograniczenie konsumpcji lub dywersyfikacja dostaw są fundamentalne¹⁴.

Sympatie amerykańskie

Pierwszy gazowiec wpłynął do portu LNG w Świnoujściu w grudniu 2015 roku. Wtedy importowaliśmy skroplony gaz głównie z Kataru. Jednak po rewolucji łupkowej w Stanach Zjednoczonych i zalaniem światowego rynku tanim LNG, naturalnym wręcz krokiem było rozpoczęcie negocjacji z Amerykanami. Prawo i Sprawiedliwość, na czele z prezydentem, z wielkim entuzjazmem postrzegali możliwość zbliżenia z gazowymi producentami zza Atlantyku. Chociaż dzisiaj nieprzewidywalna polityka handlowa Donalda Trumpa skłania raczej do ostudzenia zapału i chłodnych kalkulacji, w czasie jego pierwszej kadencji, współpraca polsko-amerykańska nabrała płomiennych rumieńców.

Entuzjazm na szerszą współpracę pojawił się w roku 2016. Po wygranej Trumpa, Duda złożył mu list gratulacyjny, podkreślając wagę wspólnych relacji między krajami oraz podziękował mu za spotkanie z Polonią w Ameryce¹⁵. W istocie wygrana Trumpa oznaczała dla Dudy, jak i Kaczyńskiego, perspektywę umacniania współpracy z partnerem, z którym dzielić będą konserwatywną wizję kształtowania polityki krajowej.

W ramach rozbudowywania współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, skupię się tylko na aspekcie związanym z polityką energetyczną¹⁶. W 2017 roku podpisaliśmy pierwszą umowę z Amerykanami, która obowiązywać miała do 2022 roku. Był to pierwszy tego typu kontrakt podpisany między przedstawicielami krajów Europy Środkowej a

¹³ Pragnę jednak zaznaczyć, że zdanie to odnosi się tylko do polskiego sektora energetycznego opartego o gaz.

¹⁴ Obliczenia własne na podstawie danych Międzynarodowej Agencji Energii <https://www.iea.org/countries/poland/energy-mix> (dostęp 15.05.2025)

¹⁵ Zupełnie inaczej Duda zachował się po wygranej Bidena w 2021 roku. Do ostatniej chwili wstrzymywał się z gratulacjami, mimo ogłoszenia wyników przez władze stanowe.

¹⁶ W czasie pierwszej prezydentury, Trump i Duda zwiększali m.in. współpracę w obszarze zakupów sprzętu wojskowego i zwiększania kontyngentu amerykańskich żołnierzy w Polsce.

Stanami Zjednoczonymi. Rok później, w obecności prezydenta, podpisano długoterminową umowę na dostawy amerykańskiego LNG do Polski, obowiązującą przez 24 lata. Jak relacjonował wtedy Duda, *półtora roku temu na Zamku Królewskim Pan Prezydent Donald Trump zadał mi pytanie: „Czy moglibyście kupować od nas gaz skroplony”? Odpowiedziałem: „Oczywiście! Rzecz jasna, na rozsądnych rynkowych warunkach”*¹⁷. Umowa opiewała na wolumen około 2 mld m³ rocznie po regazyfikacji.

Kontrakt z Amerykanami wzmacniał więc polskie bezpieczeństwo energetyczne, ale i polską konkurencyjność jako regionalnego hubu gazowego, co miało niebagatelne znaczenie dla budowy niezależności energetycznej od Rosji regionu Trójmorza. Już w 2017 roku w trakcie wizyty w Warszawie, Trump publicznie wyraził poparcie dla inicjatywy Trójmorza, sugerując jednocześnie, że kluczowe dla budowania bezpieczeństwa krajów regionu są zakupy surowców energetycznych z Ameryki. Na próżno posądzając można Trumpa o szczerą troskę w związku z zagrożeniem uzależnienia się Europy Środkowej od rosyjskich węglowodorów, w gruncie rzeczy prezydent dbał tylko o krajowe interesy handlowe. Podobnie było z nałożeniem amerykańskich sankcji na firmy mające współpracować z Rosją przy finalizacji położonego na dnie Bałtyku gazociągu Nord Stream 2¹⁸. Dla Trumpa perspektywa zwiększonego napływu rosyjskiego gazu do Europy, dystrybuowanego za pośrednictwem Niemiec, oznaczała ograniczenie rynku zbytu dla amerykańskiego gazu skroplonego.

Jak w tym wszystkim odnajdywał się Andrzej Duda? Jego ambicje umacniania współpracy regionalnej w Europie i uniezależnienia Polski oraz regionu od rosyjskich węglowodorów idealnie współgrały z działaniami Trumpa, choć obu przywódców napędzały odmienne motywacje – Trump dążył do ekspansji gospodarczej USA, podczas gdy Duda widział w tym szansę na wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski i Inicjatywy Trójmorza.

Innym kluczowym aspektem w obszarze współpracy energetycznej Polski i USA był przebieg negocjacji i finalny wybór amerykańskich technologii do budowy pierwszych w

¹⁷

<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/umowa-na-dostawy-amerykanskiego-gazu-podpisana-w-obecnosci-prezydenta,1151> (dostęp 15.05.2025)

¹⁸ <https://www.bbc.com/news/world-europe-50875935> (dostęp 15.05.2025)

Polsce reaktorów jądrowych. Od samego początku kurs rządu Mateusza Morawieckiego, wspieranego ochoczo przez Andrzeja Dudę, nakierowany był na zacieśnienie współpracy obranej na kierunek amerykański. Spośród potencjalnych partnerów technologicznych – południowokoreańskiego KHNP, francuskiego EDF i amerykańskiego Westinghouse – od początku negocjacji najbardziej faworyzowani byli potencjalni partnerzy zza Atlantyku. Umowę z amerykańskimi podpisano jeszcze w trakcie rządów Mateusza Morawieckiego, natomiast po odsunięciu Prawa i Sprawiedliwości od władzy w 2023 roku, Andrzej Duda wszedł w rolę rzecznika spraw polsko-amerykańskich w obszarze budowy elektrowni jądrowej. Przekonywał, że będzie dbał i pilnował by rząd Donalda Tuska sprawnie działał w obszarze realizacji inwestycji¹⁹. Dodatkowo, tematyka inwestycji była dyskutowana z inicjatywy Dudy na powołanej w połowie lutego 2024 roku Radzie Gabinetowej. Co istotne jednak, rząd Tuska nie zmienił kursu w sprawie współpracy z amerykańskim Westinghouse. Wygląda więc na to, że Duda z pełną powagą i surowością próbował bronić atomowego projektu polsko-amerykańskiego, czyniąc siebie jego polską twarzą. Jednak zagrożenia dla realizacji inwestycji raczej nie widać, a i kompetencje prezydenta w obszarze kształtowania polityki energetycznej pozostają mimo wszystko ograniczone.

Gdzie w tym wszystkim jest zielona energetyka?

No właśnie, czy prezydent Duda był patronem niskoemisyjnych rozwiązań? Wprost przeciwnie, wielokrotnie podkreślał, że transformacja energetyczna powinna być dostosowana do uwarunkowań danego kraju, a co za tym idzie – tempo, które proponuje w tym obszarze Unia Europejska, jest niedostosowane do możliwości adaptacyjnych Polski. W swoich wystąpieniach na przestrzeni lat wskazywał na potrzebę utrzymywania sprawiedliwości klimatycznej, a szczególnie ochrony interesów polskiego przemysłu oraz społeczeństwa. Zestawiał to wielokrotnie z przywiązaniem kraju do tradycji wydobywania węgla.

¹⁹ <https://x.com/prezydentpl/status/1768000713890685364> (dostęp 15.05.2025)

Mimo tego, od 2015 roku konsumpcja energii elektrycznej z OZE wzrosła z 12,6% wobec całego końcowego zużycia energii do 16,5% w roku 2023²⁰. Głównym powodem wzrostu znaczenia OZE była popularyzacja programu *Mój prąd*, w ramach którego można było otrzymać dofinansowanie na panele fotowoltaiczne (PV). Tylko w latach 2015 - 2023 produkcja energii elektrycznej z PV wzrosła blisko 100-krotnie – z 116 GWh do 11 344 GWh.

Jednocześnie Prawo i Sprawiedliwość, mając ustawy podpisane przez prezydenta RP, zablokowało potencjał produkcyjny z energetyki wiatrowej. W 2016 roku przyjęto ustawę, która wprowadziła rygorystyczne normy odległościowe²². Dopiero w 2023 roku, pod presją opinii publicznej, Komisji Europejskiej i potrzeby realizacji celów klimatycznych, przyjęto liberalizację przepisów – prezydent również ją podpisał, co pozwoliło częściowo odblokować inwestycje w energetykę wiatrową²³. Jego postawa w tej sprawie była raczej zachowawcza niż proaktywna – prezydent nie blokował zmian, ale też nie inicjował ich samodzielnie. Pozostał cichym obserwatorem zielonej dyskusji, podpisując tylko ustawy wychodzące z sejmowych ław jego klubu parlamentarnego.

Polska energetyka w czasie prezydentury Andrzeja Dudy to pole walki między wpływami tradycji a nowoczesności. Duda konsekwentnie bronił węgla jako filaru bezpieczeństwa narodowego, powtarzając mit o jego wielowiekowych zasobach i strategicznym znaczeniu dla suwerenności kraju. Jego kadencja to także czas rozwoju infrastruktury gazowej – Baltic Pipe, LNG, umacnianie relacji z USA – które zmniejszyły zależność od Rosji i umocniły znaczenie Polski w regionie. W efekcie polska energetyka balansuje dziś między przeszłością, a przyszłością, a prezydentura Dudy daje kompletne świadectwo tego, jak ideologiczne spory mogą wpływać na kształtowanie jednego z kluczowych sektorów naszego bezpieczeństwa.

²⁰ Energia ze źródeł odnawialnych w 2023 r., Główny Urząd Statystyczny, 2024.

²¹

<https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/srodowisko-energia/energia/energia-ze-zrodel-odnawialnych-w-2016-roku,3,11.html> (dostęp 15.05.2025)

²² Wiatraki mogły zostawiać postawione w odległości nie mniejszej niż dziesięciokrotność ich wysokości od zabudowań.

²³ Nowa ustawa regulowała odległość na poziomie 700 metrów od zabudowań. Należy jednak zaznaczyć, że nie udało się wykorzystać pełnego potencjału energii wiatrowej, ustanawiając dopuszczalną odległość na poziomie 500 m.



p

q

r

s

k

a

Nie jestem z tobą po imieniu, tobuzie! Kilka słów o sejmowej etykiecie



Obrady w Sejmie potrafią wzbudzać emocje. Niektóre zachowania niosą się wiralem po sieci, a wypowiedzi są długo obśmiewane w domowych zaciszach. Nie bez kozery powstał żart:

- *Dlaczego sejm jest okrągły?*
- *Bo nie ma kwadratowego cyrku.*

I tu pojawia się kluczowe pytanie – na co politycy mogą sobie pozwolić na posiedzeniach, a co jest wolną amerykanką?

Wyborca marzy, poseł robi swoje

Jakby nie było, siłą rzeczy posiadamy pewne wyobrażenie o tym, jak posłowie powinni się zachowywać. Oczekujemy od nich należytego podejścia do niektórych kwestii, w końcu ci reprezentują swoją osobą społeczność, które na nich głosowały. W sporej mierze, myśląc o „idealnym” polityku zasiadającym w Sejmie, wyobrażnia podsuwa obraz osoby kulturalnej, dbającej o swój wizerunek (poprzez elegancki strój, jak i podejście z szacunkiem do swoich adwersarzy) oraz ceniącej sobie merytorykę wypowiedzi ponad rzucanie inwektywami na prawo i lewo.

Idąc dalej tym tropem, można oczekiwać godnego zachowania podczas obrad: umiejętności wysłuchania innych, skupienia się na przedmiotach dyskusji czy też nieobrażania innych posłów. Dodatkowo raczej mało kto chciałby widzieć osobę, na którą zagłosował, unikającą brania czynnego udziału w obradach Sejmu, np. niestawiania się na posiedzeniach i niebrania udziału w głosowaniach.

To absolutne minimum dla osób pełniących funkcję publiczną i pobierających za to pensję. W końcu muszą się oni mierzyć z odpowiedzialnością publiczną. Ta konfrontacja nie zawsze wypada korzystnie dla posłów, co jest istotnym impulsem do przyjrzenia się temu, jak wyglądają możliwe dla nich kary?

Kary, upomnienia i symboliczne przeprosiny

Przepisy znajdują się w Regulaminie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 roku. Czytelnik ma szansę zaznajomić się m.in. z wyborem, powoływaniem oraz odwoływaniem organów państwowych, postępowaniem z projektami ustaw i uchwał, a także zdobyć więcej informacji o komisjach śledczych. Z punktu widzenia tekstu, najistotniejszymi punktami okazują się rozdział 2. (posłowie), rozdział 4. (zasady odpowiedzialności regulaminowej posłów) i rozdział 11. (postępowanie w sprawach dyscyplinarnych posłów oraz w sprawach o pociągnięcie posłów do odpowiedzialności za przestępstwa lub wykroczenia albo o aresztowanie bądź zatrzymanie). Dodatkowo rozdział 13. określa funkcjonowanie Komisji Etyki Poselskiej, która zajmuje się chociażby sprawami dotyczącymi niegodnych zachowań posłów.

W przypadku niewykonywania obowiązków poselskich, może zostać zwrócona uwaga, udzielone upomnienie lub nagana. Posłowie mogą się również narazić na obniżenie uposażenia albo/oraz diety parlamentarnej. Stosuje się to w sytuacjach, kiedy ci uniemożliwiają pracę Sejmu lub innych jego organów, czy też naruszają na terenie pozostającym w zarządzie Kancelarii Sejmu w rażący sposób spokój lub porządek. Wówczas mogą spodziewać się utraty do ½ uposażenia polskiego lub pełnej diety parlamentarnej na okres nieprzekraczający 3 miesięcy. Mniejsze straty pieniężne mogą dotknąć posłów za nieobecności na posiedzeniach sejmowych¹.

Do najnowszych pomysłów Komisji Etyki Poselskiej należy za to obligowanie posłów do publicznych przeprosiny, jeżeli ci zachowaliby się niewłaściwie na sali obrad lub uchybili innym parlamentarzystom. Gdyby do aktu skruchy nie doszło lub poseł nie stawiałby się na posiedzeniu, na którym miał wygłosić swoje oświadczenie, utraciłby część

¹ Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 roku, <https://www.sejm.gov.pl/prawo/regulamin/regsejm.htm> (dostęp: 2.05.2025 r.).

uposażenia². Pomysł ten przypomina godzenie przez nauczycielkę dwóch skłóconych uczniów, którzy pod przymusem muszą podać sobie rękę, byleby nie dostać uwagi do dzienniczka.

W skrajnych sytuacjach może nastąpić również wygaśnięcie mandatu poselskiego. Ta zasada znajduje się w art. 99 Konstytucji Rzeczypospolitej polskiej, który brzmi dokładnie: *wybraną do Sejmu lub do Senatu nie może być osoba skazana prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego*³. Dyskusja na ten temat powróciła przy głośnej sprawie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, powiązanych z tzw. aferą gruntową. Obydwoje zostali *prawomocnie skazani przez warszawski sąd okręgowy za niedopełnienie obowiązków oraz przekroczenie uprawnień*⁴, przez co utracili swoje mandaty.

Posel postłowi postem

Po przedstawieniu aspektów teoretycznych, można zacząć się zastanawiać, jak często rzeczywiście posłowie są karani? W końcu, nawet do tych mniej zainteresowanych polityką, docierają echa sejmowych sprzeczek i przerzucania się złośliwościami. Uzasadnione są wątpliwości dotyczące tego, czy Sejm powinien być miejscem, kojarzącym się raczej z awanturami, niż spokojnymi dyskusjami. Z jednej strony różne partie reprezentują różne poglądy, z drugiej – patrząc na ich pracę idealistycznie – powinni mieć przynajmniej jeden wspólny cel, jakim pozostaje praca na rzecz polepszenia życia Polaków.

Niestety, niekiedy emocje pojawiające się na posiedzeniach Sejmu, są nie do przeskoczenia. Świadczą o tym liczne przykłady, zdobywające szybko popularność w mediach społecznościowych. Widać to już po samej ilości memów na temat posłów, okraszanych niewybrednymi komentarzami internautów, że *nie potrzeba patostreamerów*,

² Beata Michalik, *Będą nowe kary dla posłów? Opozycja oburzona. „To będzie kpina”*, „Onet”, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/jest-nowy-pomysl-na-kary-dla-poslow-opozycja-grzmi-o-upokarzajacych-s-eansach/6tv24bq> (dostęp: 2.05.2025 r.).

³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polski, <https://konstytucja-rp.pl/> (dostęp: 2.05.2025 r.).

⁴ *Afera gruntowa. Za co skazano Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika*, „TVN24”, <https://tvn24.pl/polska/mariusz-kaminski-i-maciej-wasik-za-co-zostali-skazani-o-co-chodzi-w-aferze-gruntowej-st7714350> (dostęp: 2.05.2025 r.).

skoro można oglądać posiedzenia. Najlepiej jednak znaleźć konkretne przykłady skandalicznych zachowań, których nie trzeba wcale długo szukać.

Najczęściej przybierają one formę obraźliwych uwag w stosunku do innych osób. Można wymienić całą plejadę posłów. W końcu tytułowe słowa *nie jestem z tobą po imieniu, łobuzie* rzucił w stronę Jarosława Kaczyńskiego Roman Giertych, w reakcji na nazwanie go sadystą⁵. Nawet obrady sejmowej komisji kultury i środków przekazu trudno określić mianem wyjątkowo „kulturalnych”. W ich trakcie w ubiegłym roku Marek Suski zwrócił się do Piotra Adamowicza mało szlachetnym zwrotem: *ty debil*.

Wyrazy frustracji przyjmują niekiedy również wyraz niewerbalny. Do historii przeszedł niepochlebny gest Joanny Lichockiej, raczącej zgromadzonych środkowym palcem. Swoją palec eksponuje równie chętnie Sławomir Mentzen, ostentacyjnie pukając się nim w czoło.

Naczelný zadymiarz Rzeczypospolitej Polskiej

Jednak obecnie nikt nie może się równać z Grzegorzem Braunem. Poseł na Sejm IX i X kadencji, związany z Konfederacją Korony Polskiej, dodatkowo kandydujący w tegorocznych wyborach na Prezydenta RP, znany jest ze swoich skandali.

Do najgłośniejszych z nich należy ugaszenie gaśnicą i uszkodzenie żydowskiego świecznika w trakcie obchodów święta Chanuki w Sejmie. Po tym czynie Marszałek Sejmu Szymon Hołownia wykluczył go z obrad. Sprawę rozpatrzyło także Prezydium Sejmu, które, po zapoznaniu się z zapisami z monitoringu, zdecydowało o odebraniu Braunowi połowy uposażenia na trzy miesiące oraz diety poselskiej na pół roku⁶. Prócz tego poseł często ucieka się do nieprzyzwoitych zaczepek (*będziesz pan wisiął*), godzących w różne grupy społeczne lub konkretne osoby. Ma na swoim koncie również wiele „interwencji”

⁵ Marek Sławiński, *Nietypowy widok w Sejmie. Kaczyński i Giertych razem na mównicy. „Nie jestem z tobą po imieniu, łobuzie”*, „Fakt”, <https://www.fakt.pl/polityka/burza-w-sejmie-jaroslaw-kaczynski-starl-sie-z-romanem-giertychem/h8zyh5e> (dostęp: 2.05.2025 r.).

⁶ Arkadiusz Gruszczyński, Michał Wojtczuk, *Skandal w Sejmie. Grzegorz Braun zgasił gaśnicą świecę chanukową*, „Gazeta Wyborcza”, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,30499847,grzegorz-braun-zgasil-gasnica-swiece-chanukowa-w-sejmie.html> (dostęp: 4.05.2025 r.).

poselskich, w tym ostatnią, w trakcie której próbowali dokonać „obywatelskiego zatrzymania” ginekolożki w szpitalu w Oleśnicy.

Mimo tych wybryków, Braun posiada swoich zwolenników, stojących za nim murem. Nie brakowało głosów, chociażby po ugaszeniu przez posła menory, że *ten przywraca należyty porządek w Sejmie* czy też, że *żyjemy w Polsce, nie w Izraelu*. Sam polityk także nie żałuje swojego czynu: na jego tegorocznych banerach i plakatach wyborczych można znaleźć okrągły znak graficzny, w którego środku znajduje się właśnie gaśnica. Stała się ona jego znakiem rozpoznawczym.

Z nowego sondażu pracowni IBRIS dla Polskiego Radia 24 wynika, że gdyby wybory odbyły się w najbliższą niedzielę (tj. 4 maja), ten uzyskałby 1,4 proc. poparcia⁷. Inne dane podał Instytut Badań Pollster w sondażu dla „Super Expressu”, bo według nich ten otrzymałby aż 4 proc. poparcia⁸. Pomimo wielu kontrowersji, najwyraźniej spełnia on oczekiwania swoich popleczników, gotowych oddać na niego głos. W dodatku jego bezkompromisowość, przejawiająca się poprzez dość skrajne zachowania, uznawana bywa za zaletę.

Sejm Show

Z tego powodu nie dziwią głosy, że posiedzenia Sejmu przypominają bardziej show, niż miejsce do poważnych dysput. Warto jednak w tym miejscu nadmienić, że są posłowie, którzy potrafią zachować kulturę wypowiedzi i nie ulegają emocjom. Są to przykłady osób warte zapamiętania. Sporo sympatii, zwłaszcza u młodszego pokolenia, zaskarbił sobie Szymon Hołownia, dobrze radząc sobie w roli Marszałka Sejmu. Pomimo politycznego debiutu pokazał, że da się wprowadzić nową jakość do rozmów. Takich ludzi można w Sejmie oczywiście znaleźć więcej.

Jednak kwestią równie problematyczną, co same mało przyzwoite zachowania polityków, bywa prędkość, z jaką rozprzestrzeniają się informacje o każdym skandalu.

⁷ Sondaż prezydencki. Trzej kandydaci mocno trzymają się podium, „TVN24”, <https://tvn24.pl/polska/wybory-prezydenckie-2025-sondaz-ibris-dla-polskiego-radia-24-28-kwietnia-st8433669> (dostęp: 4.05.2025 r.).

⁸ Emilia Panufnik, Najnowszy sondaż prezydencki 2025 [WYBORY], „Infor”, <https://www.infor.pl/prawo/wybory/prezydenckie/6840011,najnowszy-sondaz-prezydencki-2025-wybory.html> (dostęp: 4.05.2025 r.).

Szybko z tych rodzą się memy, powstają virale, a w pamięci wyborców często pozostają właśnie te momenty, gdy *ktoś kogoś zaorał* lub *wszedł na mównicę i pozamiatał*. Pomimo że tych sytuacji może pojawiać się niewiele, to właśnie one cieszą się największą popularnością. Z drugiej strony sytuacje te nie są na tyle jednostkowe, skoro społeczeństwo o posłach oraz ich rozmowach posiada jasne, mało pozytywne wyobrażenie. Takie skojarzenia tworzą się dłużej, aniżeli w przeciągu jednej kadencji Sejmu.

Z tego powodu, ale też z samego szacunku do pełnionej funkcji oraz obywateli, istotne jest tworzenie przestrzeni do odpowiednich dyskusji. Wzbudziłoby to wśród wyborców więcej zaufania, a także mogłoby stanowić przykład (a wiadomo, że idzie on z góry). Kultura polityczna nie poprawi się bowiem sama. To, jaką poprzeczkę postawimy naszym przedstawicielom ma decydujący głos w kwestii, czy Sejm będzie jeszcze miejscem ustaw, czy już tylko widowiskiem.

Składka zdrowotna - fakty i mity



4 kwietnia Sejm przegłosował ustawę obniżającą składkę zdrowotną. Potencjalnie nowe przepisy od początku dyskusji na temat ich wprowadzenia powodowały duże napięcia w koalicji rządzącej, a także stały się przedmiotem debaty publicznej. Konflikt wokół zmian stał się tak jaskrawy, że politycy z różnych stron odwiedzali prezydenta Andrzeja Dudę z prośbą o zawetowanie feralnej ustawy – wbrew woli wnioskodawców, czyli przede wszystkim Polski 2050. Sam Duda w ostatecznym rozrachunku powziął decyzję o zastosowaniu prawa weta wobec koncepcji zmniejszenia kwoty składki.

Żeby jednak wyjaśnić tak ogromne zamieszanie, jak i serię posunięć politycznych wokół kwestii ustawy uchwalonej przez Sejm przeszło miesiąc temu, należy zacząć od wyjaśnienia, czym składka właściwie jest. To obowiązkowe dla każdego pracownika świadczenie, z którego pokrywana jest większość budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia, odpowiedzialnego w Polsce za finansowanie świadczeń zdrowotnych w państwowej służbie zdrowia. Sposób wyliczania składki zdrowotnej został w znaczący sposób zmieniony i w gruncie rzeczy skomplikowany przez Polski Ład. Do 1 stycznia 2022 roku podstawą obliczenia składki była kwota zadeklarowana, przynajmniej równa 75% średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale poprzedniego roku. Obecnie natomiast owa podstawa zależy od formy opodatkowania, jak skala podatkowa czy ryczałt, i formy prawnej działalności, a adekwatne ustalenie jej po dziś dzień bywa trudne, ze względu na wysoką relatywność przepisów¹.

Nowe ustalenia miały obowiązywać od 1 stycznia 2026 roku i nieco uprościć system, dzieląc podstawę składki na dwie części. W pierwszej, zryczałtowanej, ma to być

¹ A. Walczyńska, *Ubezpieczenie zdrowotne a chorobowe – jakie są różnice?*, Poradnik Przedsiębiorcy, <https://poradnikprzedsiębiorcy.pl/-ubezpieczenie-zdrowotne-a-chorobowe-jakie-sa-roznice> [dostęp: 02.05.2025].

9% od 75% płacy minimalnej. W drugiej zaś, dla przedsiębiorców rozliczających się podatkiem liniowym lub skalą podatkową, liczona miała być od nadwyżki dochodów powyżej 1.5-krotności przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego. Warto także wspomnieć, że dla tych rozliczających się ryczałtowo zapowiadano, iż druga część będzie liczona od nadwyżki przychodów powyżej 3-krotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Zniesione miało być z kolei możliwe rozliczenie opłaconych składek jako elementu podatku dochodowego².

Co jednak miało z tego wszystkiego wynikać, zdaniem uczestników polskiej sceny politycznej? Marszałek Sejmu i lider Polski 2050, Szymon Hołownia, twierdził, iż zmiany doprowadzą do tego, że państwo przestanie *zarzynać* małych i mikro- przedsiębiorców nieadekwatnie wysokimi opłatami³. Ogólnie rzecz biorąc, to właśnie marszałek Hołownia wraz ze swoim ugrupowaniem wydawał się być *spiritus movens* całej idei, próbując uzyskać dla tej koncepcji poparcie koalicjantów, co udało się, co nie należy do szczególnie zaskakujących, w przypadku PSL. Ostatecznie projekt poparła także Koalicja Obywatelska, mimo wyraźnego sprzeciwu – choć jak czas pokazał, jedynie werbalnego – ministrowi zdrowia, Izabeli Leszczyny. Jeszcze 19 marca Leszczyna twierdziła, że NFZ *tego nie udźwignie* i że minister zdrowia *nie może zaakceptować obniżenia składki zdrowotnej*⁴. Tymczasem 4 kwietnia w Sejmie Leszczyna zagłosowała... „za” obniżką⁵. Najwyraźniej był to efekt presji swojego ugrupowania. Warto wszak zauważyć, że Ministerstwo Finansów, na czele którego stoi Andrzej Domański, czyli partyjny kolega Leszczyny, utrzymywało, że na zmianach skorzysta około 2,45 miliona przedsiębiorców, a ubytek finansowy z NFZ zostanie pokryty z budżetu na 2026 rok. Zatem stosunek MF, kierowanego przez

² A. Kuchta, *Nowa składka zdrowotna od 2026 r.: Ulga dla przedsiębiorców, koszmar dla pacjentów?*, INFOR.PL, <https://www.infor.pl/twoje-pieniadze/zdrowie/6904682,nowa-skladka-zdrowotna-od-2026-r-ulga-dla-przedsiębiorców-koszmar-d.html> [dostęp: 02.05.2025].

³ K. Staszko, *Składki zdrowotne będą niższe. Hołownia: sukces małych przedsiębiorstw*, Wirtualna Polska, <https://wiadomosci.wp.pl/holownia-komentuje-decyzje-sejmu-sukces-malych-przedsiębiorstw-7142452266691552a> [dostęp: 02.05.2025].

⁴ *Leszczyna nie zgłasza obniżenia składki zdrowotnej. "NFZ tego nie udźwignie"*, Bankier.pl, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Leszczyna-nie-zaglosuje-za-obnizeniem-skladki-zdrowotnej-NFZ-tego-nie-udzwignie-8910422.html> [dostęp: 02.05.2025].

⁵ *Głosowanie nr 17 na 32. posiedzeniu Sejmu X kadencji*, <https://www.sejm.gov.pl/sejm10.nsf/GlosowaniaIminne.xsp?posiedzenie=32&glosowanie=17&klub=KO> [dostęp: 02.05.2025].

przedstawiciela KO, do zmian był raczej pozytywny⁶. Cały klub KO w Sejmie, poza Franciszkiem Sterczewskim, zagłosował za ustawą. Można więc stwierdzić, iż zarówno Trzecia Droga, jak i ugrupowanie premiera Donalda Tuska liczyło, że dzięki obniżeniu składki uda się im pozyskać głosy przedsiębiorców.

Od głosu wstrzymała się Konfederacja, zdecydowanie ułatwiając przeprowadzenie ustawy przez Sejm – głosów „przeciw” padło bowiem 190, podczas gdy głosów „za” 213, a zatem większość bez wstrzymania się konfederatów wisiłaby na włosku. Michał Wawer, poseł ugrupowania Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka, argumentował, że ustawa szkodzi przedsiębiorcom rozliczającym składkę ryczałtowo. Części jednakże, w opinii Wawra, pomaga i dlatego też Konfederacja nie poparła, ani nie sprzeciwiła się ustawie⁷. Z punktu widzenia obecnych celów politycznych tej partii opozycyjnej ma to sens, ponieważ nie jest w jej interesie popieranie rozwiązań proponowanych przez stronę rządową, a przy tym tworzących dużą dyskusję w sferze publicznej. Konfederacja usiłuje wszakże przedstawiać się jako formacja sprzeciwiająca się tak PiS, jak i KO. Nawet jeśli zmiany są korzystne dla części jej potencjalnego elektoratu, to lepiej – dla Konfederacji – nie popierać ich jednoznacznie, żeby nie odbierać sobie wiarygodności.

Przeciw lansowanym między innymi przez Hołownię przetasowaniom w składce zdrowotnej głosował jednak dość niestandardowy sojusz PiS, Lewicy oraz Razem. Prezes PiS, Jarosław Kaczyński, apelował nawet do Andrzeja Dudy o zawetowanie ustawy, gdyż postrzega ją jako *zupełny absurd i regresywne podatki, których nie ma nigdzie na świecie*⁸. Brak poparcia dla koncepcji części koalicji ze strony PiS jest o tyle naturalny, że poza oczywistym unikaniem poparcia dla pomysłów rządowych, trudno uwierzyć, żeby ekipa Kaczyńskiego wycofywała się z ustaleń Polskiego Ładu, który sama wprowadziła.

Natomiast kandydatka Lewicy na prezydenta, Magdalena Biejat, wprost określiła pomysł obniżki składki jako *demontowanie systemu ochrony zdrowia*. Niektórzy członkowie

⁶ Por.: A. Kuchta, op. cit. [dostęp: 02.05.2025].

⁷ Wawer (Konfederacja): ustawa ws. składki zdrowotnej jednym przedsiębiorcom pomaga, a drugim szkodzi, Portal Samorządowy, <https://www.portalsamorzadowy.pl/polityka-i-spoleczenstwo/wawer-konfederacja-ustawa-ws-skladki-zdrowotnej-jednym-przedsiębiorcom-pomaga-a-drugim-szkodzi,605630.html?mp=promo> [dostęp: 02.05.2025].

⁸ Prezydent zawetuje składkę zdrowotną? Prezes PiS: Mam taką nadzieję, Bankier.pl, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Prezydent-zawetuje-skladke-zdrowotna-Prezes-PiS-Mam-taka-nadzieje> e-8932276.html [dostęp: 02.05.2025]

Polski 2050, na przykład Ryszard Petru, krytykowali Lewicę za niewywiązywanie się tym samym z umowy koalicyjnej. Warto jednak spostrzec, że umowa stanowi, iż wprowadzone zostaną *korzystne i czytelne zasady naliczania składki zdrowotnej*, nie jest to zatem szczególnie skonkretyzowany zapis, trudno więc Lewicę oskarżać o sabotowanie ustaleń postanowień sojuszu⁹. Podobne zdanie zresztą miało Razem. Lider tego ugrupowania i zarazem kolejny pretendent do objęcia urzędu prezydenta, Adrian Zandberg, stwierdził, że ustawa doprowadzi do tego, że w ochronie zdrowia *nie będzie wystarczająco pieniędzy*¹⁰. Można więc skonstatować, iż rozdźwięk w podejściu do zmian był duży, wynikał jednak z różnych motywacji, przede wszystkim politycznych. Jaki wpływ miały mieć jednak nowe regulacje na sytuację polskich przedsiębiorców oraz funkcjonowanie NFZ?

Przedsiębiorcy na zmianie by zyskali, lecz zależnie od tego, w jakiej formie rozliczają się ze składki. Finansowo zyskaliby „ryczałtowcy”, ale skomplikowałoby się zarazem wyliczanie przez nich składki, która nie będzie już miała dla tak rozliczających się przedsiębiorców stałej wartości, kluczową rolę odegrałby tu przychód takich osób. Ci bardziej zamożni, np. zarabiający powyżej 60 tys. złotych miesięcznie, mogliby nawet stracić¹¹. Najbardziej wyczekiwać ustawy powinni przedsiębiorcy rozliczający się w skali podatkowej – czerpaliby oni największe korzyści, nawet do 900 złotych miesięcznie¹². Natomiast trudno ocenić jednoznacznie zysk płynący z przetasowań w składce dla osób operujących na podatku liniowym. Jak już wspomniano, usunięta miała być opcja odliczenia składki od dochodu, z której to możliwości często się korzysta – pozwala ona bowiem na zmniejszenie faktycznej wysokości płaconej składki w skali roku. Tymczasem tacy przedsiębiorcy, przy określonych zarobkach, w potencjalnych nowych warunkach

⁹ J. Szymczak, *Petru: obniżenie składki to zobowiązanie koalicji. Na pewno? Zglądamy do umowy koalicyjnej*, OKOpress, <https://oko.press/petru-obnizenie-skladki-to-zobowiazanie-koalicji> [dostęp: 02.05.2025].

¹⁰ *Obniżenie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. Zandberg: Będę przekonywać do zawetowania ustawy*, Gazeta Prawna, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9774964,obnizenie-skladki-zdrowotnej-dla-przedsiębiorcow-zandberg-bede-przek.html> [dostęp: 02.05.2025].

¹¹ Ł. Zalewski, *Składka zdrowotna. Sprawdź, kto zyska, a kto straci na zmianach. [WYLICZENIA]*, Business Insider, <https://businessinsider.com.pl/prawo/sejm-przyjal-zmiany-w-skladce-zdrowotnej-kto-zyska-kto-straci-wyli-czenia/p9pgjcp> [dostęp: 04.05.2025].

¹² D. Florek, *Firmy zapłacą nawet 1000 zł mniej miesięcznie. Co zyskają przedsiębiorcy na zmianach w składce zdrowotnej?*, Bankier.pl, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Firmy-zaplaca-nawet-1000-zl-mniej-miesiecznie-Zmiany-w-skladce-zdrowotnej-co-zyskaja-przedsiębiorcy-8919681.html> [dostęp: 04.05.2025].

prawnych, mogą ani nie zyskać, ani nie stracić¹³. Wydaje się zatem, że konkretna reforma byłaby dla przedsiębiorców korzystna, lecz nie w szczególnie wysokim stopniu, zwłaszcza w przypadku osób rozliczających się na podatku liniowym.

Jak natomiast obniżenie składki odbiłoby się na NFZ? Już w tym momencie Fundusz mierzy się z dużym deficytem, wynoszącym przeszło 30 miliardów złotych, trzykrotnie wyższym, aniżeli zakładano w budżecie na 2024 rok. Jednocześnie luka będzie rosnąć, co jest związane z przełożeniem części wydatków z Ministerstwa Zdrowia na NFZ właśnie, na przykład na podwyżki dla pracowników służby zdrowia. Tymczasem obniżenie składki zdrowotnej powiększyłoby tę dziurę budżetową, doprowadzając do dalszego posuwania się destabilizacji systemu, który od kilku lat nie jest w stanie się bilansować¹⁴. Z budżetu Funduszu zniknęłoby nawet 5 miliardów złotych w skali roku¹⁵. Minister Domański zapowiadał pokrycie deficytu z pieniędzy państwowych w budżecie na 2026 rok, lecz trudno nie odnieść wrażenia, że byłoby to rozwiązanie doraźne wobec rosnącej dziury. Tak więc obniżka składki z pewnością nie przysporzyłaby NFZ korzyści. Uzupełnianie luki, którą samemu się stworzyło, kolejnymi pieniędzmi, niemogącymi zasypać wielkich kłopotów finansowych NFZ, można przyrównać do przeciekającego wiadra. Ma onowiele ubytków i niełatwo znaleźć sens w tworzeniu kolejnego i wypełnianiu go, skoro woda nadal błyskawicznie ucieka. Należałoby się zastanowić, czy tak skonstruowany system ma jeszcze rację bytu – deficyt będzie większy, a już i tak niemałe kolejki do specjalistów – dłuższe. Cała ochrona zdrowia w Polsce wydaje się potrzebować zdecydowanej reformy, lecz dopóty, dopóki nikt się na nią nie pokusił, to dalsze kreowanie problemów finansowych dla Funduszu do czasu takiej reformy może być bardzo niebezpieczne.

¹³ D. Florek, *Rząd „przy okazji” likwiduje ulgę podatkową. Podatek liniowy bez możliwości odliczenia składki zdrowotnej*, Bankier.pl, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Rzad-przy-okazji-likwiduje-ulge-podatkowa-Podatek-liniowy-bez-mozliwosci-odliczenia-skladki-zdrowotnej-8919901.html> [dostęp: 04.05.2025].

¹⁴ J.Ojczyk, *Grozi nam gigantyczna dziura w NFZ. Pogryzą budżet i pacjentów*, Business Insider, https://businessinsider.com.pl/prawo/grozi-nam-gigantyczna-dziura-w-nfz-chodzi-o-jeden-przepis-i-pacjentow/lf3j94q#google_vignette [dostęp: 04.05.2025].

¹⁵ A. Kuchta, *Por.: op. cit.* [dostęp: 04.05.2025].

Ogromny podział wokół kwestii składki zdrowotnej na polskiej scenie politycznej wynika, oczywiście, także z powodu toczącej się kampanii wyborczej. Nie sposób jednak nie spostrzec, że w całym konflikcie chodzić może także o przyszłość całego NFZ. Na reformę jednakowoż bynajmniej się nie zapowiada. Wskazuje na to chociażby upór premiera Tuska w sprawie składki – szef rządu bowiem zdążył już stwierdzić, że nawet mimo weta prezydenta Dudy, sprawa powróci na wokandę po wyborach prezydenckich¹⁶. Warto ponownie podkreślić, że do weta namawiali Dudę, również spotykając się z głową państwa, przedstawiciele większości parlamentarnej, jak na przykład Magdalena Biejat¹⁷. Nie jest to zatem sprzeciw wynikający jedynie z poglądu prezydenta, ale także z oporu polityków, którzy nawet, co do zasady, rząd Tuska popierają. Politycznie, wobec weta Dudy, na razie najbardziej zyskały ugrupowania sprzeciwiające się obniżce, zwłaszcza Lewicy udało się ukazać swoją podmiotowość w rządzie. Jednocześnie zyskało na tym Razem oraz Prawo i Sprawiedliwość. Zwłaszcza PiS może wskazywać na podziały w koalicji, kontynuując swoją narrację o trzęsącym się w posadach od konfliktów wewnętrznych rządzie. Trudno jednak ocenić jednoznacznie, jak efekty tej rozgrywki będą kształtować się w przyszłości, skoro wydaje się, zważywszy na słowa Tuska, że to dopiero początek dłuższej walki politycznej w tej kwestii.

Reasumując, można stwierdzić, że obniżenie składki zdrowotnej byłoby korzystne dla przedsiębiorców, lecz nie w takim stopniu, w jakim szkodliwe byłyby kolejne ubytki w budżecie NFZ. Jaki sens ma najpierw tworzenie dziury, a następnie zaklejanie jej pieniędzmi państwowymi, zwiększając zarazem ogólny deficyt budżetowy? Mamy coraz bardziej do czynienia już nie z przeciekającym wiadrem, a ze studnią bez dna, w której znikają pieniądze. Brak perspektyw na przemiany w polskim systemie ochrony zdrowia również może wywoływać sceptycyzm wobec przyszłości jego funkcjonowania. Problem reformy wydaje się zresztą, względem medialnego i politycznego harmidru związanego ze

¹⁶ Składka zdrowotna. Zapowiedź premiera Donalda Tuska, TVN 24, <https://tvn24.pl/biznes/z-kraju/skladka-zdrowotna-zapowiedz-premiera-donald-tuska-st8425954> [dostęp: 04.05.2025].

¹⁷ Magdalena Biejat spotkała się z Andrzejem Dudą. Ujawniła, jakie jest jego zdanie ws. składki zdrowotnej, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/polityka/art42116791-magdalena-biejat-spotkala-sie-z-andrzejem-duda-ujawnila-jakie-jest-jego-zdanie-ws-skladki-zdrowotnej> [dostęp: 04.05.2025].

sprawą samej składki, zupełnie niewidoczny. A na tym, wobec rosnących problemów z dostępnością do opieki zdrowotnej, mogą stracić wszyscy.



Barbara Wywiął

Mieszkanie prawem czy towarem? Problem mieszkalnictwa w kampanii w kampanii wyborczej 2025

Mieszkanie jako temat społeczny i polityczny

Jeszcze dekadę temu temat mieszkalnictwa w Polsce pojawiał się w debacie publicznej sporadycznie, głównie przy okazji kontrowersji związanych z reprivatyzacją, eksmisjami „na bruk” lub nieudanymi próbami realizacji państwowych programów jak Mieszkanie+. Problem ten był przez długi czas traktowany jako „drugorzędny”, mniej istotny niż gospodarka, bezpieczeństwo czy polityka zagraniczna. Jednak począwszy od pandemii COVID-19, przez wybuch wojny w Ukrainie i związany z tym napływ uchodźców, aż po rekordowy wzrost inflacji i stóp procentowych, sytuacja mieszkaniowa Polaków zaczęła dramatycznie się pogarszać.

Według raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego z marca 2025 roku, ceny mieszkań w Polsce wzrosły o ponad 40% w ciągu ostatnich pięciu lat, a w dużych miastach, takich jak Warszawa, Kraków czy Wrocław, średnia cena metra kwadratowego przekroczyła 15 tys. zł¹. Tymczasem mediana wynagrodzenia realnego spadła w 2022 i 2023 roku, a kredyty hipoteczne stały się praktycznie niedostępne dla osób o dochodach niższych niż 6 tys. zł netto miesięcznie. W efekcie, według danych Eurostatu, ponad 46% osób w wieku 25–34 lata mieszka z rodzicami, co stawia Polskę powyżej średniej unijnej i świadczy o zjawisku znanym jako „prekariat mieszkaniowy młodych dorosłych”².

Na problem mieszkalnictwa należy patrzeć nie tylko jako na kryzys branży nieruchomości czy wynik błędów polityki mieszkaniowej, ale jako szerszy problem strukturalny, który ma realne konsekwencje społeczne: ogranicza mobilność zawodową,

¹ Polski Instytut Ekonomiczny, *Ceny mieszkań w Polsce. Analiza przyczyn i możliwych skutków dalszego wzrostu cen*, 2025,

<https://pie.net.pl/ceny-mieszkan-w-polsce-stabilizuja-sie/> [dostęp: 05.05.2025].

² Eurostat, *Young people living with their parents*, 2024,

https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Young_people_-_social_inclusion [dostęp: 05.05.2025].

opóźnia decyzje o założeniu rodziny, pogłębia nierówności majątkowe i generuje frustrację klas średnich oraz niższych. Z danych GUS wynika, że w 2024 roku aż 72% wynajmujących mieszkania w Polsce nie miało umowy najmu na czas określony, a co piąta osoba deklarowała, że miesięczny koszt najmu przekracza 50% jej dochodu³. To nie tylko narusza poczucie bezpieczeństwa, ale w wielu przypadkach staje się źródłem ubóstwa mieszkaniowego.

Zaskakująco, mimo tak alarmujących wskaźników, temat mieszkalnictwa wciąż nie zajmuje centralnego miejsca w agendzie politycznej. Wybory prezydenckie w 2025 roku pokazały jednak, że coś zaczyna się zmieniać. Kandydaci i kandydatki zaczęli coraz częściej odnosić się do kwestii mieszkaniowych, zarówno w kontekście rozwiązań systemowych, takich jak budownictwo społeczne czy kredyty 0%, jak i jako elementu walki o poparcie młodych wyborców i wyborczyń. Jednak często były to hasła powierzchowne, nie poparte realnymi analizami ani propozycjami legislacyjnymi.

Problem mieszkalnictwa zaczyna pełnić podwójną funkcję w przestrzeni politycznej: z jednej strony jest symbolem nierówności społecznych i systemowego zaniedbania, z drugiej narzędziem politycznej mobilizacji, zwłaszcza młodych ludzi, którzy najdotkliwiej odczuwają skutki niedoboru mieszkań. Jak zauważyła socjolożka prof. Małgorzata Jacyno, *dostęp do mieszkania to dziś nie tylko sprawa ekonomiczna, ale i symboliczna, oznacza przynależność do klasy średniej, możliwość planowania przyszłości, autonomię*⁴.

Warto także zauważyć, że sytuacja mieszkaniowa w Polsce nie jest odosobniona w skali Europy. Kryzys ten przybiera różne formy także w Hiszpanii, Niemczech czy Holandii, gdzie powstają ruchy lokatorskie i polityczne postulaty „dekomercjalizacji” mieszkania. W Polsce podobne głosy, choć nadal słabo obecne w mainstreamie zaczynają przebijać się do świadomości społecznej, zwłaszcza za sprawą organizacji takich jak Miasto Jest Nasze, Lokatorzy.pl czy Habitat for Humanity Polska⁵.

³ Główny Urząd Statystyczny, *Warunki mieszkaniowe ludności Polski w 2024 roku*, Warszawa 2025, s. 7–15.

⁴ M. Jacyno, *Obywatelstwo i nierówności: społeczne znaczenia mieszkania w Polsce*, *Przegląd Socjologiczny*, 3/2023, s. 55–70.

⁵ Habitat for Humanity Polska, *Polska mieszkalna 2023: Diagnoza deficytu i propozycje działań*, 2023, https://habitat.pl/wp-content/uploads/2023/12/raport_mieszkalnictwo.pdf [dostęp: 07.05.2025].

Pojawia się więc pytanie: czy mieszkanie stanie się wreszcie pełnoprawnym tematem debaty politycznej, czy pozostanie jedynie nośnym hasłem kampanijnym? Czy prezydentura może w tej sprawie wprowadzić rzeczywistą zmianę, czy jedynie wzmocni istniejące podziały i narracje?

Czy problem mieszkalnictwa leży w kompetencji prezydenta RP?

Choć mieszkalnictwo nie należy do bezpośrednich kompetencji prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jego rola w tej dziedzinie jest znacznie bardziej istotna niż mogłoby się początkowo wydawać. Prezydent nie odpowiada wprawdzie za kształt budżetu państwa, nie planuje inwestycji mieszkaniowych, nie ustala polityki kredytowej ani nie realizuje programów społecznych. Jednakże posiada on szereg narzędzi, zarówno formalnych, jak i nieformalnych, które pozwalają mu wpływać na kierunek debaty publicznej, inicjować działania ustawodawcze oraz stawać się symbolicznym rzecznikiem obywateli w sprawach istotnych społecznie. W kampanii prezydenckiej 2025 roku kandydaci wyraźnie dostrzegli potencjał polityczny tematu mieszkalnictwa, choć ich wpływ na konkretne działania legislacyjne jest ograniczony, to nie przeszkadza im to w składaniu licznych obietnic, które wykraczają poza ramy konstytucyjnych uprawnień.

Zgodnie z artykułem 118 ustęp 1 Konstytucji RP, prezydent posiada inicjatywę ustawodawczą, co oznacza, że może zgłaszać projekty ustaw w Sejmie⁶. To uprawnienie stwarza możliwość bezpośredniego wpływu na politykę mieszkaniową, na przykład poprzez propozycje ustaw dotyczących budownictwa społecznego, praw lokatorskich czy regulacji najmu.

Jeszcze ważniejszym instrumentem w rękach prezydenta jest prawo weta. Zgodnie z artykułem 122 ustęp 5 Konstytucji, prezydent może odmówić podpisania ustawy i zwrócić ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia⁷. Jeśli uzna, że nowe przepisy godzą w prawa obywateli, na przykład umożliwiają masowe eksmisje bez zapewnienia lokalu socjalnego, ograniczają uprawnienia lokatorów lub sprzyjają spekulacji na rynku nieruchomości, ma pełne prawo do ich zawetowania.

⁶ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, art. 118, art. Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

⁷ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, art. 122, Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

Jednak prawdziwa siła prezydenta w sprawach mieszkalnictwa leży nie tylko w literach prawa, ale w jego potencjale jako moderatora debaty publicznej. Prezydent jako najwyższy przedstawiciel państwa, dysponuje silnym autorytetem symbolicznym i ogromnym wpływem medialnym. Może inicjować debaty parlamentarne, zwoływać rady konsultacyjne, wspierać organizacje społeczne zajmujące się prawami lokatorów i warunkami życia w miastach. Wypowiedzi prezydenta mają potencjał kierowania uwagi opinii publicznej na kwestie dotąd marginalizowane. Prezydentura może być też przestrzenią współpracy ponadpartyjnej, w której kształtuje się strategiczna wizja rozwoju mieszkalnictwa w Polsce.

Kampania prezydencka w 2025 roku pokazała, że kandydaci zdają sobie sprawę z rosnącego znaczenia tematu mieszkań i coraz częściej czynią z niego oś swoich politycznych narracji. Co jednak istotne, mieszkalnictwo nie pełni tu jedynie funkcji technicznej jako kwestia dostępności metrażu czy wysokości czynszu, ale staje się symbolem głębszych światopoglądowych różnic. Z jednej strony mamy wizję wolnorynkową, która zakłada, że mieszkania są przede wszystkim towarem, a rolą państwa jest nie przeszkadzać inwestorom. Z drugiej narrację interwencjonistyczną, w której mieszkanie traktowane jest jako prawo człowieka, a państwo powinno aktywnie przeciwdziałać nierównościom.

Choć wiele z propozycji przedstawianych przez kandydatów wykracza poza kompetencje głowy państwa, ich obecność w debacie pokazuje, że prezydentura może być realnym instrumentem zmiany, jeśli tylko zostanie wykorzystana do wzmacniania głosu obywateli i inicjowania długofalowych strategii.

Analiza programów i założeń mieszkaniowych wybranych kandydatów i kandydatek na urząd Prezydenta RP

W trakcie obecnej kampanii wyborczej temat trudnej sytuacji na rynku mieszkaniowym jest często poruszany przez kandydatów i kandydatki. Proponują oni różnorodne rozwiązania tego problemu, które zazwyczaj wpisują się w dotychczasowe działania oraz postulaty reprezentowanych przez nich partii politycznych.

W tabeli poniżej zestawione zostały główne założenia, pomysły i postulaty wybranych kandydatów i kandydatek dla urząd Prezydenta RP.

Kandydat/ Kandydatka	Partia	Kluczowe propozycje	Grupa docelowa	Język/narracja
Adrian Zandberg	Partia Razem	Budowa 300 tys. mieszkań społecznych w 4 lata, 100% finansowania z budżetu państwa, zakaz prywatyzacji ⁸	Klasa średnia, młodzi, osoby bez zdolności kredytowej	„Mieszkanie jako prawo”, model wiedeński
Magdalena Biejat	Nowa Lewica	„Piątka Biejat”: budownictwo komunalne, pustostany, regulacja najmu krótkoterminowego, spółdzielczość, wsparcie dla kupujących ⁹	Młodzi, osoby w luce czynszowej, najemcy	„Mieszkanie prawem, nie towarem”, sprawiedliwość społeczna
Rafał Trzaskowski	Koalicja Obywatelska	Program „Pierwsze Klucze”: preferencyjne kredyty, współpraca z samorządami ¹⁰	Młode rodziny, klasa średnia	„Nowoczesne mieszkanie dla każdego”

⁸ Polska Agencja Prasowa, *Zandberg ma pomysł, jak zbudować 300 tysięcy mieszkań i zatrzymać kryzys mieszkaniowy*, 2025, <https://www.pap.pl/aktualnosci/zandberg-ma-pomysl-jak-zbudowac-300-tysiecy-mieszkani-i-zatrzymac-kryzys-mieszkaniowy> [dostęp: 08.05.2025].

⁹ Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy, *Piątka Biejat dla mieszkalnictwa*, 2025, <https://klub-lewica.org.pl/aktualnosci/piatka-biejat-dla-mieszkalnictwa/> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁰ Konkret24, *Trzaskowski i 14 tysięcy mieszkań w Warszawie. O jakie lokale chodzi*, 2025, <https://konkret24.tvn24.pl/polska/wybory-prezydenckie-2025-rafal-trzaskowski-i-14-tysiecy-mieszkani-w-warszawie-o-jakie-lokale-chodzi-st8451302> [dostęp: 08.05.2025].

Karol Nawrocki	Prawo i Sprawiedliwość	Bon mieszkaniowy dla rodzin z dziećmi ¹¹	Rodziny z dziećmi	Polityka prorodzinna, demografia
Sławomir Mentzen	Konfederacja	Deregulacja przepisów budowlanych, uwolnienie gruntów ¹²	Inwestorzy, deweloperzy	Krytyka ingerencji państwa, wolny rynek
Szymon Hołownia	Trzecia Droga	„Mieszkanie to prawo. Wiemy jak pomóc młodym ludziom” – więcej mieszkań na wynajem, Społeczna Agencja Narmu, uwolnienie handlu ziemią w granicach miast ¹³	Klasa średnia	Zwiększenie dostępności mieszkań, wsparcie dla TBSów

Adrian Zandberg, kandydat partii Razem, proponuje ambitny program budowy 300 tysięcy mieszkań społecznych w ciągu czterech lat, w pełni finansowany z budżetu państwa. Podkreśla, że samorządy, które otrzymają środki na budowę lub remont mieszkań, nie będą mogły ich sprywatyzować. Celem jest zapewnienie dostępnych mieszkań dla klasy średniej i młodych ludzi, na wzór modelu wiedeńskiego. Zandberg postuluje również wprowadzenie podatku od trzeciego i kolejnych mieszkań, aby ograniczyć spekulację na rynku nieruchomości, oraz sprzeciwia się dopłatami dla deweloperów, argumentując, że takie działania sztucznie zawyżają ceny mieszkań¹⁴.

¹¹ Bankier.pl, *Bon mieszkaniowy dla rodzin, w których rodzą się dzieci? Nawrocki o kryzysie demograficznym w Polsce*, 2025, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Bon-mieszkaniowy-dla-rodzin-w-ktorych-rodza-sie-dzieci-Nawrocki-o-kryzysie-demograficznym-w-Polsce-8873489.html> [dostęp: 08.05.2025].

¹² Konfederacja, *Mieszkania Archives - Konfederacja*, 2025, <https://konfederacja.pl/tag/mieszkania/> [dostęp: 08.05.2025].

¹³ Polska 2050 Szymona Hołowni, *Mieszkanie to prawo. Wiemy jak pomóc młodym ludziom*, 2025, <https://polska2050.pl/polska-2050-program-trzecia-droga-to-programy-a-nie-klotnie/mieszkanie-to-prawo-wiemy-jak-pomoc-mlodym-ludziom/> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁴ Polska Agencja Prasowa, *Zandberg ma pomysł, jak zbudować 300 tysięcy mieszkań i zatrzymać kryzys mieszkaniowy*,

Magdalena Biejat z Nowej Lewicy przedstawia program „Piątka Biejat”, który obejmuje pięć kluczowych obszarów: rozwój budownictwa komunalnego z ograniczeniem prywatyzacji mieszkań, wykorzystanie pustostanów poprzez stworzenie Centralnej Ewidencji Lokali i możliwość wprowadzenia podatku od pustostanów, regulację najmu krótkoterminowego na wzór modelu berlińskiego, wspieranie spółdzielczości mieszkaniowej poprzez demokratyzację zarządzania i finansowanie budowy mieszkań lokatorskich, oraz wsparcie dla kupujących mieszkania własnościowe poprzez wprowadzenie maksymalnych marż bankowych, podatku antyflipperskiego i jednolitego wzorca umowy kredytowej¹⁵.

Rafał Trzaskowski z Koalicji Obywatelskiej proponuje program „Pierwsze Klucze”, który zakłada preferencyjne kredyty dla młodych rodzin oraz współpracę z samorządami w celu zwiększenia dostępności mieszkań. Program ma na celu wsparcie młodych ludzi w zakupie pierwszego mieszkania, jednak szczegóły dotyczące mechanizmów finansowania i kryteriów kwalifikacji nie zostały jeszcze szeroko przedstawione¹⁶.

Karol Nawrocki, kandydat Prawa i Sprawiedliwości, proponuje wprowadzenie bonu mieszkaniowego dla rodzin z dziećmi, co wpisuje się w prorodziną politykę partii. Bon mieszkaniowy miałby wspierać rodziny w zakupie mieszkania, jednak szczegóły dotyczące jego wartości, kryteriów przyznawania i mechanizmu działania nie zostały jeszcze publicznie udostępnione¹⁷.

Sławomir Mentzen z Konfederacji opowiada się za deregulacją przepisów budowlanych i uwolnieniem gruntów pod zabudowę, co ma na celu zwiększenie podaży mieszkań i obniżenie ich cen. Mentzen krytykuje ingerencję państwa w rynek

2025, <https://www.pap.pl/aktualnosci/zandberg-ma-pomysl-jak-zbudowac-300-tysiecy-mieszkani-i-zatrzymac-kryzys-mieszkaniowy> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁵ Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy, *Piątka Biejat dla mieszkalnictwa*, 2025, <https://klub-lewica.org.pl/aktualnosci/piatka-biejat-dla-mieszkalnictwa/> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁶ Konkret24, *Trzaskowski i 14 tysięcy mieszkań w Warszawie. O jakie lokale chodzi*, 2025, <https://konkret24.tvn24.pl/polska/wybory-prezydenckie-2025-rafal-trzaskowski-i-14-tysiecy-mieszkani-w-warszawie-o-jakie-lokale-chodzi-st8451302> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁷ Bankier.pl, *Bon mieszkaniowy dla rodzin, w których rodzą się dzieci? Nawrocki o kryzysie demograficznym w Polsce*, 2025, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Bon-mieszkaniowy-dla-rodzin-w-ktorych-rodza-sie-dzieci-Nawrocki-o-kryzysie-demograficznym-w-Polsce-8873489.html> [dostęp: 08.05.2025].

mieszkaniowy i promuje wolnorynkowe rozwiązania, które mają zachęcić inwestorów i deweloperów do zwiększenia inwestycji w sektorze mieszkaniowym¹⁸.

Szymon Hołownia z Trzeciej Drogi proponuje zwiększenie liczby mieszkań na wynajem, wprowadzenie podatku od pustostanów oraz zwolnienie z podatku za wynajem długoterminowy. Planuje również powołanie Społecznych Agencji Najmu, które mają wspierać osoby wykluczone z rynku nieruchomości poprzez pośrednictwo w najmie. Dodatkowo, Hołownia chce zwiększyć limit obrotu ziemią rolną na terenach miejskich, co ma przyczynić się do zwiększenia podaży mieszkań¹⁹.

Ekonomiczna i społeczna wykonalność obietnic

Realność obietnic wyborczych dotyczących mieszkalnictwa w kampanii prezydenckiej 2025 roku jest przedmiotem szerokiej dyskusji wśród ekspertów rynku nieruchomości, ekonomistów i instytucji publicznych. Kandydaci reprezentujący różne partie polityczne prezentują odmienne podejścia, od pełnej interwencji państwa po całkowite uwolnienie rynku. Ich postulaty różnią się pod względem kosztów, czasu wdrożenia, spójności z polityką budżetową oraz dopasowania do rzeczywistych potrzeb społecznych i demograficznych.

Propozycje lewicy – kosztowna, ale spójna wizja

Adrian Zandberg z Partii Razem proponuje budowę 300 tysięcy mieszkań społecznych w ciągu 4 lat, w 100% finansowanych z budżetu państwa. Jest to wizja silnie oparta na austriackim modelu wiedeńskim, który rzeczywiście funkcjonuje skutecznie, ale w innym kontekście instytucjonalnym, fiskalnym i kulturowym. Eksperti Polskiego Instytutu Ekonomicznego podkreślają, że taka liczba mieszkań oznaczałaby konieczność mobilizacji około 15–20 miliardów złotych rocznie, nie licząc kosztów gruntów, logistyki i zarządzania infrastrukturą. W obliczu prognozowanego deficytu budżetowego (szacowanego przez Ministerstwo Finansów na 6% PKB w 2025 r.), taka inwestycja

¹⁸ Konfederacja, *Mieszkania Archives - Konfederacja*, 2025, <https://konfederacja.pl/tag/mieszkania/> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁹ Polska 2050 Szymona Hołowni, *Mieszkanie to prawo. Wiemy jak pomóc młodym ludziom*, 2025, <https://polska2050.pl/polska-2050-program-trzecia-droga-to-programy-a-nie-klotnie/mieszkanie-to-prawo-wiemy-jak-pomoc-mlodym-ludziom/> [dostęp: 08.05.2025].

mogłaby być trudna do udźwignięcia bez podniesienia podatków lub cięć w innych sektorach²⁰.

Umiarkowane propozycje centrum – bardziej realne, ale mniej systemowe

Propozycje Rafała Trzaskowskiego („Pierwsze Klucze”) i Szymona Hołowni koncentrują się na współpracy z samorządami, preferencyjnych kredytach, rozwijaniu Społecznych Agencji Najmu i stopniowym zwiększaniu podaży mieszkań poprzez partnerstwa publiczno-prywatne. Programy te są bardziej dopasowane do realiów budżetowych i instytucjonalnych. Jak zauważa Polski Fundusz Rozwoju, największą barierą dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego jest obecnie nie brak środków, lecz ograniczenia formalne, biurokracja i niedobór gruntów. Dlatego propozycje wykorzystujące istniejące mechanizmy (np. TBS, KZN, SAN) mogą przynieść bardziej wymierne rezultaty w krótszym czasie²¹.

Programy prawicy – uproszczone wizje wolnorynkowe

Sławomir Mentzen z Konfederacji postuluje deregulację prawa budowlanego i odblokowanie gruntów, co jego zdaniem doprowadzi do obniżenia cen przez wzrost podaży. Pomysł ulg podatkowych (odliczanie odsetek kredytowych od podatku dochodowego) może być korzystny dla klasy średniej, ale, jak zauważa Związek Banków Polskich, nie rozwiązuje problemu braku zdolności kredytowej wśród młodych²². Z kolei Karol Nawrocki z PiS proponuje bon mieszkaniowy dla rodzin z dziećmi, co wpisuje się w linię prorodzinną tej partii, ale jak wskazuje raport NIK poprzednie programy oparte na transferach (np. „Mieszkanie+”) nie przyniosły trwałego efektu w postaci zwiększenia liczby dostępnych mieszkań²³.

²⁰ Polski Instytut Ekonomiczny, *Ceny mieszkań w Polsce. Analiza przyczyn i możliwych skutków dalszego wzrostu cen*, 2025, <https://pie.net.pl/ceny-mieszkam-w-polsce-stabilizuja-sie/> [dostęp: 07.05.2025].

²¹ Polski Fundusz Rozwoju, *Budownictwo mieszkaniowe – bariery i rekomendacje*, 2024, <https://pfr.pl/mieszkalnictwo/bariery2024> [dostęp: 07.05.2025].

²² Związek Banków Polskich, *Raport o kredytach mieszkaniowych w Polsce – 2025*, <https://zbp.pl/dla-mediow/raporty/raport-o-kredytach> [dostęp: 08.05.2025].

²³ Najwyższa Izba Kontroli, *Raport NIK: Efektywność działań państwa w zakresie mieszkalnictwa*, 2024, <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/mieszkalnictwo-raport.html> [dostęp: 08.05.2025].

Populizm kontra realizm – które programy mają sens?

Choć część propozycji, zwłaszcza tych radykalnych, może budzić entuzjazm wyborców, eksperci są zgodni, że skuteczna polityka mieszkaniowa wymaga nie tylko środków, ale też dobrej koordynacji między państwem a samorządami, zmian prawnych oraz strategicznego podejścia do planowania przestrzennego. Programy lewicy wyróżniają się spójnością i koncentracją na prawie do mieszkania jako dobra publicznego, ale ich realizacja może być zbyt kosztowna. Propozycje centrum są bardziej umiarkowane i wykonalne, choć brakuje im często konkretów. Programy prawicy są ideologicznie zwarte, lecz ekonomicznie mało precyzyjne. W konsekwencji, najbliższe lata pokażą, które z tych koncepcji mają realne podstawy, a które pozostaną jedynie elementem kampanijnego przekazu.

Podsumowanie

Kampania prezydencka 2025 roku po raz pierwszy tak wyraźnie pokazała, że temat mieszkalnictwa zaczyna być postrzegany jako kwestia o znaczeniu strategicznym – zarówno społecznie, jak i politycznie. Choć wiele przedstawionych postulatów wykracza poza konstytucyjne kompetencje głowy państwa, to sam fakt ich obecności w debacie publicznej świadczy o zmianie w postrzeganiu roli prezydenta, nie tylko jako strażnika prawa, lecz również jako rzecznika spraw, które dla obywateli mają wymiar egzystencjalny.

Problem dostępu do mieszkania ujawnia głębokie nierówności społeczne i strukturalne zaniedbania, ale jest też lustrem, w którym odbija się jakość naszej debaty publicznej. Wciąż zbyt często pozostaje on zakładnikiem narracji wyborczych – wykorzystywany jako hasło mobilizujące elektorat, a nie realny punkt wyjścia do długofalowej polityki mieszkaniowej. Tymczasem mieszkanie to nie przywilej – to fundament bezpieczeństwa, autonomii i społecznego zakorzenienia.

Dlatego dziś kluczowe pytanie nie brzmi już, czy prezydent ma wpływ na politykę mieszkaniową, lecz *jak* ten wpływ wykorzysta. Czy będzie tylko biernym uczestnikiem gry politycznej, czy aktywnym moderatorem debaty i promotorem rozwiązań opartych na

godności, solidarności i prawie do dachu nad głową. Ostatecznie, przyszłość mieszkalnictwa w Polsce zależy nie tylko od decyzji rządzących, ale także od tego, czy jako społeczeństwo będziemy potrafili zadbać o zrównoważony rozwój rynku mieszkaniowego – tak, by dostęp do mieszkań był realną możliwością dla jak najszerszego grona obywateli.

Ile razy szpak był dziobany, czyli o polaryzacji w Polsce



A było tak: bociana dziobał szpak.

Potem była zmiana i szpak dziobał bociana.

Potem były jeszcze trzy zmiany.

Ile razy szpak był dziobany?¹

Rozliczenia Prawa i Sprawiedliwości postępują powoli, ale stabilnie. Platforma Obywatelska może wchodzić w narracyjne buty stróżów prawa, a PiS – prześladowanych. W drugiej turze, zgodnie z przewidywaniami, spotkali się Rafał Trzaskowski i Karol Nawrocki. Media żyją losami posłów Romanowskiego (za granicą) i Mateckiego (od niedawna już nie w areszcie) oraz walką telewizji Republika i wPolsce24 o koncesję. A mimo to łączny wynik dwóch pierwszych kandydatów w pierwszej turze wyborów prezydenckich jest najniższy od 1990 r. Jednocześnie łączy się to ze wszechobecnym wrażeniem, że łączna siła narracyjna Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej jest najśłabsza od lat. Dlaczego?

Czym jest podział społeczno-polityczny?

W 1967 roku Martin Seymour Lipset i Stan Rokkan stworzyli pojęcie tzw. podziału społeczno-politycznego (ang. *cleavage*). Oznacza to, w dużym uproszczeniu, relację między podziałami w społeczeństwie a konfliktem politycznym². Spośród podziałów społecznych dają się zaobserwować trzy podstawowe wymiary, w oparciu o które ukształtowały się współczesne systemy partyjne: konflikt państwo-Kościół (uzewnętrzniony przede wszystkim w Reformacji), miasto-wieś (rewolucje narodowe, z wyróżnieniem francuskiej),

¹ Dziecięca rymowanka, autor nieznany.

² M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 17.

a także mieszczaństwa i proletariatu (rewolucja przemysłowa)³. Każdy z nich miał odpowiadać historycznemu konfliktowi między władzą/elitą a pewnym konkretnym ruchem wywrotowym. Bunt tego ostatniego prowadził ostatecznie do tego, że konflikt interesów ewoluował w kontrasty ideologiczne⁴.

W środowisku naukowym panuje spór, czy pojęcie *cleavage* nie jest zbyt zakorzenione w realiach zachodnich i w efekcie bezużyteczne. Prof. Rafał Matyja twierdzi na przykład, że w jego miejsce powinno się analizować trzy badane przez prof. Mikołaja Cześnika i Radosława Markowskiego kategorie: gospodarkę, światopogląd i tożsamość⁵. Przeczy temu prof. Mirosława Grabowska, wskazując, że – wbrew argumentowi Matyi – termin ten jest wystarczająco elastyczny, żeby można było odnieść je również do Polski, a krytykowana przez krakowskiego politologa niejasność i precyzyjność tegoż pojęcia jest zjawiskiem zamierzonym i pożądanym⁶.

Historia podziałów w Polsce

Ta sama prof. Grabowska opracowała w 2005 r. koncepcję tzw. podziału postkomunistycznego. Polegał on na tym, że tożsamość polityczną Polaka definiował jego stosunek do komunizmu. Jeżeli był on pozytywny lub chociaż neutralny, naturalnym wyborem było SLD lub PSL, jeśli negatywny – przeróżne partie prawicy solidarnościowej, a wyborcy Unii Demokratycznej, czy później Unii Wolności wymykali się temu podziałowi, sytuując się mniej więcej pośrodku⁷.

Jak na złość Grabowskiej, w ciągu kilku lat od publikacji podział postkomunistyczny przestał istnieć. Hegemonia SLD upadła wskutek wielu czynników, których zgłębianiu należałoby poświęcić osobny tekst. Zaraz też powstał nowy *cleavage*. Zaczęło się w 2005 r. w mikroskali, na jednorazowy użytek kampanijny i w dodatku między sojusznikami *in spe* – na Polskę solidarną (PiS) i liberalną (PO). Wspomniane wybory zakończyły się jednak w

³ J. Sokołowski, *Transnaród*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2023, s. 141.

⁴ W. Łukowski/I. Sadowski, *Kilka uwag teoretycznych*, w: *Studia politologiczne. Podział społeczno-polityczny w Polsce*, Warszawa 2013, s. 13.

⁵ R. Matyja, *Rywalizacja polityczna w Polsce*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2013, s. 21.

⁶ M. Grabowska, op. cit., s. 34.

⁷ Tamże, s. 140.

sposób wykluczający planowaną koalicję⁸, w efekcie czego *mikropodział* wyewoluował w *cleavage par excellence*. Podział na beneficjentów i malkontentów transformacji, bo o nim mowa, nazwany przez Agnieszkę Bejmę⁹, a szczegółowo opisany przez Jacka Sokołowskiego w *Transnarodzie*, rządził polską zbiorową wyobraźnią przez kolejne lata.

Jednak w okolicach 2019 r. sytuacja się zmieniła. Przemoc symboliczna, jakiej ochoczo dopuszczał się w pierwszej kadencji rząd PiS, doprowadziła do zaostrzenia retoryki po obu stronach, ale i wygaszenia jednego ze źródeł resentymentów. Podobnie zadziałało dowartościowanie kulturowe. Z kolei drugie, ekonomiczne, zostało zażegnane przez z jednej strony politykę społeczną tegoż rządu, z drugiej – przez bogacenie się prowincji, co doprowadziło do powstania tzw. *ludowej klasy średniej*, o której później.

W efekcie od 2019 r. trwają poszukiwania nowej linii, wokół której można podzielić społeczeństwo.

Poszukiwania nowej linii podziału

Momentem, który można nazwać pierwszą taką próbą, jest wykład Donalda Tuska, wówczas jeszcze przewodniczącego Rady Europejskiej, na Uniwersytecie Warszawskim. Sam wykład przeszedł bez echa, ponieważ *show* skradł przedmówca – Leszek Jażdżewski z miesięcznika *Liberté!*, który, nawiązując do debiutującego kilka dni później filmu *Tylko nie mów nikomu*, ogłosił koniec moralnej dominacji Kościoła w Polsce. PiS w odpowiedzi stanął mocno w obronie hierarchii. Gdy tygodnie później skupiona wokół PO Koalicja Europejska poniosła klęskę w wyborach do europarlamentu, retoryka antykościelna, która odgórnie w tym obozie nie pojawiała się w zasadzie nigdy, zniknęła i z dołów.

Zwycięski w tych wyborach PiS również nie uciekał od wojny kulturowej. Założenie, że istotną częścią składową sukcesu było atakowanie prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego za podpisanie tzw. karty LGBT, doprowadziło do zaostrzenia kursu wobec mniejszości seksualnych. Tydzień przed październikowymi wyborami parlamentarnymi premierę miał film *Inwazja*, a kolejnego lata w kampanii prezydenckiej

⁸ Por. L. Dorn, *Rozrachunki i wyzwania*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009, s. 154.

⁹ A. Bejma, *Od afery Rywina do katastrofy smoleńskiej. Nowe (utrwalone) podziały społeczno-polityczne w Polsce*, w: *Studia politologiczne. Podział (...)*, s. 128.

prezydent Andrzej Duda ogłosił się chorążym walki ze *szkodliwą ideologią*. Co działało w 2019 r., rok później przestało przynosić efekty. Duda wygrał niewielką przewagą, a już kilka miesięcy później PiS zupełnie przeszacował swoje sity kreowania narracji moralnościowej i rękami Trybunału Konstytucyjnego ogłosił zaostrenie już wyróżniającego się ostrością na tle Europy (w tym Rosji i Węgier) prawa aborcyjnego. Około dziesięciopunktowe tąpnięcie w sondażach nie zostało odrobione nigdy. To powiedziawszy, obecny obóz rządowy unika konfrontacji na tym polu, a jedynymi środowiskami sięgającymi po tę tematykę w kampanii jest Konfederacja i, do niedawna jej członek, Grzegorz Braun. To pokazuje, że w dalszej perspektywie znaczenie importowanych wojen kulturowych dla podziału społeczno-politycznego w Polsce powinno okazać się *ceteris paribus* niewielkie. Na pozostałe takie próby, jak śledztwo w sprawie propagowania pornografii w warszawskim muzeum sztuki współczesnej, należy spuścić zasłonę milczenia – tak jak czyni to większość wyborców.

Jak wskazuje Sokołowski, kolejny rok upłynął na przygotowaniu podziału, który zdawał się satysfakcjonować obie strony i obu dawać szansę na zwycięstwo – na *unijczyków* i *suwerenistów*¹⁰. Do przekształcenia się go w pełnoprawne *cleavage* nie dopuścił jednak Władimir Putin. *Unijczyków* inwazja na Ukrainę uświadomiła, że poleganie w pełni na Zachodzie i dostosowywanie się do głównego nurtu nie stanowi dla Polski optymalnej strategii. *Suwerenistów* z kolei – że eskalacja konfliktu z Unią Europejską, kiedy bezpośrednio za granicą inni walczą na śmierć i życie, żeby móc do niej przystąpić, nie ma już racji bytu.

Kolejną odśłoną była tegoroczna próba Mateusza Morawieckiego, żeby doprowadzić do podziału na proamerykański i antyniemiecki PiS oraz proniemiecką i antyamerykańską PO. Tutaj jednak ponownie, tak jak w przypadku wojny kulturowej, nie doszło do starcia z uwagi na brak przeciwnika – PO uważnie pilnuje się, żeby stosunki z administracją Donalda Trumpa nie mogły dać opozycji asumptu do ustawienia polaryzacji w taki sposób.

¹⁰ J. Sokołowski, op. cit., s. 550.

Tego właśnie owocem są spory o rozliczenia czy koncesję: brak zdefiniowanego *cleavage* zmusza do poszukiwania konfliktów zastępczych angażujących wyłącznie najbardziej fanatycznych zwolenników obu głównych sił. Tymczasem nowo wchodzący na rynek wyborcy nie mieszczą się już w kategorii tego sporu. Według exit poll Ipsosu, wśród wyborców w wieku od 18 do 29 lat, Trzaskowski i Nawrocki mogli liczyć na łącznie 22,7%, a łączne poparcie Sławomira Mentzena i Adriana Zandberga osiągnęło 55,8%¹¹. Podobny trend pokazują prawyborcy zorganizowane w polskich liceach, gdzie Trzaskowski co prawda osiągał wyniki podobne do ogólnopolskich, ale Nawrocki niejednokrotnie przegrywał nawet z Joanną Senyszyn.

Nie pozostaje nic innego, jak przedstawić dwa potencjalne scenariusze rozwoju sytuacji.

Scenariusz pierwszy: Dlaczego w niedalekiej przyszłości dojdzie do przesilenia

Młodzi nie są jedyną grupą społeczną, której dwie obecnie główne partie nie satysfakcjonują. Analogiczne wyzwanie stanowi wspomniana wyżej *ludowa klasa średnia*. Są to mieszkańcy głównie małych i średnich miast, u których wzrost zamożności w ostatniej dekadzie rozbudził konkretne aspiracje. Niezaspokojenie ich było jednym z istotniejszych czynników, przez które władzę stracił PiS, a obecnie to samo odpowiada za niskie notowania rządu¹². Pewne uzewnętrznienie tej klasy stanowi pospolite ruszenie w obronie projektu CPK, chociaż ogłoszenie przez rząd kontynuacji projektu prawdopodobnie wygasilo najgorętsze emocje. W kontekście komunikacji z kolei wyjątkowo trafnie sprofilowanym pod tę grupę medium zdaje się Kanał Zero, umiarkowanie krytyczny wobec PiS, mniej wobec Konfederacji, bardziej wobec koalicji rządowej. Być może w pewnym stopniu to ta grupa odpowiada za spadek Trzeciej Drogi i wzrost Konfederacji właśnie, chociaż odsetek wyborców tej pierwszej z 2023 r., którzy 18 maja br. poparli Mentzena i Brauna, jest dość niski (13,6% według exit poll OGB¹³).

¹¹ Exit poll, Ipsos, 18.05.2025.

¹² P. Trudnowski, *Partia CPK, nowy BBWR i osieroceni polityczni swingersi. Kto wybierze prezydenta w 2025 roku?*, <https://klubjagiellonski.pl/2024/07/06/partia-cpk-nowy-bbwr-i-osieroceni-polityczni-swingersi-kto-wyberze-prezydenta-w-2025-roku/>, (dostęp 26.04.2025).

¹³ Exit poll, OGB, 18.05.2025.

Miejska klasa średnia z kolei należy dziś nadal do elektoratu PO, ale, jak wskazuje w swojej analizie Łukasz Pawłowski, nie jest to sytuacja dana na stałe. Analiza szefa Ogólnopolskiej Grupy Badawczej ma charakter bardziej publicystyczno-prognostyczny niż retrospekcyjno-eksplanacyjny, niemniej warto poświęcić jej dwa zdania. Mianowicie, jak Demokraci w USA brali za pewnik poparcie wśród Latynosów, a ci w 40% zagłosowali na Trumpa, tak miejska klasa średnia może czuć się sfrustrowana dogonieniem przez tę ludową i brakiem perspektyw na poprawę. Przypomina to po części scenariusz sprzed dwudziestu lat, gdy młodzi i wykształceni odnaleźli w PO swoją reprezentację – nie bezpodstawnie zresztą, ministrowie w znacznej większości nie skończyli wówczas 50, a wiceministrowie 40 lat, i zapewnili jej status jednej z dwóch głównych polskich partii. Teraz z kolei mogą wbić jej nóż w plecy.

Następnie rozważyć trzeba to, co nazwać można przywództwem charyzmatycznym. Mija dwadzieścia lat, od kiedy karty na polskiej scenie politycznej rozdają premier Tusk i Jarosław Kaczyński. Pierwszy próbował przeprowadzić sukcesję, która zakończyła się balansem na krawędzi katastrofy i dwukrotnym spadkiem poniżej drugiego miejsca w sondażach. Drugi w ogóle nie próbował – i wydaje się, że miał ku temu oczywiste powody. Biologia jest nieubłagana, władzę do końca dekady przekazać trzeba, tymczasem PiS cierpi na nadmiar *delfinów*, a PO na ich deficyt.

O ile w podziale postkomunistycznym kluczową postacią był Adam Michnik, to obecnie na miano głównego demiurga zasługuje prezes PiS. Po hekatombie SLD i przeformułowaniu najistotniejszej emocji Michnik pozostał jedynie jednym z wielu redaktorów naczelnych. Zasadnym wydaje się w efekcie pytanie – jeśli upadek ówczesnego głównego podziału na scenie partyjnej pociągnął za sobą pierwszego architekta, to czy obecny może istnieć bez Kaczyńskiego.

To przekonanie wzmacnia fakt, że coraz wyraźniejsze stają się pytania o rozumienie tożsamości wspólnotowej. Oferta PiS jest tyleż wyrazista, co polaryzująca, oparta o tzw. mit romantyczny i dumę z konkretnych wydarzeń – złośliwi powiedzieliby, że niepowodzeń – polskiej historii. Oferta PO ogranicza się wyłącznie do stania w kontrze. Jak zauważył Jakub Dymek, coraz wyraźniejszą cechą Tuska jest regularne ogłaszanie wielkich narracji: „trójskok w nowoczesność”, „rok przełomu”, „spełnienie marzeń

Chrobrego” oraz ostatnio „nowa doktryna piastowska”, za którymi nie idą działania¹⁴. Z tego powodu narzuca się wniosek, że wpływ osobistego magnetyzmu Kaczyńskiego na antagonizowanie polskiej sceny politycznej pozostaje niedoceniony. Znamienna jest anegdota Roberta Krasowskiego, o tym, jak w 1989 r. Bronisław Geremek, mimo prywatnej antypatii do Tadeusza Mazowieckiego, zawiązał z nim sojusz (co miało doprowadzić do upadku pozycji ich obu), ponieważ alternatywą był sojusz z Kaczyńskim¹⁵. Nie da się inaczej wytłumaczyć, jak podatna na zmiany jest tożsamość PO i jej elektoratu, tego, jak niewiele wymaga on od swojej partii i ile ideowych zwrotów przez rufę jest zdolny jej wybaczyć.

Gdyby miało dojść do zmiany przywództwa w PiS, następcy prezesa przyjmą prawdopodobnie tłumaczoną na polski retorykę amerykańskiego *alt-rightu*. PO z kolei będzie musiała holistycznie wymyślić się na nowo. Nierozstrzygniętym na dziś pozostaje, czy jest do tego zdolna – i to niezależnie od tego, pod czym będzie akurat przywództwem.

Ostatnim argumentem za tym scenariuszem jest tzw. efekt Tocqueville’a. Znaczy on tyle, że rewolucje (należy wziąć poprawkę na współczesne realia, dlatego prędkiej „wyraży niezadowolenia społecznego”) wybuchają nie w czasie kryzysów, ale podczas zbyt powolnego wychodzenia z nich. To dlatego narodziny globalnego *alt-rightu* przypadają na lata 2015-2016, podczas gdy kryzys rozpoczął się w 2008 r. Właśnie taki czas przeżywamy tymczasem w Polsce, a zmiana rządu w 2023 r. oznacza, że współodpowiedzialność za tenże spada na PiS i obecną koalicję. Tym właśnie należy tłumaczyć tegoroczne wzrosty sondażowe Konfederacji i Razem, jedynych partii gotowych skapitalizować tę emocję, oraz czwarte miejsce Grzegorza Brauna w pierwszej turze wyborów prezydenckich.

Scenariusz drugi: Dlaczego jednak do przesilenia nie dojdzie

Wspomniani na początku Lipset i Rokkan, obok centralnej dla tego tekstu koncepcji, opracowali również tzw. hipotezę zamrożenia (*freezing hypothesis*). Znaczy to tyle, że współczesne podziały partyjne w zachodnich demokracjach stanowią

¹⁴ Podcast *Dwie lewe ręce*, odcinek z 30.04.2025.

¹⁵ R. Krasowski, *Po południu*, s. 127 n.

odzwierciedlenie *cleavages* z lat 20. XX w. Nie można wykluczyć, że jeżeli polska polityka funkcjonuje już od sześciu lat w permanentnym poszukiwaniu nowego podziału społeczno-politycznego, a system partyjny pozostaje z grubsza ten sam, to być może mamy do czynienia z jakąś wariacją na ten temat w polskim wydaniu.

Dodatkowo, niż demograficzny jest nieubłagany fakt. Odsetek Polaków w wieku poprodukcyjnym wynosi obecnie około 24%¹⁶, a w tej grupie PO i PiS są bezkonkurencyjne¹⁷. Odwracający się od głównych partii młodzi (w przedziale 18-29) stanowią ledwo połowę tegoż¹⁸, a i frekwencja w tej grupie z zasady jest niższa. W efekcie konieczne byłoby albo spolaryzowanie społeczeństwa przeciwko seniorom, albo przekonanie ich do siebie w znacznej części. Oba scenariusze są na dziś mało prawdopodobne.

Konfederacja jest partią popularną w sieci, promowaną przez algorytmy z uwagi na swoją wyrazistość, ale z tego samego powodu polaryzującą i przez to szerzej antypatyczną. Emocje indywidualistyczne, coraz popularniejsze w obu klasach średnich w obliczu powolnego wychodzenia z kryzysu, mogą ją promować. Jednakże, wojująca religijność spod znaku Konfederacji Gietrzwałdzkiej stanowi znaczące ograniczenie. Widać to po sondażach zaufania CBOS i IBRiS, gdzie Sławomir Mentzen i Krzysztof Bosak (w CBOS nienotowany) znajdują się w czołówce pod względem nieufności¹⁹. Niewykluczone są kolejne wzrosty, w niedalekiej perspektywie może i do 20%²⁰, niemniej stanie się partią masową, co pozwoliłoby myśleć o staniu się siłą dominującą w rządzie to *ceteris paribus political fiction*.

¹⁶ *Znów najmniej urodzeń od II wojny światowej. Ubywa Polaków w wieku produkcyjnym*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/dane-gospodarcze/art41747491-znow-najmniej-urodzen-od-ii-wojny-swiatowej-ubywa-polakow-w-wieku-produkcyjnym>, 30.01.2025 (dostęp 27.04.2025).

¹⁷ Łączny wynik Nawrockiego i Trzaskowskiego wśród wyborców starszych niż 60 lat to 87,4% (exit poll Ipsos).

¹⁸ *Jak zmieniła się struktura wiekowa ludności w Polsce*, ciekaweliczby.pl, 17.03.2025, <https://ciekaweliczby.pl/tag/ile-jest-w-polsce-osob-w-grupie-18-29/> (dostęp 27.04.2025).

¹⁹ *Sondaż zaufania IBRiS dla Onetu. Rafał Trzaskowski dotyka „magicznej bariery”*, Onet, 26.04.2025, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/sondaz-zaufania-rafal-trzaskowski-dotyka-magicznej-bariery/wwqqqdg>, (dostęp 27.04.2025); *Najnowszy ranking zaufania do polityków. Sondaż*, PAP, 25.04.2025, <https://www.pap.pl/aktualnosci/najnowszy-ranking-zaufania-do-politykow-sondaz>, (dostęp 27.04.2025).

²⁰ S. Sierakowski/P. Sadura, *Ukryty kryzys władzy*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/ukryty-kryzys-wladzy-nowy-raport-sierakowskiego-i-sadury/> (dostęp 26.04.2025).

Jeśli już o *political fiction* – potencjalnie bardziej atrakcyjna mogłaby okazać się partia przejmująca zyskujący na popularności lewicowy język protestu i przyjaźnie patrząca w kierunku centrum. Należy pamiętać, że wyborcy PO potrafili już – w 2016 i 2021 r. – porzucić partię, gdy ta znalazła się w głębszym kryzysie. Niemniej, na razie nie widać perspektyw, żeby takie ugrupowanie miało się pojawić.

Na koniec należy jeszcze zaakcentować, że spirala polaryzacji nie jest wbrew pozorom rozkręcona do maksimum. W październiku zeszłego roku Kaczyński udzielił wywiadu tygodnikowi Sieci, gdzie zapowiedział koniec *III RP, państwa ułomnego, ale przynajmniej udającego praworządność*²¹, w związku z czym po powrocie do władzy *potrzebny jest nowy akt zasadniczy, być może zastępczy, uchwalony w oczekiwaniu na większość dwóch trzecich*²². Prezes PiS zaproponował dodatkowo powołanie Rady Stanu, która *chroniłaby inne instytucje, a w której zasiadali by ci, którzy dają pełną gwarancję, że będą bronili praworządności*²³. Łatwo przejść nad takimi deklaracjami do porządku dziennego, zważywszy na wszechobecną w polskiej polityce, celnie nazwaną przez Macieja Strzembosza *kulturę przesady*²⁴. Jednakże, w konkretnym przypadku prezesa PiS zachować należy szczególną ostrożność. W latach 2015-17 nie brakowało zaskoczonych ofensywnym podejściem PiS do dotychczasowych instytucji, podczas gdy wszystkie te kroki zostały opisane w autorskiej książce Kaczyńskiego *Polska naszych marzeń* z 2011 r.²⁵. To powiedziawszy, szanse tej partii na kolejną samodzielną większość są małe, a kwestia, do jakiego stopnia będąca jedynym potencjalnym koalicjantem Konfederacja mitygowałaby te zapędy, pozostaje otwarta.

²¹ WYWIAD: Jarosław Kaczyński : iii RP właśnie upadła. W Polsce stworzono system pełen sprzeczności, wpolityce.pl, 06.10.2024, <https://wpolityce.pl/tygodniksiec/708697-wywiad-jaroslaw-kaczynski-iii-rp-wlasnie-upadla> (dostęp 27.04.2025).

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Por. Antoni Dudek: *Wybory nie będą uczciwe*, Tygodnik Powszechny, 02.09.2023, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/antoni-dudek-wybory-nie-beda-uczciwe-184489> (dostęp 27.04.2025).

²⁵ J. Sokołowski, op. cit., s. 561.

Wnioski

Panująca obecnie epoka atmosfery permanentnej tymczasowości oraz równie szybko rozbłyskających, co gasnących konfliktów ma warunki, żeby się utrzymać. Z drugiej strony, ponowne przejście władzy przez PiS i zrealizowanie zapowiedzi o *akcie zastępczym* może doprowadzić do chaosu. Taki może okazać się wystarczającym jednocześnie do konsolidacji obu bloków w skali dotychczas niespotykanej, ale i dezintegracji jednego, a może i obu obozów. W innym przypadku przetasowanie na scenie partyjnej może wydarzyć się tylko w wyniku kryzysu sukcesyjnego w jednej z głównych partii, które jednak mogą okazać się nieuniknione.





Artur Koldomasov

Strategie pokoju czy taktyka wojny? Rozmowy pokojowe i ich przyszłość w ramach rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie

Od 2014 r. Ukraina zмага się z agresją ze strony Federacji Rosyjskiej, rozpoczętej aneksją Krymu i wsparciem dla separatystów w Donbasie. Już wtedy, w odpowiedzi na te działania, społeczność międzynarodowa zainicjowała rozmowy pokojowe, mające na celu zakończenie wojny i przywrócenie stabilizacji w regionie.

Po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r., rozmowy pokojowe zyskały nowy wymiar. Pierwsze rundy negocjacji miały miejsce wiosną 2022 r. m.in. w Mińsku i Stambule, gdzie omawiano kwestie neutralnego statusu Ukrainy oraz gwarancji bezpieczeństwa¹. Niestety, brak porozumienia oraz późniejsze wydarzenia, takie jak odkrycie zbrodni wojennych w Buczy, doprowadziły do zawieszenia rozmów.

W kolejnych latach, mimo trwających działań wojennych, podejmowano próby wznowienia negocjacji. W maju 2025 r. Ukraina, wspólnie z sojusznikami z USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec, rozważała możliwość 30-dniowego zawieszenia broni jako pierwszego kroku do trwałego pokoju². W odpowiedzi Rosja zaproponowała jedynie trzydniowe zawieszenie broni, co zostało odebrane jako działanie propagandowe związane z obchodami Dnia Zwycięstwa³.

¹ A. M. Spancerska, *Rola Turcji w rosyjsko-ukraińskich negocjacjach w Stambule*, PISM, <https://pism.pl/publikacje/rola-turcji-w-rosyjsko-ukrainskich-negocjacjach-w-stambule> [dostęp: 08.05.2025].

² J. Irish, *US, Europeans finalising 30-day Ukraine-Russia ceasefire proposal, says diplomatic source*, Reuters, <https://www.reuters.com/world/europe/us-europeans-finalising-30-day-ukraine-russia-ceasefire-proposal-diplomatic-2025-05-09/> [dostęp: 08.05.2025].

³ RTE, *Ukraine reports Russian attack, calls truce a 'farce'*, <https://www.rte.ie/news/world/2025/0508/1511647-ukraine-russia/> [dostęp: 08.05.2025].

Rozmowy pokojowe są kluczowe dla zakończenia konfliktu, jednak ich skuteczność zależy od gotowości obu stron do kompromisu i przestrzegania ustaleń. Dotychczasowe negocjacje nie przyniosły trwałego pokoju, ale pozostają niezbędnym narzędziem w dążeniu do zakończenia działań wojennych i odbudowy Ukrainy.

Porozumienia mińskie – próby kontynuacji procesu pokojowego i ich ograniczenia

Po aneksji Krymu przez Rosję i wsparciu przez nią separatystów na wschodzie Ukrainy z kulminacją w marcu 2014 roku społeczność międzynarodowa, w tym rządy Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej (w tym Niemców i Francji), a także Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) podjęli próby dyplomatycznego rozwiązania sytuacji. Pierwszym znaczącym krokiem było podpisanie 5 września 2014 r. tzw. protokołu mińskiego (Mińsk I) przez przedstawicieli Ukrainy, Rosji, OBWE oraz liderów samozwańczych republik Donieckiej i Ługańskiej Aleksandra Zacharczenki i Igora Płotnickiego. Dokument zawierał 12 punktów, w tym m.in. natychmiastowe zawieszenie broni, wycofanie nielegalnych formacji zbrojnych w obwodach donieckim i ługańskim oraz przywrócenie kontroli granicznej przez Ukrainę⁴. Jednakże porozumienie to szybko okazało się niewystarczające, a walki w regionie nie ustały. Szybko okazało się, że strona rosyjska nie jest w stanie spełnić podpisanych warunków porozumienia. Walki w regionie nie ustały, dlatego w odpowiedzi na zaostrzającą się sytuację podjęto decyzję o doprecyzowaniu wcześniejszych ustaleń rozejmowych. W wyniku działań podjętych przez przedstawicieli Ukrainy, Rosji, OBWE oraz liderów samozwańczych republik, obie strony konfliktu podpisały, 19 września 2014 r., Memorandum mińskie, które zawierało takie punkty, jak: wycofanie ciężkiej broni od linii frontu, zakaz przelotów wojskowych nad strefą konfliktu, rozmieszczenie obserwatorów OBWE oraz utworzenie 30-kilometrowej strefy buforowej. Niestety, żadne z podjętych w 2014 r. działań na rzecz uspokojenia sytuacji na froncie, nie przyniosły oczekiwanych przez Ukrainę rezultatów.

⁴ Euronews, *Factbox-What are the Minsk agreements on the Ukraine conflict?*, <https://www.euronews.com/2021/12/07/uk-usa-russia-putin-biden-ukraine-factbox> [dostęp: 08.05.2025].

W obliczu pogarszającej się sytuacji, 12 lutego 2015 r., przy udziale liderów Francji, Niemiec, Rosji i Ukrainy, podpisano tzw. Mińsk II – pakiet działań na rzecz wdrożenia porozumień mińskich⁵. Dokument ten zawierał 13 punktów, w tym m.in. natychmiastowe zawieszenie broni, wycofanie ciężkiego uzbrojenia, przeprowadzenie reformy konstytucyjnej w celu nadania specjalnego statusu niektórym obszarom Donbasu oraz przywrócenie kontroli granicznej przez Ukrainę⁶. Jednakże, jak zauważa Kristian Åtland w „International Politics”, umowy te pozostały w dużej mierze niewdrożone, a ich postanowienia były systematycznie łamane przez obie strony konfliktu⁷.

Analiza porozumień mińskich wskazuje na ich strukturalne słabości. Jak zauważa Ihor Hurak w artykule opublikowanym w „The Copernicus Journal of Political Studies”, dokumenty te były wynikiem presji militarnej i politycznej, a ich zapisy były nieprecyzyjne oraz podatne na różne interpretacje. Ponadto brak mechanizmów egzekwowania postanowień oraz niechęć obu stron do kompromisu przyczyniły się do ich nieskuteczności⁸.

W celu kontynuacji dialogu i monitorowania realizacji porozumień mińskich utworzono tzw. format normandzki, obejmujący Ukrainę, Rosję, Francję i Niemcy. Format ten zainicjowano w czerwcu 2014 r. podczas obchodów 70. rocznicy lądowania aliantów w Normandii. Spotkania w tym formacie miały na celu znalezienie trwałego rozwiązania konfliktu w Donbasie. Jednym z kluczowych momentów była konferencja w Paryżu 2 października 2015 r., podczas której omawiano implementację porozumień mińskich. Jednakże, jak zauważają analitycy Ośrodka Studiów Wschodnich, spotkanie to nie przyniosło przełomu, a rozmowy skupiały się głównie na utrzymaniu *status quo*⁹.

⁵ Ze strony Francji - François Hollande, Niemiec - Angela Merkel, Rosji - Władimir Putin, Ukrainy - Petro Poroszenko.

⁶ Al Jazeera, *Ukraine-Russia crisis: What is the Minsk agreement?*, <https://www.aljazeera.com/news/2022/2/9/what-is-the-minsk-agreement-and-why-is-it-relevant-now> [dostęp: 08.05.2025].

⁷ K. Åtland, *War, diplomacy, and more war: why did the Minsk agreements fail?*, „International Politics” 2024.

⁸ I. Hurak, *The Minsk Agreements of 2015: A Forced Step or a Small Achievement of the Ukrainian Side within the Diplomatic Confrontation around the War in the Donbas*, „The Copernicus Journal of Political Studies” 1(7)/2015.

⁹ R. Sadowski, J. Strzelecki, *The meeting of the 'Normandy four: an extension of the status quo in the Donbas*, OSW, <https://www.osw.waw.pl/en/publikacje/analyses/2015-10-07/meeting-normandy-four-extension-status-quo-donbas> [dostęp: 08.05.2025].

Kolejne spotkanie przywódców Francji, Niemiec, Ukrainy i Rosji miało miejsce 9 grudnia 2019 r. w Paryżu. Było to pierwsze takie spotkanie od trzech lat i pierwsze z udziałem prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo. Podczas szczytu uzgodniono m.in. wymianę jeńców oraz zobowiązano się do dalszych rozmów¹⁰. Jednak, jak zauważają eksperci z Harvard Ukrainian Research Institute, spotkanie to nie przyniosło znaczących postępów w rozwiązywaniu konfliktu, a różnice interpretacyjne porozumień mińskich oraz brak zaufania między stronami utrudniły osiągnięcie trwałego pokoju¹¹.

Analiza formatu normandzkiego wskazuje na jego ograniczoną skuteczność. Jak zauważają Andrew Lohsen i Pierre Morcos z Center for Strategic and International Studies, mimo licznych spotkań i deklaracji, brakowało konkretnych działań oraz mechanizmów egzekwowania postanowień, co prowadziło do stagnacji procesu pokojowego¹².

Podsumowując, zarówno porozumienia mińskie, jak i format normandzki, mimo początkowych nadziei, nie doprowadziły do trwałego rozwiązania konfliktu w Donbasie. Do ich nieefektywności przyczyniły się brak zaufania między stronami, różnice interpretacyjne oraz brak skutecznych mechanizmów egzekwowania postanowień. Doświadczenia te wskazują na potrzebę wypracowania nowych, bardziej efektywnych mechanizmów negocjacyjnych w przyszłości.

Agresja pełnoskalowa i pierwsze rozmowy pokojowe w jej ramach

24 lutego 2022 r. Rosja rozpoczęła pełnoskalową inwazję na Ukrainę, eskalując konflikt trwający od 2014 r. W obliczu intensywnych działań wojennych obie strony podjęły próby negocjacji pokojowych, z których największe znaczenie miały wspomniane już rozmowy w Stambule, w marcu 2022 r. W początkowej fazie pełnoskalowej wojny,

¹⁰ Holos Ameryky, *Terytorialni postupky, Kursk, vybory. Ukrainska delegatsiia rozpovila, pro shcho domovlialsia u Dzhyddi*, <https://www.holosameryky.com/a/ukraina-pro-peregovory-u-sauidivskij-aravii/8009996.html> [dostęp: 08.05.2025].

¹¹ Ukrainian Research Institute, *Normandy Format Summit: HURI Experts Respond*, Harvard University, <https://www.huri.harvard.edu/normandy-format-summit-huri-experts-respond> [dostęp: 08.05.2025].

¹² A. Lohsen, P. Morcos, *Understanding the Normandy Format and Its Relation to the Current Standoff with Russia*, CSIS, <https://www.csis.org/analysis/understanding-normandy-format-and-its-relation-current-standoff-russia> [dostęp: 08.05.2025].

Rosja dążyła do szybkiego zwycięstwa, licząc na zajęcie Kijowa i kapitulację Ukrainy po trzech dniach od inwazji. Jednak opór ukraińskich sił zbrojnych, dopiero mobilizacja społeczeństwa uniemożliwiły realizację tego scenariusza. Ku zaskoczeniu rosyjskiego agresora, Ukraina, mimo początkowych strat, zdołała przeprowadzić skuteczne kontrataki, co znacznie wzmocniło jej pozycję negocjacyjną.

Rozmowy pokojowe rozpoczęły się niemal natychmiast, bo już 28 lutego obie delegacje (wymienić w przypisie skład) spotkały się najpierw w Mińsku, a później w Stambule. Przedstawiciele obu stron konfliktu zaprezentowały swoje propozycje, których celem było całkowite zakończenie działań zbrojnych. Ukraina zaproponowała przyjęcie statusu neutralnego w zamian za międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa. Rosja natomiast domagała się m.in. uznania aneksji Krymu, demilitaryzacji Ukrainy oraz nadania językowi rosyjskiemu statusu urzędowego¹³.

Mimo początkowych sygnałów o możliwym podpisaniu przedstawionych punktów rozmowy zakończyły się fiaskiem z kilku powodów. Ukraina obawiała się, że Rosja nie dotrzyma warunków porozumienia, co miało już miejsce w przypadku wcześniejszych umów, np. Mińsk I i Mińsk II¹⁴. Propozycje Moskwy, tj. chociażby uznanie aneksji Krymu czy ograniczenie suwerenności Ukrainy, były nieakceptowalne dla Kijowa. Doniesienia o masakrze w Buczy i innych miejscowościach pod okupacją rosyjską, wzmocniły determinację Ukrainy do kontynuowania walki i osłabiły jej gotowość do kompromisu. Sukcesy ukraińskiej armii w odzyskiwaniu zajętych przez Rosjan terytoriów zwiększyły przekonanie, że możliwe jest militarne pokonanie agresora. Niepowodzenie rozmów stambulskich podkreśliło trudności w osiągnięciu trwałego porozumienia w warunkach głębokiego braku zaufania i sprzecznych celów strategicznych stron konfliktu. Proces negocjacji jest również bezpośrednio skorelowany z sytuacją na linii frontu, która stała się trudna dla obu stron.

¹³ ONET Wiadomości, *Nieznane kulisy negocjacji Rosji i Ukrainy. Moskwa i Kijów były gotowe na duże ustępstwa*, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/nieznane-kulisy-negocjacji-rosji-i-ukrainy-moskwa-i-kijow-byly-gotowe-na-ustepstwa/vdkr6c5> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁴ S. Fischer, *Peace Talks Between Russia and Ukraine: Mission Impossible*, "SWP Comment" 65/2022, https://www.swp-berlin.org/publications/products/comments/2022C65_PeaceTalksRussia_Ukraine.pdf [dostęp: 08.05.2025].

Rozmowy w Arabii Saudyjskiej (2025)

W marcu tego roku to Arabia Saudyjska stała się miejscem rozmów dyplomacji ukraińskiej i rosyjskiej. Spotkania w Dżuddzie zostały zorganizowane z inicjatywy nowej administracji prezydenta USA Donalda Trumpa. Miały na celu przełamanie impasu i zainicjowanie procesu prowadzącego do zawarcia rozejmu¹⁵. Arabia Saudyjska, utrzymując relacje dyplomatyczne zarówno z Rosją, jak i Ukrainą i mając doświadczenie w mediacjach międzynarodowych, takich jak negocjacje energetyczne OPEC w 2020 r. albo wojna domowa w Libanie w 1989 r., została uznana za neutralne miejsce spotkań. Jej zaangażowanie w proces pokojowy w Ukrainie wpisuje się w strategię zwiększania wpływów na arenie międzynarodowej, także w Europie.

Podczas rozmów w Dżuddzie delegacje USA i Ukrainy omówiły propozycję 30-dniowego zawieszenia broni, obejmującego wstrzymanie ataków raketowych i dronowych oraz ochronę infrastruktury krytycznej. Ukraina wyraziła gotowość do przyjęcia tej propozycji, pod warunkiem wznowienia wcześniej nadanej, a potem wycofanej przez USA pomocy wojskowej i wywiadowczej¹⁶. Stany Zjednoczone zobowiązały się do natychmiastowego wznowienia wsparcia w przypadku akceptacji rozejmu przez Rosję¹⁷.

Rozmowy w Arabii Saudyjskiej są istotne z kilku powodów. Po raz pierwszy od 2022 r. administracja Białego Domu była zaangażowana bezpośrednio w mediacje między Ukrainą a Rosją. Po drugie, spotkania w Dżuddzie przyczyniły się do wznowienia współpracy wojskowej i wywiadowczej między Waszyngtonem a Kijowem. Po trzecie, rozmowy w pierwszy raz od pełnoskalowej inwazji dawały nadzieję na przełom, bo przecież wszystkie poprzednie też to miały na celu zakończenie konfliktu.

¹⁵ T. Paternoster, W. Wakulska, *Rozmowy pokojowe w Arabii Saudyjskiej rozpoczęły się „w konstruktywny sposób”*, Euronews, <https://pl.euronews.com/europa/2025/03/11/rozmowy-pokojowe-w-arabii-saudyjskiej-rozpoczely-sie-w-konstruktywny-sposob> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁶ Holos Ameryky, *Terytorialni postupy...*

¹⁷ A. Sharp, *Ukraine Agrees to U.S.-Led Cease-Fire Proposal*, Foreign Policy, <https://foreignpolicy.com/2025/03/11/ukraine-cease-fire-us-russia-jeddah-moscow-drone-attack/> [dostęp: 08.05.2025].

Pomimo braku natychmiastowych zmian, rozmowy w Dżuddzie stanowią ważny krok w kierunku zakończenia działań wojennych i przywrócenia pokoju w regionie. Ich kontynuacja oraz ewentualne przekształcenie w bezpośrednie negocjacje pokojowe zależą od wielu czynników, w tym od gotowości Rosji do zaakceptowania warunków zawieszenia broni oraz od (słabnącej) determinacji USA w dążeniu do rozwiązania konfliktu.

Kluczowe kwestie sporne w negocjacjach pokojowych między Ukrainą a Rosją

Od początku pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r., negocjacje pokojowe napotykają szereg fundamentalnych przeszkód. Pomimo licznych inicjatyw mediacyjnych, strony konfliktu pozostają głęboko podzielone w kluczowych kwestiach, które uniemożliwiają osiągnięcie trwałego porozumienia.

Jednym z głównych punktów spornych jest przyszłość Krymu i Donbasu. Rosja domaga się bowiem uznania aneksji Krymu z 2014 r. oraz kontroli nad okupowanymi terytoriami w Donbasie. W czerwcu zeszłego roku prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin przedstawił warunki zawarcia rozejmu obejmujące m.in. uznanie rosyjskiej kontroli nad tymi obszarami oraz rezygnację Ukrainy z aspiracji do członkostwa w NATO¹⁸. Z kolei Ukraina stanowczo odrzuciła możliwość rezygnacji z tych terytoriów, powołując się na swoją konstytucję i prawo międzynarodowe¹⁹. Prezydent Wołodymyr Zełenski wielokrotnie podkreślał, że uznanie rosyjskiej suwerenności nad Krymem jest nie do przyjęcia i przeczyłoby ukraińskiej konstytucji²⁰.

Ukraina domaga się wiążących gwarancji bezpieczeństwa, które miałyby zapobiec przyszłej agresji rosyjskiej. Propozycje obejmują m.in. obecność międzynarodowych sił pokojowych oraz zobowiązania państw trzecich do reakcji w przypadku naruszenia

¹⁸ PAP, *Rosja przedstawiła warunki zawarcia układu pokojowego z Ukrainą*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/rosja-przedstawila-warunki-zawarcia-ukladu-pokojowego-z-ukraina> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁹ Belsat, *Pięć żądań. Ukraina odniosła się do planu pokojowego USA - The Telegraph*, <https://pl.belsat.eu/86363458/piec-zadan-ukraina-odniosla-sie-do-planu-pokojowego-usa-the-telegraph> [dostęp: 08.05.2025].

²⁰ Ibidem.

ukraińskiej suwerenności²¹. Rosja zdecydowanie sprzeciwia się jednak obecności jakichkolwiek sił zewnętrznych na terytorium Ukrainy, kwalifikując to jako *de facto* obecność NATO w regionie²².

Kwestia aspiracji Ukrainy do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej jest kolejnym punktem zapalnym. Rosja żąda gwarancji, że Ukraina nie przystąpi do NATO, argumentując to potrzebą zapewnienia własnego bezpieczeństwa²³. Z kolei Ukraina postrzega integrację z Zachodem jako kluczowy element swojej suwerenności i bezpieczeństwa. Tudzież po inauguracji nowego przewodnika Białego Domu, administracja prezydenta Donalda Trumpa zaproponowała Ukrainie zawieszenie planów członkostwa w NATO, w zamian za wznowienie pomocy wojskowej i wywiadowczej oraz wsparcie w negocjacjach pokojowych²⁴. Propozycja ta spotkała się z mieszanymi reakcjami w Kijowie, gdzie obawiano się, że może to osłabić długoterminowe bezpieczeństwo kraju²⁵.

Ukraina i społeczność międzynarodowa domagają się pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych zbrodni wojennych popełnionych przez Rosjan od początku trwającego konfliktu. Kreml odrzuca te oskarżenia i sprzeciwia się jakimkolwiek formom międzynarodowego ścigania swoich obywateli, co stanowi kolejną poważną przeszkodę w osiągnięciu porozumienia²⁶.

²¹ S. Walker, *Zelenskyy: Europe cannot guarantee Ukraine's security without America*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2025/feb/11/zelenskyy-europe-cannot-guarantee-ukraines-security-without-america> [dostęp: 08.05.2025].

²² T. Zadorozhnyy, *Russia's Lavrov denies 3-point peace plan, warns against Western peacekeepers in Ukraine*, The Kyiv Independent, <https://kyivindependent.com/russias-lavrov-denies-knowledge-of-three-point-peace-plan-warns-against-western-troops-in-ukraine/> [dostęp: 08.05.2025].

²³ M. Fornusek, *Kremlin 'satisfied' with US opposition to Ukraine's NATO membership*, The Kyiv Independent, <https://kyivindependent.com/kremlin-satisfied-with-us-opposition-to-ukraines-nato-membership/> [dostęp: 08.05.2025].

²⁴ Le Monde, AFP, *Trump says no security promises or NATO for Ukraine*, https://www.lemonde.fr/en/united-states/article/2025/02/26/trump-says-no-security-promises-or-nato-for-ukraine_6738609_133.html [dostęp: 08.05.2025].

²⁵ A. Brzozowski, A. Pugnet, *No peace talks without us and Ukraine, Europe insists*, Euractiv, <https://www.euractiv.com/section/politics/news/no-peace-talks-without-us-and-ukraine-europe-warns/> [dostęp: 08.05.2025].

²⁶ F. D'Alessandra, *Pursuing Accountability for the Crime of Aggression Against Ukraine*, "War" 5, Groupe D'Etudes Géopolitique, <https://geopolitique.eu/en/articles/pursuing-accountability-for-the-crime-of-aggression-against-ukraine/> [dostęp: 08.05.2025].

Stany Zjednoczone odgrywają kluczową rolę w procesie negocjacyjnym, jednak ich podejście ulegało zmianom w zależności od sytuacji na froncie i postępów w rozmowach. Deklaracje kampanijne prezydenta Donalda Trumpa o możliwości zakończenia wojny w ciągu 24 godzin nie znalazły bowiem odzwierciedlenia w rzeczywistości²⁷. A wiceprezydent JD Vance niejednokrotnie ostrzegał, że USA mogą wycofać się z negocjacji²⁸. Brak postępów w rozmowach oraz niechęć stron do ustępstw sprawiły, że plan zakończenia wojny w 24 godzin pozostał niezrealizowany, a Trump na końcu nazwał go żartem²⁹.

Trudności w rozwiązaniu powyższych kwestii wynikają z głębokich różnic w interesach i celach strategicznych stron konfliktu. Brak zaufania, sprzeczne narracje historyczne oraz obawy o bezpieczeństwo narodowe sprawiają, że osiągnięcie trwałego porozumienia jest niezwykle trudne. Dodatkowo zmieniające się stanowiska międzynarodowych mediatorów, w tym USA, wpływają na dynamikę negocjacji i utrudniają wypracowanie konsensusu. Kluczowe kwestie sporne w negocjacjach pokojowych między Ukrainą a Rosją pozostają więc nierozwiązane, a ich skomplikowany charakter oraz zmienne podejście międzynarodowych aktorów sprawiają, że perspektywa trwałego pokoju w regionie nadal wydaje się odległą.

Scenariusze przyszłych negocjacji: możliwe kierunki rozwoju procesu pokojowego

W obliczu przedłużającej się agresji rosyjskiej przeciwko Ukrainie społeczność międzynarodowa analizuje rozmaite scenariusze rozwiązania trwającego już 11 lat konfliktu. Najbardziej pożądanym scenariuszem byłoby osiągnięcie kompleksowego porozumienia pokojowego, którego zapisy uwzględniłyby kluczowe kwestie sporne, takie jak status Krymu i Donbasu, gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy oraz jej aspiracje do

²⁷ D. Arkin, *Trump vowed to end the Ukraine war in 24 hours, but the conflict still rages*, NBC News, <https://www.nbcnews.com/politics/politics-news/trump-vowed-end-ukraine-war-24-hours-conflict-still-rages-rcna203085> [dostęp: 08.05.2025].

²⁸ Y. Zoria, *Vance again threatens US withdrawal from peace talks if Russia negotiates in bad faith*, Euromaidan Press, <https://euromaidanpress.com/2025/05/09/vance-again-threatens-us-withdrawal-from-peace-talks-if-russia-negotiates-in-bad-faith/> [dostęp: 08.05.2025].

²⁹ M. Fouda, *Trump says his vow to end Ukraine's war in 24-hours was 'sarcastic'*, Euronews, <https://www.euronews.com/2025/03/15/trump-says-he-was-a-bit-sarcastic-when-he-claimed-he-could-end-the-war-in-ukraine-in-24-ho> [dostęp: 08.05.2025].

członkostwa w NATO i UE. Tego typu rozwiązanie wymagałoby zaangażowania nie tylko Rosji i Ukrainy, ale także głównych aktorów międzynarodowych, w tym Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej oraz organizacji międzynarodowych mogących pełnić rolę gwarantów jego realizacji. Jednakże, jak wskazują analizy, osiągnięcie takiego porozumienia jest obecnie mało prawdopodobne ze względu na głębokie różnice stanowisk stron konfliktu oraz brak zaufania między nimi³⁰.

Alternatywnym scenariuszem byłoby zamrożenie konfliktu, polegające na utrzymaniu dotychczasowego *status quo* bez formalnego porozumienia pokojowego. Taki stan rzeczy mógłby prowadzić do długotrwałej niestabilności w regionie, podobnie jak miało to miejsce w przypadku innych „zamrożonych konfliktów” na obszarze postsowieckim, jak na przykład w Mołdawii czy Gruzji. Analizy wskazują, że taki scenariusz nie przyniósłby trwałego pokoju, a jedynie przedłużyłby stan niepewności i mógłby zostać wykorzystywany przez Rosję do wywierania presji na Ukrainę i społeczność międzynarodową, a nawet jej zastraszenia³¹.

W przypadku przeciągającego się impasu w rozmowach dyplomatycznych między obu państwami istnieje ryzyko eskalacji działań zbrojnych. Taki scenariusz oznaczałby intensyfikację walk, zwiększenie liczby ofiar i dalszą destabilizację regionu. Eskalacja mogłaby również wpłynąć na zaangażowanie innych państw i organizacji międzynarodowych, zwiększając ryzyko rozszerzenia konfliktu poza granice Ukrainy. W ramach tego scenariusza Rosja poczułaby się pewniej i mogła zaatakować któryś z krajów bałtyckich.

Innym kierunkiem rozwoju coraz bardziej napiętej sytuacji byłoby zawarcie tymczasowego zawieszenia broni, a w kolejnym kroku przygotowanie gruntu do rozpoczęcia kolejnych spotkań negocjacyjnych. Przykład takiego rozwiązania widzieliśmy już w (data), jednak w obliczu braku chęci porozumienia ze strony Rosji, podobne

³⁰ L. Souverbie, *European Security: The War in Ukraine and the “Day After”*, IRIS, <https://www.iris-france.org/en/european-security-the-war-in-ukraine-and-the-day-after/> [dostęp: 08.05.2025].

³¹ O. Snigyr, *A Deal With Russia At Ukraine’s Expense Will Not Bring Peace*, FPRI, <https://www.fpri.org/article/2025/01/a-deal-with-russia-at-ukraines-expense-will-not-bring-peace/> [dostęp: 08.05.2025].

inicjatywy są mało prawdopodobne. Skuteczność takiego rozwiązania zależy od woli obu stron do przestrzegania warunków zawieszenia broni oraz od zaangażowania społeczności międzynarodowej w monitorowanie jego realizacji. Ważne byłoby również uwzględnienie interesów i obaw państw sąsiadujących oraz innych aktorów regionalnych, którzy mogą wpłynąć na stabilność i bezpieczeństwo w regionie.

Niezależnie od wybranego scenariusza, kluczowe jest, aby ewentualne porozumienie pokojowe było kompleksowe oraz uwzględniało różnorodne aspekty życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Oprócz kwestii terytorialnych oraz bezpieczeństwa, istotne będzie również rozwiązanie problemów związanych z przesiedleniami ludności, odbudową infrastruktury, integracją społeczną oraz pojednaniem historycznym i kulturowym. Tylko takie podejście może zapewnić trwały pokój w regionie.

Przyszłość negocjacji pokojowych między Rosją a Ukrainą pozostaje niepewna, a ich powodzenie zależy od wielu czynników, w tym przede wszystkim woli politycznej stron konfliktu, zaangażowania społeczności międzynarodowej oraz zdolności do wypracowania kompleksowego i trwałego porozumienia.

Podsumowanie i rekomendacje

Analiza dotychczasowych negocjacji pokojowych między Ukrainą a Rosją ujawnia głębokie i trwałe różnice w stanowiskach obu stron, które utrudniają osiągnięcie trwałego porozumienia. Kluczowe kwestie sporne obejmują status Krymu i terenów czasowo okupowanych, gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, jej aspiracje do członkostwa w NATO i UE oraz odpowiedzialność za zbrodnie wojenne.

Pomimo licznych prób mediacji, w tym rozmów w Arabii Saudyjskiej w 2025 r., brak zaufania między stronami oraz sprzeczne cele strategiczne utrudniają postęp w negocjacjach. Rosja domaga się uznania swojej kontroli nad okupowanymi terytoriami, podczas gdy Ukraina stanowczo odrzuca takie żądania, powołując się na swoją suwerenność i integralność terytorialną.

Trwałe porozumienie pokojowe musi uwzględniać różnorodne aspekty życia, w tym kwestie przesiedleń, odbudowy infrastruktury, integracji społecznej czy różnic

historycznych i kulturalnych. Wprowadzenie niezależnych mechanizmów monitorowania przestrzegania warunków porozumienia, takich jak obecność międzynarodowych sił pokojowych, może zwiększyć zaufanie między stronami i zapewnić skuteczność realizacji ustaleń. Obie strony powinny wykazać się elastycznością i gotowością do kompromisu w celu osiągnięcia trwałego pokoju, przy jednoczesnym poszanowaniu podstawowych zasad suwerenności i integralności terytorialnej.

Osiągnięcie trwałego pokoju między stronami wydaje się obecnie mało realne, głównie z powodu braku rzeczywistej woli politycznej po stronie rosyjskiej. Choć Ukraina, wspierana przez wspólnotę międzynarodową, wykazuje gotowość do negocjacji, Rosja nadal stawia warunki nie do przyjęcia dla Kijowa. Dodatkowo brak zaufania do składanych przez Moskwę deklaracji, utrudniają cały proces.

Aby te rozmowy pokojowe były skuteczne, konieczne byłoby spełnienie kilku kluczowych warunków. Po pierwsze, Rosja musiałaby wykazać autentyczną gotowość do kompromisu i przestrzegania prawa międzynarodowego. Po drugie, niezbędne jest zaangażowanie dyplomatów o wysokim poziomie profesjonalizmu, które są zdolni do większego stopnia kreatywności i rozumieją czym tak naprawdę jest Rosja i jej nierealistyczne żądania. Po trzecie, społeczność międzynarodowa powinna wywierać skoordynowaną presję na Rosję, aby skłonić ją do konstruktywnego udziału w negocjacjach. Sprawiedliwy pokój musi również zawierać mechanizmy pociągnięcia Rosji do odpowiedzialności za popełnione zbrodnie, co jest kluczowe dla odbudowy zaufania i zapewnienia trwałości porozumienia. Choć droga do pokoju jest trudna i pełna wyzwań, jej osiągnięcie jest możliwe przy spełnieniu powyższych warunków. Wymaga to jednak zdecydowanego zaangażowania wszystkich stron oraz wspólnoty międzynarodowej w dążeniu do sprawiedliwego i trwałego rozwiązania konfliktu.



Handel na smyczy

Trzeciego kwietnia 2025 roku, trzy miesiące po objęciu przez Donalda Trumpa urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych, spełniła się obietnica złożona przez przedstawiciela republikanów w trakcie kampanii wyborczej – USA nałożyły potężne cła na około 100 krajów świata. Minęło jednak sześć dni i 9 kwietnia owe cła zostały w większości przypadków zamrożone na 3 miesiące. Świat – nie tylko finansjery – zastanawia się więc, w co gra Donald Trump i jakie handlowe niespodzianki szykuje na kolejne miesiące. Stawka jest wysoka, a problem – wielopoziomowy.

Ekonomia i emocje

Prezydent USA jednym ruchem zrewolucjonizował politykę zagraniczną swego państwa. I to nie tylko w odniesieniu do działań swego poprzednika Joe Bidena, ale raczej całego *modus operandi* USA przyjętego po drugiej wojnie światowej. Wówczas to Stany Zjednoczone, które wyszły z konfliktu jako globalne mocarstwo, zdecydowały się odgrywać rolę lidera świata zachodniego, gwaranta systemu otwartego handlu, strażnika zasad prawa międzynarodowego. Polityka ta, kontynuowana podczas zimnej wojny i później, w czasach terrorystycznej gorączki, zakładała ich odpowiedzialność za podtrzymywanie światowego ładu. Nie powinno więc dziwić, że USA tworzyły i aktywnie kierowały działalnością NATO, WTO czy Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Jednocześnie objęły Europę parasolem ochronnym.

Donald Trump postanowił jednak – mówiąc językiem polskiej Konfederacji – *przewrócić stół*¹. Ogłosił *niepodległość* USA od systemu, który to państwo przez lata współtworzyło, momentalnie podając w wątpliwość trwałość swego *ancien regime'u*². Interpretując suwerenność Stanów Zjednoczonych przez pryzmat rodzimych nacjonalistów, Trump wychodzi z założenia, że dotychczasowe zobowiązania i oczekiwania wobec USA zanadto ograniczają ich wolność oraz pozwalają pasożytować słabszym graczom na potęgze giganta zza Atlantyku. Wycofał się więc z Porozumienia paryskiego (przed poplecchnikami, na kilka godzin przed objęciem urzędu, mówił o *natychmiastowym wyjściu z nieuczciwego, jednostronnego paryskiego klimatycznego zdzierstwa*)³ i publicznie pogroził członkom NATO, że nie będzie ich bronił.

Zaczął też zrywać z multilateralizmem ekonomicznym, przewidującym działanie zgodnie z naczelną zasadą Światowej Organizacji Handlu, czyli zasadą MFN (*most-favored nation*). Zgodnie z nią, jakiegokolwiek ustępstwo czy zniżka na rzecz jednego partnera handlowego musi być automatycznie przyznana wszystkim innym członkom⁴. Trump postawił ów konstrukt pod znakiem zapytania i dał wyraźny sygnał, że nastąpiła zmiana paradygmatu. USA, choć stoją na straży zachodnich demokracji, nie kierują się już w swojej polityce wspólnym dziedzictwem, doniosłymi wartościami i sympatią względem braci ze Starego Kontynentu. Teraz – jak podkreśla Carnegie Endowment, think-tank zajmujący się sprawami polityki zagranicznej, na sentymenty nie ma miejsca; rządzi surowa siła i

¹ Tym określeniem lider Konfederacji, Sławomir Mentzen, zwykł określać swój plan na wybory parlamentarne w roku 2023 – chcąc w ten sposób podkreślić dążenie do zerwania z obowiązującym duopolem Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości.

² S. Patrick, *Trump Has Launched a Second American Revolution. This Time, It's Against the World*, <https://carnegieendowment.org/emissary/2025/03/trump-foreign-policy-second-american-revolution-nato-un?lang=en> [dostęp 09.05.2025].

³ Porozumienie zakładało m.in. przygotowanie przez wszystkie kraje długoterminowych scenariuszy ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Podpisało je 195 państw. Za: Perez, R. Waldholz, *Trump is withdrawing from the Paris Agreement (again), reversing U.S. climate policy*, <https://www.npr.org/2025/01/21/nx-s1-5266207/trump-paris-agreement-biden-climate-change> [dostęp 09.05.2025].

⁴ MFN zakłada, iż zbudowane zostaną takie ramy prawne, dzięki którym powszechne prawa handlowe nie będą już zależne od siły ekonomicznej jednego podmiotu albo jego politycznego wpływu; strona internetowa WTO, https://www.wto.org/english/tratop_e/serv_e/cbt_course_e/c1s6p1_e.htm [dostęp 10.05.2025].

dyplomatyczne wpływy⁵. Natomiast w świecie globalnego handlu królują relacje komercyjne oraz łacińska maksyma *quid pro quo*⁶.

Nowe panaceum

Cła są nieodzowną składową tejże zmiany – i jednym z najważniejszych elementów strategii Trumpa, jeśli strategią można nazwać nieprzewidywalne i kapryśne reakcje urzędującego prezydenta. Uszeregujmy owe opłaty taryfowe w porządku chronologicznym. Już 4 marca Trump nałożył 25% cła na import towarów z Kanady i Meksyku (argumentując to m.in. niezdolnością tych krajów do poradzenia sobie z problemem eksportu fentanylu do USA)⁷. Podwoił też istniejące wcześniej 10% cła na produkty chińskie⁸. Nie przejmował się przy tym za bardzo kasandrycznymi prognozami ekonomistów, wedle których przy tego rodzaju cłach istnieje 40% ryzyko globalnej recesji jeszcze w tym roku⁹. 12 marca nałożył kolejne 25% podatki na całą importowaną stal oraz aluminium, a w ostatnim tygodniu marca zdecydował też o identycznej stawce na import samochodów (które to cło weszło w życie na początku kwietnia)¹⁰.

W tym samym miesiącu, tj. kwietniu, prezydent uruchomił opcję atomową i ogłosił kolejny pakiet astronomicznych wręcz ceł. W jego ramach wszyscy partnerzy handlowi USA (a zatem większość krajów świata) otrzymały minimum 10% taryfy, a wybrane państwa lub podmioty – jak Japonia, Chiny czy UE – jeszcze wyższe. Opłaty dla Pekinu podskoczyły wówczas do 104%, na co Azjaci odpowiedzieli odwetowym cłem na dobra amerykańskie w wysokości 84%¹¹. Chiny były też jedynym krajem, który nie zyskał

⁵ Objawia się to m.in. patrzeniem na NATO jako tarczę ochronną, a nie sojusz podmiotów złączonych wspólnymi ideami i tożsamością. Za: S. Patrick, *Trump Has Launched a Second American Revolution. This Time, It's Against the World*, <https://carnegieendowment.org/emissary/2025/03/trump-foreign-policy-second-american-revolution-nato-un?lang=en> [dostęp 09.05.2025].

⁶ Innymi słowy, „coś za coś”, ewentualnie „przysługa za przysługę”.

⁷ Już dzień później zawiesił jednak taryfy na niektóre towary objęte przepisami USMCA (porozumienia między USA, Meksykiem i Kanadą, które negocjowano jeszcze za jego pierwszej kadencji).

⁸ J.P. Morgan, *US tariffs: What's the impact on global trade and the economy?*, <https://www.jpmorgan.com/insights/global-research/current-events/us-tariffs> [dostęp 08.05.2025].

⁹ Ibidem.

¹⁰ Y. Wang, *The U.S. Has a Long History of Tariffs. Here's How Trump's Compare*, <https://time.com/7268866/history-of-tariffs-trump/> [dostęp 10.05.2025].

¹¹ J. Giesecke, R. Waschik, *This chart explains why Trump backflipped on tariffs. The economic damage would have been huge*,

na wspomnianym zamrożeniu tychże dodatkowych ceł na okres 90 dni. Państwo Środka mierzyło się ze 145% opłatami aż do 12 maja, kiedy to w ramach nowej umowy USA również im obniżyły stawki na większość towarów o 115% (przepisy weszły w życie dwa dni później)¹².

W okresie działania cła nie były byle jakimi opłatami – a to dlatego, iż są one w rzeczywistości podatkiem. Podatkiem, jaki firmy płacą rządowi federalnemu USA, aby importować do tego kraju konkretne towary. Zanim bowiem hipotetyczna para butów z Niemiec znajdzie się w sklepach, ich producent musi zapłacić cło odpowiedniej amerykańskiej instytucji, i to w chwili, kiedy buty dostarczone do amerykańskiego portu. Ale aby nie było tak łatwo, wysokość tejże opłaty jest liczona jako procent zadeklarowanej wartości produktu przed jego dostarczeniem. Stąd jeśli buty są warte 200 dolarów, a transport do USA kosztuje dodatkowe 20 dolarów, to 10% cło wyniesie 22 dolary. Oficjalnie za wprowadzeniem tych podatków stały konkretne argumenty. Nowy porządek w relacjach zagranicznych już został wspomniany, ale Biały Dom nie poprzestawał na sprawach politycznych. Cła miały być (czy może – mają być?) sposobem na przywrócenie korzystnego bilansu handlowego, źródłem zysku dla USA, stymulantem rodzimej produkcji. W tej idealnej wizji stanowią panaceum na wszelkie problemy. Dzięki cłom Kanada i Meksyk ograniczą przepływ fentanylu do USA, a kiedy ów kłopot zmarginalizują, wspaniałomyślny Trump zniesie wcześniej nałożone obciążenia. Dzięki cłom gospodarka wygeneruje biliony dolarów dochodu i stworzy tyle miejsc pracy, ile jeszcze w USA nie widziano. Trump będzie mógł z dumą obwieszczać, że uczynił *Amerykę znów bogatą i znów wielką*¹³. Amerykanie będą wręcz tak bogaci, że możliwe stanie się całkowite zniesienie podatku dochodowego, którego brak zrekompensują opłaty wnoszone przez importerów.

<https://theconversation.com/this-chart-explains-why-trump-backflipped-on-tariffs-the-economic-damage-would-have-been-huge-253632> [dostęp 09.05.2025].

¹² P. Mattingly, *How Trump managed to get his much-needed China trade victory?*, <https://edition.cnn.com/2025/05/12/business/china-trade-deal-trump> [dostęp 14.05.2025].

¹³ D. Goldman, *What Trump actually wants from tariffs*, <https://edition.cnn.com/2025/03/11/business/tariffs-trump-explainer/index.html> [dostęp 09.05.2025].

Sprawiedliwość dla USA

Ekonomista Tomasz Makarewicz, juniorprofesor na Uniwersytecie w Bielefeld, nie uwierzył w tę linię argumentacji. Jego teza oparta jest na innych przesłankach – mianowicie, że na próżno doszukiwać się w decyzyjnym misz-maszu jakiegokolwiek sensu. Jego zdaniem należy sparafrazować słynne szekspirowskie zdanie i stwierdzić, iż w tym *szaleństwie nie ma metody*¹⁴. Trumpowska szamotanina byłaby w takiej interpretacji jedynie manifestacją braku intelektualnej głębi, oznaką niezrozumienia podstaw światowej gospodarki, potwierdzeniem rozżalenia i frustracji płynącej z wyimaginowanych krzywd, których USA jakoby doznaje ze strony całego świata. Trump miałby traktować deficyt handlowy *jako sygnał, że Ameryka jest oszukiwana*¹⁵. A to istotna składowa całej jego agendy politycznej i kluczowy most między prezydentem a przeciętnym amerykańskim obywatelem, który też może mieć poczucie, że USA płaci za ekscesy całego świata. W żadnym cytacie pogląd ten nie zawiera się tak dokładnie jak w słowach:

*Przez dekady nasz kraj był grabiony, rabowany, plądrowany, gwałcony przez kraje bliskie i dalekie, zarówno przez przyjaciół, jak i wrogów. Amerykańscy pracownicy branży stalowej, samochodowej, farmerzy i wykształceni rzemieślnicy – wielu z nich stoi tutaj dzisiaj z nami – oni bardzo cierpieli. Patrzyli z udręką, jak zagraniczni przywódcy kradli nasze miejsca pracy, zagraniczni oszuści grabili nasze fabryki, zagraniczni padlinożercy rozdzielali na strzępy nasz amerykański sen, kiedyś taki piękny*¹⁶.

Czy więc powinno nas dziwić, że prezydent jest cłami zachwycony? Sam wyraz *tariff* uważa za *piękne słowo*, a dzięki ich podwyższeniu przywraca ów amerykański sen do życia. Nie bez powodu dzień nałożenia 10% taryf na wszystkich określił pompatycznie jako *Dzień*

¹⁴ Cytat ten pochodzi z dramatu „Hamlet”; oryginalnie brzmią „Choć to szaleństwo / Lecz jest w nim metoda” i wypowiada je Poloniusz do tytułowego bohatera w akcie II, scenie II.

¹⁵ T. Makarewicz, *Cła Trumpa, czyli nieziemiska amalgamacja cyrku i horroru. Ekonomiczny sens? Nie ma żadnego*, <https://oko.press/cła-trumpa-brak-ekonomicznego-sensu> [dostęp 07.05.2025].

¹⁶ S. Pettypiece, R. Wile, *How tariffs work and why they are a key part of Trump's agenda*, <https://www.nbcnews.com/politics/economics/how-tariffs-work-why-trump-wants-them-who-pays-for-the-m-rcna200015> [dostęp 08.05.2025].

Wyzwolenia¹⁷. Niewykluczone zresztą, że ów komponent retoryczny – uderzający również w sferę psychiki – jest wielce istotny. Trump wywodzi się ze świata interesów, z nowojorskiej śmietanki. W wieku 40 lat miał na koncie miliardy dolarów. Ale jego metody prowadzenia tychże interesów są przeciwieństwem klasycznego stereotypu. *Mój styl robienia interesów jest dość prosty. Mierzę bardzo wysoko, a potem po prostu prę do przodu – prę i prę, aż uzyskam to, czego chciałem* – pisze w książce „The Art of the Deal, czyli sztuka robienia interesów”¹⁸. Jeśli więc sięgnęlibyśmy do przepastnego zbioru cech, które wyróżniają Donalda Trumpa na tle innych prezydentów USA, jego „biznesowość” byłaby najważniejsza. Chodzi o unikatowe podejście człowieka interesów, który szczerze wierzy, że wystarczy mocno czegoś w życiu chcieć i często o tym marzyć, aby stało się to rzeczywistością.

Trump posadę w Białym Domu uznaje za przedłużenie roli szefa we własnej korporacji. Jeszcze przed pierwszą kadencją republikanina dziennikarze próbujący stworzyć jego biografię napotykali na osobliwy problem – skłonność biznesmena do odgrywania roli siebie samego. Albo inaczej – do prowadzenia życia tak, jak gdyby spodziewał się, że jest zawsze obserwowany i ciągle występuje jako osoba publiczna. Kiedy dziennikarz Mark Singer zapytał Trumpa, o czym ten myśli, gdy się goli, Trump wydawał się skonfundowany. A gdy dostał pytanie, czy uważa siebie samego za idealnego towarzysza, odparł przewrotnie: *chcesz wiedzieć, kogo uważam za idealne towarzystwo? Niezłą d**** – od razu odwracając oś rozmowy¹⁹.

Również badania prezydenta na kanwie tzw. Wielkiej Piątki (ugodowości, ekstrawersji, neurotyczności, otwartości na doświadczenia i sumienności) wykazały, że Trump posiada specyficzną mieszankę cech osobowości. Jest niebywale ekstrawertyczny i

¹⁷ B. Harithas, K. Meng, E. Brown, C. Mouradian, „Liberation Day” Tariffs Explained, <https://www.csis.org/analysis/liberation-day-tariffs-explained>

¹⁸ D. J. Trump, T. Schwartz, *The Art of the Deal, czyli sztuka robienia interesów*, wyd. Fijorr Publishing, Warszawa 2017, s. 55.

¹⁹ D. P. McAdams, *The Mind of Donald Trump*, <https://www.theatlantic.com/magazine/archive/2016/06/the-mind-of-donald-trump/480771/> [dostęp 09.05.2025].

jednocześnie plasuje się znacznie poniżej normy w zakresie ugodowości²⁰. Ta pierwsza wartość umożliwia Trumpowi popisywanie się swadą w debatach, czyni go lwem scenicznym oraz daje niespożyte pokłady energii, co jego handlowa *biografia* też dobrze oddaje:

Większość ludzi jest zaskoczona tym, jak pracuję. Robię to na dużym luzie. Nie noszę teczek. Staram się nie planować zbyt wielu spotkań. Drzwi zostawiam otwarte. Nie możesz pozostawać pomysłowy i przedsiębiorczy, podporządkowując się sztywnemu grafikowi. Wolę codziennie przychodzić do pracy i po prostu reagować na to, co się akurat dzieje²¹.

Z drugiej strony, ekstrawersja ma też ciemniejszą stronę w postaci tendencji do poszukiwania nagrody. Ludzie tacy jak Trump zazwyczaj chcą doświadczać pozytywnych emocji powiązanych z aprobatą, bogactwem, sławą. Co więcej, lubią pierwiastek wyzwania i silne uczucia, jakie wyzwalają w nich konkretne czynności. Ale amerykański prezydent przesuwając ten model do granic możliwości, tak samo jak swoją ugodowość (czy raczej – jej brak). Jako że jest to cecha świadcząca o ogólnym podejściu człowieka do relacji z innymi ludźmi, niezdolność do kompromisów objawia się w bezduszości, arogancji, gburowatości. Przy czym, mimo pozorów, nie ma sprzeczności w pewnym dualizmie ról Trumpa. Może on z jednej strony być akceptowanym szefem, z sympatią odnoszącym się do ludzi (co potwierdzają słowa jego podwładnych), a jednocześnie politycznym trybunem ludowym, który swoich oponentów nazywa *obrzydliwymi*, krzyczy na protestujących i zarzeka się, że jednego czy drugiego *chętnie uderzyłby w twarz*²². Ta emocjonalność ma swoje uzasadnienie – Trump specjalnie prezentuje się jako brawurowy i bezkompromisowy, by ludzie ekscytowali się jego wyjątkowością. Przesada, nacisk na spektakularność oraz widowiskowość działań jest tylko kolejnym narzędziem do budowania wizerunku i promowania siebie samego.

²⁰ To znacząca różnica na tle np. Baracka Obamy oraz George'a W. Busha. Obama, według testu, cechował się introwertycznością, ale też niewielką neurotycznością, umożliwiającą spokojne reagowanie na okoliczności; z kolei Bush był ekstrawertykiem, ale mającym trudności z przyjmowaniem nowych doświadczeń, trzymał się ustalonego kanonu przekonań. Za: Ibidem.

²¹ Choć Donald Trump napisał tę książkę wspólnie z Tonym Schwartzem pod koniec lat 80-tych, wydaje się, że jego charakter nie zmienił się ani na jotę; za D. J. Trump, T. Schwartz, op.cit., s. 19.

²² D. P. McAdams, op.cit.

Złoto, które się nie świeci

Jednym słowem, obecna polityka handlowa Trumpa może być w takim samym stopniu wypadkową nowej wizji Waszyngtonu, jak i personalnych cech charakteru przywódcy USA. Amerykański sen, który miałby być jej efektem, brzmi znakomicie jako slogan, ale w rzeczywistości będzie trudny do osiągnięcia. Cła nie zapisały się w historii USA złotymi zgłoskami. Dość powiedzieć, że już raz próbowano znacząco je podnieść i nie przyniosło to wielkich rezultatów. Dwaj badacze, Alexander Klein i Christopher M. Meissner z National Bureau of Economic Research, przeprowadzili analizę tzw. pozłacanego wieku amerykańskiej produkcji, czyli ostatnich 30 lat XIX stulecia²³. Cła na import wynosiły wówczas 40-50%²⁴. Wprowadzono je podczas wojny secesyjnej, aby sfinansować konflikt i później utrzymano w celu zbudowania wielkiej bazy przemysłowej. Wyniki badań wskazują jednak, że *ceteris paribus* cła doprowadziły do spowolnienia wzrostu produktywności, większego rozdrobnienia firm oraz wzrostu cen towarów²⁵. Stało się tak głównie dlatego, że wszelkie polityki protekcyjnistyczne mają jedną podstawową wadę: zniechęcają lokalne firmy do wzmożonej aktywności. Wiedząc o swej uprzywilejowanej pozycji, rodzimi producenci tracą najsilniejszą motywację do szybkiego rozwoju i zwiększania skali działalności. Skoro polityka państwa gwarantuje im bycie krok do przodu względem rywali z zagranicy, po cóż będą stawiać wszystko na jedną kartę? Oczywiście poziom industrializacji i tak skoczył wówczas w USA gwałtownie, ale większy na to wpływ miały inwestycje państwowe i tempo rozwoju technologicznego.

Trump na tę lekcję z historii nie zważa – jego cła były (i być może będą) najwyższymi od 100 lat²⁶, a ich wprowadzenie już było odczuwalne. Eufemistycznie rzecz ujmując, druga połowa kwietnia i początek maja nie były dla USA kolejnym pozłaczanym okresem.

²³ A. Klein, C. M. Meissner, *Did Tariffs Make American Manufacturing Great? New Evidence from the Gilded Age*, <https://www.nber.org/papers/w33100>, [dostęp 10/05/2025].

²⁴ Ibidem.

²⁵ Analizy Pekao, *Wpływ ceł na gospodarkę USA był historycznie raczej negatywny*, <https://www.pekao.com.pl/analizy-makroekonomiczne/publikacja.html?id=3c9abd22-957c-4317-ac2f-8f7665037b40>, [dostęp 09.05.2025].

²⁶ Konkretnie od tzw. ceł Smoota-Hawleya z roku 1930, dzisiaj ocenianych jako błędny manewr administracji amerykańskiej, który doprowadził do pogorszenia się słynnej recesji, czyli reperkusji po krachu giełdy i wielkim kryzysie roku 1929. Za: S. Pettypiece, R. Wile, op.cit.

Pomijając już niepewność na rynkach oraz spadające akcje giełdy nowojorskiej, Amerykanie borykali się z decyzjami konkretnych korporacji i firm. To

z kolei wpływało i wpływać będzie na ceny i łańcuchy dostaw. Jednym z przykładów może być Jaguar Land Rover, który zamroził dostawy do USA. Brytyjski producent aut luksusowych zawiesił tym samym działalność na swoim najbardziej dochodowym rynku²⁷. Stellantis, międzynarodowy koncern motoryzacyjny, zapowiedział czasowe zwolnienie 900 pracowników w swoich 5 fabrykach umiejscowionych w Stanach Zjednoczonych²⁸. Delta Air Lines, która zamówiła samoloty od Airbusa z placówki niedaleko kanadyjskiego Montrealu, nie wie, czy odbierze samoloty jeszcze bez ceł (po starej cenie) czy już razem z nimi (czyli o ok. ¼ drożej)²⁹. W skrócie – wszystkie umiejscowione w USA firmy, których produkcja bazuje na towarach sprowadzanych

z wielu państw świata, muszą liczyć się ze scenariuszem, iż przyjdzie im podnieść ceny.

Owa nieprzewidywalność działań Trumpa i labilna agenda USA wpływa też na prognozy ekonomiczne. Firma IMF wymierzyła, że uniwersalne 10% cła mogłyby zredukować globalne PKB w roku 2026 o 0,5%³⁰, a to tylko jedna z opcji. Portal The Conversation przygotował analizę dwóch scenariuszy. Pierwszy zakłada cła odwetowe ze strony innych państw oraz przywrócenie ich wartości sprzed okresu zamrożenia. Drugi obejmuje plan wycofania tych opłat. Nie trzeba dodawać, że pójście pierwszą z wymienionych ścieżek przełożyłoby się na widoczne spadki wydajności amerykańskiej gospodarki: realna konsumpcja spadłaby o 2,4%, PKB o 2,6%, inwestycje o 6,6%, zatrudnienie o 2,7% – wszystko już w tym roku³¹.

W ostatecznym rozrachunku, jeśli cła faktycznie zostaną odmrożone, większość firm albo zrezygnuje z eksportu, albo przerzuci opłaty na konsumentów. Trump, rzecz jasna, bagatelizuje reperkusje. Zapytany o zachowanie zagranicznych producentów aut,

²⁷ G. Peseckyte, *Jaguar Land Rover suspends shipments to US after Trump tariffs*, <https://www.politico.eu/article/jaguar-land-rover-suspends-shipments-to-us-after-trump-tariffs/> [dostęp 08.05.2025].

²⁸ T. Makarewicz, op.cit.

²⁹ P. Rudzki, *Cła Trumpa już szkodą Amerykanom. A zakłóceń będzie dużo więcej*, <https://www.rp.pl/handel/art42113611-cła-trumpa-juz-szkodza-amerykanom-a-zaklocen-bedzie-duzo-wiecej> [dostęp 08.05.2025].

³⁰ J.P. Morgan, op.cit.

³¹ J. Giesecke, R. Waschik, op.cit.

którzy po ogłoszeniu pierwszych 25% ceł, podnieśli ceny swoich pojazdów, odpowiedział: *Nie mógłbym mniej się tym przejmować. Mam nadzieję, że podniosą ceny, bo jeśli tak zrobią, ludzie będą kupować amerykańskie samochody. A mamy ich pod dostatkiem*³².

Pekin kontratakuje

Prezydent nie wziął przy tym pod uwagę, że Ameryka nie jest gospodarczą autarkią i nie wszystkie samochody może wyprodukować z własnych zasobów. Patrząc na obecną sytuację realistycznie, faktem jest, iż gospodarka USA to system na tyle rozwinięty, że może swoimi działaniami wpędzić wiele krajów w kryzysy, samemu unikając znaczącej recesji. Problem w tym, że cele Trumpa są wewnętrznie sprzeczne. Jeżeli nowe opłaty mają być narzędziem kary i dyscyplinować państwa, które jakkolwiek wobec USA zawiniły, to opłaty muszą zniknąć w momencie, gdy kraje te pójdą do Canossy i wprowadzą oczekiwaną przez Amerykanów politykę. Jeśli zaś są instrumentem rozwoju lokalnego biznesu, to same w sobie nie powiększą dochodów państwa i nie zminimalizują deficytów, bo gdy zwykły Amerykanin zacznie kupować tylko dobra z własnego kraju, to komu spoza USA będzie dalej opłacało się eksportować swoje wyroby za Atlantyk?

Świat nie patrzy jednak na amerykańskie zagrywki obojętnie. Najwięcej uwagi budzą decyzje Chin oraz Unii Europejskiej – dwóch głównych obok Stanów Zjednoczonych podmiotów na arenie międzynarodowej. Reakcja Państwa Środka była stanowcza i dwupoziomowa. W aspekcie dyplomatycznym – potępienie pomysłów administracji Trumpa i wysłanie dwóch not do Światowej Organizacji Handlu. Pierwszą wystosowano 4 kwietnia; zawierała ona prośbę o konsultacje z USA. Drugą napisano 9 kwietnia, w znacznie ostrzejszym tonie – stwierdzano w niej, że taryfy wprowadzone przez USA są *niefrasobliwe* i zagrażają stabilności światowego handlu³³. Azjatycki gigant dodał, iż chociaż Chiny *sprzeciwiają się wojnom handlowym, twardo bronią swoich legalnych interesów*³⁴.

³² S. Pettypiece, R. Wile, op.cit.

³³ O. Le Poidevin, *China files new complaint to WTO over Trump tariffs*, <https://www.reuters.com/markets/asia/china-expresses-grave-concern-wto-about-reckless-trump-tariffs-2025-04-09/> [dostęp 09.05.2025].

³⁴ Ibidem.

Na poziomie gospodarczym działania podjęto równie szybko. Chiny odpowiedziały własnymi cłami, zwiększając opłaty na produkty importowane z 34% do 84%³⁵. To był pierwszy krok; drugi podjęto dwa dni później, znów podnosząc cła, tym razem do 125%. Po tejże replice dwa mocarstwa przez ponad miesiąc trwały w stanie impasu. Donald Trump co prawda rozbudził nadzieje światowych rynków, gdy 24 kwietnia w Gabinetcie Ovalnym Białego Domu opowiadał, iż znacząco obniży cła i obiecywał, że przy stole negocjacyjnym będzie *bardzo grzeczny*³⁶. Problem w tym, że zadeklarował również, iż USA rozmawiają z Chinami właściwie każdego dnia, co spotkało się z natychmiastową ripostą Pekinu. Rzecznik tamtejszego MSZ-u określił te informacje mianem *fake newsów* i orzekł, że dwa państwa nie prowadziły żadnych dyskusji³⁷.

Pekin mógł sobie na to pozwolić – wierzył, że w rozgrywce z Trumpem ma zdecydowaną przewagę, która umożliwiała przeczekanie apogeum konfliktu bez podejmowania żadnych rewolucyjnych działań. Częściowo była to tylko zręczna polityczna gra, bowiem Chiny, choć są gospodarczym hegemonem, też mają swoje problemy – np. narastające wątpliwości co do tego, czy rosnąca góra niewyeksportowanych produktów nie obniży jeszcze bardziej lokalnych cen. Azjatycki gigant nie mógł również ukryć faktu, że niektórych produktów z napisem *made in USA* zwyczajnie potrzebuje – mowa chociażby o chemikaliach, lekach, chipach i częściach do pojazdów³⁸. Stąd, jak podawał Reuters, już 25 kwietnia chiński rząd wyjął niektóre wspomniane produkty sprowadzane ze Stanów z listy ceł. Lista ta krążyła zresztą po chińskich mediach społecznościowych, miała obejmować 131 różnych towarów³⁹.

Wtem, zupełnie bez zapowiedzi, w relacjach amerykańsko-chińskich doszło do nowego otwarcia. 12 maja dwa państwa porozumiały się w sprawie deeskalacji handlowego konfliktu. Zakulisowe gry, które doprowadziły do tego scenariusza, zajęły

³⁵ J.P. Morgan, op.cit.

³⁶ J. Liu, N. Gan, *Trump's trade war olive branch met with derision and mistrust inside Chin*, <https://edition.cnn.com/2025/04/24/business/china-response-trump-trade-war-softening-intl-hnk/index.html> [dostęp 08.05.2025].

³⁷ Ibidem.

³⁸ A. Silver, T. Sher Li Yap, B. Goh, *China exempts some goods from US tariffs*, <https://www.reuters.com/world/china/china-considers-exempting-some-goods-us-tariffs-source-says-2025-04-25/> [dostęp 09.05.2025].

³⁹ Ibidem.

tygodnie (i wymagały istnego maratonu negocjacyjnego w Genewie)⁴⁰, ale zaowocowały kolejnymi rewolucyjnymi przemianami. Na czas 90 dni oba kraje obniżyły swoje cła o 115% (wyjąwszy niektóre produkty), a Chiny zgodziły się wycofać również wszystkie inne (tj. pozacłowe) metody odwetowe. Powód? Względy ekonomiczne, choć oficjalnie obie strony zastrzegały się chwalebными słowami o rozumieniu *istotności stworzenia zrównoważonej, długoterminowej i wzajemnie korzystnej relacji ekonomicznej i handlowej*⁴¹.

Trump sam w wielkim świecie?

Swoją odpowiedź na grę z cłami szykuje też Unia Europejska. Handel między USA a Europą jest jednak wart ok. 1,6 biliona euro⁴², a potencjalne straty będzie trzeba zrekompensować. Do Stanów Zjednoczonych kilkakrotnie wybrał się unijny komisarz ds. handlu, Maroš Šefčovič (jedna z wizyt odbyła się tuż po tym, jak Trump ogłosił wspomniany *Dzień Wyzwolenia*)⁴³. Równolegle Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej, zapowiedziała poszukiwanie dróg negocjacji co do podpisania umów o wolnym handlu z państwami spoza osi Zachód-Chiny. Chodziło głównie o Indie, Australię, a także blok państw Ameryki Południowej znany jako Mercosur (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Paragwaj, Urugwaj). Począwszy od startu swojej drugiej kadencji w grudniu zeszłego roku, von der Leyen otworzyła albo wznowiła rozmowy również z Filipinami, Malezją, Tajlandią oraz Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi⁴⁴. Ale do realizacji tych projektów daleko. Dobiciu targu z Mercosurem sprzeciwiają się niektóre państwa członkowskie – głównie Francja oraz Polska – obawiające się, że tańsze produkty rolne z odległego kontynentu zaleją krajowe rynki. We Francji niepokój związany z takim scenariuszem wydaje się być silniejszy niż wyrażona już przez rząd potrzeba zdywersyfikowania rynków oraz bilansu handlowego.

⁴⁰ N. Gan, A. Bacon, J. Liu, *US and China agree to drastically roll back tariffs in major trade breakthrough*, <https://edition.cnn.com/2025/05/12/business/us-china-trade-deal-announcement-intl-hnk> [dostęp 14.05.2025].

⁴¹ Ibidem.

⁴² J. Weizman, *Trump talks tariffs. The EU talks free trade with the rest of the world*, <https://www.politico.eu/article/donald-trump-tariffs-eu-free-trade-deals-ursula-von-der-leyen/> [dostęp 08.05.2025].

⁴³ K. Verhelst, *EU trade boss heads to Washington amid tariff pause*, <https://www.politico.eu/article/eu-trade-boss-heads-to-washington-amid-tariff-pause/> [dostęp 07.05.2025].

⁴⁴ J. Weizman, op.cit.

Z kolei umowa z Indiami to swoista niekończąca się historia. UE już raz, w 2013 roku, podjęła próbę podpisania stosownych dokumentów. Jednak wówczas, pomimo sześcioletnich pertraktacji i 15 rund spotkań, Hindusi odmówili sfinalizowania paktu, m.in. przez niemożność wypracowania kompromisu co do rynku samochodowego⁴⁵. Do stołu negocyjacyjnego powrócono dopiero w roku 2021. Oficjalnie premier Indii Narendra Modi i Ursula von der Leyen chcą porozumieć się w sprawie handlu jeszcze w tym roku, otwierając tym samym rynki łączące 2 miliardy ludzi, ale nic nie jest przesądzone. Główny gracz w rozmowach ze strony premiera Modi, minister handlu Piyush Goyal, zyskał reputację najtwardszego na świecie negocjatora handlowego⁴⁶. Kolejną drażliwą kwestią dla Nowego Delhi jest planowany przez UE węglowy podatek graniczny; Goyal zagroził odwetową opłatą, która, jak sam mówił, brzmiałaby jak <<śmiertelny dzwon dla przemysłu w Europie>> – pisze o sprawie portal POLITICO⁴⁷. Jeśli udałoby się dobić targu, byłaby to w istocie największa tego rodzaju umowa na całym świecie, również dlatego, że Indie, wedle prognoz, staną się pod koniec tej dekady trzecią największą gospodarką globu⁴⁸.

Arbitraż nieskuteczny

Na drugim planie wszystkich tych negocjacji stoi jeszcze Światowa Organizacja Handlu. Od rozpoczęcia drugiej kadencji Trumpa została ona poddana ostrym naciskom. Szefowa WTO, Nigeryjka Ngozi Okonjo-Iweala, już ponad miesiąc temu potwierdziła, że jej organizacja otrzymała wiele pytań *a propos* możliwego wpływu ceł na światowy obrót towarów, a także prośby o jak najszybszą analizę tego zjawiska⁴⁹. To główne zadanie WTO – stworzono ją bowiem w roku 1995 jako następcę zbioru praw znanych jako General Agreement on Tariffs and Trade (czyli GATT). Od tego czasu organizacja jest odpowiedzialna głównie za tworzenie ram prawnych i pilnowanie, czy wolny handel jest w istocie wolny. A ma co pilnować – pod jej auspicjami światowy obrót urósł do wartości

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ G. Lanktree, C. Gijs, D. Palmer, *Meet the world's toughest trade negotiator. It's not Donald Trump*, <https://www.politico.eu/article/piyush-goyal-india-trade-negotiator-donald-trump/> [dostęp 08.05.2025].

⁴⁷ J. Weizman, op.cit.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Reuters, *WTO chief will answer members' questions about US tariffs, document shows*, <https://www.reuters.com/world/wto-chief-will-answer-members-questions-about-us-tariffs-document-sho-2025-04-03/> [dostęp 08.05.2025].

ponad 30 bilionów dolarów i już w 2008 roku dobił do poziomu 61% globalnego PKB (w porównaniu do 38% w roku 1989)⁵⁰.

Obecne okoliczności geopolityczne nie grają jednak na korzyść organizacji z Genewy. Ujmując rzecz brutalnie, Światowa Organizacja Handlu nie ma w kwestii polityki USA wiele do powiedzenia. Trump nie zwracał uwagi na jej opinię już w trakcie swojej pierwszej kadencji, kiedy zablokował mianowanie nowych członków ciała apelacyjnego WTO, uniemożliwiając jej tym samym rozwiązywanie dylematów prawnych i konfliktów handlowych między krajami członkowskimi. W tym miejscu warto dodać, że skądinąd otwarty na świat i prowadzący tolerancyjną politykę zagraniczną prezydent Joe Biden też sobie z pryncypiami wolnego handlu pogrywał. Zignorował między innymi jeden z dokumentów, który określał trumpowskie cła na stal i aluminium za niezgodne ze zobowiązaniami, których wykonania USA się wcześniej wobec WTO podjęły⁵¹. Oficjele z Genewy nie mogli podjąć żadnych zdecydowanych kroków, albowiem WTO jest organizacją kierowaną przez swoich członków: nie dysponuje własną agendą, nie posiada swoich służb, nie funkcjonuje jak międzynarodowy trybunał, a bez ciała apelacyjnego nie może nawet wydawać prawnie wiążących orzeczeń. Mało tego, mimo wyżej wymienionych wartości, nie istnieją nawet żadne dokumenty, które narzucają konkretną wysokość ceł albo zabraniają ich podwyższania. Państwa członkowskie jedynie deklarują swoje dążenie do tego, aby je redukować albo wyłączać poszczególne produkty z listy celnej⁵².

Wobec tego, wysyłane przez Chiny zażalenia raczej nie przerodzą się w ultimatum dla administracji USA – tym bardziej teraz, gdy oba mocarstwa (przynajmniej czasowo) znalazły wspólny język. Istnieje wręcz obawa, że Światowa Organizacja Handlu

⁵⁰ E. Farge, O. Le Poidevin, *Buffeted by Trump, WTO hunkers down to plot future*, <https://www.reuters.com/world/buffeted-by-trump-wto-hunkers-down-plot-future-2025-04-01/> [dostęp 08.05.2025].

⁵¹ D. Soguel, *Can the WTO live up to its mission?*, <https://www.swissinfo.ch/eng/international-geneva/trade-war-trump-tariffs-wto-geneva-china-us-eu-canda-mexico/88985586> [dostęp 09.05.2025].

⁵² To pokłosie tzw. Uruguay Round Agreements, serii spotkań i porozumień z lat 80-tych i 90-tych, które ukształtowały WTO w jego obecnej formie; wpisano tam założenia różnych państw co do stosowanych przez nie ceł. Za: strona internetowa WTO, https://www.wto.org/english/tratop_e/tariffs_e/tariffs_e.htm [dostęp 08.05.2025].

zostanie zmarginalizowana i zmuszona do ograniczenia swojej działalności⁵³. Ma o tym świadczyć m.in. utrata kontroli nad kilkoma procentami rynków⁵⁴ oraz (jak donoszą źródła ze świata handlu) wycofanie dotowania WTO przez USA⁵⁵. Trump kilkakrotnie argumentował, iż podmiot ten przez dekady pozwalał uzyskać nieuczciwą przewagę Chińczykom, blokując innym państwom możliwość wejścia na azjatycki rynek⁵⁶. Faktem jest, że gdy Chiny dołączały do WTO na początku tego wieku, powszechne mniemanie było takie, że akces zliberalizuje Pekin – i że to samo nastąpi w Rosji, która zapisała się do WTO dekadę później, w 2011 roku. Ani Chińczycy, ani Rosjanie nie zamierzali jednak grać według reguł reszty świata. Ci pierwsi poszli drogą interwencjonizmu państwowego, masowo wspomagając i dotując rodzimą produkcję, udzielając pożyczek, wymuszając na firmach technologiczne innowacje. Zasady wolnej konkurencji nie leżały im – jak można się spodziewać po państwie oficjalnie komunistycznym – głęboko na sercu⁵⁷. Oliwy do ognia dodały badania z roku 2020, które wykazały, że rozrost amerykańskiego deficytu handlowego z Chinami odpowiadał za zlikwidowanie w USA 3,7 miliona miejsc pracy (z czego $\frac{3}{4}$ były posadami w przemyśle)⁵⁸.

Amerykanie, którzy, jak zauważyliśmy, też nie byli bez winy, dodatkowo przegrali z Chinami kilka potyczek prawnych – i to również tych nadzorowanych przez WTO.

W kilku sprawach wielkiej wagi Chiny przeważały. Tak właśnie zrodziło się niezadowolenie. Wygląda na to, że USA uznały, iż WTO nie jest odpowiednią instancją, do której można by się zwrócić w sprawie problemów, które mają z Chinami – dopowiada Didier Chambovey, były szwajcarski ambasador w WTO⁵⁹. Czy oznacza to, że Trump może już pisać dla WTO nekrolog? Wątpliwe, albowiem fakt, iż Światowa Organizacja Handlu jest prowadzona przez państwa członkowskie bywa jej słabością, ale może też stać się siłą. Wciąż jest to wszak ważne ciało konsultacyjne, a handel światowy nie kręci się przecież tylko wokół

⁵³ E. Farge, O. Le Poidevin, op.cit.

⁵⁴ Według zakulisowych informacji WTO, sprawujące wcześniej nadzór nad ok. 80% światowego obrotu, teraz kontroluje nieco ponad 75%. Za: Reuters, op.cit.

⁵⁵ E. Farge, *US pauses financial contributions to WTO, trade sources say*, <https://www.reuters.com/world/us-suspends-financial-contributions-wto-trade-sources-say-2025-03-27/> [dostęp 14.05.2025].

⁵⁶ E. Farge, O. Le Poidevin, op.cit.

⁵⁷ D. Soguel, op.cit.

⁵⁸ Chodzi o raport Economic Policy Institute. Za: D. Soguel, op.cit.

⁵⁹ Ibidem.

USA (choć odpowiadają one za 13% tegoż)⁶⁰. Dopóki inne państwa pozostają zmotywowane, aby utrzymać istniejące struktury w rodzaju systemu patentowego czy testów przewożonej żywności, WTO może funkcjonować w miarę normalnie. Wszystko wskazuje więc na to, że skoro przeżyła już 30 lat, przeżyje też Donalda Trumpa. Tak jak zresztą cały świat, znacznie bardziej zinstytucjonalizowany i – co pozornie paradoksalne, patrząc np. na BRICS⁶¹ – bardziej zjednoczony, nieskory do ponownej konfrontacji dwóch przeciwstawnych sobie bloków, tj. Zachodu i Reszty Świata. Jak konkluduje w swojej analizie Carnegie Endowment, *niszczycielska kula Trumpa ma przed sobą mnóstwo pracy*⁶².

⁶⁰ J. Weizman, op.cit.

⁶¹ Organizacja zrzeszająca 10 krajów – Brazylię, Rosję, Indie, Chiny, RPA, Egipt, Etiopię, Indonezję, Iran oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie, koordynująca ich wspólną politykę. Przez niektórych określana jako nie do końca ustrukturyzowana i sformalizowana grupa państw o tendencjach antyzachodnich i antyamerykańskich.

⁶² S. Patrick, op.cit.



Korea Południowa przed wyborami: Impeachment, kandydaci i walka o przyszłość

3 czerwca mieszkańcy Korei Południowej udadzą się do urn, by wybrać nowego prezydenta. Nie po raz pierwszy w historii tego kraju odbędzie się to w atmosferze politycznego wstrząsu. Tegoroczne wybory są bowiem wynikiem zastosowania procedury impeachmentu wobec urzędującej głowy państwa, Yoon Suk Yeola. Od grudnia 2024 roku Korea Południowa pogrążona jest w głębokim kryzysie politycznym, który rozpoczął się od kontrowersyjnej decyzji Yoona o wprowadzeniu stanu wojennego¹. Oficjalnym powodem miało być nasilone zagrożenie ze strony Korei Północnej. Jednak wielu ekspertów i komentatorów politycznych uznało ten krok za próbę umocnienia władzy w odpowiedzi na rosnące niezadowolenie społeczne oraz spadające notowania polityka².

Sytuacja przypomina wydarzenia z 2017 roku, kiedy to prezydentka Park Geun-hye została usunięta ze stanowiska z powodu skandalu korupcyjnego, który wstrząsnął fundamentami południowokoreańskiej demokracji³. Dziś kraj ponownie staje na rozdrożu. Z jednej strony zmęczony politycznymi aferami i napięciami, z drugiej – zmobilizowany, by wyznaczyć nowy kierunek na najbliższe lata. Kim są kandydaci? Co oznaczają te wybory dla przyszłości Korei Południowej – nie tylko wewnętrznie, ale i w kontekście globalnym? To moment, w którym Koreańczycy muszą zdecydować, czy chcą utrzymać dotychczasowy kurs, czy wybrać zmianę. Pojawia się również pytanie, w jakim stopniu

¹ M. J. Orłowski, *Korea Południowa wprowadza stan wojenny. Pilne przemówienie do narodu*, Interia, <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-korea-poludniowa-wprowadza-stan-wojenny-pilne-przemowienie-d,nId,7868362> [dostęp: 10.05.2025].

² R.Stefanicki, *Ekspert: Prezydent miał powody, by wprowadzić stan wojenny w Korei Południowej. Ale nie te, o których mówi, Wyborcza*, <https://wyborcza.pl/7,75399,31515142,ekspert-prezydent-mial-powody-by-wprowadzic-stan-wojenny-w.html> [dostęp: 08.05.2025].

³ K. Ng, *Prison, exile, impeachment: The scandalous history of South Korea's presidents*, BBC, <https://www.bbc.com/news/articles/c93gqwek5jyo> [dostęp: 10.05.2025].

Korea Południowa zdoła odbudować zaufanie do instytucji, które w ostatnich miesiącach mocno ucierpiało.

Demokracja z trudną przeszłością

Korea Południowa przeszła długą i burzliwą drogę od autorytaryzmu do demokracji. Po zakończeniu wojny koreańskiej w 1953 roku kraj znalazł się pod rządami prezydenta Rhee Syng-mana, którego władza miała charakter autorytarny, z ograniczonymi swobodami obywatelskimi. Kilka lat później, w 1961 roku, doszło do wojskowego zamachu stanu, a władzę przejął wówczas generał Park Chung-hee, który rządził krajem jako dyktator do momentu swojej śmierci w 1979 roku. Jego następcy kontynuowali autorytarne rządy aż do masowych protestów prodemokratycznych w 1987 roku, które doprowadziły do uchwalenia nowej konstytucji i przeprowadzenia wolnych wyborów prezydenckich.

Obecnie Korea Południowa funkcjonuje jako demokracja z silnym systemem prezydenckim. Prezydent, wybierany w bezpośrednich wyborach na pięcioletnią kadencję bez możliwości reelekcji, pełni rolę głowy państwa i szefa władzy wykonawczej. Jego uprawnienia obejmują, m.in. mianowanie premiera (za zgodą Zgromadzenia Narodowego), kierowanie polityką zagraniczną oraz dowodzenie siłami zbrojnymi⁴. Mimo demokratycznych reform, dziedzictwo autorytarnych rządów wciąż wpływa na politykę kraju, a społeczne napięcia i protesty przypominają o potrzebie ciągłego umacniania instytucji demokratycznych. Wprowadzenie stanu wojennego przez prezydenta przypominało wielu osobom czasy autorytarnych rządów, kiedy stanowiło to powszechną praktykę.

Skąd pomysł na tak radykalną decyzję?

Yoon Suk Yeol został wybrany na prezydenta Korei Południowej w 2022 roku jako nowicjusz na scenie politycznej, który obiecywał nowy początek. Pokonał swojego rywala

⁴ Wiszowaty M.M., *Wprowadzenie, „Konstytucja Republiki Korei”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015, p. V.

z Partii Demokratycznej, Lee Jae-myunga, przewagą zaledwie nieco ponad 0,7% głosów⁵. Jako kandydat konserwatywny Yoon szybko zyskał poparcie młodych mężczyzn, m.in. dzięki głośnemu sprzeciwowi wobec feminizmu, który uczynił jednym z motywów swojej kampanii⁶. Od początku jego wizerunek był daleki od jednoznacznego.

Już w trakcie kampanii wyborczej Yoon Suk Yeol wzbudzał kontrowersje — m.in. wypowiedzią, w której pozytywnie ocenił Chun Doo-hwana, wojskowego dyktatora odpowiedzialnego za brutalne tłumienie protestów w Gwangju w 1980 roku⁷. Jednym z najbardziej krytykowanych postulatów Yoona było zniesienie 52-godzinnego tygodnia pracy. W zamian sugerował, aby pracownicy mieli możliwość pracować nawet 120 godzin tygodniowo, co wywołało ogólnokrajowe oburzenie⁸.

Po objęciu urzędu jego notowania szybko zaczęły spadać. Brak realizacji obietnic wyborczych, nieudolna reakcja na pogłębiającą się inflację, rosnące koszty życia i seria wizerunkowych potknięć sprawiły, że z prezydenta-zmiany szybko stał się symbolem politycznej stagnacji. Dodatkowo atmosferę podgrzał tzw. „skandal torebkowy”, w którym pierwsza dama została przyłapana na przyjęciu luksusowej torebki Diora wartej 2200 dolarów. Był to prezent, który stał się początkiem szerszych oskarżeń o nadużycia i możliwe przypadki korupcji w otoczeniu prezydenta⁹.

Punktem zwrotnym były wybory parlamentarne w kwietniu 2024 roku. Partia rządząca poniosła w nich spektakularną porażkę, tracąc większość w Zgromadzeniu Narodowym. Yoon stracił wtedy realne polityczne zaplecze, stając się tzw. *kulawą kaczką*¹⁰ — prezydentem formalnie pełniącym funkcję, ale faktycznie pozbawionym wpływu na

⁵ Nam Hyun-woo, Yoon Suk - yeol wins presidential election, The Korea Times, <https://www.koreatimes.co.kr/southkorea/politics/20220310/yon-suk-yeol-wins-presidential-election> [dostęp: 08.05.2025].

⁶ R. Rashid, 'Devastated': gender equalisty hopes on hold as 'ant-feminist' voted South Korea's president, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2022/mar/11/south-korea-gender-equality-anti-feminist-president-yoon-suk-yeol> [08.05.2025].

⁷ J. Kwon, Who is Yoon Suk Yeol, South Korea's impeached president?, BBC News, <https://www.bbc.com/news/articles/cx2nyp3pxrko> [dostęp: 08.05.2025].

⁸ H. Tan, South Korea's incoming president once criticized the country's 52-hour workweek and said people should be allowed to work 120 hours a week, Business Insider, <https://www.businessinsider.com/koreas-new-president-people-work-120-hours-a-week-2022-3?IR=T> [dostęp: 10.05.2025].

⁹ Ibidem.

¹⁰ ang. *lame duck*.

kluczowe decyzje ustawodawcze. Już we wrześniu niektórzy członkowie opozycji alarmowali, że w desperacji może sięgnąć po środki nadzwyczajne¹¹. Nie pomylili się.

W wystąpieniu transmitowanym na żywo w ogólnokrajowej telewizji 3 grudnia 2024 roku Yoon ogłosił wprowadzenie stanu wojennego. Tłumaczył swoją decyzję eskalacją zagrożenia ze strony Korei Północnej i koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa narodowego. Jednak dla wielu komentatorów było jasne, że to krok polityczny, mający na celu zduszenie opozycji oraz odzyskanie kontroli nad chaotyczną sceną polityczną. Wprowadzenie stanu wojennego spotkało się z natychmiastową reakcją. Tysiące obywateli wyszło na ulice, a niezależne media i międzynarodowe organizacje zaczęły alarmować o naruszeniu zasad demokracji¹². Zgromadzenie Narodowe szybko przegłosowało również decyzję o postawieniu prezydenta w stan oskarżenia¹³.

Impeachment

Aby odwołać głowę państwa w Korei Południowej, wymagana jest inicjatywa większości parlamentarnej oraz poparcie co najmniej dwóch trzecich składu Zgromadzenia Narodowego. Po przegłosowaniu wniosku prezydent zostaje natychmiast zawieszony, a jego obowiązki przejmuje premier jako tymczasowy prezydent. Ostateczną decyzję podejmuje jednak Trybunał Konstytucyjny, który ma 180 dni na rozpatrzenie sprawy.

W grudniu 2024 roku Yoon Suk Yeol został oskarżony o nadużycie władzy po ogłoszeniu stanu wojennego. Pierwsza próba impeachmentu 7 grudnia zakończyła się niepowodzeniem z powodu bojkotu głosowania przez rządzącą Partię Władzy Ludowej¹⁴.

¹¹ R. Stefanicki, *Ekspert: Prezydent miał powody, by wprowadzić stan wojenny w Korei Południowej. Ale nie te, o których mówi*, Wyborcza, <https://wyborcza.pl/7,75399,31515142,ekspert-prezydent-mial-powody-by-wprowadzic-stan-wojenny-w.html> [dostęp: 08.05.2025].

¹² M. Michałek, *Sześciogodzinny stan wojenny. O co chodziło w Korei Południowej*, TVN 24, <https://tvn24.pl/swiat/stan-wojenny-w-korei-poludniowej-o-co-chodzilo-dlaczego-i-jakie-beda-konsekwencje-st8207295> [dostęp: 10.05.2025].

¹³ E. Bromber, *Tysiące protestujących na ulicach Seulu. Parlament zagłosował za usunięciem prezydenta*, Wyborcza, <https://wyborcza.pl/7,75399,31544983,tysiace-protestujacych-na-ulicach-seulu-parlament-zaglosuje.html> [dostęp: 10.05.2025].

¹⁴ K. Arin, *How Yoon Suk Yeol's impeachment bill failed*, The Korea Herald, <https://www.koreaherald.com/article/10012733> [dostęp: 10.05.2025].

Jednak 14 grudnia, po ujawnieniu dowodów na próbę aresztowania polityków opozycji i sędziów, Zgromadzenie Narodowe przegłosowało wniosek o impeachment większością 204 głosów. Premier Han Duck-soo objął wówczas obowiązki prezydenta, ale sam został zawieszony 27 grudnia, co doprowadziło do tymczasowego przejęcia władzy przez wicepremiera Choi Sang-moka.

Proces przed Trybunałem Konstytucyjnym był pełen napięcia. Yoon starał się utrudnić postępowanie, m.in. poprzez odmowę stawienia się na ogłoszenie wyroku oraz kwestionowanie legalności działań parlamentu¹⁵. Mimo to 4 kwietnia 2025 roku Trybunał jednogłośnie podtrzymał impeachment, uznając, że Yoon naruszył konstytucję, m.in. poprzez nielegalne ogłoszenie stanu wojennego, próbę aresztowania sędziów i polityków oraz ingerencję w niezależność instytucji państwowych¹⁶.

Co na to społeczeństwo?

Zaufanie Koreańczyków do instytucji państwowych od dawna utrzymuje się na średnim poziomie. Jednak to ostatnie lata przyniosły wyraźny spadek. W 2023 roku tylko 37% obywateli deklaroowało wysokie lub umiarkowane zaufanie do rządu – to mniej niż średnia OECD (39%) i aż o 12 punktów procentowych mniej niż jeszcze dwa lata wcześniej. Dla porównania: w innych państwach OECD ten spadek wyniósł średnio zaledwie 2,4 punktu. Około jedna trzecia populacji zgłasza wysokie lub umiarkowane zaufanie do krajowej służby cywilnej (36%), samorządu lokalnego (35%) oraz sądów i systemu sądowego (33%). Partie polityczne (20%), parlament krajowy (21%) i media informacyjne (30%) to instytucje cieszące się najmniejszym zaufaniem¹⁷. Na ten moment brakuje jednak aktualnych danych, które pomogłyby ocenić, jak ostatnie wydarzenia wpłynęły na poziom zaufania Koreańczyków do instytucji państwowych.

¹⁵ J. McCurry, *Martial law was Yoon Suk Yeol's answer to 'legislative dictatorship', insurrection trial hears*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2025/feb/20/south-korea-yoon-suk-yeol-criminal-trial-insurrection-charges?> [dostęp: 10.05.2025]

¹⁶ M. Kokot, *Prezydent Korei Południowej prawomocnie odsunięty od władzy. Przeprasza naród za stan wojenny*, Wyborcza, <https://wyborcza.pl/7,75399,31828691,prezydent-korei-poludniowej-prawomocnie-odsuniety-od-wladzy.html> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁷ OECD Survey on Drivers of Trust in Public Institutions 2024 Results - Country Notes: Korea, OECD, 10.07.2024

Jak zauważa prof. Andrew Yeo, obecny kryzys nie tylko obnaża słabości koreańskiej demokracji, ale też paradoksalnie pokazuje siłę jej instytucjonalnych fundamentów. To już drugi impeachment w ciągu ośmiu lat – sytuacja niepokojąca, ale jednocześnie dowodząca, że system potrafi reagować na kryzys. Według politologa problemem pozostaje jakość życia politycznego: rosnąca polaryzacja, brak kultury kompromisu i coraz mniejsza tolerancja wobec przeciwników politycznych¹⁸. Choć społeczeństwo w większości poparło usunięcie prezydenta Yoon Suk Yeola ze stanowiska, badania ujawniły silne różnice pokoleniowe. Największe poparcie dla impeachmentu płynęło od młodszych wyborców, podczas gdy starsze pokolenia były bardziej sceptyczne¹⁹. Jednak przez cały czas trwania procesu ulice koreańskich miast wypełniały demonstracje – zarówno tych, którzy domagali się odsunięcia prezydenta, jak i jego lojalnych zwolenników.

Wybory już niedługo

Po ostatecznej decyzji podjętej 4 kwietnia 2025 roku o utrzymaniu impeachmentu Korea Południowa szykuje się do przedterminowych wyborów prezydenckich zaplanowanych na 3 czerwca 2025 roku²⁰. Faworytem wśród kandydatów jest Lee Jae-myung z opozycyjnej Partii Demokratycznej, który był bliski zwycięstwa w wyborach w 2022 roku. W swojej kampanii skupia się na zmniejszeniu nierówności ekonomicznych, inwestycjach w rozwój gospodarczy oraz wzmocnieniu relacji dyplomatycznych z USA i Japonią²¹.

Po burzliwej debacie w Partii Władzy Ludowej ostatecznym kandydatem konserwatystów został natomiast Kim Moon-soo – były minister pracy. Jego kampania opiera się na promowaniu polityki prorodzinnej, wsparciu dla młodych pracowników oraz

¹⁸ A. Yeo, E.J. R. Revere, H. Foreman, *Will South Korean democracy pass its next test?*, Brookings, <https://www.brookings.edu/articles/will-south-korean-democracy-pass-its-next-test/#:~:text=But%20to%20be%20clear%2C%20two,as%20informal%20guardrails%20to%20democracy> [dostęp: 08.05.2025].

¹⁹ M. Lee, *Nearly six in 10 Koreans support Yoon's removal, Gallup poll suggests*, Korea JoongAng Daily, <https://koreajoongangdaily.joins.com/news/2025-02-28/national/politics/Nearly-six-in-10-Koreans-support-Yoons-removal-Gallup-poll-suggests/2252539> [dostęp: 10.05.2025].

²⁰ Ibidem, M. Kokot, *Prezydent Korei Południowej ...*

²¹ H. Yim, J. Lee, *Lee Jae-myung, frontrunner for South Korea president, wins party primary*, Reuters, <https://www.reuters.com/world/asia-pacific/lee-jae-myung-frontrunner-south-korea-president-wins-party-primary-2025-04-27/> [dostęp: 10.05.2025].

twardym stanowisku wobec Korei Północnej²². Aktualnie jego poparcie społeczne wynosi około 13%, co stawia go w trudnej pozycji, biorąc pod uwagę, że poparcie dla jego głównego kontrkandydata wynosi aż 50%²³.

Start w wyborach prezydenckich, jako niezależny kandydat, ogłosił również Han Duck-soo, były premier i pełniący obowiązki prezydenta w czasie procesu Yoona. W swojej kampanii mocno podkreśla potrzebę reformy konstytucyjnej, w tym wprowadzenia możliwości reelekcji prezydenta na drugą kadencję²⁴. Niezależnie od tego, kto zwycięży, nowy prezydent będzie musiał zmierzyć się z wieloma wyzwaniami – zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Nowy prezydent, stare wyzwania

Pierwszym i najpilniejszym zadaniem nowego prezydenta będzie odbudowa zaufania obywateli do państwa. Analitycy podkreślają, że długotrwały chaos może zmniejszyć zaufanie do rządu²⁵. Coraz częściej mówi się również o potrzebie gruntownych reform systemowych – w tym możliwej rewizji Konstytucji, której ostatnia zmiana miała miejsce w 1987 roku²⁶. Jej aktualizacja mogłaby wzmocnić mechanizmy kontroli władzy wykonawczej i zwiększyć udział parlamentu w procesach decyzyjnych, zmniejszając *de facto* rolę prezydenta. W obliczu tak głębokiego kryzysu zaufania, zmiany te mogą okazać się kluczowe dla przyszłości ustroju.

Ale to nie wszystko – przed nową głową państwa stoi też szereg wyzwań gospodarczych. Choć inflacja w Korei Południowej utrzymuje się na relatywnie niskim poziomie (ok. 2%), tempo wzrostu gospodarczego zaczyna hamować. Po 2,2% w 2024

²² Reuters, *Key promises by South Korea's conservative presidential candidate Kim Moon-soo*, Reuters, <https://www.reuters.com/world/asia-pacific/key-promises-by-south-koreas-conservative-presidential-candidate-kim-moon-soo-2025-05-13> [dostęp: 10.05.2025].

²³ J. Kim, *South Korea's conservatives pick hardline Kim Moon-soo as presidential candidate*, Reuters, <https://www.reuters.com/world/asia-pacific/south-koreas-conservative-party-picks-kim-moon-soo-presidential-candidate-2025-05-03> [dostęp: 08.05.2025].

²⁴ T. Maresca, *Former South Korean PM Han Duck-soo seeks presidency on pledge of constitutional reform*, UPI, https://www.upi.com/Top_News/World-News/2025/05/07/Han-Duck-soo-president-candidate-constitutional-reform/7571746609114/ [dostęp: 10.05.2025].

²⁵ Ibidem, A. Yeo, E.J. R. Revere, H. Foreman, *Will South Korean democracy ...*

²⁶ "Constitutional history of Republic of Korea", ConstitutionNet, <https://constitutionnet.org/country/republic-korea> [dostęp: 10.05.2025].

roku, prognozy na 2025 mówią już tylko o 1,6%²⁷. Szczególnie paląca pozostaje kwestia reformy rynku pracy. Próba zwiększenia tygodniowego limitu pracy z 52 do 69 godzin podjęta przez poprzedni rząd zakończyła się falą protestów i wycofaniem propozycji²⁸. Nowy prezydent będzie musiał znaleźć balans pomiędzy interesem przedsiębiorców a troską o zdrowie psychiczne i jakość życia pracowników – szczególnie młodych, coraz mniej chętnych do poświęcania życia prywatnego dla kariery.

Na arenie międzynarodowej sytuacja również nie pozwala na chwilę wytchnienia. Wciąż narastające napięcia z Koreą Północną, której reżim nieustannie testuje rakiety i rozwija program nuklearny, wymagają konsekwentnej i przemyślanej strategii bezpieczeństwa. Dodatkowo, nieprzewidywalna polityka Donalda Trumpa – który znów sygnalizuje gotowość do „wielkich porozumień” z Kim Dzong Unem – sprawia, że tradycyjny sojusz z USA może w każdej chwili zostać wystawiony na próbę²⁹.

Sytuacji nie ułatwia także gospodarcze uzależnienie od Chin. Z jednej strony Pekin to największy partner handlowy Korei, odpowiadający za 20–25% eksportu³⁰. Z drugiej – coraz bardziej asertywna polityka Chin, również militarna i technologiczna, stanowi realne zagrożenie dla pozycji Seulu w regionie. Poprzedni rząd postawił na strategiczne zbliżenie z USA, krytykując jednocześnie Chiny m.in. za działania wobec Tajwanu czy łamanie praw człowieka³¹. Nowy przywódca będzie musiał ostrożnie wyważyć wartości i interesy – i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy bardziej opłaca się lojalność wobec Waszyngtonu, czy pragmatyczny dialog z Pekinem³².

²⁷ BNP Paribas, *South Korea: New Challenges*, <https://economic-research.bnpparibas.com/html/en-US/South-Korea-challenges-2/11/2025,51312#:~:text=On%20the%20other%20hand%2C%20the> [dostęp: 08.05.2025].

²⁸ H. Chen, Y. Seo, A. Raine, *This country wanted a 69-hour workweek. Millennials and Generation Z had other ideas*, CNN, <https://edition.cnn.com/2023/03/18/asia/south-korea-longer-work-week-debate-intl-hnk> [dostęp: 13.05.2025].

²⁹ D. Draudt- Vejares, *Trump Isn't Helping Korea's Alliance Anxieties*, Carnegie Endowment For International Peace, <https://carnegieendowment.org/emissary/2025/04/south-korea-trump-100-days-nuclear-weapons-trade-tariffs?lang=en&utm> [dostęp: 13.05.2025].

³⁰ The Observatory of Economic Complexity (OEC), South Korea, <https://oec.world/en/profile/country/kor?selector404id=2023> [dostęp: 13.05.2025]

³¹ K. Leung, *Foreign governments criticize Hong Kong's sentencing of 45 activists. Beijing defends it*, AP News, <https://apnews.com/article/hong-kong-activists-sentencing-reaction-8072c53b68ed770fb1926f31f40a6a97> [dostęp: 13.05.2025].

³² E. Kim, *Assessment of South Korea's New Indo-Pacific Strategy*, CSIS, <https://www.csis.org/analysis/assessment-south-koreas-new-indo-pacific-strategy#:~:text=Meanwhile%2C>

Nie bez znaczenia będą też relacje z Japonią, które – mimo napięć historycznych – w ostatnich latach zaczęły się poprawiać. Prezydent Yoon zacieśnił współpracę trójstronną z Waszyngtonem i Tokio, a także pogłębił kontakty z NATO. Ale możliwe zwycięstwo kandydata liberalnego może te osiągnięcia cofnąć. Eksperci z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych wskazują, że nowa administracja mogłaby odwrócić się od jednoznacznego sojuszu z USA, zaostrzyć ton wobec Japonii, osłabić wsparcie militarne dla Ukrainy i ograniczyć dialog z NATO³³.

Wreszcie, jednym z najtrudniejszych obszarów będzie polityka społeczna, a szczególnie temat równości płci. Korea Południowa przeżywa obecnie głęboki konflikt pokoleniowy i światopoglądowy. Młode kobiety coraz głośniejsze domagają się równego traktowania, walki z przemocą i likwidacji barier na rynku pracy. Tymczasem rośnie sprzeciw ze strony młodych mężczyzn, którzy czują się marginalizowani przez polityki równościowe i coraz częściej przyjmują postawy antyfeministyczne³⁴. Nowy rząd będzie musiał stawić czoła temu podziałowi – nie tylko tworząc skuteczne polityki równościowe, ale też unikając tworzenia kolejnych napięć społecznych. Zadanie niełatwe, ale absolutnie kluczowe, jeśli Korea Południowa chce pozostać demokratycznym, stabilnym i zintegrowanym społeczeństwem.

Zmiana czy tylko iluzja?

Korea Południowa stoi dziś przed pytaniem, które zadaje sobie wiele dojrzałych demokracji: czy zmiana lidera wystarczy, by naprawić głęboko zakorzenione problemy systemu? Czerwcowe wybory z pewnością przyniosą nowego prezydenta, ale nie ma żadnej gwarancji, że przyniosą też nową jakość. W społeczeństwie zmęczonym aferami, korupcją i polityczną grą interesów coraz częściej słychać głosy sceptycyzmu – czy za

%20South%20Korea%E2%80%99s%20Indo,an%20%E2%80%9Cinclusive%20initiative%20that%20neither [dostęp: 08.05.2025].

³³ O. Pietrewicz, *Kryzys polityczny w Korei Południowej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, <https://www.pism.pl/publikacje/kryzys-polityczny-w-korei-poludniowej> [dostęp: 08.05.2025].

³⁴ C. Hyunjung, S. You, *The Fight Over Gender Equality in South Korea*, Carnegie Endowment For International Peace, <https://carnegieendowment.org/research/2025/04/the-fight-over-gender-equality-in-south-korea?lang=en> [dostęp: 08.05.2025].

wielkimi słowami o odnowie nie kryje się po prostu kolejna odsłona tego samego scenariusza?

Nowy przywódca odziedziczy kraj spolaryzowany, nieufny wobec instytucji i zderzający się z rosnącą niepewnością międzynarodową. Nawet najlepsze intencje mogą szybko rozbić się o mur interesów politycznych i gospodarczych. Czy 3 czerwca okaże się początkiem nowego rozdziału w historii Korei Południowej – czy jedynie kolejnym testem, który nie wytrzyma próby czasu? To pytanie pozostaje otwarte. Odpowiedź poznamy dopiero wtedy, gdy opadnie kurz po wyborczej walce, a słowa zamienią się w czyny.



Polityczne „trzęsienie ziemi” we francuskiej skrajnej prawicy

Republika Francuska od wielu lat zмага się z różnymi perturbacjami związanymi ze sceną polityczną. Jednym z głośniejszych wydarzeń było ogłoszenie przez prezydenta Francji, Emmanuela Macrona, przedterminowych wyborów parlamentarnych w czerwcu 2024 roku. Powodem tej decyzji była wygrana Rassemblement National (Zjednoczenie Narodowe, RN), pod przywództwem znanej Marine Le Pen, w wyborach do Parlamentu Europejskiego¹. Partia budzi wiele kontrowersji i jest uznawana za ugrupowanie o skrajnie prawicowym profilu. Mimo to, jak pokazują statystyki, jej poparcie w społeczeństwie systematycznie rośnie.

W przedterminowych wyborach parlamentarnych, które odbyły się 30 czerwca 2024 roku, RN uzyskało najlepszy wynik w pierwszej turze, jednak w drugiej turze (przeprowadzonej tydzień później) zwycięstwo odniosła lewicowa koalicja Nouveau Front Populaire (Nowy Front Ludowy, NFP)². Szefem rządu został wówczas Michel Barnier z ugrupowania Republikanów. Jednakże głosami RN i NFP szybko przegłosowano wotum nieufności wobec jego rządu³, a nowym (i aktualnym) premierem Francji został François Bayrou.

¹ M. Kiełczewska-Konopka, *Eurowybory 2024. Po klęsce swojego ugrupowania Emmanuel Macron rozwiązuje Zgromadzenie Narodowe i ogłasza przedterminowe wybory*, Gazeta Wyborcza, <https://wyborcza.pl/7,75399,31044995,francuzi-wybrali-skrajna-prawice-klaska-obozu-emmanuela-macrona.html> [dostęp: 06.05.2025].

² *II tura wyborów we Francji. Marine Le Pen: Nasze zwycięstwo zostało tylko odroczone*, oprac. T. Jurczak, Dziennik Gazeta Prawna, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/9540880,ii-tura-wyborow-we-francji-marine-le-pen-nasze-zwyciestwo-zostalo-ty.html> [dostęp: 06.05.2025].

³ J. Bielecki, *Upadek rządu Michela Barniera. Skrajna prawica i skrajna lewica połączyły siły (WIDEO)*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/polityka/art41538201-upadek-rzadu-michela-barniera-skrajna-prawica-i-skrajna-lewica-polaczyly-sily-wideo> [dostęp: 06.05.2025].

Komplikacje związane z wyborami nie były jedynym wydarzeniem wprowadzającym zamieszanie na francuskiej scenie politycznej. 31 marca 2025 roku francuski Sąd Najwyższy wydał wyrok na 8 członków Zjednoczenia Narodowego, Marine Le Pen i jej 12 asystentów. Oskarżenia dotyczyły defraudacji unijnych funduszy⁴. W związku z tym założycielka Zjednoczenia Narodowego została skazana na 4 lata więzienia. Co więcej, musi zapłacić karę grzywny w wysokości 100 000 euro, a także otrzymała zakaz sprawowania funkcji publicznych na co najmniej 5 lat⁵. Właśnie ta ostatnia część wyroku wzbudziła największe poruszenie, nie tylko we Francji, ale również w całej Europie.

Początek problemów skrajnej prawicy

Zacznijmy jednak od początku – kwestia defraudacji publicznych pieniędzy stała się istotnym punktem programu wyborczego partii Rassemblement National. Ma to związek z głośną aferą z 2013 roku, gdy ówczesny minister gospodarki, Jérôme Cahuzac, został oskarżony o ukrywanie dochodów na zagranicznych kontach. To właśnie pod hasłem walki z korupcją ugrupowanie Le Pen zdobywało poparcie i mandaty do francuskiego parlamentu. Ironią losu pozostaje fakt, że mimo tak silnie akcentowanej walki z nadużyciami, ta sama partia była później oskarżona o nieprawidłowości finansowe i defraudację środków publicznych.

W 2016 roku francuski parlament przyjął ustawę *Sapin II*, która weszła w życie od 2019 roku. Dokument ten stanowi najważniejsze prawo o przejrzystości finansowej życia publicznego, a także strukturyzuje walkę z korupcją – na przykład powołując Agence Française Anticorruption (Francuską Agencję Antykorupcyjną, AFA). To właśnie na jego podstawie Marine Le Pen została oskarżona o korupcję. *Détournement* (defraudacji) dokonała wraz ze swoimi asystentami podczas działalności jako posłanka do Parlamentu Europejskiego. Le Pen zlecała swoim pracownikom zadania związane bezpośrednio z

⁴ P. Pacuła, *Marine Le Pen skazana na 4 lata więzienia i niezdolna do pełnienia funkcji publicznych. Co z wyborami?*, OKO.press, <https://oko.press/marine-le-pen-skazana-na-4-lata-wiezienia> [dostęp: 06.05.2025].

⁵Ibidem.

partią, a nie z działalnością Parlamentu Europejskiego, za którą otrzymywali pensje⁶. Jednym z oskarżonych jest Thierry Golnisch, zatrudniony jako asystent Le Pen w latach 2005–2012. Jednakże jego rzeczywistą rolą była ochrona Marine, jak i jej ojca, Jeana-Marie Le Pena⁷. Nie zabrakło także wątku nepotyzmu. Jako osobę odpowiedzialną za organizację wydarzeń partyjnych zatrudniono siostrę Marine Le Pen – Yann.

Przestępstwo *détournement* nie jest powiązane tylko z liderką Zjednoczenia Narodowego. W historii Francji byli też inni politycy, nie związani ze skrajną prawicą, którzy za podobne przestępstwa dostawali większe kary. Dla porównania, były premier Francji François Fillon również fikcyjnie zatrudniał członków swojej rodziny, którym wypłacano pensje jako normalnym pracownikom. Sąd wydał wyrok 4 lat pozbawienia wolności dla Fillona, jak i 2 lat więzienia dla żony premiera⁸.

Marine Le Pen złożyła już apelację. Jest popierana przez swoją partię, jak i również przez zagranicznych polityków. Sprawa godzi w wiarygodność deputowanych z partii Rassemblement National – ich dotychczasowa walka z korupcją wśród elit była ich siłą napędową do zdobycia poparcia. Teraz muszą zażegnać kryzys korupcyjny w szeregach swojej partii.

Reakcja zagranicznych polityków i rządu francuskiego

Swoje wsparcie dla skazanej Marine Le Pen złożyli politycy, którzy są bezpośrednio związani z partią Rassemblement National, głównie poprzez frakcję w Parlamencie Europejskim, jak również powiązani podobnym profilem ideologicznym. Największą popularnością cieszył się wpis na platformie X premiera Republiki Węgierskiej

⁶ Sprawa asystentów, Le Pen przed sądem. Odrzuca oskarżenia, TVN 24, <https://tvn24.pl/swiat/francja-sprawa-asystentow-marine-le-pen-przed-sadem-odrzuca-oskarzenia-st8135419?> [dostęp: 13.05.2025].

⁷ Marine Le Pen grozi 10 lat więzienia. Rusza proces, TVN 24, <https://tvn24.pl/swiat/francja-marine-le-pen-przed-sadem-chodzi-o-sprzeniewierzenie-milionow-euro-st8113047?> [dostęp: 12.05.2025].

⁸ K. Stańko, *Francja. Sąd apelacyjny podtrzymał wyrok więzienia dla byłego premiera Fillona*, Polska Agencja Prasowa, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1205895%2Cfrancja-sad-apelacyjny-podtrzymal-wyrok-wiezienia-dla-bylego-premiera?ugh> [dostęp: 12.05.2025].

Viktora Orbána. Wpis był prosty: *Je suis Marine!*⁹. Odbiło się to głośnym echem w europejskich mediach, takich jak France24¹⁰.

Poparcie wyrazili również inni skrajnie prawicowi politycy. Jeden z najbliższych współpracowników Le Pen – Matteo Salvini – porównał sytuację do tej w Rumunii, gdzie kandydat na prezydenta Călin Georgescu z ramienia partii AUR (Sojusz na rzecz Zjednoczenia Rumunów) został wykluczony z wyborów za nieprzestrzeganie przepisów¹¹. Salvini od lat współpracował z Marine Le Pen w ramach frakcji w Parlamencie Europejskim, dlatego tego typu reakcja była jak najbardziej oczekiwana.

Swoje zdanie na temat tej sytuacji we Francji zaprezentował także Kreml – Dmitrij Pieskow udzielił poparcia w walce Le Pen wskazując, że Europa (w tym Francja) dąży poprzez takie działania do niedemokratycznych rządów. Sytuacja ta podkreśla, jak istotnym scenariuszem dla Federacji Rosyjskiej jest umacnianie się nacjonalistycznej skrajnej prawicy w Europie¹². Wyżej wymienione reakcje nie są niespodzianką. Wypowiadający się to osoby bezpośrednio (czy też pośrednio) powiązane z partią Marine Le Pen, jak i samą polityczką. Wsparcia udzielili jej również inni politycy, tacy jak Donald Trump czy Jair Bolsonaro. Prezydent Stanów Zjednoczonych porównał sytuację byłej przewodniczącej RN do swojej, określając sprawę jako poważną¹³. Le Pen jest faworyzowana przez Trumpa, który jednak nigdy nie udzielił jej oficjalnego poparcia. J. Bolsonaro – były prezydent Brazylii – skomentował w wywiadzie, że sytuacja związana z wyrokiem na Le Pen to wyraźny lewicowy aktywizm sądowy¹⁴. Położenie liderki RN

⁹ Orbán Viktor, „Je suis Marine! @MLP_officiel”, X, 31.03.2025, https://x.com/PM_ViktorOrban/status/1906653322460741712 [dostęp 06.05.2025].

¹⁰ France24, *‘Je suis Marine!’ EU far-right leaders rush to defend Le Pen*, YouTube, 31.03.2025, <https://www.youtube.com/watch?v=rSOyWXt7rCw> [dostęp: 12.05.2025].

¹¹ A. Brezar, *Romanian prosecutors charge Georgescu on six counts in criminal case rocking the country*, Euronews, <https://www.euronews.com/my-europe/2025/02/26/romania-georgescu-taken-in-for-questioning-to-prosecutor-generals-office-amid-country-wide> [dostęp: 06.05.2025].

¹² P. Pacuła, op.cit.

¹³ S. Starcevic, *Trump: Le Pen’s exclusion from French election is ‘a very big deal’*, Politico, <https://www.politico.eu/article/donald-trump-administration-marine-le-pen-banned/> [dostęp: 12.05.2025].

¹⁴ R. V. Gaier, *Exclusive: Brazil’s Bolsonaro calls ruling against Le Pen ‘judicial activism’*, Reuters, <https://www.reuters.com/world/brazils-bolsonaro-calls-ruling-against-le-pen-left-wing-judicial-activism-2025-03-31/> [dostęp: 12.05.2025].

również porównał do własnego, gdyż jest oskarżony o bezprawne obalenie rządów w swoim kraju.

W Republice Francuskiej sytuacja rozpoczęła dyskusję w rządzie, po prawej stronie francuskiej polityki, jak i w samym społeczeństwie. Obywatele francuscy są podzieleni co do słuszności wyroku. Około 42% ankietowanych uważa, że wyrok na Marine Le Pen jest nacechowany politycznie¹⁵. Sytuacji nie poprawił sam premier. François Bayrou wyraził duże zaniepokojenie podczas swojego przemówienia w Zgromadzeniu Narodowym. Sugerował, że wyrok może nie być w pełni oparty o prawo i domagał się zmiany przepisów tak, aby można było się odwołać od tego typu orzeczeń¹⁶. Jego reakcja nie powinna dziwić. Pochodzi on bowiem z partii Mouvement Démocrate (Ruch Demokratyczny, MoDem), która w swojej historii posiadała w szeregach polityków oskarżanych o podobne nadużycia.

Napięcia polityczne wzmocniły groźby śmierci, które otrzymuje sędzia prowadząca sprawę Le Pen¹⁷. Liderzy NFP domagają się wsparcia wymiaru sprawiedliwości, w szczególności w takich sprawach, by nie dopuścić do tragedii, jak i załamania się systemu sądownictwa. Sytuacja Marine Le Pen nie pomaga w utrzymaniu już niestabilnego Zgromadzenia Narodowego, a sama sprawa nabiera tempa ze względu na zbliżające się wybory prezydenckie.

Reakcja partii Rassemblement National

Marine Le Pen od lat była faworytką w wyścigu o fotel prezydencki Francji zarówno wśród polityków Zjednoczenia Narodowego, jak i części społeczeństwa¹⁸. Szczególnie, że zgodnie z konstytucją obecny prezydent Emmanuel Macron nie może ubiegać się o kolejną

¹⁵ G. Stargardt, *After Le Pen ruling, accusations of 'lawfare' land in France*, Reuters, <https://www.reuters.com/world/europe/after-le-pen-ruling-accusations-lawfare-land-france-2025-04-01/> [dostęp: 06.05.2025].

¹⁶ J. Bielecki, *Upadek Marine Le Pen: Nawet premier ma wątpliwości*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/polityka/art42049671-upadek-marine-le-pen-nawet-premier-ma-watpliwosci> [dostęp: 12.05.2025].

¹⁷ E. Giordano, *Le Pen judge placed under police protection after receiving 'personal threats'*, Politico, <https://www.politico.eu/article/marine-le-pen-police-judge-trial-elections-france-funds/> [dostęp: 06.05.2025].

¹⁸ Pierwsze wzmianki o możliwym zwycięstwie Marine Le Pen w wyborach prezydenckich pojawiały się już w 2016 roku: D. Słowikowska-Orzechowska, *Styl polityczny Marine Le Pen. Rodzinna sukcesja*, ISP PAN, 2016, s. 315– 317.

kadencję. W świetle aktualnych sondaży oraz rosnącej popularności Marine Le Pen, istniało duże prawdopodobieństwo, że to właśnie ona zostanie następnym prezydentem Francji. Jej kandydaturę popiera również frakcja Patrioci dla Europy (PfE) w Parlamencie Europejskim, której przewodniczącym jest Jordan Bardella – wywodzący się z tej samej partii. Objęcie urzędu prezydenta przez polityka należącego do tej frakcji, w jednym z kluczowych państw Unii Europejskiej, mogłoby znacząco ułatwić realizację postulatów, które skrajnie prawicowi politycy próbują wprowadzać w innych krajach Europy.

Członkowie RN podeszli do kryzysu z należyтым spokojem. Nie pozwalają, aby to „trzęsienie ziemi” na francuskiej arenie politycznej doprowadziło do spadku partii w sondażach. Wręcz przeciwnie – spodziewają się możliwego wzrostu poparcia. Uciszenie jednej z grup wyborców może bowiem zmobilizować elektorat, co w konsekwencji może przełożyć się na wzrost notowań partii w sondażach.¹⁹

Charakterystyczną cechą reakcji RN jest jedność. Nikt nie wyłamał się z linii politycznej partii. Obrona Marine Le Pen opierała się nie tylko na domniemaniu jej niewinności jako liderki Zjednoczenia Narodowego, lecz także – co charakterystyczne dla partii o profilu populistycznym – na retoryce obrony demokracji. Przewodniczący RN – Jordan Bardella – na platformie X zaanonsował, że wyrok nie jest atakiem na Marine Le Pen, tylko na demokrację francuską²⁰. Politycy RN pobudzają w ten sposób społeczeństwo do walki o rzekomą sprawiedliwość, wykreowaną właśnie przez ich partię. Tego typu linia obrony może doprowadzić nie tyle do wzrostu popularności Zjednoczenia Narodowego, ale również wzrostu akceptacji ich radykalnych działań w celu reformy systemu politycznego Republiki Francuskiej. Popierający Rassemblement National zorganizowali wiec sprzeciwu wobec wyroku na Marine Le Pen. Spotkanie odbyło się 6 kwietnia, a pojawiła się na nim sama oskarżona, która stosowała retorykę populistyczną, instrumentalnie wykorzystując emocje wyborców. Porównywała się do

¹⁹ P. Buczkowski, *Polityczne trzęsienie ziemi we Francji. „Poważne przestępstwo”*, WP Wiadomości, <https://wiadomosci.wp.pl/francja-po-wyroku-dla-marine-le-pen-pierwszy-test-w-tym-roku-7141368206408512a?> [dostęp: 12.05.2025].

²⁰ Jordan Bardella, „Aujourd’hui, ce n’est pas seulement Marine Le Pen qui est injustement condamnée: c’est la démocratie française qui est exécutée”, X, https://x.com/J_Bardella/status/1906659577174589915 [dostęp: 06.05.2025].

nieżyjącego Aleksieja Nawalnego oraz wzywała do naśladowania działań Martina Luthera Kinga²¹. Jest to typowe zachowanie populistów, chcących poprawić swój wizerunek i utrzymać bądź zwiększyć poparcie. Oprócz Marine Le Pen, na spotkaniu przemawiał również wiceprzewodniczący Zjednoczenia Narodowego, także oskarżony – Louis Aliot. Próbował wybielić całą sytuację, podkreślając, że nie doszło do żadnej defraudacji publicznych środków²².

Oprócz wiecu, Zjednoczenie Narodowe zwołało również sztab kryzysowy, na którym pojawili się najważniejsi dla partii członkowie: Catherine Griset, Jordan Bardella czy Bruno Bilde. Podczas spotkania politycy wypracowali strategię, jak będą wyglądać kolejne lata, i podjęli decyzję, kto (jeśli będzie to potrzebne) zastąpi Marine Le Pen²³. Proponowanym kandydatem na prezydenta jest Jordan Bardella.

Jordan Bardella – nowa twarz Rassemblement National

Przewodniczący Zjednoczenia Narodowego nadal podtrzymuje polityczną linię partii. Uważa, że Marine Le Pen jest niewinna w sprawie stawianych jej zarzutów i powinna mieć prawo do kandydowania w wyborach prezydenckich w 2027 roku. Niemniej, biorąc pod uwagę obecną sytuację, zadeklarował gotowość do startu w wyborach z ramienia RN, jeśli Le Pen nie będzie mogła wystartować²⁴.

Jordan Bardella jest bardzo młodym, ale i doświadczonym politykiem. Ma 29 lat i już w wieku 16 lat wstąpił do partii – jeszcze wtedy do Frontu Narodowego. Angażował się samorządowo, a potem otrzymał mandat eurodeputowanego IX i aktualnej X kadencji Parlamentu Europejskiego. Udzielał się we frakcjach prawicowych, takich jak Tożsamość i demokracja (ID) czy aktualnej Patrioci dla Europy. Jest obecnie przewodniczącym tego drugiego ugrupowania. Jego kandydaturę w wyborach popiera sama Le Pen, która uważa go za świetnego polityka.

²¹ A. Sucharska, *Wiec poparcia dla Marine Le Pen. Padły konkretne żądania*, *Polsat News*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2025-04-06/wiec-poparcia-dla-marine-le-pen-padly-konkretne-zadania/> [dostęp: 06.05.2025].

²² Ibidem.

²³ N. J. Kurmayer, *Francja: Jordan Bardella gotów kandydować na prezydenta zamiast Le Pen*, *Euractiv.pl*, <https://www.euractiv.pl/section/demokracja/news/francja-jordan-bardella-gotow-kandydowac-na-prezyden-ta-zamiast-le-pen/> [dostęp: 06.05.2025].

²⁴ Ibidem.

Bardella pomimo swojej popularności próbuje załagodzić całą sytuację, utrzymując, że jedynym kandydatem na prezydenta jest Le Pen – czego domaga się również sama partia²⁵. Samego kandydowania stara się nie komentować. Jednakże, jeśli wyrok zostanie podtrzymany, możemy się spodziewać startu tego początkującego lidera, który również jest bezpośrednio związany z rodziną Le Penów. Jego partnerką życiową jest bowiem siostra Marine Le Pen, Nolwenn Olivier.

Wnioski

Sytuacja w Republice Francuskiej nabiera tempa. Z każdym dniem przybliżającym społeczeństwo do wyborów nie możemy być pewni, kto zastąpi urzędującego prezydenta Emmanuela Macrona. Niedawne wydarzenia poruszyły nie tylko elitę polityczną Francji, ale również polityków z całej Europy i samo społeczeństwo. Wyrok zakazujący pełnienia funkcji publicznych, który skazuje ikonę skrajnej prawicy i jednocześnie faworytkę w wyborach, może przyspieszyć planowane reformy francuskiego sądownictwa. Szczególnie, że rządy François Bayrou są niestabilne. Zjednoczenie Narodowe zapowiada wotum nieufności i chęć rozpisania nowych wyborów²⁶.

Dla samej partii Le Pen eskalacja problemu przynosi raczej pozytywne efekty, w formie wzrostu popularności i poparcia. Stąd też zwiększa się problem dla ugrupowań stojących w opozycji do kontrowersyjnego Rassemblement National. Francuska scena polityczna od zawsze zмага się z wieloma kryzysami, jednakże to „trzęsienie ziemi” może doprowadzić do niespotykanego w historii V Republiki przełomu politycznego.

W końcu to ona jest miejscem narodzin ruchu skrajnie prawicowego w Europie.

Zaczął się od Jeana-Marie Le Pena, który jako pierwszy wprowadził postulaty eurosceptyczne do Parlamentu Europejskiego w 1984 roku. Nie poprzestał jednak na tym, a francuska skrajna prawica wkrótce stała się symbolem ruchu w całej Europie. Reformy, których dokonała Marine Le Pen, zmieniając nazwę z Frontu na Zjednoczenie Narodowe,

²⁵ Ibidem.

²⁶ V. Goury-Laffont, *Po wyroku na Marine Le Pen skrajna prawica gra va banque. Jeśli pozbędzie się premiera, Emmanuel Macron może nie mieć wyjścia*, Onet Wiadomości, [https://wiadomosci.onet.pl/politico/skrajna-prawica-chce-sie-pozbyc-francuskiego-premiera-beda-nowe-wybory/ds92v50?](https://wiadomosci.onet.pl/politico/skrajna-prawica-chce-sie-pozbyc-francuskiego-premiera-beda-nowe-wybory/ds92v50? [dostęp;12.05.2025]) [dostęp;12.05.2025].

również mocno wpłynęły na zachowania prawicowe w innych krajach europejskich. Wzorują się na niej najważniejsze partie prawicowe Europy – nie bez przyczyny wcześniej wymienieni przywódcy, tacy jak Matteo Salvini czy Viktor Orbán, popierają jej działania. Czy Jordan Bardella dokończy dzieło rodziny Le Penów? Możemy na razie tylko spekulować, jednak na pewno „trzęsienie ziemi” wpłynie na całą europejską skrajną prawicę.

Marcjanna Szumska

Argentyński rewizjonizm historyczny. Dyktatura wojskowa w narracji Javiera Mileia



Ktoś, kto wyszedł z domu i przepadł; albo ktoś, kogo zabrali z domu i nigdy nie oddali, nigdy nie pozwolili mu wrócić. Desaparecido nie ma grobu – przecież nie ma dowodu na to, że nie żyje, on jest tylko «zniknięty», gdzieś zaginął, gdzieś się zapodział. Ci, którzy dokonali «zniknięcia» – czyli władza – mogą mówić: może uciekł, może się ukrył, może wyjechał.

A. Domosławski, *Gorączka latynoamerykańska*, Świat Książki, 2004, s. 181.

Co się dzieje, gdy głowa państwa redefiniuje najbardziej brutalną historię swojego państwa? Taki scenariusz odbywa się aktualnie w Argentynie, gdzie prezydent Javier Milei wraz ze swoją wiceprezydentką Victorią Villarruel reinterpretują narrację wokół dyktatury wojskowej z lat 1976-1983. Historia argentyńskiej junty wojskowej¹ przez lata opowiadana była przez różne formy symboli, z których najbardziej wyrazistym pozostaje liczba *desaparecidos*² licząca 30 tys. osób. To również symbolika pracy ugrupowań walczących o pamięć *desaparecidos*, takich jak Matki z Placu Majowego³ czy Babcie z Placu

¹ Junta oznacza rządy sprawowane przez przedstawicieli wojskowych, zwykle wynikające z wcześniej przeprowadzonego zamachu stanu. Początkowo junta określała rządy różnych organów kolegialnych sprawujących władzę państwową w Ameryce Łacińskiej i Hiszpanii.

² *Desaparecidos* (pol. zaginieni) to osoby, które zaginęły podczas reżimów wojskowych w Ameryce Łacińskiej. Charakterystyczną kwestią jest siłowe zabranie z domu osoby, której nigdy nie pozwolono wrócić. Z powodu braku dowodów ich śmierci, w przestrzeni symbolicznej *desaparecidos* określani są jako osoby zawieszone pomiędzy światem żywych a martwych.

³ Hiszp. *Las Madres de Plaza Mayo*.

Majowego⁴. Retoryka głowy państwa i jego zastępczyni opiera się na reinterpretacji symboli *brudnej wojny*⁵, które są postrzegane jako punkt wyjścia procesu demokratyzacji opartego na fundamentach prawdy i sprawiedliwości.

Cień Peróna

Aby zrozumieć współczesną narrację prezydenta Argentyny, należy cofnąć się do okresu politycznej niestabilności zapoczątkowanej wojskowym zamachem stanu na rząd prezydenta Juana Domingo Peróna w 1955 r. Perón na zawsze zmienił argentyńską scenę polityczną, wprowadzając jednocześnie dwubiegunowy podział na swoich zwolenników (peronistów) i przeciwników (antyperonistów). Rewolucja Wyzwolicielska⁶ zapoczątkowana w 1955 r. była jednym z najbardziej dramatycznych i niestabilnych okresów w historii Argentyny. W następnych latach dochodziło do kolejnych wewnętrznych interwencji wojskowych, w tym zamachów stanu na kolejnych prezydentów: Arturo Frondiziego w 1962 r., Arturo Umberto Illię w 1966 r. i Juana Carlosa Onganía w 1970 r.⁷

Peronizm zdetonowany

W latach 60. i 70. XX w. powstały skrajnie lewicowe grupy partyzanckie (hiszp. *guerrillas*) ukierunkowane na zbrojną kontynuację myśli peronistowskiej. Jednym z kluczowych aspektów było umożliwienie Perónowi powrotu do kraju, z którego został wygnany w wyniku zamachu stanu w 1955 r. Działalność partyzanckiej młodzieży (np. *Montoneros*), często niepamiętającej już prezydentury Peróna, nierzadko przybierała ekstremalną formę, m.in. w postaci porwań czy morderstw politycznych. Radykalizacja życia publicznego dotyczyła jednakowo społeczeństwa, które często usprawiedliwiało aktywność *guerrillas* w obliczu nieproporcjonalnej brutalności wojska. Nasilenie napięć w

⁴ Hiszp. *Las Abuelas de Plaza Mayo*.

⁵ „Brudna wojna” (hiszp. *la guerra sucia*) w Argentynie określa dyktaturę wojskową z lat 1976-1983. Okres ten charakteryzował się stosowaniem przez państwo przemocy i cenzury w życiu publicznym. Terror państwowy dotyczył wszystkich grup społecznych.

⁶ Hiszp. *Revolución Libertadora*.

⁷ M. Lisińska, *Kraj Srebrnej rzeki. Argentyna od spotkania światów do czasów współczesnych*, Universitas, Kraków, 2022, s. 147, 157 i 158.

życiu publicznym obejmowało również same siły zbrojne, które coraz silniej ingerowały w funkcjonowanie państwa.

Powrót do kraju Juana Domingo Peróna w 1973 r., a następnie jego wygrana w wyborach prezydenckich w tym samym roku, nie zakończyły przemocy *Montoneros*. Zwrócenie się w stronę skrajnie prawicowego nurtu peronizmu przez prezydenta i Pierwszą Damę, Isabel Perón, która jednocześnie pełniła rolę wiceprezydentki, spowodowało rozdziewiek między *guerrillas* a głową państwa. Isabel Perón została pierwszą prezydentką Argentyny w 1974 r. w wyniku śmierci swojego męża. Okres prezydentury *Isabelity* (jak nazywano żonę Peróna) charakteryzował się niestabilnością zarówno w sferze gospodarczej, jak i w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego. To w trakcie jej prezydentury swoją działalność rozwinęły skrajnie prawicowe i nacjonalistyczne szwadrony śmierci sprofilowane na walkę z *guerrillas* (m.in. Triple A, AAA)⁸.

Walka z *guerrillas*?

Odpowiedzią sił zbrojnych na dezorganizację państwa było przeprowadzenie zamachu stanu 24 marca 1976 r. przez troje naczelników dowódców sił zbrojnych – generała Jorge Rafael Videla, admirała Emilio Eduardo Massera oraz brygadiera Orlando Ramona Agostiego⁹. Proces Reorganizacji Narodowej, jak został nazwany przez siły zbrojne, miał zaprowadzić konserwatywny i nacjonalistyczny porządek społeczno-polityczny. Choć w założeniach głównym celem wojskowych miała być walka z lewicowymi działaczami i *wrogami ludu* (identyfikowanymi z *guerrillas*), już w pierwszych dniach władzy junty wojskowej można było zaobserwować przemoc wymierzoną w różne grupy społeczne, niezależnie od wieku, wyznania, zawodu czy płci. *Brudna wojna*, prowadzona w czasie dyktatury wojskowej w latach 1976-1983, wyznaczała brutalny charakter okresu systematycznego łamania praw człowieka.

⁸ Ibidem, s. 168.

Hiszp. *Alianza Anticomunista Argentina*.

⁹ Ibidem, s. 170.

Przemoc w służbie państwa

Symbolem terroru państwowego były między innymi tajne ośrodki tortur, z których największą hańbą okryła się Szkoła Mechaników Marynarki Wojennej (ESMA)¹⁰ w Buenos Aires¹¹. Ofiary doświadczały tortur zarówno psychicznych (np. znęcanie się nad dziećmi w towarzystwie rodziców i odwrotnie), jak i fizycznych¹². Wiele ofiar doświadczyło także przemocy seksualnej wymierzonej w towarzystwie bliskim ich osób. Agresja seksualna często była również formą zagłuszenia głosu kobiet, które przed *brudną wojną* rozpoczęły swoją działalność feministyczną¹³. W celu tuszowania zbrodni, zwłoki ofiar często były porzucane w masowych grobach lub zrzucone z samolotów do Oceanu Atlantyckiego¹⁴.

Jednak najbardziej jaskrawym symbolem terroru prowadzonego przez juntę wojskową byli sami *desaparecidos*. Termin ten odnosi się do osób zaginionych podczas dyktatur wojskowych w Ameryce Łacińskiej. W Argentynie obejmuje również dzieci oraz wnuki ofiar reżimu, które zostały porwane przez siły wojskowe. W celu odnalezienia bliskich swoją działalność rozpoczęły matki i babcie *desaparecidos*. W trakcie *brudnej wojny* stowarzyszenia oszacowały liczbę ofiar na ok. 30 tys. osób¹⁵.

Rozliczenie z *brudną wojną*. Demokratyzacja Argentyny

Fundamentem procesu demokratyzacji państwa, rozpoczętego w 1983 r., miało być rozliczenie z przemocą junty wojskowej generała Videli¹⁶. W tym celu nowy prezydent, Raul Alfonsín, uchylił ustawy amnestyjne dla wojskowych (które zostały uchwalone jeszcze przed wyborami w 1983 r.). Powstała Narodowa Komisja ds. Osób Zaginionych

¹⁰ Hiszp. *Escuela de Mecánica de la Armada*.

¹¹ P. Zamęcka, *Matki i babcie z Placu Majowego: między apolitycznością a politycznym zaangażowaniem*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, 2017, s. 68.

¹² P. Zamęcka, *Matki i babcie...*, s. 69.

¹³ J. Lisandro Cañón Voirin, *El terrorismo de Estado en Argentina (1976-1983). Reflexiones en torno a las prácticas de violencia contra las mujeres en los campos de concentración*, revista electrónica editada por la Asociación Española de Americanistas, Num. 24, 2020, s. 18.

¹⁴ P. Zamęcka, *Matki i babcie...*, s. 70.

Hiszp. *vuelos de la muerte*, „loty śmierci”.

¹⁵ P. Zamęcka, *Matki i babcie...*, s. 70.

¹⁶ Upadek rządów wojskowych rozpoczął się wraz z porażką poniesioną w wojnie o „utracone wyspy” Malwiny/Falklandy w 1982 r. W wyniku rosnącej presji społecznej (szczególnie środowisk na rzecz praw człowieka) oraz pogłębiającemu się kryzysowi finansowemu, wojsko ogłosiło zakończenie Procesu Narodowej Reorganizacji i ogłosiło rozpisanie wyborów prezydenckich i parlamentarnych na 30 października 1983 r. Wcześniej zostały uchwalone ustawy autoamnestyjne (kwiecień i wrzesień 1983 r.). M. Lisińska, *Kraj srebrnej rzeki...*, s. 182.

(CONADEP)¹⁷, która miała zbadać skalę okrucieństw dokonanych przez siły zbrojne. W raporcie końcowym CONADEP (hiszp. *Nunca Más*, „Nigdy więcej”) udokumentowano łącznie 8961 zaginięć i zgonów w latach 1976–1977¹⁸. Należy jednak zauważyć, że Komisja jasno wyraziła swoje stanowisko o możliwym niedoprecyzowaniu liczby ofiar. Jednym z powodów była niemożność zgłoszenia zaginięć w trakcie dyktatury wojskowej lub trudności w ustaleniu losu osób zaginionych.

Pomimo braku sposobności do całkowitego rozliczenia z terrorem państwowym w trakcie *brudnej wojny*, CONADEP był pierwszym krokiem ku społecznej reintegracji. Raport *Nunca Más* udowodnił, że działania junty wojskowej charakteryzowały się systematycznym i skoordynowanym procesem pogwałcenia praw człowieka¹⁹. Dzięki pracom Komisji, w społeczeństwie pojawiła się nadzieja, a za nią oczekiwanie na rozliczenie winnych. W 1985 r. doszło do zbiorowego osądzenia tych, którzy odpowiadali za wszystkie dokonane zbrodnie²⁰. Był to moment kształtowania się nowej pamięci zbiorowej społeczeństwa argentyńskiego, naznaczonego zbiorową traumą. W późniejszych latach polityka amnestyjna prezydenta Carlosa Menema²¹ wpłynęła na rozwój działalności aktywistycznej nowych ugrupowań na rzecz praw człowieka²².

¹⁷ Hiszp. *Comisión Nacional sobre la Desaparición de Personas*.

¹⁸ *La cifra de los desaparecidos durante la última dictadura militar: cuál es el origen de los datos disponibles*, Chequedo, 8.04.2025.
<https://chequedo.com/el-explicador/la-cifra-de-los-desaparecidos-durante-la-ultima-dictadura-militar-cual-es-el-origen-de-los-datos-disponibles/> [dostęp: 8.05.2025].

¹⁹ P. Zamęcka, *Wyzwania okresu transformacji ustrojowej w Argentynie – niedokończony proces rozliczania się z tzw. brudną wojną*, Świat Idei i Polityki, nr 1, 2016, s. 355.

²⁰ W 1985 r. przeprowadzono proces sądowy dziewięciu członków junty. Dwóch generałów skazano na karę dożywotniego pozbawienia wolności, jednego na siedemnaście lat, jednego na osiem lat i jednego na cztery lata. Cztery osoby zostały uniewinnione z powodu niemożności udowodnienia ich winy.
M. Lisińska, *Kraj srebrnej rzeki...*, s. 185.

²¹ Carlos Menem (prezydent Argentyny w latach 1989-1999) za pomocą dekretów wprowadził w 1986 r. ustawę Koniec Kropka (hiszp. *Punto Final*), a w 1987 r. ustawę Należyne posłuszeństwo (hiszp. *Obediencia Debida*). Pierwsza z nich miała na celu zapewnienie amnestii wojskowym odpowiedzialnym za zbrodnie przeciwko ludzkości oraz późniejsze ograniczenie konsekwencji prawnej. Celem drugiej ustawy było zapewnienie braku odpowiedzialności za zbrodnie przeciwko ludzkości członkom sił zbrojnych, którzy wykonywali rozkazy wojskowe.

²² W odpowiedzi na politykę amnestyjną C. Menema, stowarzyszenia „Matki z Placu Majowego” i „Babcie z Placu Majowego” – które w 1986 r. podzieliły się na *Madres de Plaza de Mayo Línea Fundadora* (Matki z Placu Majowego Linia Założycielska) i *Asociación Madres de Plaza de Mayo* (Stowarzyszenie Matek z Placu Majowego), w wyniku różnic w podejściu do komisji CONADEP – zintensyfikowały swoją działalność.
P. Zamęcka, *Matki i babcie...*, s. 96, 110.

Przykładem tego było powstanie organizacji H.I.J.O.S. reprezentującej dzieci *desaparecidos*²³.

Odwrócona historia

Teoria tzw. dwóch demonów²⁴ została zapoczątkowana wraz z opublikowaniem raportu *Nunca Más* przez CONADEP w 1985 r. Jego głównym założeniem było zrównanie przemocy stosowanej przez *guerrillas* przed Procesem Reorganizacji Narodowej, jak i terroru państwowego podczas reżimu wojskowego. Teoria tzw. dwóch demonów odnosi się również do wojskowego zamachu stanu, którego celem miało być wypowiedzenie wojny²⁵ skrajnie lewicowym partyzantom. Innym założeniem omawianej koncepcji było kwestionowanie liczby 30 tys. *desaparecidos*. Rewizjonistyczna retoryka przewijała się już w trakcie prezydentury Carlosa Menema oraz prawicowego prezydenta Mauricio Macriego²⁶.

Nowy rozdział

Bezprecedensowym wydarzeniem okazała się jednak kandydatura na urząd prezydenta w 2023 r. libertariańskiego ekonomisty, jakim był Javier Milei. Już w trakcie kampanii prezydenckiej, Milei powtarzał narrację w duchu teorii tzw. dwóch demonów, kwestionując liczbę 30 tys. *desaparecidos*²⁷. W zamian za to kandydat wykorzystywał dane przedstawione przez CONADEP – 8961 ofiar. Po wygranych wyborach prezydenckich w grudniu 2023 r., w których startował wraz z Victorią Villarruel na urząd wiceprezydentki, dyskurs rewizjonistyczny polityków był coraz silniejszy.

²³ P. Zamecka, *Matki i babcie...*, s. 96, 110.

H.I.J.O.S. (hiszp. *Hijos por la Identidad y la Justicia contra el Olvido y el Silencio*, „Dzieci dla Tożsamości i Sprawiedliwości przeciwko Zapomnieniu i Milczeniu”).

²⁴ Hiszp. *teoría de los dos demonios*.

²⁵ Termin *wojna* w odniesieniu do *brudnej wojny* bywa krytykowany przez obrońców praw człowieka, którzy podkreślają, że sugeruje on symetryczny konflikt, co może służyć usprawiedliwianiu zamachu stanu i represji stosowanych przez reżim wojskowy.

²⁶ M. Macri był prezydentem w latach 2015-2019, pochodził z prawicowej partii *Propuesta Republica*. W wyborach w 2023 r. poparł kandydaturę Javiera Milei.

²⁷ *Milei niega 30.000 desaparecidos bajo dictadura argentina*, DW, 2.10.2023. <https://www.dw.com/es/milei-niega-30000-desaparecidos-bajo-dictadura-argentina/a-66977288> [dostęp: 9.05.2025].

Sam wybór Villarruel na drugą osobę w państwie wzbudzał kontrowersje. Wiceprezydentka pochodzi bowiem z rodziny wojskowej – często wspomina swojego dziadka oraz ojca, którzy brali udział w wojnie o Malwinę. Polityczka rzadko jednak nawiązuje do swojego wujka (Ernesto Guillermo Villarruel), który podczas *brudnej wojny* zarządzał tajnym ośrodkiem zatrzymań *El Vesubio*²⁸. Villarruel jest również współautorką książki na temat zbrodni popełnionych w latach 70. XX wieku przez argentyńską partyzantkę, która budziła wątpliwości z powodu przedstawionej metodologii²⁹. Największe kontrowersje wywołała jednak rzekoma wieloletnia działalność aktywistyczna nowej wiceprezydentki. Villarruel przekonywała o konieczności zmiany oceny reżimu wojskowego w ujęciu prawa międzynarodowego. Zdaniem polityczki, Proces Reorganizacji Narodowej należało rozpatrywać w kontekście prawa do prowadzenia wojny wynikającego z Konwencji Genewskiej, a nie w świetle międzynarodowych praw człowieka³⁰. Villarruel jest również założycielką Centrum Studiów Prawnych nad Terroryzmem i jego Ofiarami (CELTIV), które koncentruje się na upamiętnieniu ofiar *guerrillas*.

Prezydencka wersja historii

Z okazji obchodów Dnia Pamięci, Prawdy i Całkowitej Sprawiedliwości³¹, Pałac Prezydencki opublikował w 2024 r. i 2025 r. kilkunastominutowe filmy określone *pełną wersją historii*³². Zdaniem Mileia i Villarruel, celem materiałów było uwzględnienie przemocy *guerrillas* w argentyńskiej pamięci zbiorowej. Publikacje spotkały się jednak z ostrą krytyką aktywistów na rzecz praw człowieka. Przedmiotem krytyki nie była już

²⁸ X. Tordini, *Victoria Villarruel, the other daughter*, Buenos Aires Times, 11.12.2023. <https://buenosairesherald.com/politics/victoria-villarruel-the-other-daughter> [dostęp: 9.05.2025].

²⁹ Książka *Los otros muertos: Las víctimas Civiles del terrorismo guerrillero de los 70* [*The Other Dead: The Civilian Victims of Guerrilla Terrorism in the 1970s*], której współautorem są Villarruel i Carlos Manfroni.

³⁰ Rezultatem takiego działania byłoby zakończenie definiowania zbrodni reżimu wojskowego terminem „zbrodni przeciwko ludzkości”, które zgodnie z prawem międzynarodowym nie ulegają przedawnianiu. Prawo do wojny według Konwencji Genewskiej wymaga jednak identyfikacji ciał ofiar i ewentualnego dostarczenia ich rodzinom zmarłych.

X. Tordini, *Victoria Villarruel, the other daughter...*

³¹ 24 marca w Argentynie obchodzi się Dzień Pamięci, Prawdy i Sprawiedliwości (hiszp. *El Día de la Memoria, la Verdad y la Justicia Completa*), upamiętniający rocznicę zamachu stanu z 1976 r., który zapoczątkował okres *brudnej wojny*.

³² Casa Rosada, *Día de la Memoria por la Verdad y la Justicia. Completa*, YouTube, 24.03.2025. https://www.youtube.com/watch?v=dcHv_BNdVAI [dostęp: 9.05.2025].

narracja w duchu teorii tzw. dwóch demonów, lecz koncepcja tzw. jednego demona (ukazująca jedynie przemoc partyzantek). Główną kontrowersją było oświadczenie byłego członka *Montoneros*, który ujawnił, że liczba 30 tys. *desaparecidos* została przez niego spreparowana³³. Zgodnie z tezą materiału, celem fałszerstwa rzeczywistej liczby *desaparecidos* było przyciągnięcie uwagi społeczności międzynarodowej oraz uzyskanie korzyści majątkowych przez organizacje zajmujące się prawami człowieka³⁴.

Argentyńska masakra piłą mechaniczną

Metody redefinicji najbardziej brutalnego okresu Argentyny nie ujawniają się jedynie w (skądinąd wielokrotnym) negowaniu liczby ofiar wojskowego reżimu przez Mileia i Villarruel. Polityka cięć obecnego prezydenta, której symbolem stała się piła mechaniczna³⁵, objęła również obszar polityki pamięci. Można to zauważyć w obniżeniu funduszy na instytucje upamiętniające zbrodnie wojskowych, co stawia ich przyszłość pod znakiem zapytania³⁶. Najbardziej medialnym przykładem były masowe zwolnienia pracowników różnych tajnych ośrodków detencyjnych, które obecnie pełnią funkcję miejsc pamięci, takich jak ESMA, *El Olimpo* czy *El Atlético*³⁷. Innym przykładem jest obniżenie funduszy na Narodowy Bank Genetyczny, który przez lata zajmował się odnalezieniem porwanych dzieci, wnuków i prawnuków *desaparecidos*.

Należy również wspomnieć o stosunku Matek i Babć z Placu Majowego wobec polityki prezydenta. Członkinie organizacji, podobnie jak przed laty, zaapelowały do społeczności międzynarodowej o zwrócenie uwagi na aktualne wydarzenia w Argentynie,

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Symbolem polityki oszczędności, która głównie dotknęła sektora publicznego, była piła mechaniczna – rekwizyt, z którym Javier Milei wielokrotnie występował podczas kampanii prezydenckiej. H. Barber, T. Philips, F. Iglesia, 'Everything is so bad': Argentina's poor hit hard by Milei's 'chainsaw' measures, *The Guardian*, 18.09.2024. <https://www.theguardian.com/world/2024/dec/18/argentina-javier-milei-chainsaw-measures> [dostęp: 14.05.2024].

³⁶ E. Bratton, *Argentine government withdraws funding from dictatorship-era memory site*, *Argentina Reports*, 9.04.2025. <https://argentinareports.com/argentine-government-withdraws-funding-from-dictatorship-era-memory-site/3896/> [dostęp: 14.05.2025].

³⁷ *Milei's human rights secretary on future of ex-ESMA memory site*, *Buenos Aires Times*, 19.12.2023. <https://www.batimes.com.ar/news/argentina/mileis-human-rights-secretary-on-future-of-ex-esma-memory-site.phtml> [dostęp: 9.05.2025].

które stanowią zagrożenie dla wartości demokratycznych kraju. W opinii aktywistek, w czasie prezydentury Milei dochodzi do stygmatyzacji środowisk broniących praw człowieka, prowadzenia polityki negacjonizmu oraz demontażu wielu instrumentów polityki pamięci³⁸. Jednym z przykładów jest zakończenie emisji wieloletniego programu telewizyjnego „Matki z Placu Majowego” w 2024 r. przez państwową telewizję Pública³⁹.

Wojna kulturowa po argentyńsku

Czy rewizjonizm historyczny dotyczący przemocy (z założenia wymierzonej wobec lewicowych *guerrillas*) może mieć odzwierciedlenie we współczesnej wojnie kulturowej? Zdaniem dr Ernesto Verdeji z University of Notre Dame w Indianie, redefinicja argentyńskiej historii może wynikać z rozwoju nowych sił politycznych⁴⁰. Prezydent Javier Milei wielokrotnie podkreślał konieczność wojny z *ideologią lewicową, która jest zagrożeniem dla cywilizacji zachodniej*⁴¹. Co więcej, zabierał głos na arenie międzynarodowej, akcentując potrzebę stworzenia globalnej sieci współpracy w walce z socjalizmem⁴². Milei powtarza narrację prawicowego populizmu dotyczącą tzw. *wokeizmu*⁴³. Przykładem było jego wystąpienie na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos w styczniu 2025 r., gdzie *wokeizm* został przedstawiony jako *potwór składający się z aborcji, imigrantów, praw kobiet, feminizmu, nierówności społecznych, zmian klimatu*⁴⁴.

³⁸ L. Bertoia, *Las abuelas de Plaza de Mayo se levantan contra Milei*, Público, 25.12.2024. <https://www.publico.es/internacional/america-latina/abuelas-plaza-mayo-levantan-milei.html> [dostęp: 9.05.2025].

³⁹ *Mothers of Plaza de Mayo condemn 'denialist' government for canceling TV show*, Buenos Aires Herald, 26.02.2024. <https://buenosairesherald.com/human-rights/mothers-of-plaza-de-mayo-condemn-denialist-government-for-canceling-tv-show> [dostęp: 9.05.2025].

⁴⁰ H. La Franchi, A. Sosa, *Reframing a dictatorship: Argentine human rights museum under fire*, The Christian Science Monitor, 9.10.2024. <https://www.csmonitor.com/World/Americas/2024/1009/Argentina-Milei-dictatorship-populist-human-rights> [dostęp: 9.05.2025].

⁴¹ *President Milei slams 'cancer' of 'wokeism' in Davos speech*, Buenos Aires Times, 23.01.2025. <https://www.batimes.com.ar/news/argentina/president-milei-slams-cancer-of-wokeism-in-davos-speech.html> [dostęp: 9.05.2025].

⁴² A. L. Duféal, *Argentinian President Milei declares 'cultural war' and calls for 'global right-wing network'*, Brussel Signal, 5.12.2024. <https://brusselssignal.eu/2024/12/argentinian-president-milei-declares-cultural-war-and-calls-for-global-right-wing-network/> [dostęp: 9.05.2025].

⁴³ *Ideologia woke* definiowana jest przez skrajną prawicę ze skrajnie lewicową ideologią światopoglądową. Oznacza ona również szczególne wyczulenie na wykluczenie społeczne.

⁴⁴ *President Milei slams 'cancer' of 'wokeism'...*

Następnie prezydent porównał go do wirusa i raka, które należy wyeliminować z życia publicznego.

Kto zatem według prezydenta Mileia tworzy *wokeizm* w Argentynie i jak się objawia? Organizacje takie jak Matki i Babce z Placu Majowego oraz H.I.J.O.S. od lat koncentrują się na przestrzeganiu praw człowieka, odpowiadając na nowe problemy społeczne. Obszar ich aktywności obejmuje takie obszary jak: prawa kobiet, edukacja młodzieży w zakresie praw człowieka, prawa osób LGBTQ+ oraz wsparcie dla osób żyjących w ubóstwie. Celem wspomnianych organizacji jest kontynuacja lewicowej myśli *desaparecidos*, dostosowanej do wyzwań współczesnej Argentyny. Można było to zauważyć między innymi w czasie obchodów Dnia Pamięci w 2024 r. i 2025 r. Protesty z udziałem organizacji intensyfikowały się wraz z rosnącą liczbą osób żyjących poniżej skali ubóstwa, zamknięciem Ministerstwa ds. Kobiet, Płci i Różnorodności oraz zagrożeniem sprywatyzowania szkolnictwa wyższego. Jednak punktem kulminacyjnym było powtarzanie negacjonistycznej polityki głowy państwa⁴⁵.

Czy współczesna wojna kulturowa prowadzona przez Mileia może być porównana do wojny z komunizmem, którą junta wojskowa toczyła w okresie Procesu Narodowej Reorganizacji? W końcu sam prezydent posługuje się narracją przypominającą tę sprzed 49 lat, kiedy lewicowych działaczy przedstawiano jako wirusy – ich dehumanizacja służyła wtedy jako uzasadnienie przemocy ze strony aparatu państwa⁴⁶.

Erozja demokracji?

W 2019 r. została opublikowana książka dwójki politologów, Stevena Levitsky'ego i Daniela Ziblatta *How Democracies die. What history reveals about our future?* Główną tezą publikacji jest przekonanie, że reżimy demokratyczne ulegają erozji przy urnach wyborczych, gdy wyborcy ignorują sygnały ostrzegawcze prowadzące ku autorytaryzmowi. Autorzy argumentują również, jak znaczące jest otoczenie regionalne i

⁴⁵ F. Rivas Molina, M. Centenera, *Decenas de miles de argentinos marchan contra el negacionismo de la dictadura que promueve Milei*, El Pais, 24.03.2025. <https://elpais.com/argentina/2025-03-24/decenas-de-miles-de-argentinos-marchan-contra-el-negacionismo-de-la-dictadura-que-promueve-milei.html> [dostęp: 9.05.2025].

⁴⁶ M. Lisińska, *Zjawisko dehumanizacji w czasach argentyńskiej dyktatury wojskowej 1976-1983. Przykład działania Szkoły Mechaników Marynarki Wojennej ESMA w Buenos Aires*, Ameryka Łacińska, 3 (97) 2017, s. 93.

międzynarodowe dla konsolidacji (lub jego braku) rządów demokratycznych. Levitsky i Ziblatt wskazali cztery znaki ostrzegawcze sugerujące autokratyczne tendencje u polityka, z których nawet jeden powinien być traktowany jako sygnał alarmowy. W kontekście argentyńskim widoczne są zarówno przejawy *tolerowania* jak i *wspierania przemocy* oraz *przejawiania skłonności do ograniczenia swobód obywatelskich oponentów, w tym mediów*⁴⁷.

Pierwsza kategoria, zauważalna w formie negacjonistycznej polityki wobec terroru państwowego może początkowo wydawać się jedynie kwestią symboliki. Jednak wartości ukształtowane w trakcie demokratyzacji, zawierające również symbole polityki pamięci, od lat stanowiły fundament wartości demokratycznych. Innym wymiarem badanej perspektywy jest zwiększona brutalizacja sił mundurowych w kierunku protestujących. Przykładem są protesty emerytów z marca 2025 r., podczas których użyto przemocy, i to zarówno wobec demonstrujących osób starszych, jak i zwykłych przechodniów oraz dziennikarzy⁴⁸. Wykorzystanie środków siłowych wobec protestujących jest także związane z drugim znakiem ostrzegawczym badaczy. W grudniu 2023 r. został uchwalony *Protokół Antypikietowy* zaostřejający prawo do organizowania demonstracji ulicznych oraz zezwalający na stosowanie przemocy wobec protestujących przez siły porządkowe⁴⁹. Rezolucja 943/2023 (formalna nazwa protokołu) znacząco ogranicza możliwość protestów i demonstracji polegających na blokowaniu ulic, uznając je za przestępstwo przeciwko porządkowi publicznemu.

Celem prezydenta Mileia jest wygranie wojny *kulturowej* i zdławienie działań strony przeciwnej, co prezydent często wymienia jako jeden z priorytetów swojej prezydentury⁵⁰.

⁴⁷ D. Ziblatt, S. Levitsky, *How Democracies die. What history reveals about our future*, Penguin Books, 2019, s. 66 i 67.

⁴⁸ W marcu 2025 r. doszło do najbrutalniejszych protestów społecznych od 2000 r. Ich celem było zwrócenie uwagi na rosnący poziom ubóstwa wśród emerytów. Do demonstrantów dołączyli również kibice piłki nożnej oraz obrońcy praw człowieka. W czasie zamieszek użyto gumowych kul, granatów łzawiących, gazu pieprzowego, posunięto się również do brutalnych pobić z użyciem tarcz i pięści. W wyniku starć rannych zostało 672 osób. Aresztowano 114 osób, w tym chłopca, który był świadkiem wydarzeń. Ponadto doszło do ataku na dziennikarza, który nosił oznaczenie „Press”. Mężczyzna trafił do szpitala w stanie ciężkim. *Documentan 672 heridos y 114 detenidos tras represión a marcha de jubilados en Argentina*, TeleSurNet, 15.03.2025.

<https://www.telesurTV.net/documentan-672-heridos-y-114-detenidos-tras-represion-a-marcha-de-jubilado-s-en-argentina/> [dostęp: 9.05.2025].

⁴⁹ *Argentina added to CIVICUS Monitor Watchlist amid crackdown on protest rights*, CIVICUS, 23.09.2024. https://monitor.civicus.org/watchlist-september-2024/argentina/?utm_source=chatgpt.com [dostęp: 9.05.2025].

⁵⁰ *President Milei slams 'cancer' of 'wokeism'...*

Jednak obiekt tej wojny stanowi integralną część historii argentyńskiej demokracji, czego przykładem jest wolność słowa i prawo do protestu. Czy zatem rewizjonistyczna polityka pamięci jest formą wyciszenia społecznej czujności na tendencje autokratyczne? Organizacje na rzecz praw człowieka jasno odpowiadają – nie odpuścimy i nie pozwolimy na zapomnienie⁵¹.

⁵¹ Statement of unity read during Memory, Truth and Justice Day demonstration, Argentina, Common Frontiers, 26.03.2025.
<https://commonfrontiers.ca/statement-of-unity-read-during-memory-truth-and-justice-day-argentina/>
[dostęp: 14.05.2025].

apoteozemistvo





Aleksandra Jobda

Wybory w cieniu wypalenia społecznego

Wybory prezydenckie to przykład jednej z najwyższych form aktywności obywatelskiej. Zbiorowa decyzja złożona z wielu indywidualnych werdyktów obywateli, przede wszystkim o charakterze politycznym, lecz także społecznym. Na każdy z nich, poza oceną kandydatów, wpływa także poziom zmęczenia wyborcy różnymi strategiami politycznymi.

Istotę tego problemu idealnie oddaje termin wypalenia społecznego. Oznacza on *zły stan psychiczny związany z wyczerpaniem i sfrustrowaniem w procesie tworzenia relacji z innymi ludźmi, a także z problemem braku prawdziwości tych relacji i niemożności bycia w nich naprawdę sobą*¹. Wbrew pozorom łączy się to z polityką, która też opiera się na relacjach – tyle że danego kandydata z jego oponentami i wyborcami. Żeby odnieść sukces, ubiegający się o urząd prezydenta musi być w oczach głosujących autentyczny i niezależny. Powinien prezentować wizję Polski zbieżną z oczekiwaniami swojego elektoratu (a przynajmniej nie skrajnie odmienną). Kandydat musi również wybrać określony model relacji z przeciwnikami – albo oparty na konflikcie, albo na neutralności, albo na gotowości do współpracy. Należy jednak zaznaczyć, że stosunki polityka z elektoratem i oponentami nie są z jego strony całkowicie szczere, a przez to prawdziwe. Są to wypadkowe rozmaitych strategii tworzonych i wdrażanych przez sztab. Efektem ma być imitacja prawdziwości i autentyczności, która skłoni określoną grupę wyborców do oddania głosu na danego kandydata.

Głosujący to jednak osoby mniej lub bardziej świadome niuansów tego procesu i często nim zmęczone. Ich znużenie potęguje fakt, że polityka jest nieodłącznym

¹ N. Żelazowska, *Wypalenie społeczne powoduje, że nie mamy siły, by dbać o relacje*, Vogue Polska, <https://www.vogue.pl/a/znajomi-odwoluja-spotkanie-a-ty-sie-cieszysz-wypalenie-spoeczne-powoduje-ze-nie-mamy-sily-dbac-o-relacje> [dostęp: 03.05.2025].

elementem relacji międzyludzkich, czynnikiem zarówno silnie konsolidującym, jak i wywołującym głębokie podziały. Powoduje trudności w osiągnięciu porozumienia, nawet w sprawach zupełnie z nią niezwiązanych. Skupia na sobie ogrom uwagi, która mogłaby pozytywnie wpłynąć na inne sfery. Sytuacja gospodarcza, ściśle powiązana z sytuacją polityczną, tylko wzmacnia wspomniane problemy. Jednocześnie jej samej służą neutralne i przemyślane działania, przeciwieństwo politycznej burzliwości i zmienności. Wszystko to sprawia, że ludzie mają dosyć polityki, choć nadal czują, że muszą dokonać jakiegoś wyboru.

Zmęczenie sytuacją polityczną

Sytuacja polityczna w Polsce nie jest oceniana najlepiej. W *Rocznym bilansie nastrojów społecznych*, przygotowanym w roku 2025 przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), uśrednione oceny dot. polityki w skali od -2 do 2 (im niższa wartość, tym gorsza ocena) były ujemne. Ich średnie nigdy nie przekroczyły -0,2. Styczniowa średnia zaś znalazła się nieco poniżej -0,4². W styczniu bieżącego roku ocena była jeszcze niższa, ale w lutym i w marcu lokowała się powyżej -0,4. Pierwszy kwartał 2025 roku jest porównywalny z ostatnim kwartałem 2024 roku³.

Wyniki te świadczą o zmęczeniu Polaków sytuacją polityczną i tym, że jej niezbyt dobry stan jest czymś stałym. Nic bowiem nie męczy bardziej niż sfera oddziałująca na wszystkie inne i przekładająca swój stopień zepsucia na nie. Negatywny wpływ to nie tylko niewłaściwe decyzje, lecz także ich brak oraz brak porozumienia.

Polityka to jednak taki element życia obywatelskiego, od którego w zasadzie nie można uciec. Nie dość, że byłoby to nieodpowiedzialne, to jeszcze niewykonalne – informacje o polityce są we wszystkich mediach. Wątki polityczne pojawiają się chociażby przy okazji wydarzeń sportowych, a efekty różnych decyzji rządzących można dostrzec nawet na zakupach. Przez tego typu okoliczności obywatel nie ma możliwości ucieczki, co niejako zmusza go do obserwowania sceny politycznej. Taka osoba zetknie się przez to prędzej czy później z doświadczeniami odbierającymi człowiekowi dużą część energii

² B. Roguska, *Roczny bilans nastrojów społecznych*, „CBOS”, nr 2/2025, s. 1–2, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2025/K_002_25.PDF [dostęp: 03.05.2025].

³ M. Bożewicz, *Kwartalny bilans nastrojów społecznych*, „CBOS”, nr 34/2025, s. 1–2.

społecznej, przede wszystkim ze sporami⁴ – nieprzerwanymi i jałowymi. To z kolei może wywołać u niej silne negatywne emocje oraz stres, które tylko odrzucają ją od polityki⁵. Przytłoczenie podobnymi uczuciami będzie narastało tym bardziej, im dłużej człowiek nie będzie mógł przestać ich doświadczać. Należy pamiętać, że kampania wyborcza to przecież czas szczególnej mobilizacji i nieprawdopodobnego nasilenia wszystkich negatywnych zjawisk związanych z polityką. Nawet poza okresem wyborczym obywatel może być zmęczony.

Na to wszystko nakłada się kolejne odczucie – nuda. Długotrwałe konflikty polityczne męczą przez samą swoją specyfikę, np. nieuchronność powtarzania się tematów. Do takich zjawisk można zaliczyć wieloletni konflikt Donalda Tuska i Jarosława Kaczyńskiego. Jego końca nie widać, a argumentacja obu stron pozostaje zasadniczo niezmienna. Skutkuje on długotrwałą polityczną wojną oraz podziałem sceny politycznej. Według politologa Przemysława Sadury najniebezpieczniejszy w tej sytuacji jest *pozór tego, że mamy do czynienia z alternatywnymi rzeczywistościami, alternatywnymi społeczeństwami, ale też alternatywnymi systemami państwa. Mamy dwa obiegi informacyjne, dwa różne wymiary sprawiedliwości*⁶. Te dwa skrajnie odmienne uniwersa zlokalizowane są w tej samej, polskiej rzeczywistości, ale przetwarzają te same fakty zupełnie inaczej. Również ich odbiór może być zupełnie różny w zależności od odbiorcy. Wielu Polaków jest już zmęczonych owym konfliktem i życzy obu politykom emerytury. *Jarosław Kaczyński, jako wieloletni lider PiS [Prawa i Sprawiedliwości – A. J.], usłyszałby taką sugestię od trzech czwartych badanych*⁷. Warto dodać, że *dwie trzecie ankietowanych uznaje, że szef Koalicji Obywatelskiej również powinien rozważyć odejście*⁸.

⁴ Wypalenie zawodowe poza pracą? Może twoje zasoby energii społecznej są na wyczerpaniu, Business Insider, <https://businessinsider.com.pl/praca/social-battery-moze-twoje-zasoby-energii-spoecznej-sa-na-wyczerpaniu/pjbws1d> [dostęp: 03.05.2025].

⁵ K. Świdrak, *Psycholog: gdy oglądamy kłótnie polityków, sami stajemy się kłótniwi. Dla zmęczonych kampanią wyborczą ma jedną radę*, Medonet, <https://www.medonet.pl/psyche/psychologia,psycholog--gdy-ogladamy-klotnie--stajemy-sie-bardziej-klotliwi--dla-zmeczonych-kampania-wyborcza-ma-jedna-rade,artykul,62079889.html> [dostęp: 03.05.2025].

⁶ M. Zawada, *Ekspert: Polacy są zmęczeni politycznym rozdwojeniem*, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/ekspert-polacy-sa-zmeczeni-politycznym-rozdwojeniem/3npOn23> [dostęp: 03.05.2025].

⁷ *Polityczna wojna męczy Polaków. Chcą wysłać prezesa PiS na emeryturę*, Onet, <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/polityczna-wojna-meczy-polakow-chca-wyslac-prezesa-pi-s-na-emeryture/ctlsfsh,79cfc278> [dostęp: 03.05.2025].

⁸ Ibidem.

Cała sytuacja zdaje się męczyć nie tylko zwykłych ludzi, lecz także innych polityków. Czasem widać, że robią oni dobrą minę do złej gry, zwłaszcza w momencie, gdy liderzy ich partii forsują kolejną kuriozalną narrację w jakiejś sprawie. Może to być chociażby uparte bronienie ewidentnie błędnych decyzji i przedstawianie ich jako najlepszych z możliwych albo opisywanie rozliczanych ze swoich złych działań osób w samych superlatywach.

Sami kandydaci również sprawiają wrażenie znużonych. Trudno im się dziwić – muszą bowiem zarówno pokazywać wyborcom swoje zaangażowanie w sprawę partii, jak i zapewniać ich o swoim krytycznym i niezależnym myśleniu przy podejmowaniu decyzji. Lawirują między powagą a jej brakiem, błyskotliwą ripostą a ostrym atakiem. Niejednokrotnie widać ich zestresowanie i zagubienie w natłoku informacji. Nieraz muszą okresowo wdrażać różne specyficzne strategie, nakierowane na wywołanie określonych emocji u określonego typu wyborcy, a skutki ich starań nie zawsze są zgodne z oczekiwaniami. Zawsze z kolei spada na nich mniejsza lub większa lawina krytyki i hejtu – raz słuszna, raz nie. Trzeba być naprawdę odpornym, żeby przez wiele miesięcy znosić ataki ze strony mediów, oponentów i pojedynczych osób.

Polityka męczy również w prywatnych relacjach i jest przyczyną wielu konfliktów, nieraz spowodowanych przez błahostki, a zaskakująco ostrych w przebiegu. Najlepiej dla własnego spokoju omijać ten temat w konwersacjach, ale nie zawsze da się to zrobić. Chociażby wówczas, gdy trzeba się zmierzyć z utratą obiektywizmu przez osobę dobrze sobie znaną, która mocno zaangażowała się w politykę i nieustannie przypomina o jedynej słusznej, według niej, narracji. Jeśli uwzględni się także pewne zależności związane z normami społecznymi i hierarchią, to można odnieść wrażenie, że czasem trudno jest bronić swoich poglądów. Kiedy taką zaangażowaną osobą jest starszy członek rodziny, to trzeba mieć wzgląd na możliwe groźne skutki emocji wywołanych sporem. Należy też być świadomym (jako osoba młoda) ograniczonej siły swoich argumentów wynikającej z dysproporcji w doświadczeniu życiowym i potencjalnym odebraniem ich jako przejawu braku szacunku. Dodatkowo, jeżeli pozostaje się w bańce ideowej, to widzi się niemalże cały czas te same problemy i tych samych winnych. Kumuluje się tym samym dodatkowe napięcie z nimi związane. Łatwo przez to o burzliwe dyskusje i ograniczoną

merytoryczność. Podobnie szkodliwą sytuacją jest brak możliwości znalezienia sobie odpowiedniego kandydata. W październiku zeszłego roku aż 43% badanych przez CBOS nie uważało żadnej partii za bliską sobie⁹. Polityczne niezdecydowanie może być równie źle odebrane przez innych, jak silne zaangażowanie i zdecydowane obstawanie za jedną opcją.

Polska poza polityką

W 2024 roku średnia ocena sytuacji gospodarczej była raczej neutralna – na wspomnianej skali oscylowała wokół 0 (ze stosunkowo niewielkimi wahaniami)¹⁰, podobnie w I kwartale roku bieżącego¹¹. Jeszcze korzystniej oceniono poziom życia i sytuację w zakładach pracy, bo powyżej 0,4¹². Wydawać by się mogło, że polityka jest do pewnego stopnia odrębnym obszarem, skoro w jej przypadku mówi się prawie wyłącznie o ocenach negatywnych. Należy zauważyć, że cechuje ją zdecydowanie większa intensywność i częstotliwość przemian. Polityka mocno wpływa na wszystko poza nią, ale jednocześnie jest bardzo podatna na silne wpływy z zewnątrz. Opiera się w dużej mierze na ideach i emocjach, co zdecydowanie nie służy innym sferom. Cele polityczne nie zawsze są zbieżne z realnymi potrzebami np. gospodarki, a czasem wręcz pogarszają panującą w niej sytuację, bo w założeniu mają skutkować tylko pozyskaniem wyborców lub zrealizowaniem jakiejś wizji, niekoniecznie dobrej. Polityka zazwyczaj skupia się na sobie, ale w czasie kampanii wyborczej musi zbliżyć się do innych sfer. Owo zbliżenie polega na proponowaniu różnych popularnych pomysłów na zmiany, nieraz radykalnych. Często są to jedynie populistyczne przynęty na wyborcę, a nie propozycje dobrych i przemyślanych rozwiązań. Tymczasem sfery niepolityczne potrzebują czegoś innego: stałego wspierania i stopniowych przemian. Nie okresowo wzmożonego mówienia o ideach, wprowadzającego medialne zamieszanie i potęgującego uczucie niepewności co do przyszłości. Takie oddziaływanie sytuacji politycznej na pozostałe i rozdźwięk między potrzebami różnych sfer męczą przeciętnego człowieka, wywołują stres i frustrację.

⁹ A. Cybulska, K. Pankowski, *O bliskości i dystansie wobec partii politycznych*, „CBOS”, nr 104/2024, s. 1, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2024/K_104_24.PDF [dostęp: 04.05.2025].

¹⁰ B. Roguska, op. cit., s. 3.

¹¹ M. Bożewicz, op. cit., s. 3.

¹² B. Roguska, op. cit., s. 4–5; M. Bożewicz, op. cit., s. 4–5.

Wypalenie polityką a demokracja

Można by się spodziewać, że społeczne wypalenie polityką, odzwierciedlane przez przytaczane wcześniej badania, zniechęci ludzi do udziału w wyborach. Paradoksalnie, nic takiego nie ma miejsca. Stan polskiej polityki i jej wizerunek w oczach wyborców są raczej stałe. Tak samo poczucie niemożności znalezienia bliskiego sobie bliskiego ugrupowania u części z nich (październik 2024 – 43%¹³). W tym kontekście intrygujące jest powiązanie zainteresowania określonych grup społecznych majowymi wyborami z odczuciami co do posiadania swojej politycznej reprezentacji. Pasującej partii najczęściej brakuje: osobom w wieku od 18 do 24 lat, posiadaczom wykształcenia podstawowego, gimnazjalnego bądź zasadniczego zawodowego, osobom mało lub średnio zamożnym. Interesująca jest kwestia religijności, najwięcej niezdecydowanych bowiem znajduje się w grupie praktykujących rzadziej niż kilka razy w tygodniu¹⁴. W każdej z tych wybranych grup mniejsze lub większe zainteresowanie wyborami deklaruje ponad 70% badanych. 89% ogółu respondentów deklaruje udział w wyborach¹⁵.

Brak spełniającej oczekiwań partii jest męczący, ale nie stanowi poważnego zagrożenia dla demokracji. Spośród badanych w grudniu zeszłego roku, aż 72%, dostrzegło przewagę demokracji nad innymi typami rządów, a 54% uznało ją za najlepszy ustroj. Ocena funkcjonowania tego ustroju w Polsce jest gorsza (46% zadowolonych), ale nie jest niczym niezwykłym w kontekście wcześniejszych badań¹⁶. Polacy, mimo zmęczenia polityką, szanują demokrację i chcą korzystać z jej dobrodziejstw, choć nie wszyscy widzą kandydata dla siebie.

Społeczne wypalenie polityką jest istotnym problemem wynikającym ze specyfiki tejże w naszym kraju. Wywołują je silne emocje i konflikty, brak autentyczności, zmęczenie wszechobecnością tej sfery. Od polityki nie da się uciec, ponieważ wpływa na wszystko inne. Jest trudnym elementem relacji międzyludzkich ze względu na wielość konfliktów, bezkompromisowość i określone narracje. Zarówno silne zaangażowanie w

¹³ A. Cybulska, K. Pankowski, op. cit.

¹⁴ Ibidem, s. 3–4.

¹⁵ A. Cybulska, *Deklaracje głosowania w pierwszej turze wyborów prezydenckich*, „CBOS Flash”, nr 2/2025, s. 2–6, https://www.cbos.pl/PL/publikacje/flashy/pliki/2025/fl_002_2025.pdf [dostęp: 04.05.2025].

¹⁶ M. Feliksiak, *Demokracja – postawy i oceny*, „CBOS”, nr 128/2024, s. 1–8, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2024/K_128_24.PDF [dostęp: 04.05.2025].

nią, jak i jego brak, komplikują komunikację i więzi z innymi. Elementem wypalającym jest zintegrowana z polityką pewna sztuczność.

Wypalenie polityką przekłada się na oczekiwania Polaków co do stylu sprawowania urzędu przez przyszłego prezydenta. Według badań CBOS-u dotyczących tej kwestii na znaczeniu zyskało kierowanie się przez przyszłego prezydenta przede wszystkim swoimi wartościami i poglądami. Jednak struktura oczekiwań nie zmieniła się zbytnio. Nadal dużą wagę przywiązuje się m. in. do troski o praworządność, reprezentowania wszystkich obywateli, zdolności do współpracy i radzenia sobie jako lider w trudnym dla kraju okresie. Na podstawie odpowiedzi badanych wyróżniono 3 style sprawowania urzędu prezydenta – trybuna ludowego, nowoczesnego liberała, człowieka silnych przekonań¹⁷. Wyborcy oczekują większej autentyczności, niezależności w decydowaniu. Nie chcą całkowitej bezbarwności prezydenta. Tak jak w prywatnych relacjach, tak i w relacji wyborca–polityk ważna jest prawdziwość. Ten stan nie stanowi zagrożenia dla demokracji i zaangażowania w wybory, ponieważ cały czas Polacy cenią ustrój, w którym mogą wpływać na kształt państwa. Ogólne zmęczenie polityką jest jednak symptomem niewłaściwego funkcjonowania naszej sceny politycznej i sygnałem tego, że konieczne są zmiany.

¹⁷ Idem, *Style prezydentury, czyli czego oczekujemy od głowy państwa*, „CBOS Flash”, nr 25/2025, s. 1–4, https://www.cbos.pl/PL/publikacje/flashy/pliki/2025/fl_025_2025.pdf [dostęp: 04.05.2025].

Pokolenie terapii. Jak Polacy mówią o emocjach?



W ostatnich latach Polacy coraz bardziej interesują się zdrowiem psychicznym. Psychoterapia, jeszcze do niedawna zarezerwowana tylko dla poważnych schorzeń i traktowana jako temat tabu, stała się powszechniejsza. Coraz więcej ludzi przyznaje się do korzystania z pomocy specjalisty, nie tylko w postaci skomplikowanego leczenia, ale i dla zwykłej poprawy dobrostanu emocjonalnego¹. Na powierzchnię wypływają także rozmowy o uczuciach, przykrych wspomnieniach i stawianiu granic, zarówno w zwykłych konwersacjach, jak i w mediach społecznościowych. Hasła takie jak #terapia, #zdrowiepsychiczne, #selfcare pojawiają się naprawdę często, zwłaszcza wśród młodych ludzi, dla których wspomniane wartości czy sposoby radzenia sobie z problemami stają się wyznacznikiem świadomości społecznej, niemal stylem życia.

Ten trend rodzi jednak pytania — czy mamy do czynienia z chwilową modą, czy może głęboką zmianą kulturową? Popularność psychoterapii jest przejawem krótkotrwałego zafascynowania „samorozwojem”, czy może długo wyczekiwaną reakcją na lata emocjonalnego wyparcia, braku edukacji zdrowotnej i trudnych doświadczeń pokoleniowych?

Od zarania dziejów rozmawianie o emocjach stanowiło problem. Różni ludzie w poszczególnych epokach i kulturach inaczej pojmowali psychikę człowieka, w wielu przypadkach dość intuicyjnie i bez dokładnych badań. Nawet gdy już zbadano ją na tyle, by w uproszczony sposób poznać jej działanie, jeszcze przez długi czas unikano tych tematów i pozostawiano je w sferze teoretycznej, dla intelektualistów. Polska nie stanowiła tu

¹ Panel Ariadna, Czy Polacy korzystają z pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej?, Panel Ariadna <https://panelariadna.pl/news/czy-polacy-korzystaja-z-pomocy-psychologicznej-lub-psychiatrycznej> [dostęp: 5.05.2025]

wyjątku – dopiero niedawno nasi rodacy zaczęli próbować rozmawiać o emocjach otwarcie, bez przesadnie wstydlivej otoczki.

Sporo śladów tego podejścia można obserwować także współcześnie. Osoby urodzone w czasach Polskiej Republiki Ludowej nadal żyją, jedni już starsi, zaś inni w kwiecie wieku. Na ich podejście do życia ma wpływ wychowanie tamtej epoki. Dominował wtedy kult siły, pracy i „radzenia sobie”, zaś uczucia i problemy duchowe uznawano za fanaberie i objaw słabości². Młodzi ludzie od najwcześniejszych lat powinni być uczeni umiejętności tak ważnych i elementarnych, jak komunikacja swoich potrzeb, opisywanie własnych przeżyć oraz asertywne odmawianie, gdy czują dyskomfort. Tymczasem dzieci PRL-u żyły zgodnie z zasadą *dzieci i ryby głosu nie mają*, a w dorosłości nie miały zdolności, czasu, a nawet wzorców, by wykształcić u siebie powyższe kompetencje. Wszelkie swoje lęki, kłopoty, zapewne także cięższe choroby i zaburzenia ukrywano przed przyjaciółmi i bliskimi, nie lecząc ich, a jeszcze pogłębiając.

W latach 90. wzorce z Zachodu zaczęły się coraz mocniej przebijać do krajów byłego bloku wschodniego, a wraz z nimi wieść o skuteczności terapii i psychologów. Trudno było jednak przekazać tę informację do świadomości Polaków od pokoleń żyjących w izolowanym społeczeństwie funkcjonującym w konkretny sposób. Mało kto zdawał sobie sprawę, że brak podstawowego leczenia w tej kwestii utrudnia życie osobom potrzebującym tej pomocy, a nie da się ot tak zmienić myślenia ogromnej grupy. Psychoterapia pojawiła się więc nieśmiało, dostępna głównie dla osób z dużych miast, dysponujących zasobami finansowymi.

Przez długi okres sytuacja ta stała w miejscu, lecz w ostatniej dekadzie i w świetle towarzyszących jej wydarzeń, młodzi ludzie z Polski podchodzą do terapii z większą nadzieją i zaufaniem. Początek XXI wieku to dekada nasilających się globalnych i lokalnych kryzysów, jak choćby pandemia wirusa COVID-19, wojna na Ukrainie czy kryzys klimatyczny, wzbudzających niepewność i lęk przed przyszłością u osób, dopiero wkraczających w dorosłe życie. Młodzi ludzie, przeżywający swój okres dojrzewania, pełni zmiennych nastrojów i szalejących hormonów musieli zmierzyć się z lękami

² B. Gontarz, *Krytyka kultury w PRL-u. Na podstawie Dziennika Jana Józefa Szczepańskiego w: PRL-owskie re-sentymenty*, red. Anna Kisielewska, Magdalena Kostaszuk-Romanowska i Andrzej Kisielewski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2018, s. 35-49

egzystencjalnymi, samotnością oraz izolacją, które nie powinny spotkać ich tak wcześnie. Niektóre osoby, nieco starsze, czują, że nie mają przyszłości, planetę niedługo ogarnie ekologiczny rozpad i nic dla nich nie zostanie. Nie wspominając już o szczególnie empatycznych jednostkach, synchronizujących swoje uczucia z cierpieniem i przykrościami ofiar tych wszystkich katastrof – to tylko niektóre przykłady skutków chaosu, jaki nastolatkom i młodym dorosłym przygotowały poprzednie lata.

Na te wszystkie wydarzenia społeczeństwo zaczęło reagować emocjonalnie, a ponieważ emocje nie znoszą próżni, pojawiła się potrzeba ich nazwania i przepracowania. Prościej mówiąc: szukania wsparcia u kogoś, kto wie, jak się za to zabrać. Potwierdzają to statystyki: według danych Narodowego Funduszu Zdrowia liczba osób korzystających z pomocy psychoterapeutycznej stale rośnie. W ciągu minionych pięciu lat psycholodzy i psychiatry mają pod swoją opieką niemal o 135% więcej pacjentów wymagających uwagi i pomocy³. Jednocześnie wzrasta liczba samych specjalistów, choć brakuje przejrzystych regulacji, kto może wykonywać ten zawód, a system szkoleniowy jest nierównomierny i nie do końca przemyślany⁴. Przyczyną tego może być wciąż niedostatecznie duża liczba tego rodzaju lekarzy i rozpaczliwa potrzeba rosnącej liczby ludzi do opieki specjalistycznej.

Mimo obleganych studiów psychologicznych i medycznych, odpowiedniej pomocy wciąż brakuje i nie każdy może sobie na nią pozwolić. Cena wizyty u psychologa jest dość wysoka – godzina terapii warta jest przynajmniej sto złotych, w dużych miastach i renomowanych klinikach często nawet więcej⁵. Z kolei aby dostać się na leczenie z funduszy publicznych, w najgorszych wypadkach czas oczekiwania wynosi niemal dwa lata⁶. Nie wspominając już o konsultacji bardziej szczegółowej u psychiatry, gdzie należy

³ Narodowy Fundusz Zdrowia, *Kryzys psychiczny u dzieci i młodzieży – jak go rozpoznać i gdzie szukać pomocy?*, NFZ,

<https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-centrali/kryzys-psychiczny-u-dzieci-i-mlodziezy-jak-go-rozpoznac-i-gdzie-szukac-pomocy,8683.html> [dostęp: 5.05.2025]

⁴ D. Romanowska, *W Polsce każdy może zostać psychoterapeutą. Wystarczy 10-godzinny kurs*, Newsweek Polska, Newsweek, <https://www.newsweek.pl/zdrowie-i-nauka/nauka/w-polsce-kazdy-moze-zostac-psychoterapeuta-wystarczy-10-godzinny-kurs/w4nd762> [dostęp: 5.05.2025]

⁵ Pokonajlek, *Ile kosztuje wizyta u psychologa?*, Pokonajlek, <https://pokonajlek.pl/ile-kosztuje-wizyta-u-psychologa> [dostęp: 5.05.2025]

⁶ Ibidem.

zapłacić nawet 500zł⁷. Biorąc pod uwagę, że taka osoba zajmuje się poważniejszymi chorobami i zaburzeniami, które nieleczone mogą pogarszać się w zatrważającym tempie, parę lat czekania na termin w placówce publicznej może zagrozić czyjemuś życiu⁸.

Z tego powodu popularną alternatywą stały się media społecznościowe promujące różnorodną wiedzę o emocjach i dobrostanie mentalnym dla młodego pokolenia. Psychoedukacja online to dziś nie tylko domena specjalistów, lecz całego pokolenia twórców internetowych, w prosty i przystępny sposób mówiących o rzeczach jeszcze do niedawna zarezerwowanych dla elit. Na każdej platformie społecznościowej, od Instagrama, poprzez TikToka, aż po Youtube'a, łatwo trafić na rolki w rodzaju „10 oznak, że masz lęk separacyjny”, filmiki z memoterapią czy podcasty o radzeniu sobie z traumą z dzieciństwa. Wystarczy spojrzeć na wyświetlenia pierwszej lepszej takiej treści – często sięgają one milionów, co świadczy o ich popularności i algorytmach portali społecznościowych, które nie wzięły się znikąd. Młode osoby są niezwykle chętne do zgłębienia tematu dobrostanu psychicznego i szukają informacji w każdym możliwym źródle, nie zawsze wartościowym.

Widać tego ogromny pozytywny wpływ. Nawet dziś nie każda osoba ma dostęp do tradycyjnej terapii – czy to ze względu na miejsce zamieszkania (trudno o psychologa w małych miejscowościach), ograniczone środki finansowe lub zwyczajny strach przed podjęciem tego kroku. Dzięki tym treściom wiedza o zdrowiu psychicznym przestaje być elitarna, zarezerwowana tylko dla uczonych i bogatych. Normalizuje się mówienie o emocjach, a hasła powiązane ze zdrowiem psychicznym płynnie znajdują drogę do języka młodzieży i umacniają jej świadomość.

Jednak ta „terapia”, jak każda inna, ma swoje skutki uboczne. Problem pojawia się, gdy psychoedukacja przeradza się w pseudoterapię. Niektóre młode, zagubione osoby na podstawie posta na Instagramie czy filmiku na TikToku diagnozują u siebie borderline⁹ i usprawiedliwiają nim swoje negatywne postawy zamiast pracować nad charakterem lub

⁷ Centrum Terapii DIALOG, *Cennik usług psychiatrycznych*, <https://www.psychiatrzy.warszawa.pl/cennik> [dostęp 5.05.2025]

⁸ Medyczna Platforma Społeczna, *Jak możemy skrócić czas oczekiwania na wizytę u psychiatry?*, MSP, <https://mps.org.pl/blog/jak-mozemy-skrocic-czas-oczekiwania-na-wizyte-u-psychiatry> [dostęp 5.05.2025]

⁹ Polmed, *Osobowość borderline – diagnoza, cechy, terapia*, Polmed <https://polmed.pl/zdrowie/osobowosc-borderline-diagnoza-cechy-terapia> [dostęp 5.05.2025]

potencjalnymi innymi problemami. Niektórzy próbują leczyć swoje głęboko zakorzenione traumy afirmacjami i medytacją, co nie zawsze przynosi skutki, często zaś prowadzi do jeszcze większego ukrycia swoich emocji i udawania, jakby wszystko było w porządku. W niezbyt dobrej sytuacji znajdują się również osoby pod urokiem samozwańczego coacha czy mentora, mającego mnóstwo charyzmy i silną zdolność przekonywania, lecz za grosz pojęcia, o czym mówi. Granica między rzetelną wiedzą a internetową szarlatanerią bywa bardzo cienka, zwłaszcza gdy treści podaje się estetycznie, chwytliwie i masowo.

Czy można samemu odróżnić pomoc od zagmatwanych pseudoinformacji? Oczywiście! W każdym wypadku, jeśli próbuje się znaleźć konkretną, treściwą wiedzę, kluczowe jest jej źródło. Nie znaczy to, że jedynie wiedza w opasłych książkach czy skomplikowanych artykułach jest wartościowa – absolwenci studiów psychologicznych i inne osoby znające się na higienie psychicznej coraz częściej zakładają TikToka czy Instagrama, by dzielić się z młodymi ludźmi swoją znajomością tematu. Należy jednak sprawdzić, czy dany influencer (lub analogicznie, autor danej książki) faktycznie ma odpowiednie wykształcenie, czy podaje źródła, na bazie których tworzy swoje treści, a także, czy jego porady brzmią racjonalnie – nie powinno się wierzyć w „cudowne uzdrowienie z depresji w trzech prostych krokach”. Co najważniejsze, internetowi działacze na rzecz zdrowia psychicznego powinni zachęcać osoby z problemami do podjęcia terapii. Należy mieć świadomość, że media społecznościowe są mostem do niej, czymś, co wspiera w sięgnięciu po pomoc, a nie zamiennikiem konsultacji ze specjalistą.

Pseudospecjalistów jest jednak coraz więcej i wyjątkowo sprawnie się maskują. Nie mają oni formalnego wykształcenia, ani nawet szkolenia terapeuty, a jednak oferują różnego rodzaju „sesje”, „konsultacje emocjonalne” czy „warsztaty samorozwoju” stylizowane na terapię. Niektórych trudno odróżnić od prawdziwych terapeutów – mają eleganckie strony, używają mądrych słów w Internecie, a zamiast adekwatnych tytułów „doktora”, „profesory” czy choćby „magistrantki” w oczy rzucają się dumnie brzmiące „coach rozwoju duchowego”, „terapeuta emocji” lub „mentorka relacji”.

W Polsce wciąż brakuje ustawy o zawodzie psychoterapeuty, co sprawia, że praktycznie każdy może się za niego podawać. W niektórych przypadkach wystarczy

dziesięciogodzinny kurs¹⁰ i odpowiedni urok osobisty, by zostać polecanym przez innych i zyskiwać klientów. Zapewne wśród takich pseudospecjalistów istnieje mnóstwo osób nieskupiających się tylko na pieniądzu, z silną potrzebą pomocy ludziom, z różnych powodów niemogących lub niechących podjąć się zawodu psychologa, jednak brak porządnego przygotowania może przysporzyć ich podopiecznym więcej cierpienia niż pożytku.

Z drugiej strony istnieje ta mniej moralna, bazująca na manipulacji emocjonalnej część oszustów. Poza brakiem wykształcenia łatwo rozpoznać ich po używaniu niejasnych, tajemniczo i zachęcająco brzmiących terminów, w rodzaju „transformacja energii lęku”, „holistyczne uzdrawianie duszy”, „terapia kwantowa”. Prawdopodobnie nie są to licencjonowane metody i będą stanowić raczej efekt placebo niż realną pomoc. Owszem, pozytywne nastawienie, medytacja i wdychanie kadzidełek pomaga w odprężeniu, ale nie jest to dla każdego i przy poważniejszych problemach może nie zadziałać.

Tacy ludzie oferują często błyskawiczne wyniki i cudowne przemiany, przez co „pacjent”, nie czując poprawy, może czuć się winny. Jeśli jednak „opiekun duchowy” dobrze popracuje na pierwszych dwóch, trzech spotkaniach, uda mu się zbudować z drugim człowiekiem relację emocjonalną. Często opiera się ona na zależności i traktowaniu pseudospecjalisty jak swojego guru, mentora, jedynej osoby zdolnej pomóc zagubionej duszy szukającej pomocy.

Jego porady są schematyczne, nie wnoszą niczego poza tym, co można przeczytać w Internecie lub paru ogólnodostępnych książkach. Do tego brakuje mu supervizji i nadzoru merytorycznego, więc sam dobiera swoje treści zgodnie z własnymi przekonaniami. Tworzy przy tym poczucie płytkości, banalności tego wydarzenia, co nie sprzyja budowaniu prawdziwego, ludzkiego zaufania stanowiącego fundament terapii.

Psychoterapia to nie magiczne rozmowy przy kawie ani motywacyjna pogadanka. To długotrwały proces, wymagający od specjalisty ogromnej wiedzy, doświadczenia i przede wszystkim etyki. To właśnie jej brak prowadzi do głębokich szkód psychicznych u pacjentów. Nieprofesjonalni „terapeuci” nie znają granic relacyjnych, budują toksyczne

¹⁰ Por.: D. Romanowska, op.cit

zależności, próbują pełnić rolę przyjaciela, zbawiciela, przewodnika duchowego i tym samym kształtują myślenie, emocje i decyzje klientów.

Skutkiem kontaktu z taką osobą może być wzmacnianie błędnych przekonań, pogłębienie traumy i wtórne zranienia, czasem nawet zerwanie więzi z bliskimi pod wpływem szkodliwych sugestii. Do tego dochodzi wydawanie setek złotych miesięcznie na terapię, często bez planów, bez końca, bez postępów. Osoby trafiające na pseudospecjalistów często są rozbite, kruche i pragnące zrozumienia, a więc bardziej podatne na manipulację i zranienie. Nie zawsze myślą wtedy racjonalnie i ktoś może chcieć to wykorzystać.

Nie znaczy to, że każdy człowiek próbujący pomóc innym bez odpowiedniej dokumentacji i wykształcenia jest potworem. Jednak terapeuta bez wykształcenia czy nawet kursu powinien jasno o tym informować. Warto się również ciągle doksztalać, poznawać nową literaturę i starać się być lepszym w tym, co się robi. Przy obecnych brakach w kadrze dbającej o zdrowie psychiczne łatwo będzie znaleźć chętnych do skorzystania nawet z takich usług, a i oni faktycznie ucieszą się, że ktokolwiek znalazł czas im pomóc.

Dopiero niedawno w mediach pojawiła się narracja traktująca psychoterapię jako coś dla każdego, kto potrzebuje pomocy. Nie trzeba mieć depresji, schizofrenii czy zaburzeń osobowości, aby skontaktować się ze specjalistą, zrozumieć siebie i zacząć żyć pełnią życia. Terapia to nie ostateczność, a narzędzie rozwoju wspierające w razie dobrowolnej potrzeby.

W przestrzeni publicznej standaryzuje się pogląd, że dbanie o zdrowie psychiczne to nie wstyd, a akt odwagi i odpowiedzialności. Na platformach społecznościowych pojawia się więcej hashtagów takich jak: #zdrowiepsychiczne, #selfcare, #terapia lub ich angielskich odpowiedników. Trafiają one do młodych ludzi, co normalizuje u nich korzystanie z pomocy, stając się dla nich codziennością. Teraz większość nastolatków zna kogoś lub nawet jest osobą, która uczęszcza na regularne wizyty lub chociaż wybrała się na diagnozę zaburzenia do specjalisty. Wsparcie psychologa jest traktowane jak aktywność fizyczna czy zdrowe odżywianie – jako inwestycja w siebie, samorozwój. Podobnie jak inne sposoby na polepszenie swojego dobrostanu, wymaga ona pracy, w tym

przypadku nad emocjami, relacjami, samoświadomością, mechanizmami obronnymi i wszystkimi niuansami, niedociągnięciami, z jakimi mierzą się ludzie zależnie od charakteru. Często to podróż w głąb siebie, pomagająca zrozumieć reakcje, lęki czy utrudniające funkcjonowanie schematy. Dla osób skupiających się na samorozwoju, terapeuta to nie tyle lekarz, ile przewodnik i towarzysz w procesie wzrastania. To do pacjentów należy zaangażowanie i główna siła sprawcza.

Dlatego nie można traktować przejrzenia paru postów na Instagramie jako pełnoprawnej terapii. Kluczowa jest gotowość do wewnętrznej pracy, a nie jedynie chęć dopasowania się do obecnych trendów. Ilość informacji związanych ze zdrowiem psychicznym w naszym cyfrowym otoczeniu jest ogromna i jak wyżej dowiedziono, ma to naprawdę pozytywny wpływ na wielu młodych ludzi. Gorzej dzieje się, gdy wiedza ta jest przekazywana przesadnie żartobliwie, humorystycznie, jako coś „na czasie” i nic więcej. Oswajanie młodych ludzi z terapią jest niezwykle istotne, lecz istnieje cienka granica między nim a trywializowaniem poważnych problemów.

Żarty o terapii, choć pełne autoironii i indywidualnego humoru, mogą nieświadomie umniejszać powadze procesu terapeutycznego. Pojawia się obraz psychologa jako „emocjonalnego baristy” i terapii jako szybkiego rozwiązania każdego życiowego problemu. To z kolei często prowadzi do fałszywych oczekiwań, jakby kilka sesji miało załatwić temat. Zdarza się również, że zniechęca to osoby faktycznie potrzebujące pomocy, gdyż nie chcą one stać się „ofiarami” takich żartów lub zostać postrzegane jako idące ślepo za tłumem.

Nie ma nic złego w tym, że coś jest „modne”. Popularyzowanie terapii pomogło nabrać ludziom więcej otwartości i świadomości, a to naprawdę świetnie. Warto jednak mieć na uwadze, iż leczenie czy zwykłe wsparcie specjalisty to nie zabawa na jeden sezon, lecz proces wymagający pracy własnej i zmiany, często bolesny i długo trwający. Nie da się go uprościć do krótkiego zdania czy żartu; to znaczne pominięcie wielu jego aspektów i bywa krzywdzące dla osób z większymi problemami. Terapię, mimo wielu wspólnych elementów, każdy przechodzi inaczej i to, co dla jednego jest lekką błahostką, komuś innemu może sprawiać kłopot w tym procesie.

Niedawno w Polsce zawitało także egzotycznie brzmiące pojęcie „higieny mentalnej”. Pojawia się ono w mediach, rozmowach, kampaniach społecznych. To świetna wiadomość, bo tak, jak bierzemy prysznic czy idziemy na siłownię, powinniśmy się troszczyć o nasz umysł. Zwłaszcza w świecie, gdzie są ku temu możliwości i przestaje być to elitaryzowane.

Higiena psychiczna to nie tylko unikanie toksycznych relacji czy asertywność. Składają się na nią również codzienne praktyki wzmacniające odporność emocjonalną – sen, odpoczynek, rozmowy z bliskimi, kontakt z naturą, rozsądne korzystanie z technologii czy ograniczenie pracy ponad siły. Można do niej zaliczyć także świadome korzystanie z pomocy specjalistów, zanim sytuacja w kryzysie wymknie się spod kontroli.

Dbanie o dobrostan psychiczny to nie fanaberia, a element profilaktyki zdrowotnej. Z wizytą u dentysty nie czekamy, aż ząb cały poczernieje i nada się tylko do wyrwania. Już przy pierwszym bólu rozważamy pomoc, aby tylko się nie rozognił. Tak samo należy działać z psychoterapią – nie doprowadzać się do stanu, gdzie ledwo da się wyjść z łóżka, a zauważyć objawy odpowiednio wcześniej i próbować je leczyć. Poza tym, podobnie jak u każdego innego lekarza, warto raz na jakiś czas przejść „wizytę kontrolną” i sprawdzić, czy faktycznie funkcjonujemy tak dobrze, jak się nam wydaje.

Dzięki wzrostowi świadomości społecznej, coraz więcej rozmawia się i normalizuje takie zachowania. Jeszcze kilkanaście lat temu terminy „depresja”, „trauma”, „zaburzenia lękowe” rzadko pojawiały się w polskich domach. Jeżeli już, zwykle zagłuszano je zdaniami „weź się w garść”, „inni mają gorzej”, „nie przesadzaj”. Na szczęście młode pokolenia, zwłaszcza generacja Z i millenialsi, wprowadzają nowy język mówienia o emocjach. Starają się być inkluzywni, świadomi i szanujący różne potrzeby różnych ludzi. Nie wstydzą się przyznać do uczęszczania na terapię, znają podstawowe pojęcia z zakresu psychologii i reagują empatycznie na cierpienie innych. Zwykli ludzie zaczynają dzielić się swoimi doświadczeniami w kwestii terapii czy nieprzyjemnych przeżyć. Nie chodzi tu tylko o dokładne porady; czasem wystarczy opowiedzieć o traumie z dzieciństwa, aby pomóc komuś zrozumieć, że nie jest sam. Innym razem ktoś napisze post, jak przygotować się do pierwszej wizyty u psychologa lub czym był zaskoczony w gabinecie. Przede wszystkim rozmawia się o emocjach, o uczuciach i przekazuje się następnym generacjom pozytywne

wzorze. Dbanie o dobrą kondycję psychiczną przestało być słabością, a zamieniło się w atut, który warto utrzymywać w jak najlepszym stanie.

Nie tylko młodzi zmieniają swoje myślenie. Starsze osoby również są pod wpływem nowych „trendów”, lecz u nich przemiana następuje wolniej, często hamowana przez wewnętrzny opór. Coraz więcej osób liczących ponad pięćdziesiąt lat zaczyna dostrzegać cenne aspekty terapii¹¹. Dostęp do wiedzy, doświadczenia pandemii, wsparcie ze strony dzieci i wnuków sprzyjają przełamywaniu starych przekonań i budowaniu nowej kultury rozmowy o emocjach również wśród seniorów.

Analizując powyższe, Polska powoli wchodzi w nowy etap rozwoju społecznego – świadomości emocjonalnej. Pewnie zajmie to jeszcze wiele lat i w trakcie tego czasu jako społeczeństwo popełnimy mnóstwo błędów, lecz wykonaliśmy pierwszy krok naprzód. Zrezygnowano ze strachu i wstydu, mówiąc o kondycji psychicznej, a w dłuższej perspektywie przyniosło lub przyniesie to więcej spokoju, życzliwości międzyludzkiej, zdrowia.

Również psychoterapia przeszła w naszym kraju długą drogę. Zaczęła jako temat tabu, zmieniała się w medialną ciekawostkę, a teraz stanowi realne narzędzie troski o siebie i rozwój osobisty. Ludzie mają na jej temat różne zdania, lecz prawdopodobnie ten „trend” będzie się rozwijał i przynosił pozytywne i negatywne skutki. Dostęp do wiedzy psychologicznej jest dziś szerszy niż kiedykolwiek wcześniej. W Internecie czekają na nas podcasty, webinary, poradniki, a nawet konsultacje ze specjalistami online. Należy jednak pamiętać, że łatwość znajdowania informacji nie świadczy o ich jakości. Dlatego tak ważna jest świadomość, z kim pracujemy, kogo słuchamy i na czym opieramy swoje przekonania o dobrostanie mentalnym.

Właśnie tu pojawia się pytanie do każdego z nas. Jak ja, jako świadoma jednostka, podchodzę dziś do tematu psychoterapii? Jest ona dla mnie chwilową modą, czy szansą na głębsze zrozumienie siebie i świata? Niezależnie od odpowiedzi, jedno jest pewne – emocje są z nami każdego dnia i warto nauczyć się ich języka.

¹¹ K. Schier, M. Wójcik, A. Ziółkowska, *Kto i w jaki sposób prowadzi psychoterapię w Polsce. Część II.*, „Psychiatria Polska” nr 3/2015 s. 489–502. <https://journals.viamedica.pl/psychiatria/article/view/53982/42434> [dostęp: 5.05.2025]

Dzieci i ekrany, czyli codzienna wojna o uwagę i wychowanie



Jakie są twoje najmiłsze wspomnienia z dzieciństwa? Z dużym prawdopodobieństwem nie są to momenty spędzone przed ekranem, lecz te związane z zabawą, bliskością innych osób i emocjami przeżywanymi w realnym świecie.

W Polsce – podobnie jak w innych krajach – toczy się debata o tym, jak uchronić dzieci przed skutkami cyfrowego przeciążenia. Smartfony nie tylko uzależniają i zabierają cenny czas, ale także wpływają na poczucie wartości młodego pokolenia. Zakazy telefonów w szkołach, apele ekspertów, wypowiedzi polityków i gorące dyskusje wśród rodziców są wyrazem rosnącej fali niepokoju. Jak świecące ekrany wpływają na relacje i rozwój dzieci? Jak szkoła radzi sobie z uczniami, którzy częściej przewijają TikToka niż słuchają nauczyciela? I czy jesteśmy w stanie wypracować nową „higienę cyfrową”?

Nowa codzienność

Przeciętny trzylatek spędza przed ekranem niemal trzy godziny dziennie – tak wynika z australijskiego badania opublikowanego w 2024 roku¹. Z wiekiem ten czas tylko się zwiększa. Naukowcy zauważyli następującą zależność: każda minuta przed ekranem to siedem wyrazów mniej, które dziecko słyszy i pięć mniej, które wypowiada. Kiedy pomnożymy to przez wspomniany wcześniej średni czas spędzany przez kilkulatek przed ekranem, łatwo zdamy sobie sprawę ze skali i powagi problemu; bo to właśnie wczesne dzieciństwo jest okresem, kiedy jakość i ilość interakcji językowych budują fundamenty rozwoju².

¹ M. E. Brushe, D. G. Haag, E. C. Melhuish, S. Reilly, T. Gregory, *Screen Time and Parent-Child Talk When Children Are Aged 12 to 36 Months*, „JAMA Pediatrics”, vol. 178/2024, no. 4, s. 372.

² N. May, *Screen time robs average toddler of hearing 1,000 words spoken by adult a day, study finds*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/australia-news/2024/mar/04/does-children-toddlers-kids-watching-tv-impact-development-learning> [dostęp: 05.05.2025].

Negatywny wpływ nadmiernego korzystania z urządzeń cyfrowych został także zauważony w kontekście społeczno-emocjonalnym. Choć zdolność rozpoznawania emocji zależy od wielu czynników – takich jak temperament, inteligencja czy umiejętności werbalne – to kluczowa jest również rola, jaką odgrywają relacje z opiekunami. Coraz liczniejsze interakcje z ekranem zamiast z rodzicami wpływają na ilość czasu, jaką dzieci spędzają na naturalnym ćwiczeniu rozpoznawania uczuć u innych osób, a także ograniczają ich własne doświadczenia emocjonalne³. A przez to trudniej budować empatię czy tworzyć trwałe więzi. Co więcej, badania pokazują, że długi czas spędzany przed ekranem i ekspozycja na przemoc w mediach wiążą się z wyższym ryzykiem zachowań agresywnych oraz słabszym przywiązaniem do rodziców czy rówieśników. Nie jest też zaskoczeniem, że dłuższy czas spędzany przed ekranem wpływa na jakość oraz długość snu i koncentrację, co może pośrednio przekładać się na gorsze wyniki edukacyjne⁴.

Co jednak sprawia, że smartfony oraz inne urządzenia elektroniczne mają tak wielką moc przyciągania dzieci (i nie tylko)? W świecie cyfrowym, gdzie liczba aplikacji jest niezliczona, to z reguły te, które potrafią skutecznie tworzyć nawyki, odnoszą największy sukces. Wszystko zaczyna się od dopaminy – tej samej substancji, która powstaje, gdy zjemy ulubiony deser, odniesiemy jakiś sukces lub... dostajemy polubienia pod naszym zdjęciem na Instagramie.

Psychiatra Anna Lembke tłumaczy, że platformy cyfrowe aktywują układ nagrody w mózgu dzięki odpowiednio zaprojektowanym mechanizmom – poprzez nieprzewidywalne nagrody, bodźce wizualne i właśnie systemy „reakcji” czy powiadomień. W przypadku mediów społecznościowych wystarczy połączyć to z ludzką potrzebą społecznej akceptacji i mamy gotowy przepis na cyfrowy nawyk. Za całą resztę odpowiedzialne są algorytmy – to one analizują nasze wybory i podsuwają kolejne treści dostosowane do naszych preferencji⁵. Nieprzypadkowo mówi się o „scrollowaniu bez

³ V. Skalicka, B. W. Hygen, F. Stenseng, S. B. Karstad, L. Wichstrøm, *Screen time and the development of emotion understanding from age 4 to age 8: A community study*, „British Journal of Developmental Psychology”, vol. 37/2019, iss. 3, s. 2.

⁴ D. A. Gentile, R. A. Reimer, A. I. Nathanson, D. A. Walsh, J. C. Eisenmann, *Protective Effects of Parental Monitoring of Children's Media Use. A Prospective Study*, „JAMA Pediatrics”, vol. 168/2014, no. 5, s. 481–482.

⁵ J. Waters, *Constant craving: how digital media turned us all into dopamine addicts*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/global/2021/aug/22/how-digital-media-turned-us-all-into-dopamine-addicts-and-what-we-can-do-to-break-the-cycle> [dostęp: 05.05.2025].

końca”. Ten mechanizm został zaprojektowany tak, by automatycznie ładować kolejne treści i zatrzymać użytkownika na jak najdłużej. Zanim się obejrzymy, jesteśmy wciągnięci.

Dla dorosłego panowanie nad czasem spędzonym w Internecie bywa wyzwaniem, a co dopiero dla młodej osoby, która dopiero uczy się kontroli nad swoimi potrzebami i impulsami. Dzieci czują, że ekran oferuje łatwo dostępną przyjemność – bez żadnego wysiłku, bez czekania. Nie trzeba wiele, by wpaść w dopaminową pętlę. W efekcie klasyczne aktywności, takie jak zabawa z rówieśnikami czy rysowanie mogą wydawać się mniej atrakcyjne, a autorytet rodzica, który stara się uczyć rozsądnego korzystania z urządzeń elektronicznych, słabnie.

Głosy ekspertów

*To, co zrobiliśmy, to nadopiekuńczość wobec naszych dzieci w prawdziwym świecie, przy jednoczesnym niedostatecznym chronieniu ich w Internecie*⁶ – ostrzega Jonathan Haidt, amerykański psycholog społeczny. Poza negatywnym wpływem nadmiaru ekranów na rozwój poznawczy, martwi rosnący odsetek dzieci i nastolatków zmagających się z depresją, zaniżonym poczuciem własnej wartości i zaburzeniami lękowymi. Ale czy na pewno ma to związek z korzystaniem z Internetu? Tu zdania są podzielone.

Niektórzy – w tym właściciele platform społecznościowych – chętnie powołują się na badania, które sugerują, że wpływ mediów społecznościowych na zdrowie psychiczne jest znikomy. Mark Zuckerberg – w rozmowie z dziennikarzem „The Verge” – stwierdził, że: *większość wysokiej jakości badań sugeruje, że na szeroką skalę nie ma związku przyczynowego między tymi zjawiskami*⁷. Jednak, jak zauważa Jonathan Haidt, takie wnioski często wynikają z faktu, że w niektórych badaniach uwzględnia się bardzo szerokie grupy społeczne – bez rozróżnienia płci czy rodzaju aktywności online. Gdy przyjrzymy się dokładniej konkretnym grupom, na przykład dziewczętom korzystającym intensywnie z

⁶ D. Elliott, J. Haidt, *The consequences of a smartphone-centered childhood*, NPR, <https://www.npr.org/2024/03/27/1241116105/the-consequences-of-a-smartphone-centered-childhood> [dostęp: 05.05.2025].

⁷ E. Roth, *Mark Zuckerberg says there's 'no causal connection' between social media and teen mental health*, The Verge, <https://www.theverge.com/2024/9/25/24254044/mark-zuckerberg-meta-social-media-teen-mental-health> [dostęp: 05.05.2025].

mediów społecznościowych, związek z objawami depresji i lęku staje się wyraźny⁸. To sugeruje, że problem nie tylko istnieje, ale może być szczególnie dotkliwy w określonych grupach.

Przeróżne analizy faktycznie wskazują na negatywny wpływ korzystania z mediów społecznościowych na zdrowie psychiczne młodych osób. Coraz częściej mówi się także o zwiększonej presji społecznej związanej z porównywaniem się z innymi oraz większe poczucie izolacji. Konkretnie badania pokazują nam, że osoby korzystające z wielu różnych platform społecznościowych (od siedmiu do nawet jedenastu) są trzykrotnie bardziej narażone na wystąpienie nasilonych objawów depresji. Ponadto ryzyko pojawienia się silnych objawów lękowych wzrasta w ich przypadku 3,2 razy w porównaniu do osób, które korzystają tylko z dwóch lub mniej portali⁹. Potwierdza się, że szczególnie narażoną grupą są nastoletnie dziewczęta. Okres dojrzewania to czas wzmożonej samoświadomości, a w przypadku dziewcząt – także większej wrażliwości na kwestie związane z wyglądem i przynależnością społeczną. Instagram, który dominuje wśród młodzieży, potęguje te napięcia, zamieniając przestrzeń kontaktu z rówieśnikami w arenę nieustannej oceny wizualnej, wyrażonej za pomocą polubień. To właśnie tam presja porównywania się przybiera na sile, wzmacniając niepewność i obniżając samoocenę¹⁰.

Gdy do tej mieszanki przyłączy się jeszcze cyberprzemoc, sytuacja już nie tylko jest poważna, a staje się wręcz niebezpieczna. Internet daje złudne poczucie anonimowości, a to niekiedy otwiera drogę do aktów nękania. Mogą one przybierać różne formy – od szyderczych komentarzy, przez wykluczenie z grup, aż po udostępnianie kompromitujących materiałów. Dane pokazują, że dzieci i młodzież w wieku 10–17 lat z

⁸ J. Haidt, *Social Media is a Major Cause of the Mental Illness Epidemic in Teen Girls. Here's the Evidence. Journalists should stop saying that the evidence is just correlational*, After Babel, <https://www.afterbabel.com/p/social-media-mental-illness-epidemic> [dostęp: 05.05.2025].

⁹ J. A. Naslund, A. Bondre, J. Torous, K. A. Aschbrenner, *Social Media and Mental Health: Benefits, Risks, and Opportunities for Research and Practice*, „Journal of Technology in Behavioral Science”, vol. 5/2020, iss. 3, s. 252 [dostęp: 05.05.2025].

¹⁰ J. Haidt, *The Dangerous Experiment on Teen Girls. The preponderance of the evidence suggests that social media is causing real damage to adolescents*, The Atlantic, <https://www.theatlantic.com/ideas/archive/2021/11/facebooks-dangerous-experiment-teen-girls/620767/> [dostęp: 05.05.2025].

poważnymi objawami depresyjnymi są narażone na nękanie w sieci ponad trzy razy częściej niż rówieśnicy z łagodnymi objawami lub bez nich¹¹.

Współczesne społeczeństwo musi postawić pytanie, jak można zapobiegać wspomnianym wyżej problemom. Badania opublikowane w *JAMA Pediatrics* pokazują, że rodzicielski nadzór nad korzystaniem z Internetu może skutecznie zmniejszać ryzyko negatywnego wpływu mediów. Badacze wyróżniają dwie formy skutecznego nadzoru: rozmowy o treściach, które ogląda dziecko (tzw. mediacja aktywna) oraz ograniczanie czasu i rodzaju konsumowanych mediów (monitoring restrykcyjny). Takie podejście przynosi wymierne efekty – dzieci, które są pod opieką świadomych rodziców, spędzają mniej czasu online, co wpływa na ich lepszy sen, wyższe wyniki w nauce oraz poprawę jakości relacji z rówieśnikami. Zamiast wycofywać się do cyfrowej bańki, angażują się w aktywności społeczne, częściej pomagają innym i rzadziej przejawiają agresję. W efekcie lepiej radzą sobie społecznie i emocjonalnie¹².

Zakaz smartfonów w szkole?

Reagować zaczynają też szkoły i środowiska polityczne. Urządzenia elektroniczne stały się nieodłącznym elementem dziecięcej rzeczywistości również w sferze edukacyjnej – choć często bardziej rozpraszają niż wspierają proces uczenia się. Nauczyciele skarżą się, że uczniowie myślami są gdzie indziej – w mediach społecznościowych, komunikatorach czy grach. Niektóre szkoły już wprowadziły obowiązek oddawania telefonów na czas lekcji. Rosnąca liczba sygnałów od pedagogów i naukowców skłoniła polityków do reakcji.

Walka o cyfrową równowagę trafiła na listę tematów tegorocznej kampanii prezydenckiej niektórych kandydatów. Zakaz smartfonów w szkołach i powstanie Narodowego Instytutu Higieny Cyfrowej to jeden z postulatów wyborczych Szymona Hołowni. Proponuje on również edukację cyfrową dla rodziców. Co ciekawe, w swoich wypowiedziach Marszałek Sejmu nie unika szerszej perspektywy – wskazuje bowiem na systemowy problem, w którym wielkie koncerny technologiczne uzależniają, by czerpać zyski z cyfrowej aktywności najmłodszych. Jednak wciąż główny nacisk kładzie na

¹¹ J. A. Naslund, A. Bondre, J. Torous, K. A. Aschbrenner, op. cit., s. 253.

¹² D. A. Gentile, R. A. Reimer, A. I. Nathanson, D. A. Walsh, J. C. Eisenmann, op. cit., s. 482–483.

ograniczenie czasu spędzanego w przestrzeni cyfrowej poprzez wprowadzenie regulacji w szkołach¹³. Czcze gadanie czy realna szansa na zapobieganie negatywnemu wpływowi technologii w naszych rodzimych realiach?

Z jednej strony jest to pewna odpowiedź na rosnący problem cyfrowych uzależnień, z drugiej strony proponowane rozwiązania – szczególnie wspomniany zakaz telefonów – rodzą pewne pytania. Co z uczniami, którzy ze względu na stan zdrowia lub szczególne potrzeby muszą mieć możliwość szybkiego kontaktu z rodzicem czy opiekunem medycznym? Według deklaracji ustawa ma uwzględniać takie przypadki. Na konkrety trzeba jednak jeszcze chwilę poczekać¹⁴.

Dyskusyjna pozostaje kwestia autonomii szkół. Ministra edukacji – Barbara Nowacka – prezentuje odmienne stanowisko od tego przedstawionego przez marszałka – podkreśla ona, że takie rozwiązania powinny być wprowadzane na podstawie wspólnej zgody szkół, rodziców i uczniów¹⁵. Czy zatem polskim politykom uda się dojść do konsensusu?

W innych krajach, między innymi we Francji, Holandii czy Norwegii, konkretne rozwiązania już istnieją. Według informacji norweskiego rządu z sierpnia 2024 roku już 96% szkół podstawowych wprowadziło restrykcje w używaniu telefonów komórkowych. W przypadku placówek ponadpodstawowych wynik jest niższy, ale wciąż 64% z nich egzekwuje podobne zasady¹⁶. Mimo opublikowania państwowych rekomendacji na początku 2024 roku, w większość szkół zakaz istniał już wcześniej. Placówki wciąż mogą dostosowywać wytyczne do swoich potrzeb. W podstawówkach uczniowie najczęściej oddają telefony na początku dnia i odbierają je dopiero po zakończeniu zajęć. W niektórych miejscach dotyczy to również smartwatchy.

¹³ Szymon Hołownia, „Bezpieczeństwo naszych dzieci jest absolutnie najważniejsze”, Instagram, 22.04.2025, <https://www.instagram.com/reel/DIwuA1Dlmlx/?igsh=MW9qNnsaWd6ZGFxZA%3D%3D> [dostęp: 05.05.2025].

¹⁴ N. Senkowska, *Będzie zakaz korzystania ze smartfonów w szkołach? Ruszają prace nad ustawą*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/edukacja-i-wychowanie/art42131331-bedzie-zakaz-korzystania-ze-smartfonow-w-szkolach-ruszaja-prace-nad-ustawa> [dostęp: 05.05.2025].

¹⁵ Radio ZET, „Barbara Nowacka zapowiada zmiany: Jak najwięcej zajęć na świeżym powietrzu | Gość Radia ZET”, Youtube, 07.04.2025, https://www.youtube.com/watch?v=tc07aFS6C34&ab_channel=RadioZET, [dostęp: 05.05.2025].

¹⁶ Nesten alle skoler har nå mobilforbud, Regjeringen, <https://www.regjeringen.no/no/aktuelt/nesten-alle-skoler-har-na-mobilforbud/id3050328/> [dostęp: 05.05.2025].

W szkołach średnich system jest bardziej elastyczny – z reguły urządzenia są chowane do plecaków na czas lekcji, a uczniowie mogą korzystać z nich podczas przerw¹⁷.

Nie sposób jednak nie wspomnieć o pojawiających się trudnościach. Część nauczycieli zgłasza problemy wynikające z zakazu smartfonów. Jednym z nich jest opór uczniów. Z relacji norweskich pedagogów wynika, że część młodzieży kwestionuje sens oddawania swojej własności. A to zabiera czas, który powinien być poświęcony na nauczanie. Poza tym niektórzy uczniowie przynoszą ze sobą dwa telefony – jeden starszy, który oddają i jeden, którego sami używają¹⁸.

Dlatego też kluczowe jest, by zakaz smartfonów nie był jedynie odgórnie zarządzoną restrykcją, ale częścią szerszej edukacji cyfrowej. W przeciwnym razie uczniowie będą po prostu pozbawieni urządzeń na kilka godzin – dalej bez większej świadomości, jak technologia na nich wpływa i jak z niej korzystać w sposób zdrowy poza murami szkoły.

Czas na kompleksowe podejście

Obecnie toczące się rozmowy o zakazie smartfonów to coś więcej niż tylko spór o urządzenia w klasie. To znak, że zaczynamy dostrzegać, jak głęboko technologia wnika w życie dzieci i nastolatków. Technologie cyfrowe, zwłaszcza media społecznościowe, mają ogromny wpływ na zdrowie psychiczne, rozwój emocjonalny i społeczne funkcjonowanie młodych ludzi. Jedna ustawa nie odwróci całkowicie negatywnych tendencji, może za to być częścią większych zmian – takich, które pomogą młodszemu pokoleniu uczyć się nie tylko matematyki i historii, ale też cyfrowej równowagi.

Dzieci wkraczają w świat cyfrowy z naturalną ciekawością, ale też ze słabszym wyczuciem granic, co czyni je szczególnie podatnymi na wpływ technologii. Dlatego też nie wolno zapominać o jednym z najbardziej zaniedbanych wątków prowadzonych dyskusji – odpowiedzialności gigantów cyfrowych stojących za social mediami. Badania pokazują, że

¹⁷ A. C. Bergene, Ø. Samuelsen, H. Tahir, M. Njølstad Vonen, T. de Besche, C. Vogsted Drange, *Spørsmål til Skole-Norge: Analyser og resultater fra Utdanningsdirektoratets spørreundersøkelse til skoler og skoleeiere våren 2024*, Nordisk institutt for studier av innovasjon, forskning og utdanning (NIFU), s. 31–32, https://www.udir.no/contentassets/a4fbfe1c111748eab9a408f8aaa71d6e/nifu_2024_sporsmal_skole_norge_v_25.pdf [dostęp: 05.05.2025].

¹⁸ Ibidem, s. 35 [dostęp: 05.05.2025].

to one w największym stopniu oddziałują na dobrostan psychiczny dzieci i nastolatków. Niepokojące jest to, że wiele cyfrowych platform, mimo deklaracji i regulaminów, w praktyce nie przestrzega minimalnego wieku użytkownika, który zwykle wynosi 13 lat. Młodsze osoby z łatwością zakładają konta na Instagramie, TikToku i tym podobnych portalach. Systemy weryfikacji wieku są bowiem albo iluzoryczne, albo całkowicie nieobecne. Tymczasem to właśnie te aplikacje kształtują dziś emocje i nawyki, często w sposób, nad którym ani rodzice, ani szkoły nie mają już realnej kontroli.

Jeśli więc chcemy mówić o ochronie dzieci przed negatywnym wpływem technologii, musimy myśleć szerzej i wreszcie podejść do tematu całościowo – od szkoły, przez dom, aż po odpowiedzialność firm technologicznych, które zbyt często umywają ręce.

Mężczyzna 2.0



Dojrzewanie to wymagający, ale fascynujący proces, którego istotą jest ciekawość – świata i samego siebie, a w konsekwencji nieustanne zadawanie pytań i poszukiwanie na nie odpowiedzi. Kim jestem, co lubię, co cenię w życiu? Kiedy mamy nie więcej niż kilkanaście lat, wydaje się nam, że cały świat zna odpowiedzi na wszystkie nurtujące nas pytania, co tylko pogłębia poczucie niezrozumienia i osamotnienia. Młodzież, która rozwija się w dobie wszechobecnego Internetu, przy jednoczesnym przepracowaniu rodziców i popularyzacji modelu 2+1 (rodzice + jedno dziecko), właśnie tamszuka wzoru do naśladowania. W cyfrowym świecie wyjątkowo dużo do powiedzenia na temat tego, jakimi ludźmi powinniśmy być, mają osoby, których urywki życia widzimy z bezpiecznego dystansu dzielącej nas cyberprzestrzeni.

Jednak postawy, wartości, wzorce zachowań, które proponuje młodym Internet, nie napawają optymizmem. Portale społecznościowe takie jak Tik-Tok czy Instagram karmiły poprzednie pokolenie nierealnymi standardami piękna, czy historiami o wspaniałych podróżach. Gen-Z staje naprzeciw kolejnej obsesji social mediów – obsesji samorozwoju. Początkowo niegroźne treści o budowaniu własnej wartości i wyznaczaniu granic szybko zmieniły się w kult indywidualizmu. W pogoni za sukcesem rozumianym jako posiadanie znacznych sum pieniędzy i umięśnionego ciała, szybko można zapomnieć o drugim człowieku i budowaniu relacji społecznych. Internetowi pseudo-eksperci, wykorzystując występującą u młodych chłopców potrzebę silnego męskiego wzorca, podają im za przykład mężczyzn bezwzględnych wobec kobiet, ale jednocześnie szukających ich zainteresowania, szowinistycznych i stosujących każdą formę przemocy. Nastolatkom, najczęściej niemającym ograniczeń w dostępie do social-mediów, na niepozornej platformie przeznaczonej do publikowania układów tanecznych do popularnych piosenek, widzą umięśnionych, trzydziestokilkuletnich mężczyzn, którzy

chwalą się swoim majątkiem i mówią, że to właśnie sukces zapewnił im niebywałe powodzenie u kobiet. Postacie manosfery¹ są pełne sprzeczności. Zaznaczają swoją odrębność i niezależność od wpływu kobiet, jednocześnie każda ich wypowiedź orbituje wokół sposobów zdobywania damskiej aprobaty.

Nasuwa się więc pytanie, kim są i czego tak naprawdę poszukują dzisiejsi mężczyźni? Z kim walczą internetowi influencerzy męskości, którzy opowiadają o tym, że życie mężczyzny to wieczna wojna? Czy walczą z kobietami, czy z innymi mężczyznami o uwagę kobiet? Może jednak sami ze sobą i własną potrzebą bliskości, którą tak głęboko próbują ukryć?

Jaki powinien być mężczyzna – według dwóch ziomków z podcastu?

Jednym z najbardziej widocznych problemów społeczności red-pillowych² jest jednoznaczny podział mężczyzn na kilka kategorii, zależnych, a jakże, od ich podejścia i sukcesów w relacjach z kobietami. Mężczyzna może być *alpha male*, jeśli ma w sobie cechy lidera i nie ucieka od konfrontacji, widzi kobiety *jako pasywne istoty w procesie budowania relacji* [w oryginale *dating game*], które trzeba zdobyć/uwieść, a nie osoby równe w tym procesie³. Buduje to obraz dominującego, zimnego mężczyzny, który posiada całą moc decyzyjną w związkach – samodzielnie decyduje, kiedy chce, żeby trwały, a kiedy powinny się zakończyć. Mężczyźni *beta*, których w swoich postach członkowie wątku TheRedPill na Reddicie opisują jako *niewolników społeczeństwa*, poszukują akceptacji społecznej, są gotowi zaangażować się w pełni w relację z kobietą i dają się ponieść uczuciom, takim jak

¹ Z ang. *manosphere* - termin ten odnosi się do grupy internetowych społeczności skupionych na walce z progresywną "ideologią woke" czy poglądem o równości płci. Ich członkowie uważają, że mężczyźni są przeznaczeni do dominowania życiem społecznym, a kobiety powinny być od nich zależne. (S. McCullough, *Online misogyny: the "manosphere"* <https://humanrights.ca/story/online-misogyny-manosphere#edn1> [dostęp 5.05.2025]).

² *Red-pill* - pojęcie pochodzące z filmu „Matrix” (1999), w którym główny bohater wybiera czerwoną pigułkę i dzięki temu poznaje prawdę o rzeczywistości. W manosferze rozumiane jest to jako poznanie „prawdy”, porzucenie romantycznych przekonań o równości płci, monogamii i uznanie, że kobiety dążą do hipergamii (związków z mężczyznami o wyższym statusie społecznym).

³ „How you know you're Alpha”, Reddit, https://www.reddit.com/r/TheRedPill/comments/2n6npa/how_you_know_youre_alpha/ [dostęp: 5.05.25].

zazdrość czy smutek⁴. Jedyną alternatywą dla *alpha male*, którą akceptują środowiska toksycznej męskości, jest *sigma male*. Jak reszta zwrotów pochodzących z nomenklatury opisującej watahy wilków *sigma male* nie stanowi części społeczeństwa. Jest niezależny i tajemniczy do tego stopnia, że unika wszelkich zbędnych (jego zdaniem) międzyludzkich interakcji⁵. Za przykład *sigma male* w popkulturze może posłużyć postać Tommy'ego Shelby'ego z serialu „Peaky Blinders”. Kto jednak, prócz twórców anonimowych postów na Reddicie jest odpowiedzialny za stworzenie manosfery?

Głównymi przedstawicielami środowisk toksycznej męskości na początku XXI w. byli tzw. nauczyciele podrywu, którzy uczyli swoich podopiecznych, jak zdobyć i zatrzymać przy sobie kobietę. W tamtym czasie nie wydawali się szczególnie groźni, a ich porady nie odbiegały od tych, które można było znaleźć w czasopiśmie „Cosmopolitan” czy kultowych poradnikach w stylu „Dlaczego mężczyźni kochają Żołty” autorstwa Sherry Argov. Wówczas najpopularniejszą metodą, która dała podwaliny mądrościom głoszonym przez dzisiejszych coachy podrywu była taktyka *push and pull*. Polegała ona na zamiennym okazywaniu zainteresowania i obniżaniu poczucia własnej wartości drugiej osoby. Taka taktyka miała na celu budowanie napięcia, ale przede wszystkim była wyrazem absolutnego braku szacunku dla drugiej osoby.

Dziś, jednym z kluczowych przedstawicieli manosfery jest kickbokser i przedsiębiorca (sic!) Andrew Tate, który swoją fortunę zarobił jako właściciel serwisu z popularnymi cam-girls. Wcześniej w swoich kursach instruował jak zostać „szefem” kobiety i przekonać ją to takiej formy pracy seksualnej⁶. Jego wypowiedzi to katalog patriarchalnych fantazji: dominacja nad kobietami, pogarda dla słabości, kult pieniędzy i siły. Choć został oficjalnie usunięty z większości platform społecznościowych, jego treści nadal krążą w sieci, głównie w formie cytatów i filmików skopiowanych przez wiernych fanów. Niewielu z nich zdaje się przeszkadzać wystosowany w 2023 r. akt oskarżenia

⁴ „Alpha vs Beta Traits”, Reddit, https://www.reddit.com/r/TheRedPill/comments/3j7b3q/alpha_vs_beta_traits/ [dostęp: 5.05.25].

⁵ „Alpha, beta, and sigma: Balancing social dynamics for your ideal life”, Reddit, https://www.reddit.com/r/TheRedPill/comments/3qdm0o/alpha_beta_and_sigma_balancing_social_dynamic_s/ [dostęp: 5.05.25].

⁶ D. Milmo, R. Keenan, *Spotify takes down Andrew Tate 'pimping' podcast after complaints*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/news/2025/mar/13/spotify-takes-down-andrew-tate-pimping-podcast-after-complaints> [dostęp: 10.05.25]

przeciwko Tatowi, w którym rumuńscy prokuratorzy zarzucili mu handel ludźmi, gwałt oraz tworzenie zorganizowanej grupy przestępczej mającej na celu seksualne wykorzystywanie kobiet⁷. Mimo poważnych zarzutów Tate nadal stanowi jedną z kluczowych postaci manosfery, kojarząc się z luksusami, do których młodzi chłopcy chcą dążyć. Miejmy jednak nadzieję, że nie za taką samą cenę.

Postacią, która swoim postępowaniem uwypukla inny aspekt tragedii, jaką jest manosfera, jest youtuber Sneako. Mężczyzna zbudował swoją rozpoznawalność na mieszance mizoginii, teorii spiskowych z dodatkiem populistycznych haseł antysystemowych i dużej pogardzie dla „słabości” emocjonalnej. Sneako nie stanowi wyjątkowej odmiany od innych przedstawicieli toksycznej męskości – głośno komentując postępujący feminizm, przedstawia swoim widzom alternatywę w postaci skrajnie prawicowych poglądów. To jednak jego widzowie stanowią najbardziej niepokojący aspekt całej sprawy. Na spotkania z Sneako przychodzą dzieci, często chłopcy w wieku 10-13 lat, którzy na jego widok krzyczą *Fuck the women*, nagrywając filmiki i śmiejąc się wraz z idolem⁸. Pokazuje to problem i skalę wpływu, jaki twórcy tego typu mają na młodych, często zagubionych chłopców, którzy jeszcze nie zdążyli wykształcić własnych poglądów, ani, co ważniejsze, umiejętności krytycznego myślenia.

W taką samą niszę trafia jeden z najpopularniejszych podcastów manosfery: *Fresh&Fit*, którego idea opiera się na konfrontacyjnej formule – młode kobiety, często influencerki, modelki czy seks-workerki (uważane w manosferze za *low-value women*) są w nim agresywnie przepytywane. Temat pytań nigdy nie stanowi clou programu. Ważne jest to, aby na kobiety krzyknąć, zarzucić je niepotwierdzonymi danymi liczbowymi na temat różnic płciowych albo sprowokować do emocjonalnego wybuchu, by pokazać, że nie kierują się one logicznym myśleniem. Wszystko utrzymane w duchu upokarzania, ośmieszania i podtrzymania narracji o kobiecej interesowności oraz hipergamii.

⁷ I. Kwai, *What to Know About the Accusations Against Andrew Tate*, “The New York Times”, <https://www.nytimes.com/article/andrew-tate-arrests-explained.html> [dostęp: 6.05.25].

⁸ FearBuck, “sneako finally realizes he got himself in a bubble with his red pill content”, X, 18.09.23, https://x.com/FearBuck/status/1703533120442503193?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweteembed%7Ctwterm%5E1703533120442503193%7Ctwgr%5E4f03a99004879b4195d86a1e6ae840575c9b4d97%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fknowyourmeme.com%2Fmemes%2Fsneako-meets-young-fans [dostęp: 6.05.25].

Czołowi przedstawiciele filozofii red-pill głoszą, że dzisiejszy świat jest zbudowany przeciwko mężczyznom, a kobietom zależy jedynie na statusie i pieniądzu. Tym samym młodzi chłopcy, którzy nie są w stanie spełnić tych wymagań zachęceni są do emocjonalnej obojętności i ciągłego *grindu*⁹. Nie zaskakuje więc fakt, że traktują kobiety przedmiotowo, jeżeli są one jedynie nagrodą za lata budowania statusu społecznego.

Jak Internet wypełnił pustkę emocjonalną po nieobecnych wzorcach męskości

Co sprawiło, że do młodych ludzi trafia content proponowany przez piewców toksycznej męskości? Dlaczego zamiast oglądać streamy z grania w Minecrafta, chłopców zaczęła interesować tematyka męskości w wersji przedstawianej przez manosphere?

Odpowiedzi na to pytanie można szukać w książce jednej z czołowych przedstawicielek interseksjonalnego feminizmu¹⁰, bell hooks "Gotowi na zmianę: o mężczyznach, męskości i miłości". Zdaniem autorki, jednym z podstawowych powodów takiego stanu rzeczy może być nieobecność emocjonalna ojców w okresie dorastania młodych mężczyzn. Hooks pisze:

Bardzo popularne jest przekonanie, że istnieje pewien ideał męskości, którego młodzi mężczyźni nie potrafią osiągnąć – świadomość tego niszczy ich poczucie własnej wartości. Wydaje się, że kryzys wywołany tym pragnieniem najsilniej dotyka chłopców, których ojcowie są nieobecni. Pozbawieni pozytywnej relacji z dorosłym mężczyzną, częściej podejmują oni próbę wcielenia w życie patriarchalnego ideału hipermęskości. Lęk, że nie będzie się umiało osiągnąć odpowiedniego poziomu męskości, często wyraża się w formie gniewu¹¹.

Zgodnie z teorią, którą hooks przedstawia w swojej książce, młodzi mężczyźni najczęściej nie doświadczają bliskości, a ich ojcowie nie są dla nich pozytywnymi wzorcami. Nikt nie uczy ich, że męskość może być rozumiana na wiele sposobów, ani nie pokazuje, jak być łaskawym dla innych i samego siebie. Brak takiego wsparcia prowadzi do

⁹ W logice red-pill, *grind* jest czymś więcej niż ciężką pracą, to wręcz religijny kult samodoskonalenia rozumianego jako ciągłe dążenie do większej ilości pieniędzy, coraz wyższego statusu społecznego i większej dominacji.

¹⁰ *Feminizm interseksjonalny* - odłam teorii feministycznej rozpowszechniony pod koniec lat 80. XX w. wraz z rozkwitem czarnego feminizmu. Kładzie on duży nacisk na ścisły związek seksizmu, klasizmu i rasizmu.

¹¹ b. hooks, *Gotowi na zmianę: o mężczyznach, męskości i miłości*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022, s. 66.

wielkiego bólu i gniewu, które znajdują ujście gdzieś po drodze. Dziecko niedoświadczające bezpieczeństwa emocjonalnego, nie będzie w stanie bezpośrednio podejść do rodzica i powiedzieć, co je boli. W konsekwencji prowadzi to do przemieszczenia¹² agresji na kogoś innego niż rzeczywiste źródło frustracji. Tu pojawiają się twórcy manosfery, którzy dają młodym chłopcom, którzy jeszcze nie rozumieją swoich emocji, klarowną odpowiedź – *to kobiety są źródłem twojego cierpienia*.

Jednocześnie otacza nas wszechobecny kryzys wspólnotowości i przyjaźni, na którego rozwój wpłynęło kilka czynników. Od popularyzacji hiperindywidualizmu poprzez izolację, spowodowaną pandemią, której wielu z nas doświadczyło właśnie na etapie dorastania. Wszystkie te elementy sprawiły, że młodym, niezależnie od płci, trudniej jest budować i utrzymywać zbudowane na solidnych fundamentach relacje interpersonalne. Popkultura uczy młode dziewczynki-nastolatki, jak ważne są relacje przyjacielskie w ich życiu. „Seks w wielkim mieście” uświadomił pokoleniom kobiet, że poza romansami, to przyjaciółki stanowią sieć wsparcia tworząc przestrzeń dla mniej lub bardziej poważnych rozmów. Wynika to również ze sposobu socjalizacji dziewcząt – do roli opiekunek ogniska domowego oraz chłopców do roli liderów i głowy rodziny. W wyniku takiego wychowania, mężczyznom ciężiej budować relacje, w których mogą otwarcie mówić o swoich problemach, gdyż styl ich komunikacji nie opiera się na wyrażaniu emocji, a tematy przez nich poruszane dotyczą zazwyczaj bieżących wydarzeń¹³. Odkrywa to przed nami smutną prawdę o dzisiejszym świecie – jedyną głębszą relacją, gdzie mężczyźni mogą doświadczyć bliskości emocjonalnej i akceptacji jest związek romantyczny. Z racji ograniczonej sieci bliskich relacji w prawdziwym życiu zaczynają szukać namiastek wsparcia w Internecie. Jednak prędszej czy później doświadczą rozczarowania, gdyż ich idole nie dadzą im motywacji do odkrywania swojej tożsamości, spojrzenia w głąb siebie, a jedynie nałożą na nich presję na sukces, którego brak będzie powodem głębokiego cierpienia i frustracji.

Innym problemem, na który zwraca uwagę popularność treści promujących toksyczną męskość u młodych chłopów, jest brak kontroli nad działalnością dzieci w

¹² *Przemieszczenie* (w psychologii) - mechanizm obronny, polegający na rozładowaniu stłumionych uczuć, zazwyczaj wrogości na obiektach mniej niebezpiecznych niż te, które pierwotnie wzbudziły emocje.

¹³ J. Cinardo, *Male and Female Differences in Communicating Conflict*, Conway 2011, s. 6-10 <https://digitalcommons.coastal.edu/honors-theses/88> [dostęp: 10.05.25].

Internecie. Jak wynika z raportu NASK i Instytutu Cyfrowego Obywatelstwa średni wiek pierwszego kontaktu z pornografią wynosi 9-10 lat, przy czym $\frac{1}{4}$ dzieci w tym wieku systematycznie – raz w miesiącu – ogląda tego typu materiały¹⁴. Zapracowani rodzice zostawiają dzieci w Internecie same sobie. To sprawia, że młodzi ludzie stają się bardziej podatni na treści prezentowane przez przedstawicieli manosfery. Content red-pillowy jest kontrowersyjny i przykuwa uwagę szczególnie młodych odbiorców *po wpadnięciu w "króliczą norę", czyli proponowaniu przez algorytm coraz to nowych treści, coraz mniej lub w ogóle niemoderowanych*¹⁵. Sam algorytm skonstruowany jest tak, aby angażował użytkowników, niezależnie od tego, czy zgadzają się z materiałem, czy nie. Tym samym wystarczy minuta uwagi poświęcona na filmik red-pillowego influencera, by młody chłopiec wpadł w spiralę treści, które z każdą minutą będą pogłębiać jego frustrację i utwierdzać w szkodliwych przekonaniach.

Jak stracić chłopaka w dziesięć kliknięć – skutki toksycznej męskości

W fantazji, którą żyją przedstawiciele manosfery, wszyscy z nich znajdują się w podziemnym klubie walk, którego pierwszą zasadą jest: nie mówić o swoich emocjach. Ma to przełożenie na statystyki, które malują jednak obraz odmienny od dominacji i sukcesu, którymi karmią młode umysły influencerzy pokroju Andrew Tate'a. Według danych amerykańskiej organizacji AFSP, w 2022 r. ponad 49 tys. osób popełniło samobójstwo, a mężczyźni stanowili aż 79% z nich¹⁶. Liczba ta niestety stale wzrasta. Już w 2022 r. samobójstwo było drugim najczęstszym powodem śmierci dzieci w wieku 10-14 lat i trzecim dla grupy 15-24 lat¹⁷. Wszystko to wynika z głębokiego cierpienia, poczucia niezrozumienia i odrzucenia. Brak wsparcia emocjonalnego ze strony rodziny oraz kolegów jedynie pogarsza sytuację. Co gorsza, najczęściej ci bliscy również borykają się z osamotnieniem. Patriarchalne spojrzenie na męskość nie daje przestrzeni do proszenia o

¹⁴ Instytut Cyfrowego Obywatelstwa, *Internet dzieci. Raport z monitoringu obecności dzieci i młodzieży w internecie*, s. 5 [dostęp: 7.05.25].

¹⁵ Instytut Cyfrowego Obywatelstwa, *Internet dzieci. Raport z monitoringu obecności dzieci i młodzieży w internecie*, s. 21 [dostęp: 7.05.25].

¹⁶ <https://afsp.org/suicide-statistics/> [dostęp: 7.05.25].

¹⁷ Centers for Disease Control and Prevention (CDC) WISQARS, *Leading Causes of Death Reports*, Table 1 https://www.nimh.nih.gov/health/statistics/suicide#part_2585 [dostęp: 6.05.25].

wsparcie, gdyż cierpienie w samotności i rozładowywanie negatywnych uczuć przez przemoc uznaje za integralną część bycia facetem. Widzimy to u młodych chłopców, którzy wykazują zachowania agresywne w stosunku do kolegów, koleżanek czy nawet nauczycieli. Rówieśnicy często im wtedy wtórują z obawy o wykluczenie społeczne. Według obszernego raportu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, z roku na rok rośnie liczba osób, które doświadczają przemocy fizycznej, a o prawie dwa razy wzrosła liczba osób, które są ofiarami aktów agresji psychicznej¹⁸. W przypadku różnych form przemocy seksualnej bez kontaktu fizycznego najczęściej wymienianym doświadczeniem jest słowne napastowanie seksualne, którego sprawcą jest mężczyzna.

Poglądy propagowane przez twórców red-pillowych będą tylko zachęcać do motywować takich zachowań. W momencie, w którym młodym chłopcom wmawia się, że najskuteczniej zdobędą dziewczynę poprzez upokorzenie jej, a żadna z koleżanek nie zareaguje pozytywnie na takie zachowanie, chłopiec doświadczy klasycznego dysonansu poznawczego. Odrzucenie nie zmotywuje go do autorefleksji, tylko pchnie w kierunku frustracji, jeszcze większej agresji i wręcz konspiracyjnego myślenia, że cały establishment jest jednym wielkim spiskiem przeciwko mężczyznom.

Na tym żerują również partie prawicowe, które swoimi populistycznymi hasłami obiecują powrót do „starych, dobrych wartości” i walkę z ideami, które odbierają władzę mężczyznom. Nieprzypadkowo na popularności zyskują bohaterowie, którzy, o ironio, poprzez wykreowanie ich jako hipermęskich, stanowili krytykę toksycznej męskości. Prawda jednak jest taka, że piewcy red-pillowej społeczności stanowią dokładny odpowiednik Narratora z „Fight Clubu”. Oni też wykreowali swoje alter-ego: mężczyznę *alpha*, który jest agresywny, dominujący, atrakcyjny dla kobiet. Nie potrafili odnaleźć się w otaczającej ich rzeczywistości. Podobnie jak Narrator dzisiejsi mężczyźni boją się skonfrontować ze swoimi potrzebami i realiami świata, więc zamiast dać sobie szansę, pogrążają się w samotnych urojeniach. I tak samo, jak główny bohater „Fight Clubu”, przegrają samotni, nigdy nie doświadczając pełni zrozumienia i miłości.

¹⁸ Makaruk, K., Drabarek, K., Popyk, A., Wójcik, Sz. (2023). *Diagnoza przemocy wobec dzieci w Polsce 2023*. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, Warszawa 2023, s. 60.

Wilki z Wall Street, chłopcy z Reddita

W amerykańskich filmach częściej widzimy mężczyznę, który osiągnął sukces, bo opisują go takie przymioty, jak dominacja, pieniądze, władza i seks. Jordan Belfort¹⁹, Patrick Bateman²⁰, Tyler Durden²¹ to ikony toksycznej męskości, które choć miały być przestrogą, dla wielu stały się wzorem. Wzorem, który inspiruje na pierwszy rzut oka nieszkodliwą mizoginię w postaci memów, których nikt na pewno nie weźmie na poważnie. Jednak biorąc pod uwagę ostatnio głośny serial „Adolescence”, nieszkodliwa mizoginia może się łatwo przemienić w brutalną przemoc. Fabuła serialu oparta na prawdziwych historiach, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, które niesie za sobą społeczeństwo red-pill. Akcentuje, że wystarczy niczym nieskrępowany dostęp do Internetu, by dziecko wpadło w spiralę toksycznego contentu. Jednocześnie, w czasie premiery serialu potwierdzono, że młody mężczyzna, który w zeszłym roku w Wielkiej Brytanii pozbawił życia swoją byłą dziewczynę (którą wcześniej zgwałcił), jej siostrę i matkę, przed dokonaniem czynu spędzał godziny, oglądając materiały Andrew Tate’a²². Trudno o bardziej brutalny dowód, że internetowi kaznodzieje męskości potrafią stać się katalizatorem realnej przemocy. Jednak popkultura zbyt rzadko podejmuje próbę odpowiedzi o tym, co dzieje się z chłopcami, zanim swoją frustrację i cierpienie zamieniają w przemoc.

Niewiele tekstów kultury porusza temat depresji i samotności wśród mężczyzn, a jeszcze mniej opowiada o tym z pełną powagą. Dobrym przykładem serialu, który zrobił świetną robotę ukazując młodego bohatera mierzącego się z wieloma kryzysami wchodzenia w świat dorosłości jest „Normal People”, na podstawie książki Sally Rooney. Takie produkcje dają nadzieję na zmianę w sposobie postrzegania męskich problemów emocjonalnych.

Jednak nawet najbardziej przejmujące opowieści o odwadze i otwartym okazywaniu uczuć pozostają niszowe w stosunku do mainstreamowych wizji męskości

¹⁹ M. Scorsese, „The Wolf of Wall Street”, (USA: Paramount Pictures, 2013).

²⁰ M. Harron, *American Psycho*, (USA: Lions Gate Films, 2000).

²¹ D. Fincher, *Fight Club*, (USA: 20th Century Fox, 1999).

²² E. Sinmaz, *Kyle Clifford watched Andrew Tate videos before triple murder*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/uk-news/2025/mar/06/kyle-clifford-watched-andrew-tate-videos-before-triple-murder> [dostęp: 8.05.25].

gloryfikujących emocjonalny stoicyzm. W rezultacie grozi nam regres w ewolucji społecznej – nie tylko w dyskusji o równości płci, ale przede wszystkim w redefinicji roli ojca w społeczeństwie. Powrót do tradycji proponowany przez manosferę, w której mężczyzna jest „głową rodziny”, zapewniając jedynie ekonomiczne wsparcie, jest paradoksalnie przyczyną, dlaczego młodzi chłopcy zwrócili się ku internetowym wzorcom.

Coraz więcej z nich jednak mówi o tym, że samotność im przeszkadza. American Perspectives Survey zwrócił uwagę na to, że w ostatnich trzech dekadach liczba mężczyzn deklarujących posiadanie co najmniej sześciu bliskich znajomych spadła o połowę²³. Widać więc, że mimo popularności treści promujących toksyczną męskość i emocjonalną odrętwiałość pozostają faceci, którzy nie boją się mówić, że łakną bliskości i zrozumienia. Więc...

Czy mężczyźni z pokolenia Z są straceni?

Kultura zaczyna chłopcom proponować alternatywy dla toksycznej manosfery. Powstają książki i filmy, które nie gloryfikują przemocy, opowiadają o męskim cierpieniu, wzajemnym wsparciu i zrywaniu z utartymi konwencjami społecznymi. Nie jest to tylko praca u podstaw dotycząca wychowania dzieci, ale też przełamanie klasycznie występujących np. w filmografii schematów odnoszących się do relacji ojca z dzieckiem. W filmie „Aftersun”, oprócz przedstawienia więzi ojca z córką, pochylono się nad tematem skrywanej depresji głównego bohatera, który nie znajduje sposobu, by o niej mówić.

Wspomniane narracje nie krzyczą, nie głoszą ideologii, ale też nie dają bezpośrednich, łatwych odpowiedzi. Wskazują, że mężczyźni powinni sami podjąć wyzwanie, by wyzwolić się spod oczekiwań, które nakłada na nich społeczeństwo. Zanim uwierzą, że władza i dominacja jedynym sposobem na przetrwanie, mogą natrafić na opowieść, która zainspiruje ich do stwierdzenia: *też przez to czułem – i znalazłem inną drogę*.

O tym, że emocjonalna obojętność krzywdzi nie tylko mężczyzn, ale też kobiety, które starają się z nimi budować relacje, pisze szerzej bell hooks. Hooks jako feministka nie postrzega ich jako wrogów, tylko ofiary tego samego systemu, który zniewala kobiety.

²³ Drury, Matthew David. *Male Loneliness: A Silent Epidemic.*, Rochester Business Journal nr. 39/4 <https://research-1ebSCO-1com-10000b59r69a0.han.buw.uw.edu.pl/linkprocessor/plink?id=bda6d8ee-32cf-3a07-b341-03f5cff725e5>. [dostęp: 06.05.25]

Widzi radykalny feminizm jako nie walkę przeciwko facetom, tylko przeciwko systemowi opartemu na przemocy i dominacji. Patrząc na proces socjalizacji chłopców w naszym społeczeństwie bierze poprawkę na fakt, że nie mieli, jak nauczyć się czułości, wyrozumiałości wobec innych i samych siebie. Pozostała w nich wielka pustka miłości, której nie potrafią wypełnić i zwrócili się w kierunku emocjonalnego stoicyzmu. Pozbawiają się umiejętności odczuwania całej gamy emocji, często ciężkich, ale często też pięknych, które sprawiają, że sztuka budowania więzi z drugim człowiekiem staje się kwintesencją człowieczeństwa.

Niemniej, by nawiązać kontakt emocjonalny ze sobą, budować przyjaźnie czy szczere relacje romantyczne, mężczyźni muszą praktykować podejmowanie odpowiedzialności. Nathaniel Branden zrównuje naszą zdolność do brania odpowiedzialności z umiejętnością doświadczania radości i wewnętrznej siły mówiąc: *Jestem odpowiedzialny za akceptowanie i wybór wartości, zgodnie z którymi żyję. Jeżeli żyję według wartości, które biernie i bezmyślnie zaakceptowałem czy przejąłem od innych, mogę wyobrazić sobie, że stanowią „moją naturę”, że po prostu „taki jestem”. Mogę unikać przyznania, iż jest to wynik dokonanego wyboru”.[...] Znowu wzięcie odpowiedzialności wyswobadza mnie*²⁴.

²⁴ Nathaniel Branden, „6 filarów poczucia własnej wartości”, s. 121.



Kościół po Z. Amen bez żalu, czyli młodzi odchodzą z kościół

Polak-katolik – przez dekady to sformułowanie funkcjonowało niemal jako narodowy znak polskiej tożsamości. Ale dziś coraz częściej brzmi jak echo przeszłości, a nie zgodny z rzeczywistością opis Polaków. Coraz więcej młodych ludzi nie tylko przestaje chodzić do kościoła – przestaje też udawać, że w ogóle chce to robić. W 1992 roku aż 94% Polaków deklarowało się jako osoby wierzące, trzydzieści lat później, w 2022 roku, odsetek ten spadł do 84%¹. Według raportu CBOS z 2023 roku, odsetek osób uczestniczących w niedzielnych mszach świętych spadł do 34%, co stanowi najniższy wynik w historii badań². Jeszcze bardziej wymowna jest sytuacja wśród młodych: tylko 4% osób w wieku 18–24 lata określa się jako „głęboko wierzące”, podczas gdy aż 12% deklaruje się jako ateści³. „Amen” pada coraz częściej nie przy ołtarzu, a przy wypełnianiu formularza apostazji. I to bez żalu, bez krzyku, bez transparentów. Po prostu: *to już nie moje miejsce*.

Kościół, który przez dekady był niepodważalnym autorytetem moralnym, traci zaufanie. W tym artykule nie będzie ani rozziewiania szat, ani triumfu nad upadkiem instytucji. Będzie za to próba zrozumienia: dlaczego młodzi odchodzą – i czy oznacza to, że tracą wiarę, czy może po prostu szukają jej gdzie indziej?

¹ Grabowska Mirosława, *Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu*, cbos.pl https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_089_22.PDF [dostęp: 28.04.2025].

² Bożewicz Marta, *Religijność Polaków w ostatnich dziesięcioleciach*, cbos.pl, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2024/K_050_24.PDF [dostęp 28.04.2025].

³ Walczak Łukasz, *Postępująca laicyzacja, czyli analiza raportu „Kościół w Polsce 2023”*, nlad.pl, <https://nlad.pl/postepujaca-laicyzacja-czyli-analiza-raportu-kosciol-w-polsce-2023/> [dostęp: 28.04.2025].

To nie wiara umiera, to instytucja

Polska przez długi czas była postrzegana jako katolicki bastion Europy. Krzyże co prawda nadal wiszą w szkołach, a kołęda wciąż gości w wielu domach. Ale coś się zmieniło i to radykalnie. Młodzi Polacy odchodzą od Kościoła szybciej, niż Kościół jest w stanie to zrozumieć. Wzrosła liczba osób niepraktykujących – z niespełna 9% do niemal 19%⁴. Wśród młodych (18–24 lata) jedynie co piąta osoba uczestniczy w praktykach religijnych⁵. Dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK) również pokazują spadek uczestnictwa w tych praktykach. W 2021 roku wskaźnik *dominantes* (osób uczestniczących w niedzielnej Mszy Świętej) wyniósł 28,3%⁶. Choć w 2023 roku odnotowano wzrost do 29,02%⁷, to nadal jest to jeden z najniższych poziomów w historii pomiarów.

Według sondażu przeprowadzonego przez Centrum Badania Opinii Społecznej aż 45% Polaków ma negatywną opinię o Kościele jako instytucji. Innego zdania jest 42% badanych⁸. Pozytywnie o Kościele wypowiedzieli się zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości, osoby po 55. roku życia, mieszkańcy wsi, osoby z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym, emeryci oraz badani uzyskujący niskie dochody (poniżej 2999 zł)⁹. Reszta społeczeństwa – zwłaszcza młodzi – odsuwa się coraz dalej. Ale co dokładnie się dzieje? Czy młodzi odrzucają wiarę jako taką? Niekoniecznie. Wielu z nich deklaruje, że w coś wierzy – ale niekoniecznie w to, co głosi Episkopat. Mamy do czynienia z redefinicją

⁴ Ibidem.

⁵ Grabowska Mirosława, op.cit.

⁶ *Ilu nas jest? Dziś w kościołach liczenie wiernych*, opoka.org, <https://opoka.org.pl/News/Polska/2024/comuni-i-domini2024> [dostęp: 30.04.2025].

⁷ *W kierunku dywersyfikacji praktyk religijnych*, episkopat.pl, <https://episkopat.pl/doc/221888.ISKK-W-kierunku-dywersyfikacji-praktyk-religijnych> [dostęp: 30.04.2025].

⁸ Blus Michał, *Polacy ocenili Kościół. Duchowni nie mają powodów do optymizmu*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2025-04-05/polacy-ocenili-kosciol-duchowni-nie-maja-powodow-d-o-optimizmu> [dostęp: 01.05.2025].

⁹ CBOS. *Spadek pozytywnych ocen Kościoła w Polsce*, onet.pl, <https://www.onet.pl/informacje/kai/cbos-spadek-pozytywnych-ocen-kosciola-w-polsce/by1nnq3,30bc1058> [dostęp: 01.05.2025].

religijności, w której Bóg może przetrwać bez instytucji, a duchowość bez hierarchii. To, co umiera, to nie zawsze wiara, to zaufanie do Kościoła jako instytucji. Kryzys nie jest więc tylko teologiczny. Jest głęboko społeczny, komunikacyjny, kulturowy i polityczny.

Zderzając powszechną narrację o „wciąż katolickiej Polsce” z badaniami, wyłania się nowa mapa religijności. Dla wielu młodych osób Kościół nie jest już miejscem godnym zaufania, ale instytucją przestarzałą i promującą rozmijające się z życiem pokolenia Z wartości¹⁰. Młodzi nie chcą już uczestniczyć w strukturze, która ich nie słucha, nie rozumie, a czasem wręcz rani. Kościół nie potrafi odpowiedzieć na pytania, które są dla młodych kluczowe. Zamiast być przestrzenią dialogu i refleksji, często staje się polem ideologicznych bitew i kurczowego trzymania się władzy. Skandale pedofilskie, brak reakcji na przemoc, ale też milczenie wobec wykluczeń wykazały jedno: instytucja mająca mówić o miłości, oddala się od człowieka. Wydaje się, że Kościół, zamiast stać się przestrzenią pytania o wiarę, stał się areną politycznych przepychanek i cynizmu, a także ochrony własnych interesów. Kiedy młodzi słyszą, że Kościół ma więcej do powiedzenia na temat polityki niż na temat ich problemów, nie dziwi, że mówią „dość”.

Kościół katolicki zapomniał czym jest autentyczność i otwartość. Wiara jako taka nie umiera, ale instytucja, która nie chce oddzielić się od polityki, patriarchalnych struktur i przestarzałych norm, staje się dla młodych czymś, co trzeba porzucić, by móc żyć w zgodzie ze sobą.

Nie jestem ateistą, po prostu nie chodzę do kościoła

Młodzi ludzie zadają pytania, na które Kościół nie chce lub nie potrafi odpowiedzieć. Mówią: *Nie jestem ateistą, po prostu nie chodzę do kościoła*. To zdanie oddziela wiarę od instytucji i dobrze pokazuje, co tak naprawdę tracą młodzi ludzie – niekoniecznie wiarę, ale zaufanie do tej konkretnej formy jej prezentowania.

¹⁰ Trębicka Katarzyna, „Kościół zrobił wszystko, by odstręczyć od siebie młodych”. Socjolożka wprost o wartościach Polaków, <https://kobieta.wp.pl/kosciol-zrobil-wszystko-by-odstreczyc-od-siebie-mlodych-socjolozka-wprost-o-wartosciach-polakow-6592513926851360a> [dostęp: 07.05.2025].

Według badania CBOS z 2022 roku najczęściej praktykowanie religii porzucają mieszkańcy dużych miast (37%) oraz najmłodsi badani w wieku od 18 do 24 roku życia (38%)¹¹. Biskup Grzegorz Suchodolski tłumaczy ten trend brakiem zdolności młodych do „szukania Boga” i laicyzacją wynikającą z utylitarnej trybu życia¹². Ale czy naprawdę o to chodzi? Oczywiście, że świat się zmienia, hierarchia wartości także. Ale to nie pragmatyzm zabija zaufanie do Kościoła. To sam Kościół nie nadąża za zmianą, ignorując pytania i potrzeby tych, którzy dorastają w nowej rzeczywistości. Kościół, jawiący się kiedyś się młodym Polakom jako przestrzeń duchowego przewodnictwa, dziś staje się dla wielu z nich synonimem instytucji, w której nie ma miejsca na autentyczną wiarę, a jedynie na trzymanie się przestarzałych dogmatów. Młode pokolenie nie odrzuca religii, odrzuca sposób, w jaki jest ona narzucona. Nie chodzi o odejście od wiary jako takiej, ale o odejście od Kościoła, instytucji nieodpowiadającej na potrzeby współczesnego człowieka. Największą porażką Kościoła jest jego niezdolność do przyjmowania krytyki. Skandale pedofilskie nie stały się impulsem do szczerej refleksji, ale symbolem obrony instytucji kosztem ofiar. To, co początkowo wydawało się jednostkowymi przypadkami, zostało zidentyfikowane jako problem systemowy. Zamiast wziąć odpowiedzialność, Kościół zastąpił się strukturami i lojalnością wobec własnych ludzi.

Z analiz raportu CBOS wynika, że najczęstszymi powodami opuszczania instytucji są: brak potrzeby chodzenia do kościoła (17%), irytacja z powodu mieszania się duchownych w życie prywatne (12%), brak wiary (11%), krytyka księży i ich arogancji (10%) oraz upolitycznienie Kościoła (9%)¹³. Kościół niejednokrotnie staje w opozycji do współczesnych problemów młodych ludzi, traktując je jako grzechy lub nie akceptując ich jako części rzeczywistości. Coraz więcej Polaków otwarcie mówi o swojej orientacji seksualnej, poszukując akceptacji i zrozumienia, jednak Kościół nadal nie uznaje homoseksualizmu za coś naturalnego, a jego nauki traktują go jako grzech. Z tego powodu wielu młodych ludzi LGBTQ+ nie znajduje w Kościele wsparcia ani zrozumienia, a

¹¹ Grabowska Mirosława, *Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?*, komunikat z badań nr 105/2022, cbos.pl, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_105_22.PDF [dostęp: 01.05.2025].

¹² Piegza Szymon, *Dlaczego młodzi odchodzą z Kościoła? Biskup dla Onetu: to stawia nas w bolesnej prawdzie*, onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/dlaczego-mlodzi-odchodza-z-kosciola-biskup-to-stawia-na-s-w-bolesnej-prawdzie/8sptkqg> [dostęp: 02.05.2025].

¹³ Grabowska Mirosława, op.cit.

niejednokrotnie spotyka się z odrzuceniem. Odrzucone czują się również kobiety. Nauki Kościoła na temat ich roli, szczególnie w kwestiach związanych z małżeństwem i rodziną, budzą kontrowersje wśród młodszych pokoleń walczących o pełną równość. Innym, bardzo poważnym problemem wśród najmłodszych Polaków jest zdrowie psychiczne. Młodzi ludzie coraz chętniej zwracają się po profesjonalną pomoc psychologiczną, tam, gdzie naprawdę zostaną wysłuchani. Kościół tymczasem milczy albo, co gorsza, bagatelizuje te problemy, traktując je jako coś, co można przezwyciężyć siłą modlitwy, lub wręcz jako „grzechy” wynikające z braku wiary. Jednym z przykładów takiej sytuacji jest przypadek Natalii. Wspomina ona słowa księdza, kiedy przyszła do niego po pomoc podczas walki z depresją. *Zderzyłam się z rzeczywistością na pierwszym roku studiów, kiedy zachorowałam na depresję. [...] Umówiłam się z księdzem z najbliższej parafii na rozmowę. Usłyszałam, że moje myślenie jest grzeszne i nie powinnam przychodzić do kościoła, dopóki mi nie przejdzie, bo swoją obecnością kalam świątynię*¹⁴. Z Kościoła odeszła. W raporcie „Kościół w Polsce 2023” wskazano, że prawie 30% młodych Polaków oczekuje od Kościoła wsparcia w sytuacjach kryzysowych¹⁵.

Upolitycznienie Kościoła to kolejna przyczyna jego oddalania się od wiernych. Wielu młodych ludzi nie chce być zmuszone do bycia częścią instytucji, która w imię religii angażuje się w politykę i próbuje wpływać na decyzje rządu. Kościół, zamiast mówić o miłości bliźniego, zaczyna być postrzegany jako organizacja niepotrafiąca utrzymać swojego autorytetu w sferze duchowej, więc szuka go w sferze politycznej. To, co w oczach młodych ludzi wygląda na oportunizm i cynizm, nie przynosi Kościołowi nic poza pogłębiającym się kryzysem wizerunkowym. Czy naprawdę podczas kazania księży muszą odnosić się do bieżących politycznych problemów, czy muszą tańczyć z politykami na Jasnej Górze? Czy muszą wypowiadać się na temat najintymniejszych problemów takich jak aborcja czy orientacja seksualna? Patriarchalna struktura Kościoła, marginalizacja

¹⁴ Rogaska Karolina, *Młodzi masowo odchodzą z Kościoła. "Jak słyszę »papież Polak«, reaguję alergicznie"*, newsweek.pl, <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/mlodzi-masowo-odchodza-z-kosciola-zachecalam-ksiedza-do-grzechu-odslonietymi/x15943w> [dostęp: 02.05.2025].

¹⁵ Gronek Magdalena, *Czego młodzi Polacy oczekują od Kościoła? Najnowszy raport*, pap.pl, <https://www.pap.pl/aktualnosci/czego-mlodzi-polacy-oczekuja-od-kosciola-najnowszy-raport> [dostęp: 01.05.2025].

kobiet i niezmienna, homofobiczna retoryka sprawiają, że młode pokolenie nie widzi już w nim przestrzeni dla siebie. Sytuację dobrze obrazuje przypadek Joanny, która przestała uczęszczać na msze po tym, jak ksiądz widząc jej tatuaże odrzekł, że mają je tylko dzieci szatana¹⁶. Magdalena odeszła z Kościoła kiedy dowiedziała się, że zaprzyjaźniony ksiądz to pedofil¹⁷.

Młodzi Polacy nie odrzucają religii – odrzucają instytucję, która nie odpowiada na ich pytania, nie reaguje na ich potrzeby i, co gorsza, nie słucha. Mówią: *Nie jestem ateistą, po prostu nie chodzę do kościoła*, bo widzą, że Kościół wciąż ich nie rozumie, a czasami wręcz traktuje jako gorszych. Wiara w Boga nie umiera, ale to instytucja staje się martwa – dla młodych stygmatyzująca, przestarzała, niepotrzebna, a często wręcz szkodliwa.

Duchowość 2.0

Prawda jest taka, że młodzi nie tyle rezygnują z duchowości, co zmieniają jej adres. Przenoszą ją z marmurowych ołtarzy do lasów, sal do jogi, gabinetów psychoterapeutycznych, a nawet do playlist z eteryczną muzyką i mantrami. Duchowość nie musi pachnieć kadzidłem – czasem pachnie świeczką zapachową.

Coraz więcej osób określa się mianem *believing without belonging*, czyli wierzącym bez przynależności, nieidentyfikującym się z żadną instytucją religijną. Według badania Ipsos z 2023 roku, 12% Polaków wierzy w jakąś formę siły wyższej, ale niekoniecznie w Boga z Biblii¹⁸. Młodzi Polacy nie chcą zinstytucjonalizowanej wiary. Potrzeba duchowości nie zanika, po prostu zmienia kostium. Miejsce sakramentów zajęła medytacja uważności. Zamiast spowiedzi – sesja terapeutyczna. Agata, która przez lata była związana z Kościołem, mówi: *Moje sumienie podpowiada mi, że nie mogę zostać. Nie dokonam apostazji*,

¹⁶ "Wierzę w Boga, a nie w księży". Polki mówią, dlaczego przestały chodzić do kościoła, kobieta.wp.pl, <https://kobieta.wp.pl/wierze-w-boga-a-nie-w-ksiezy-polki-mowia-dlaczego-przestaly-chodzic-do-koosciola-6520027176528672a> [dostęp: 02.05.2025].

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Skrzyńska Joanna, A w co wierzysz? Badanie religijności w Polsce i na świecie, ipsos.com, <https://www.ipsos.com/pl-pl/w-co-wierzysz-badanie-religijnosci-w-polsce-i-na-swiecie> [dostęp: 02.05.2025].

*będę szukać innej drogi, może kiedyś nasze znów się przetną. [...] Mam nadzieję, że znajdę lepszą drogę do Niego*¹⁹.

Dla wielu młodych duchowość nie ma nic wspólnego z amboną. Wybierają jogę, medytację, kontakt z naturą czy sztukę. I nie jest to tylko „moda”. To codzienna praktyka. Aż 34% osób w wieku 18–24 lata ma kontakt z jogą, a 10% praktykuje ją regularnie²⁰. Dla 65% to forma rozwoju osobistego, a dla 23% – praktyka duchowa.²¹ Ale to nie koniec duchowych poszukiwań. Wierzenia w energię, astrologię czy rytuały manifestacji zyskują na popularności oferując alternatywne ścieżki zrozumienia świata i samego siebie.

Dla innych duchowość rozgrywa się w ciszy lasu. Natura staje się świątynią, okazją do kontaktu z czymś większym. To powrót do korzeni, gdzie duchowość nie była związana z instytucją, lecz z bezpośrednim doświadczeniem. Rodzimowierstwo, czyli odwoływanie się do przedchrześcijańskich wierzeń Słowian, zyskuje na popularności. Według religioznawcy Scotta Simpsona z Uniwersytetu Jagiellońskiego, liczba aktywnych rodzimowierców w Polsce wynosi około 3,5 tysiąca²². Religioznawca Mikołaj Kołyszko, zauważa, że rodzimowierców w Polsce może być już co najmniej tylu, co buddystów i mówi: *Kościół katolicki jest w odwrocie, co skłania do poszukiwania nowych form duchowości*²³.

Duchowość 2.0 jest różnorodna, niepokorna i osobista. Nie potrzebuje ambony, żeby mieć głos. To odpowiedź na potrzebę więzi, rytuału i sensu. To wyraz autentyczności. Należy jasno zaznaczyć, że odrzucenie Kościoła nie oznacza odrzucenia duchowości. To sprzeciw wobec czegoś, co przestało działać. Młodzi ludzie szukają jej w formach odpowiadających ich wartościom i potrzebom. To duchowość bez dogmatów, otwarta na różnorodność i indywidualne doświadczenie.

¹⁹ Malec Anna, *Odejście z Kościoła to zawsze bolesna decyzja. Nie oceniaj, spróbuj zrozumieć, wyciągnij wnioski*, aleteia.pl, <https://pl.aleteia.org/2021/02/07/odejscie-z-kosciola-to-zawsze-bolesna-decyzja-nie-oceniaj-sprobuj-zrozumiec-wycagnij-wnioski> [dostęp: 02.05.2025].

²⁰ Ibidem.

²¹ Stasińska Agata, *Popularność jogi w Polsce - komunikat z badań*, joga.org.pl, <https://joga.org.pl/artykuly/popularnosc-jogi-w-polsce-komunikat-z-badan,5,59.html> [dostęp: 03.05.2025].

²² Ciesielska Paulina, *Nowy związek religijny w Polsce. Popularność rośnie*, wp.pl, <https://wiadomosci.wp.pl/nowy-zwiazek-religijny-w-polsce-popularnosc-rosnie-6992714478898144a> [dostęp: 03.05.2025].

²³ Ibidem.

Kościół na rozdrożu – czy możliwa jest zmiana?

Współczesny Kościół katolicki w Polsce stoi w obliczu poważnego kryzysu, który nie ogranicza się jedynie do spadku liczby wiernych uczestniczących w nabożeństwach, ale dotyka także fundamentalnych kwestii zaufania i relacji z młodym pokoleniem. Choć 89% dorosłych Polaków deklaruje przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego, to jedynie 24% uczestniczy w praktykach religijnych kilka razy w roku, a regularne uczestnictwo w mszach świętych raz lub dwa razy w miesiącu utrzymuje się na poziomie 13–16%²⁴. Ponadto, liczba uczniów uczęszczających na lekcje religii w szkołach spada – w roku szkolnym 2023/2024 wyniosła 78,6%, podczas gdy w 2019 roku było to 87,6%²⁵. Według badań amerykańskiego instytutu Pew Research Center, Polska ma pierwsze miejsce na świecie, jeśli chodzi o szybkość sekularyzacji młodego pokolenia w stosunku do religijności ludzi dorosłych i starszych²⁶. Diagnoza? Jasna i bolesna. Młodzi odchodzą, bo nie chcą uczestniczyć w instytucji, która ich nie rozumie. Mówią „nie” Kościołowi, który nie potrafi słuchać, gubi autentyczność, miesza się w politykę i odwraca wzrok od własnych grzechów. Zdaje się jednak, że kościół widzi problem, ale nie potrafi go rozwiązać. Jak ujął to bp Grzegorz Suchodolski, odpowiedzialny w Episkopacie za duszpasterstwo młodzieży: *Musimy uznać, że młode pokolenie pokazuje dziś Kościołowi żółtą, a nawet czerwoną kartkę. Mówią: z taką instytucją nie chcemy mieć nic wspólnego*²⁷. Przyczyny są konkretne. Kasia, studentka orientalistyki, mówi wprost: *Mnie jest trudno wierzyć, bo nie mogę patrzeć na przekręty Kościoła. Mówi o dogmatach, a sam je łamie. Celibat i ubóstwo, to najgorzej wychodzi księżom. Ciągłe słyszę o takich, którzy łamią zasadę czystości. A wystarczy podejść pod kościół, żeby zobaczyć limuzyny. I to w biednych miasteczkach. Kościół zbyt przyzwyczaił się do luksusu*²⁸. Podobnie ocenia to dominikanin o. Paweł Gużyński: *Młode pokolenie, zawsze*

²⁴ Bożewicz Marta, op.cit.

²⁵ Ile osób chodzi do kościoła? Religijność Polaków w liczbach. Najnowsze dane, pl.aleteia.org, <https://pl.aleteia.org/2024/12/05/statystyki-kosciola-katolickiego-w-polsce-za-2023> [dostęp: 03.05.2025].

²⁶ Jarecki Grzegorz, *Rosnie w Polsce liczba osób niewierzących. Zwłaszcza młodzi rekordowo szybko odchodzą od Kościoła*, fakty.tvn.pl, <https://fakty.tvn24.pl/fakty-po-poludniu/rosnie-w-polsce-liczba-osob-niewierzacych-zwlaszcza-mlodzi-rekordowo-szybko-odchodza-od-kosciola-st7933908> [dostęp: 03.05.2025].

²⁷ Piegza Szymon, op.cit.

²⁸ Konarska Iwona, *Kościół traci młodzież*, tygodnikprzeгляд.pl, <https://www.tygodnikprzeгляд.pl/kosciol-traci-mlodziez/> [dostęp: 03.05.2025].

wrażliwe na wolność, sprawiedliwość, autentyczność, jak widzi instytucję pełną hipokrytów, no to nie będzie ta instytucja dla nich atrakcyjna²⁹. Ksiądz Rafał Kowalski z kolei wskazuje na szkodliwy sojusz ołtarza z polityką: *Ktoś, kto ma inne poglądy polityczne niż te, które ma jego proboszcz, eksponujący je na ambonie, będzie się źle czuł w tej wspólnotcie. Będzie się czuł z niej jakoś wykluczony*³⁰.

Przyszłość Kościoła w Polsce zależy od jego zdolności do otwarcia się na dialog, zrozumienia potrzeb młodego pokolenia i wprowadzenia realnych zmian. Bez tego istnieje ryzyko, że Kościół stanie się instytucją zmarginalizowaną, tracącą kontakt z rzeczywistością i wiernymi. W obliczu rosnącej liczby młodych ludzi opuszczających Kościół, instytucja ta stoi przed koniecznością głębokiej refleksji i przemiany. Kluczowym wyzwaniem jest odbudowa zaufania poprzez autentyczne relacje. Młodzi ludzie oczekują od duchownych nie tylko wiedzy teologicznej, ale przede wszystkim empatii i spójności między nauczaniem a codziennym postępowaniem. Ponadto, Kościół powinien aktywnie angażować młodych w życie wspólnoty, oferując im przestrzeń do rozwoju duchowego i osobistego. Tworzenie wspólnot, w których młodzi wierni mogą integrować się i budować przyjaźnie, jest niezbędne dla ich formacji i poczucia przynależności. Ważne jest również, aby Kościół był obecny tam, gdzie młodzi ludzie spędzają czas, zarówno w przestrzeni fizycznej, jak i wirtualnej. Działania takie jak organizowanie warsztatów, spotkań czy obecność w mediach społecznościowych mogą przyciągnąć młodych i stworzyć okazję do przekazania im Ewangelii. Kościół powinien dostosować język komunikacji, unikać moralizatorstwa i otworzyć się na nowe formy duszpasterstwa, które odpowiadają na realne potrzeby młodych ludzi. Zmiana jest możliwa, ale wymaga odwagi, pokory i gotowości do słuchania. Tylko wtedy Kościół może odzyskać zaufanie młodego pokolenia i na nowo stać się dla nich miejscem duchowego wzrostu.

Dziś Kościół w Polsce stoi na progu jednej z największych prób w swojej historii – próby słuchania. Chodzi nie tylko o gotowość do zmiany, ale o odwagę zejścia z ambony i wsłuchania się w głos wiernych. Młodzi ludzie nie chcą dłużej słyszeć o miłości, której nie widzą, o skromności, której nie dostrzegają, ani o miłosierdziu, które nie obejmuje

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

wszystkich. Jeśli Kościół naprawdę wierzy w to, co głosi, musi przestać bać się trudnych pytań i niepopularnych odpowiedzi. Musi przestać pytać, dlaczego młodzi odchodzą, i zacząć pytać: czy jeszcze mamy im coś do zaoferowania? Jeśli tego nie robi, to nie młodzi opuszczą Kościół. To Kościół opuści młodych i nawet tego nie zauważy.

Jak napisał w Adhortacji Apostolskiej zmarły niedawno papież Franciszek:

(...) Ludzie młodzi domagają się Kościoła, który by więcej słuchał, który by nie osądzał nieustannie świata. Nie chcą widzieć Kościoła milczącego i nieśmiałego, ani też zawsze walczącego o dwa lub trzy tematy, będące jego obsesją. Aby być wiarygodnym dla młodych, Kościół musi niekiedy odzyskać pokorę i po prostu słuchać, rozpoznać w tym, co mówią inni, światło, które może mu pomóc w lepszym odkryciu Ewangelii. Kościół w defensywie, tracący pokorę, który przestaje słuchać, nie pozwala na podawanie w wątpliwość, traci młodość i zamienia się w muzeum. Jak w ten sposób może przyjąć marzenia młodych? Chociaż posiada on prawdę Ewangelii, nie oznacza to, że w pełni ją zrozumiał; raczej musi zawsze wzrastać w zrozumieniu tego niewyczerpalnego skarbu³¹.

³¹ Papież Franciszek, *Posynodalna Adhortacja Apostolska*, vatican.va, https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-a_p_20190325_christus-vivit.html [dostęp: 03.05.2025].



Zapłątani w bluszczu – kultura społeczna wokół elitarnych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych

Oficjalnie miało chodzić o zwalczanie antysemityzmu na amerykańskich uniwersytetach, co było pokłosiem zeszłorocznych studenckich protestów na rzecz Palestyny. Mimo to, gdy dopiero co zaprzysiężony prezydent Donald Trump podpisywał w styczniu dekret w tej sprawie, wielu obserwatorów wiedziało, że jego rzeczywisty cel ma zupełnie inny charakter, czyli nałożenie zewnętrznej kontroli na uczelnie. Zdaniem środowiska MAGA¹, uniwersytety (szczególnie te znajdujące się w czołówce rankingów) utraciły swoją pierwotną rolę instytucji krzewienia amerykańskich wartości, stając się za to siedliskiem skrajnej lewicy, kulturowego marksizmu oraz zgubnej ideologii woke. Dzięki decyzji prezydenta, administracja federalna miałaby mieć prawo do dokładnego monitorowania działalności pracowników oraz studentów (szczególnie tych z zagranicy), a także wglądu w programy nauczania. W razie „nieposłuszeństwa” skutki dla uniwersytetu mogłyby być wyjątkowo dotkliwe i wiązać się z utratą federalnych dotacji. Ukryty jak dotąd konflikt stopniowo eskalował na przestrzeni kolejnych miesięcy, aby wybuchnąć z pełną siłą w kwietniu, kiedy rektor Uniwersytetu Harvarda potępił działania głowy państwa i nie zgodził się na uległość wobec prezydenckich „zaleceń”, mierząc się z utratą środków z budżetu USA². Choć od tamtej pory spór przybiera na sile, *Trump v. Harvard* jest jedynie częścią większej układanki, dla której zrozumienia niezbędne jest przyjrzenie się z bliska społecznej kulturze wokół elitarnych amerykańskich uczelni. Dlaczego 47. prezydent wziął się właśnie na „Ligę Bluszczową”? Skąd te, jak i grupa innych uczelni

¹ Skrót pochodzi od słynnego hasła Donalda Trumpa, z którym startował w wyborach prezydenckich jeszcze w 2016 roku – Make America Great Again („Uczynić Amerykę ponownie wielką”).

² A. Rose, *Attacks on Harvard by Trumo administration have built for months. A timeline of the dispute*, CNN, <https://edition.cnn.com/2025/04/26/us/harvard-university-trump-timeline/index.html> [dostęp: 04.05.2025].

czerpią tak ogromny prestiż – nie tylko na krajowym podwórku, ale w wymiarze międzynarodowym? I jakie znaczenie ma wolność akademicka dla stabilności politycznej oraz dobrobytu państwa?

Liga Bluszczowa, ale nie tylko

Choć USA mogą poszczycić się ogromem uczelni o różnym profilu, komentatorzy oraz studenci jasno zgadzają się co do tego, że to osiem starszych uniwersytetów (powstałych często jeszcze przed uzyskaniem niepodległości) na północno-wschodnim wybrzeżu kraju uznać należy za najważniejszy wyznacznik prestiżu. Określane mianem „Ligi Bluszczowej” (z ang. *Ivy League*), instytucje takie jak Harvard, Yale, Princeton, Cornell, czy Columbia³ stały się na przestrzeni lat fortecami elity intelektualnej kraju i świata, kształcąc przyszłe głowy państwa, szefów rządu, wybitnych naukowców i noblistów, wynalazców, biznesmenów, a także sportowców i artystów. Dla zobrazowania – spośród 47. prezydentów USA, aż 16 ukończyło uczelnię wliczaną do grona *Ivies*⁴. I chociaż to właśnie ta grupa uczelni zajmuje absolutnie wyjątkowe miejsce w amerykańskim systemie edukacji oraz wyobraźni obywateli, grono *Ivies* powiększało się na przestrzeni lat. Do „Ligi Bluszczowej” nieoficjalnie dołączały kolejne uniwersytety, takie jak Uniwersytet Stanforda, Uniwersytet w Chicago, czy Massachusetts Institute of Technology (MIT), tworzące grupę tzw. *IvyPlus* oraz szcycące się równie wysokimi standardami badań naukowych i nauczania. Różnymi wariacjami pierwotnej nazwy określa się również prestiżowe uczelnie kształcące w dziedzinie nauk wyzwolonych, uniwersytety publiczne, dawne uczelnie żeńskie czy dla osób czarnoskórych oraz wybitne uczelnie specjalizujące się w niszowych obszarach.

³ Do grona Ligi Bluszczowej zalicza się oficjalnie osiem prywatnych szkół w rejonie północno-wschodniego wybrzeża USA. Poza już wymienionymi są to także Uniwersytet Pensylwanii, Dartmouth College i Uniwersytet Browna. Warto wskazać, że samo określenie wywodzi się od tradycyjnej sportowej rywalizacji tych uczelni, nie ich profilu naukowego. Więcej informacji – zob.: *Ivy League Schools*, U.S. News: A World Report on Education, [online:] <https://www.usnews.com/education/best-colleges/ivy-league-schools> [dostęp: 04.05.2025]

⁴ G. Elliott, *What Makes a School 'Ivy League'?*, Church Hill Classics, [online:] https://www.diplomaframe.com/chc-blog/what-makes-a-school-ivy-league/?srsltid=AfmBOoqOmtlsNJQw746_5sAchJ1mRhJwoi8xXxgD31tPhlBmBH6cAK0E [dostęp: 04.05.2025].

Wbrew dość powszechnej opinii, zgodnie z którą rankingi uczelni wyższych mają odzwierciedlać poziom nauczania w danym miejscu, ich zakres jest znacznie szerszy. Analizując trzy najważniejsze i najsilniej kształtujące opinię publiczną rankingi – Listę Szanghajską, Times Higher Education oraz QS Top Universities – wskazać można na główne elementy takiej oceny (choć warto zaznaczyć, że w przypadku każdej z tych list będą się one nieco różnić). Będą to przede wszystkim: poziom cytowań prac naukowych badaczy pracujących na danej uczelni, poziom indeksacji cytowań, reputacja w środowisku akademickim, liczbowy stosunek wykładowców do studentów, międzynarodowa współpraca, czy zakres oddziaływania badań. W przypadku USA prawdopodobnie najważniejszą rolę spełnia lista przygotowywana przez US News, gdzie największą wagę (aż 16% całkowitej oceny) przyznaje się wskaźnikowi ukończenia studiów⁵. Spoglądając na perspektywę globalną, w 2024 roku w grupie 20. najlepiej ocenianych uniwersytetów na świecie, średnio ok. 50-80% (w zależności od rankingu) stanowią instytucje amerykańskie, z czego do pierwszej 10. zawsze zalicza się takie miejsca jak Harvard, MIT, czy Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley. Te same uczelnie przodują również w rankingu US News⁶, nie tylko zyskując status kluczowych *hubów* innowacji naukowych, ale także kojarząc się z niemal nieosiągalną doskonałością. Utrzymanie wysokiej pozycji w świecie nauki wiąże się z ciągłym przekraczaniem granic oraz gotowością i zdolnością do finansowego wsparcia naukowców. Większość z opisywanych instytucji to jednostki prywatne o charakterze *non-profit*, o prawnym statusie korporacji, utrzymujące się w dużej mierze z ogromnych darowizn na własny fundusz powierniczy (choć pozyskują finansowanie na badania również z dotacji federalnych, międzynarodowych grantów naukowych, czy wpłat prywatnych). Przykładowo, zgodnie z danymi za rok fiskalny 2024, poziom środków

⁵ Dane oparte na najnowszej metodologii, którą stosowali twórcy wskazanych rankingów w 2024 i 2025 roku. Na podstawie: *ShanghaiRanking's Academic Ranking of World Universities Methodology 2024*, Shanghai Ranking, [online:] <https://www.shanghairanking.com/methodology/arwu/2024>; *World University Ranking Methodologies Compared*, QS Top Universities, [online:] <https://www.topuniversities.com/university-rankings-articles/world-university-rankings/world-university-ranking-methodologies-compared>; *THE World University Rankings - Methodology 2025*, Times Higher Education, [online:] https://www.timeshighereducation.com/sites/default/files/breaking_news_files/the_2025_world_university_rankings_methodology.pdf [dostęp: 06.05.2025].

⁶ *Best National University Rankings*, US News, [online:] https://www.usnews.com/best-colleges/rankings/national-universities?_sort=rank&_sortDirection=asc [dostęp:].

funduszu powierniczego Uniwersytetu Harvarda wyniósł 53.2 mld USD⁷, dla Uniwersytetu Yale było to 41.4 mld USD, a Princeton – 34.1 mld USD⁸.

Wpływ uniwersytetów wykracza zresztą daleko poza *postęp naukowy dla samego postępu naukowego*, dotykając problematyki bezpieczeństwa narodowego, polityki zagranicznej oraz dobrobytu Stanów Zjednoczonych. W czasach II wojny światowej najważniejsze amerykańskie uniwersytety aktywnie uczestniczyły w wysiłkach wojennych, a odkrycia z dziedziny nauk podstawowych, czy inżynierii znajdowały zastosowanie na froncie. Symbioza administracji rządowej i szkolnictwa wyższego, bazująca na wzajemnych wsparciu finansowym, przy jednoczesnym silnym poszanowaniu wolności akademickiej, pomogła uczynić z USA jedno z najbardziej innowacyjnych państw na świecie i miejsce, gdzie wyznaczane są najnowsze standardy w większości dziedzin nauki⁹. Edukacja wyższa może odgrywać istotną rolę jako element siły miękkiej (z ang. *soft power*) państwa, szerząc wartości oraz światopogląd zbieżny z celami polityki zagranicznej oraz wizji porządku międzynarodowego. Państwo może tutaj działać poprzez wsparcie dla badań naukowych prowadzonych na uczelniach (np. poprzez dodatkowe środki finansowe, granty, kontrakty rządowe), ale także programy skierowane na zewnątrz i zachęcające osoby z zagranicy do podjęcia studiów lub pracy (w przypadku USA taką rolę spełnia Program Fulbrighta, finansowany przez Departament Stanu)¹⁰. Warto w tym miejscu zresztą zaznaczyć, że sam termin siły miękkiej został ukuty i spopularyzowany przez politologa z Uniwersytetu Harvarda – profesora Joe’a Nye’a¹¹. Pozytywny wizerunek w skali międzynarodowej zachęca każdego roku wielu studentów z różnych stron świata do aplikowania oraz do wyjazdów na studia do USA w nadziei, że dyplom znanej

⁷ *Endowment*, Harvard University, [online:] <https://www.harvard.edu/about/endowment/> [dostęp:].

⁸ J. Bonette, *Princeton's Endowment Up in 2024, but 3,9% Return Lags Behind Peers*, Princeton Alumni Weekly, [online:] <https://paw.princeton.edu/article/princetons-endowment-2024-39-return-lags-behind-peers> [dostęp: 06.05.2025].

⁹ A. Kreps, *An Attack on America's Universities Is an Attack on American Power*, Foreign Affairs, [online:] <https://www.foreignaffairs.com/united-states/attack-americas-universities-attack-american-power> [dostęp: 06.05.2025].

¹⁰ G.M. Gallarotti, *Pedagogical offensives: soft power, higher education and foreign policy*, „Journal of Political Power” 2022, vol. 15, no. 3, pp. 499-500, 506-508.

¹¹ J. Nye, *Professor Joe Nye coined the term 'soft power'. He says America's is in decline under Trump*, Harvard Kennedy School, [online:] <https://www.hks.harvard.edu/faculty-research/policycast/professor-joe-nye-coined-term-soft-power-he-says-americas-decline-under> [dostęp: 06.05.2025].

amerykańskiej uczelni będzie preludium dla ich sukcesu zawodowego. A zagraniczni studenci to także realny zysk dla gospodarki USA – jak wskazują dane Bureau of Economic Analysis z 2024 roku, szkolnictwo wyższe stanowiło 10. co do wielkości „produkt eksportowy”, przynosząc dochody rzędu 44 mld USD, ale także tysiące miejsc pracy. Badania wykazują, że obecność kampusu uniwersyteckiego oddziałuje na mniejsze miasta i miejscowości, stając się głównym źródłem dochodu dla wielu mieszkańców¹².

Elitaryzm czy inkluzywność? Trudna relacja amerykańskiego społeczeństwa ze światem akademickim

W swoim tekście dla czasopisma „The Atlantic”, David Brooks stawia daleko idącą tezę stwierdzając, że „Liga Bluszczowa”, która w oryginalnym założeniu promować miała ideę merytokracji, w rzeczywistości doprowadziła do utrwalenia (lub nawet pogłębienia) nierówności społecznych¹³. Na przestrzeni dekad niezwykle urok i aura niezwykłości *Ivies* oraz im podobnych przeniknęły zbiorową świadomość Amerykanów, nie tylko nadając najlepszym uniwersytetom status „ekskluzywnych”, ale zmieniając je z instytucji akademickich w symbol realizacji „amerykańskiego snu”. Dyplom jednej z takich uczelni porównywalny jest nie tylko z sukcesem zawodowym, ale przekroczeniem bariery klasowej i dołączeniem do zamkniętego, elitarnego kręgu osób zamożnych i poważanych oraz decydujących o przyszłości kraju i świata¹⁴. Ale marzenie to miało okazać się zgubne. Zamiast równości szans amerykańska merytokracja, skupiająca się w nieproporcjonalnym stopniu na inteligencji jako głównym źródle powodzenia (wykorzystywanie ustandaryzowanych formach jej szacowania), doprowadziła do powstania nowej elity, oderwanej od reszty społeczeństwa. Ta separacja „elit” i „całej reszty” wiąże się z kolei z

¹² B. Sherman, International students infuse tens of millions of dollars into local economies across the US. What happens if they stay home?, The Conversation, [online:] <https://theconversation.com/international-students-infuse-tens-of-millions-of-dollars-into-local-economies-across-the-us-what-happens-if-they-stay-home-254539> [dostęp: 06.05.2025].

¹³ D. Brooks, *How the Ivy League Broke America. The meritocracy isn't working. We need something new*, The Atlantic, [online:] <https://www.theatlantic.com/magazine/archive/2024/12/meritocracy-college-admissions-social-economic-segregation/680392/> [dostęp: 06.05.2025].

¹⁴ C. Dunson, *Schooling and Status*, The Politic, [online:] <https://thepolitic.org/schooling-and-status/> [dostęp: 06.05.2025].

brakiem wzajemnego zrozumienia, a co za tym idzie – niezbędnej empatii, stanowiąc podłoże do polaryzacji i podziałów (na których z kolei żerują politycy populistyczni)¹⁵.

Z krytyką zaprezentowaną przez Brooksa można się zgadzać lub nie. W ramach swoistej (choć raczej nieoficjalnej) odpowiedzi na jego argumentację, opublikowaną w magazynie „Time” przez dwóch profesorów Yale – Jeffrey’a Sonnenfelda i Philipa J. Hanlona – pojawia się próba zarysowania odmiennej wizji. Odnosząc się do głosów zarówno po prawej, jak i lewej stronie politycznego spektrum, autorzy podkreślają negatywny wpływ populistycznej i infantylizowanej retoryki na publiczne zaufanie do szkolnictwa wyższego. Krytycy nie tylko posługują się heurystykami i stereotypami, ale nie doceniają wkładu prestiżowych uczelni w rozwój nauki i technologii, mobilność społeczną (programy stypendialne kierowane do najbardziej potrzebujących), czy kształtowanie krajowych i zagranicznych liderów¹⁶. W jakikolwiek jednak sposób nie spojrzymy na omawianą problematykę nie da się ukryć, że pomimo wielu pozytywnych zmian na przestrzeni ostatnich lat, wiele strukturalnych wyzwań wciąż się utrzymuje.

Ivies wykreowały powszechny (oraz dość stereotypowy) wizerunek przeciętnego studenta jako reprezentanta klasy średniej wyższej lub wyższej, osobę białą, z reguły z obszaru wschodniego wybrzeża, której rodzice często również uczęszczali na tę samą uczelnię. Na ile ten wizerunek broni się w zderzeniu z oficjalnymi statystykami? Zgodnie z danymi National Bureau of Economic Research z 2023 roku odnoszącymi się do „Ligi Bluszczowej”, aż 1 na 6 studentów pochodzi z rodzin stanowiących najbogatszy 1% społeczeństwa. Osoby zaliczane do tej grupy społecznej mają ponad 30 razy większe szanse na sukces w procesie rekrutacyjnym niż pozostali aplikanci¹⁷. Badanie przeprowadzone przez inicjatywę „Opportunity Insights” z Uniwersytetu Harvarda wskazuje ponadto, że uczelnie wchodzące w skład *IvyPlus* dwukrotnie chętniej przyjmują osoby pochodzące z rodzin o wysokich dochodach. Wyższa ilość przyjęć studentów z tej grupy społecznej wiąże się ponadto z preferencjami wobec dzieci absolwentów, lepszym

¹⁵ D. Brooks, *op. cit.*

¹⁶ J. Sonnenfeld, P.J. Hanlon, *What Critics Get Wrong About the Ivy League*, Time, [online: 06.05.2025] <https://time.com/7203960/what-critics-get-wrong-about-the-ivy-league/> [dostęp: 06.05.2025].

¹⁷ A. Bhatia et al., *Study of Elite College Admissions Data Suggests Being Very Rich Is Its Own Qualification*, The New York Times, [online:] <https://www.nytimes.com/interactive/2023/07/24/upshot/ivy-league-elite-college-admissions.html> [dostęp: 06.05.2025].

wynikom w zakresie „aktywności pozaszkolnych” oraz specjalną ścieżką rekrutacji dla sportowców¹⁸. Wbrew popularnemu dyskursowi o „ufundowaniu budynku” lub sporym dotacjom jako biletom na studia na najbardziej prestiżowych amerykańskich uczelniach, problem leży raczej w strukturalnych czynnikach wpływających na postępy edukacyjne, a co za tym idzie – szanse na elitarne studia. Dzieci z zamożniejszych środowisk zyskują przewagę w zakresie kapitału kulturowego oraz dostępu do zasobów (prywatne szkoły, indywidualne lekcje, możliwość uczestnictwa w aktywnościach dodatkowych), na które ich rówieśnicy nie mogą sobie pozwolić. Utrzymujący się niski poziom inkluzywności oraz zdecydowana przewaga, jaką osoby z najzamożniejszych rodzin posiadały i wciąż posiadają w procesie rekrutacji na elitarne uczelnie, uderza szczególnie mocno w osoby z mniejszości – etnicznych i rasowych – które przez lata zmagwały się z systemową dyskryminacją w USA. Odpowiedzią na rosnące niezadowolenie społeczne oraz historyczne niesprawiedliwości miała być tzw. akcja afirmatywna. Koncepcja ukuta w latach 60., choć nie ograniczała się tylko do studiów, miała być również narzędziem zapewnienia szerszego dostępu do edukacji wyższej dla społeczności wcześniej niemal całkowicie z niej wykluczonych – szczególnie osób czarnoskórych¹⁹. W praktyce rozwiązanie to miało się wiązać z przyjęciem holistycznego spojrzenia na sytuację poszczególnych aplikantów, za jedno z wielu kryteriów przyjmując rasę takiej osoby. To, co należy tutaj podkreślić to fakt, że uczelnie nie ustalały kwot rasowych, a system miał jedynie pozwolić na ocenę szerszego kontekstu społeczno-ekonomicznego danego aplikanta, nie abstrahując od spełnienia pozostałych wymogów przyjęcia (np. poziom średniej, dodatkowe osiągnięcia, esej rekrutacyjny)²⁰. Ponadto wiele z uczelni utworzyło własne plany na rzecz zwiększania różnorodności grona studenckiego, oferując specjalne programy, czy dodatkowe finansowanie i stypendia dla osób z rodzin o niższych dochodach lub mniejszości. Przez

¹⁸ R. Chetty et al., *Diversifying Society's Leaders? The Determinants and Consequences of Admission to Highly Selective Colleges*, Opportunity Insights, [online:] https://opportunityinsights.org/wp-content/uploads/2023/07/CollegeAdmissions_Nontech.pdf [dostęp: 06.05.2025].

¹⁹ E. Rios, *What was affirmative action designed to – and what has it achieved?*, The Guardian, [online:] <https://www.theguardian.com/law/2023/jun/22/what-is-affirmative-action-supreme-court-explainer> [dostęp: 06.05.2025].

²⁰ S. Wood, *What the Supreme Court's Affirmative Action Ban Means for College Admissions*, U.S. News, [online:] <https://www.usnews.com/education/best-colleges/applying/articles/how-does-affirmative-action-affect-college-admissions> [dostęp: 06.05.2025].

dekady akcja afirmatywna wywoływała sporo kontrowersji i krytyki, a gwoździem do jej trumny stało się orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie *Students for Fair Admissions v. President and Fellows of Harvard College* z 2023 roku. Na jego mocy akcja afirmatywna oparta o pochodzenie rasowe i etniczne została uznana za nielegalną²¹. W tej sytuacji należy sobie jednak zadać pytanie, jak dalece działania te okazały się skuteczne. Zgodnie z całościowymi statystykami przedstawionymi przez „The Guardian”, w latach 1965-2001 odsetek studentów czarnoskórych się podwoił, podobnie wzrosła liczba studentów pochodzenia latynoskiego²². Jak się jednak okazuje, sytuacja komplikuje się po spojrzeniu na szczegóły. Dane Departamentu Edukacji z 2021 roku wskazują, że zasięg akcji afirmatywnej był ograniczony, a większość ze studentów czarnoskórych i o pochodzeniu latynoskim trafiała na mniej prestiżowe i mniej selektywne uczelnie (często były to ośrodki bliżej ich miejsca zamieszkania). O ile ich odsetek na najbardziej elitarnych amerykańskich uniwersytetach wzrósł, to zazwyczaj oscylował w okolicach ok. 5% – nieco odmienna sytuacja dotyczyła osób pochodzenia azjatyckiego, które stanowiło średnio ok. 15% ciała studenckiego w tych instytucjach²³. Szacunki ekspertów po wyroku z 2023 roku wskazują, że w dłuższej perspektywie sytuacja przedstawicieli mniejszości na uniwersytetach może się pogorszyć. Pierwsze dane, zebrane w 2024 roku nie dostarczają jednak decydujących wniosków – o ile w przypadku części uczelni odsetek faktycznie się obniżył, o tyle inne odnotowują odmienną tendencję²⁴. Rozwój sytuacji zależeć więc będzie przede wszystkim od strategii i polityk przyjętych indywidualnie przez każdą z instytucji.

²¹ *Ibidem*.

²² E. Rios, *op. cit.*

²³ R. Arum, M.L. Stevens, *For Most College Students, Affirmative Action Was Never Enough*, The New York Times, [online:] <https://www.nytimes.com/interactive/2023/07/03/opinion/for-most-college-students-affirmative-action-was-not-enough.html> [dostęp: 06.05.2025].

²⁴ L. Knox, *An Early Look at Diversity Post-Affirmative-Action*, Inside Higher Ed, [online: 06.05.2025] <https://www.insidehighered.com/news/admissions/traditional-age/2024/09/06/early-look-racial-diversity-post-affirmative-action> [dostęp: 06.05.2025].

Filmy, książki i skandale – jak popkultura i media stworzyły mit amerykańskich uniwersytetów

Niemalą wpływ na wizerunek elitarnych amerykańskich uczelni w głowach samych Amerykanów oraz obywateli innych państw, poza rankingami, czy odkryciami naukowymi (które raczej rzadziej docierają do szerokiego grona odbiorców), miała popkultura. Najważniejsze amerykańskie uniwersytety stanowią nie tylko tło dla wielu dzieł literatury, kina, czy telewizji – miejsc, o których fikcyjni bohaterowie marzą, do których aspirują, czy które odwiedzają – ale stają się swego rodzaju indywidualnym bohaterem, roztaczając aurę nieosiągalnego splendoru i prestiżu. Na Yale studiowali Nick Carraway i Tom Buchanan z powieści *Wielki Gatsby* Francisa Scotta Fitzgeralda. O przyjęcie na Harvard stara się Rory Gilmore z kultowego *Gilmore Girls* (choć ostatecznie również trafia „tylko” na Yale), a Elle Woods z *Legalnej blondynki* oficjalnie oświadcza, że chodzi do Harvard Law School, „tak jakby było to trudne”²⁵. Te związki mają o wiele szerszy wymiar, niż jedynie niewinne i ciekawe nawiązania, realnie kształtując wyobraźnię odbiorców. Badania wskazują, że sposób prezentowania szkolnictwa wyższego w mediach miał wpływ na to, jak młodzież postrzega *college experience* i czego może oczekiwać po własnych studiach. Zgodnie z obserwacjami Pauline J. Reynolds, kultura popularna kreuje pewne wizje i archetypy uczelni, prezentując je m.in. jako społeczeństwo w miniaturze (jednocześnie oderwane od wszystkiego wokół), zamkniętą „bańkę”, fundamentalny krok w życiu człowieka, ale też miejsce zaciętej rywalizacji na różnych polach (osobistym, naukowym, sportowym, itp.). Wizje te są z kolei przyswajane przez przyszłych/nowych studentów, którzy oczekują, że ich własne wrażenia odpowiadać będą tym, które widzieli w filmach, czy o których przeczytali²⁶.

Publicznej percepcji i mitom sprzyja nie tylko kultura popularna, ale realne przestarzałe sposoby funkcjonowania i skandale. Na przestrzeni lat wiele legend narodziło w szczególności wokół tzw. *legacy admissions*, czyli preferencyjnego traktowania potomków absolwentów danej uczelni w ich procesie rekrutacyjnym. Chociaż praktyka ta

²⁵E. Bloom, *Where Pop Culture Goes to College*, Medium, [online:] <https://medium.com/the-billfold/where-pop-culture-goes-to-college-9181315b5241> [dostęp: 06.05.2025].

²⁶ Więcej informacji i szczegółowe wyniki badań dostępne w: P.J. Reynolds, *Representing 'U': Popular Culture, Media and Higher Education*, „ASHE Higher Education Report” 2014, vol. 40, no. 4, pp. 1-145.

przynajmniej formalnie odchodzi już w przeszłość, badania potwierdzają, że występuje ona szczególnie w gronie uniwersytetów prywatnych i selekcyjnych. Jak wskazują dane Brookings Institution, jeszcze w 2019 roku 82% prywatnych uniwersytetów, nade wszystko w północno-wschodniej części kraju, praktykowało *legacy admissions*, choć często starały się je równoważyć z akcją afirmatywną. Aż 56% z najważniejszych i najbardziej selektywnych uniwersytetów praktykowało w polityce przyjęć zarówno *legacy admissions*, jak i zasady związane z akcją afirmatywną. Jako główne przyczyny utrzymywania formatu podawano takie argumenty jak: zachęcenie absolwentów do przekazywania funduszy na rzecz uczelni, utrzymanie bliskich kontaktów z siecią byłych studentów, czy zaniżanie wskaźnika przyjęć (jeden z elementów reputacji)²⁷. W przypadku różnego rodzaju afer, w najnowszej historii szczególnie głośnym echem odbił się skandal *Varsity Blues*, związany z wykryciem w 2019 roku spisku mającego na celu umożliwienie dzieciom zamożnych rodziców naukę na elitarnych uczelniach, poprzez zastosowanie łapówek i różnych form oszustwa. Jak wykazało śledztwo Departamentu Sprawiedliwości, w ramach zмовy, za którą miał stać William Singer, przekupywano administratorów egzaminów SAT i ACT (obowiązkowych w rekrutacji na większość uczelni), czy fałszowano przeszłość części kandydatów jako sportowców. Środki trafiały na konto fundacji Singera, która w teorii miała pomagać licealistom w przygotowaniach do studiów, a w istocie służyła do finansowania całej akcji. Dzięki spiskowi na takie uczelnie jak Stanford, Yale, czy Georgetown dostawały się m.in. dzieci celebrytów – najgłośniejszy był prawdopodobnie przypadek córek aktorki Felicity Huffman²⁸.

²⁷ S. Reber, G. Goodman, *Who uses legacy admissions?*, Brookings Institution, [online:] <https://www.brookings.edu/articles/how-widespread-is-the-practice-of-giving-special-consideration-to-relatives-of-alumni-in-admissions/> [dostęp: 07.05.2025].

²⁸ E. Durkin, *US college admissions scandal: how did the scheme work and who was charged?*, The Guardian, [online:] <https://www.theguardian.com/us-news/2019/mar/12/college-admissions-fraud-scandal-felicity-huffman-lori-loughlin> [dostęp: 07.05.2025].

Uniwersytecka gorączka

Każdego roku w okolicach maja, media społecznościowe i serwis YouTube zalewają treści związane z rekrutacją na studia wyższe. Właśnie wtedy większość amerykańskich licealistów otrzymuje ostateczną odpowiedź na fundamentalne pytanie – *Czy dostanę się na swój wymarzony uniwersytet?*. Wśród tysięcy zdjęć i filmików znaleźć możemy reakcje na odczytywanie maila/listu z wynikiem rekrutacji, porady jak uporać się z „porażką” i odrzuceniem przez „Ligę Bluszczową”, czy idealnie dobrane kolaże, uchwytyjące wizualną estetykę danego uniwersytetu. Na Instagramie i TikToku znajdziemy ponadto aktywne grono „uczelnianych influencerów”, pokazujących ich codzienne życie uniwersyteckie, a także dających porady odnośnie tego, jak dostać się na studia do wybranej instytucji. Niektórzy tego rodzaju „doradztwa” udzielają odpłatnie, sprzedając własne kursy, podręczniki ze wskazówkami oraz materiały pomagające w przygotowaniach do egzaminów i rozmów kwalifikacyjnych.

Aby dostać się na jeden z elitarnych uniwersytetów w USA, należy spełnić co najmniej kilka wymogów. Przede wszystkim istotny będzie wysoki poziom średniej ocen (GPA), jako dowód systematyczności i przyswojenia materiału z liceum. Następnie, większość uniwersytetów wymagać będzie od kandydatów wyników testów standaryzowanych (SAT lub ACT), mających sprawdzać ich zdolności krytycznego i logicznego myślenia, spostrzegawczość, czy czytanie ze zrozumieniem²⁹. Koniecznym będzie także przedstawienie swojego rodzaju listu motywacyjnego/osobistego eseju (z ang. *personal statement* – czasem wymagane jest kilka esejów), w którym kandydat opíše swoją motywację do podjęcia studiów, dotychczasowe osiągnięcia oraz ich znaczenie. Finalnie, na korzyść działań będą również dowody zaangażowania pozaszkolnego (np. kółka zainteresowań, wolontariat, aktywność sportowa, itp.). Szczęśliwcy, którym uda się zaimponować rekruterom, zostają zaproszeni na rozmowę kwalifikacyjną. Jeśli i ta pójdzie dobrze, można liczyć na przyjęcie na studia, choć progi są wysokie, a imponujący profil nie zawsze będzie równoznaczny z listem akceptacyjnym.

²⁹ Część z uniwersytetów wprowadziła opcję dowolności w zakresie dostarczenia wyniku takiego testu w procesie rekrutacji w czasie pandemii Covid-19, jednak z racji na „inflację” ocen coraz więcej uczelni rezygnuje z takiej możliwości. Opcja ta okazywała się również mniej korzystna dla kandydatów, w istocie zmniejszając ich szanse przyjęcia na studia.

Każdego roku uczelnie takie jak Harvard, Stanford, czy Columbia otrzymują tysiące zgłoszeń z całego świata, a poziom przyjęć jest wyjątkowo niski – w ostatnich latach waha się w granicach ok. 3%, do maksymalnie 10%³⁰. Choć proces rekrutacji na elitarne uczelnie zawsze wiązał się ze specyficznym *decorum* i własną subkulturą, przyglądając się „uniwersyteckiej gorączce” w ostatnich latach można odnieść wrażenie, że emocje osiągnęły punkt krytyczny. Elitarne uczelnie przyjmują coraz mniej kandydatów (choć samych zgłoszeń przybywa), a niejasność w zakresie finansowania, czy systemu wczesnych decyzji powoduje, że wielu przyszłych studentów albo boi się podjąć ryzyko, albo premiuje osoby zamożniejsze (mogące sobie pozwolić na brak natychmiastowej wiedzy co do wsparcia pieniężnego). Skutek manipulacyjnych i nieprzejrzystych praktyk wydaje się jasny – zyskują na nim przede wszystkim najlepiej sytuowani kandydaci³¹. Swoją rolę w całym zamęcie odgrywają również media społecznościowe. W wielu przypadkach przekaz jest prosty i brutalny – odrzucenie przez najlepsze uczelnie w kraju (szczególnie przez te wchodzące w skład „Ligi Bluszczowej”) porównać można z życiową porażką oraz znak, że nie ma już prawie żadnej szansy na osiągnięcie realnego sukcesu. Chociaż dyplom topowego uniwersytetu nie musi gwarantować powodzenia w życiu zawodowym, dane „Opportunity Insights” wskazują, że może on potroić szanse absolwenta na zatrudnienie w najbardziej prestiżowych przedsiębiorstwach, bądź uzyskania poziomu zarobków, pozycjonującego go wśród najbogatszego 1%³².

W takiej atmosferze edukacja staje się czymś więcej, niż pogonią za wiedzą – przeradza się w markę oraz produkt. Dostęp do niej jest możliwy, ale – jeśli nie ma się tego, co ma „ten 1%” – staje się walką z samym sobą, ciężką i mozolną pracą. I choć sam kult zaangażowania i ciężkiej pracy ma w sobie wiele zalet – pokazuje wytrwałość, odporność i gotowość do poświęceń – to w takich warunkach zmienia się w kult estetycznej „harówki”. Media społecznościowe wypełniają zdjęcia i krótkie filmiki z poradami, jak wstawać o 4 rano, jak spać jak najkrócej, w jaki sposób poświęcić $\frac{3}{4}$ swojego dnia na naukę. Lub

³⁰ Ch. Rim, *Here Are Ivy League And Top College Admissions Rates For the Class Of 2029*, Forbes, [online:] <https://www.forbes.com/sites/christopherrim/2025/03/28/the-results-are-in-here-are-ivy-league-and-top-college-admissions-rates-for-the-class-of-2029/> [dostęp: 07.05.2025].

³¹ D. Currell, *This Is Peak College Admissions Insanity*, The New York Times, [online:] <https://www.nytimes.com/2024/05/01/opinion/college-admissions-applications.html> [dostęp: 07.05.2025].

³² R. Chetty et al., *op. cit.*

odwrotnie – jak nie robić nic, a i tak mieć wszystko gotowe. Wśród porad radzenia sobie z życiem uniwersyteckim pojawia się też o wiele bardziej niepokojące zjawisko, żerujące na niepewności osób z ambicjami sięgającymi najlepszych uczelni – doradztwo, oferowane często nie przez doświadczonych pracowników uczelni, ale samych studentów. W wielu przypadkach takie porady wiążą się niestety z wysokimi kosztami gwarantujących dostęp do autorskich kursów, podręczników, czy „ściąg”. To, czego w tym jednak brakuje, to kontrola doświadczonej osoby, która uświadomi spanikowanym licealistom, że rekrutacja na studia to nie wyznacznik czyjejś wartości, nie dążenie do stania się „elitą”, ale proces, który powinien wynikać z własnej pasji i chęci do pogłębiania i poszukiwania wiedzy.

Uniwersytety a wojny kulturowe skrajnej prawicy

Gdy prezydent Trump zaprezentował swoje wymagania *na rzecz zwalczania antysemityzmu* uniwersytetom, ich reakcje były podzielone. Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku zgodził się przystać na nowe zasady administracji, zachowując przy tym federalne granty. Harvard początkowo również przystał na część z oczekiwań, m.in. uruchamiając specjalną grupę do walki z antysemityzmem, czy zwalniając dotychczasowy zarząd Centrum Studiów Bliskowschodnich. Jednakże gdy wymagania ze strony prezydenta jedynie się zwiększały i zakrawały o rzeczywiste odebranie uczelni autonomii decydowania, w kwietniu rektor Alan Garber postanowił wyrazić sprzeciw. Jak wskazał Garber, *Żaden rząd – niezależnie od tego, która partia jest aktualnie przy władzy – nie powinien decydować o sposobach nauczania na prywatnym uniwersytecie*. Deklaracja uruchomiła serię ataków ze strony administracji i Republikanów, pozew do Sądu Najwyższego, ale także płynące z całego świata wyrazy poparcia dla uniwersytetu³³. „Wojna” Trumpa z Harvardem jest nie tylko jednym z elementów jego nowej strategii politycznej, ale jest w stanie powiedzieć nam więcej o problemie, z którym boryka się amerykańskie społeczeństwo – tzw. wojnie kulturowej.

Samo pojęcie „wojny kulturowej” odnosi się do konfliktu pomiędzy grupami społecznymi o dominację wyznawanych przez nich wartości, przekonań, lub

³³ R. Levinson-King, M. Wnedling, *Harvard just stoo dup to Trump. How long can it last?*, BBC News, [online:] <https://www.bbc.com/news/articles/c20z60vxvmjo> [dostęp: 08.05.2025].

najważniejszych praktyk. Współcześnie termin szczególnie często wykorzystuje się mówiąc o społecznej polaryzacji i zaciętej debacie politycznej w takich sprawach jak wielokulturowość, homoseksualizm, aborcja, czy elity³⁴. Skupiając się *stricte* na przypadku amerykańskich uczelni wyższych, problematykę zazwyczaj odnosi się do dyskusji wokół upolitycznienia ich działalności, a także promowania idei progresywnych, lewicowych, czy perspektywy postmodernistycznej w badaniach. Choć spór trwa już od dłuższego czasu, doszło do jego poważnego zaostrzenia w minionym roku, na fali studenckich protestów przeciwko wojnie między Izraelem a Hamasem. Studenci najważniejszych amerykańskich uczelni przez tygodnie okupowali kampusy, podkreślając swoje poparcie dla Palestyńczyków i sprzeciwiając się działaniom izraelskiej armii w Gazie. Oliwy do ognia dolewały aspekty związane ze wsparciem różnorodności (widoczność osób innych niż biały kolorów skóry, o różnej tożsamości seksualnej), a także popularyzacji badań nad wzorcami uprzedzeń społecznych, w postaci teorii krytycznych³⁵. Należy uznać, że część obaw była zasadna – późniejsze badania wykazały, że niektórzy z protestujących odwoływali się do silnie antysemickiej retoryki, a studenci pochodzenia żydowskiego mogli czuć rzeczywiste zagrożenie w miejscu, które powinno być bezpieczne dla każdego³⁶. W wyniku kontrowersji i wzmożonej debaty, a także fali krytyki oraz politycznej presji, rektorki dwóch kluczowych uniwersytetów – Harvarda oraz Uniwersytetu Pensylwania – zdecydowały o rezygnacji. Zdaniem środowisk konserwatywnych, rozwiązaniem dla aktualnej sytuacji powinno być przywrócenie kontroli nad sytuacją na uczelniach – przede wszystkim w zakresie ograniczenia zmian o charakterze liberalnym. Głośna krytyka, opierająca się na oskarżeniach o rozprzestrzenianie „marksizmu”, czy „ideologii woke”, powinna być jednak odczytywana w ramach szerszych procesów społecznych. Dla ich wyjaśnienia można oprzeć się o perspektywę tzw. reakcji kulturowej, związanej z szybkimi i radykalnymi zmianami, które dotknęły zachodnie społeczeństwa w wyniku procesów globalizacyjnych. Rozprzestrzenienie się myśli postmodernistycznej oraz wartości

³⁴ Culture War, *European Center for Populism Studies*, [online:] <https://www.populismstudies.org/Vocabulary/culture-war/> [dostęp: 08.05.2025].

³⁵ E. Marris, *Culture wars are raging on US campuses. Will they affect research?*, *Nature*, [online:] <https://www.nature.com/articles/d41586-024-00393-1> [dostęp: 08.05.2025].

³⁶ K. Alfonseca, *Why colleges became the center of the culture wars: Analysis*, *ABC*, [online:] <https://abcnews.go.com/US/colleges-center-culture-wars-analysis/story?id=112988931> [dostęp: 08.05.2025].

postmaterialistycznych, których centrami często stawały się ośrodki akademickie, spotkała się z poczuciem niepewności oraz utratą „fundamentów” oraz wrogą reakcją środowisk tradycjonalistycznych³⁷. Sytuacja ta stanowiła również jeden z czynników wpływających na rosnące poparcie dla populistycznej prawicy oraz rosnących podziałów społecznych. Jakkolwiek nie spojrzymy na obecny konflikt, faktem jest niestety to, że na przestrzeni ostatnich lat zaufanie do ośrodków akademickich spada. O powadze problemu świadczyć może badanie wykonane przez Instytut Gallupa w 2024 roku. Wykazało ono, że Amerykanie niezależnie od przynależności politycznej, wykazują obawy o rosnące upolitycznienie edukacji wyższej (tendencja ta jest jednak bardziej zauważalna wśród Republikanów)³⁸.

Wnioski

Dziedzictwo elitarnych amerykańskich uniwersytetów wydaje się mieszane. Z jednej strony były, nadal są i prawdopodobnie będą również w przyszłości instytucjami spotkań i współpracy najwybitniejszych umysłów USA i świata, miejscem narodzin innowacji oraz wielkich idei. Z drugiej, na przestrzeni lat ich schemat funkcjonowania doprowadził do wykształcenia niezdrowej i na wielu poziomach szkodliwej kultury fałszywej merytokracji, elitaryzmu oraz społecznych podziałów. Obecne decyzje Donalda Trumpa nie są przypadkowe – zarówno prezydent, jak i jego najbliżsi współpracownicy zdają sobie sprawę z trudnej relacji amerykańskiego społeczeństwa i elitarnych uniwersytetów. Relacji łączącej podziw, nasyconą popkulturą fascynację, z uczuciem niesprawiedliwości, „oderwania” od problemów zwykłych Amerykanów, czy nawet resentymentu.

Niezależnie jak jednak spojrzymy na aktualny spór polityczno-społeczny w USA, jego konsekwencje sięgają znacznie dalej niż polityczne kłótnie, ale dotyczą fundamentu trwałości systemu demokratycznego. Wolność akademicka jest nie tylko czynnikiem niezbędnym dla rzetelności badań naukowych oraz wiążącego się z nimi postępu, ale stanowi element wstępny dla zdrowego, stabilnego społeczeństwa i właściwego

³⁷ Problematyka „reakcji kulturowej” została dokładnie opisana przez dwójkę politologów – Pippę Norris oraz Ronalda Ingleharta – w ich książce. Więcej informacji – zob.:

³⁸ R. Levinson-King, M. Wendling, *op. cit.*

funkcjonowania państwa. Wolność akademicka to wolność konstruktywnej krytyki, wolność idei oraz uszanowanie dla różnorodności myśli i doświadczeń, niezbędnych w każdej demokracji liberalnej. Atak na uniwersytety jest również atakiem na amerykańską przyszłość – zdolności „przyciągania” najbystrzejszych umysłów świata, szerzenia wartości, realizacji celów polityki zagranicznej, czy nawet utrzymania konkurencyjności oraz bezpieczeństwa państwa.

Problem sporu obecnej administracji w Białym Domu z elitarnymi uniwersytetami może stanowić również wstęp dla zmian w obrębie samych uczelni. Wszak reakcja polityczna i społeczna nie jest przypadkowa, ale stanowi swojego rodzaju odpowiedź na lata niesprawiedliwych praktyk oraz niezdolności (lub niechęci) do dostosowania się do zmieniających się wymagań i oczekiwań. Prawdziwa wolność akademicka nie może istnieć bez różnorodności opinii, możliwości każdego do zabrania głosu i wniesienia swojego własnego doświadczenia w szerszą debatę. Spójne i zdrowe społeczeństwo oraz wrażliwe na jego potrzeby grono eksperckie nie zrealizuje się, jeśli najwyższej jakości wiedza i szanse na jej poszerzanie pozostaną niedostępne dla większości. Część komentatorów entuzjastycznie zareagowała na deklarację Uniwersytetu Harvarda, o zniesieniu czesnego dla studentów, których rodziny zarabiają poniżej 200 tys. USD rocznie³⁹. Choć zdecydowanie jest to pozytywna wiadomość, trudno ocenić, w jakim kierunku rozwine się sytuacja. I czy same uczelnie, a także spętane bluszczem amerykańskie społeczeństwo, będą w stanie wykonać kolejny krok dla nowej jakości debaty (wokół)akademickiej.

³⁹ T. Dunn, B. Hutschinson, *Harvard says tuition will be free for families making \$200K or less*, ABC, [online:] <https://abcnews.go.com/Business/harvard-tuition-families-making-200k/story?id=119874241> [dostęp: 08.05.2025].

Młodzi, którzy tworzą



Adam August Michalik

Pomysłodawca, redaktor naczelny



Paulina Kędzierska

Zastępczyni redaktora naczelnego, Prezeska Koła Naukowego



Zuzanna Jacewicz

Ilustracje



Anatola Stabryła

Współkoordynatorka działu korekty



Adrian Thrun

Redaktor działu „Prezydent”



Mikołaj Gniadzik

Redaktor działu „Polska”, współkoordynator działu korekty



Antonina Sołtysiak

Redaktorka działu „Świat”



Blanka Wilczek

Redaktorka działu „Społeczeństwo”

Dział korekty

Katarzyna Georgiev | Mikołaj Gniadzik
Zbigniew Jankiewicz | Krzysztof Jankowski
Aleksandra Jobda | Maja Kuśnierz
Maria Mucha | Magdalena Osińska
Anatola Stabryła

Dział promocji

Paulina Górka | Paulina Kędzierska
Polina Mokrystka | Magdalena Osińska |
Barbara Tur | Joanna Koc

Składanie kwartalnika

Gabriela Stasiak | Marcjanna Szumska
Łucja Żochowska



Adrian Augustyniak

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowany integracją europejską, partiami skrajnymi i populistycznymi, społeczeństwem europejskim oraz polityką zagraniczną krajów UE. Prywatnie pasjonat brytyjskiej rodziny królewskiej, entuzjasta reportaży i polskiej kultury ludowej.



Wiktoria Barteczko

Studentka stosunków międzynarodowych i europeistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowana historią i polityką państw Beneluksu oraz państw obszaru niemieckojęzycznego, historią kolonializmu, a także wszystkim, co jakkolwiek wiąże się z działalnością Unii Europejskiej. Po godzinach oddana miłośniczka muzyki klasycznej, kina i popkultury. Od wielu lat uzależniona od herbaty z miodem i cytryną.



Jakub Bułała

Student stosunków międzynarodowych i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do jego zainteresowań badawczych zalicza się polityczna historia Polski, kultura PRL, socjologia sportu, a także geopolityka na obszarze poradzieckim. Miłośnik piłki nożnej, boksu oraz wszelkich rodzajów gitar i instrumentów klawiszowych.



Michał Dembski

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Członek działu „Polska”. Zainteresowany historią polityczną Polski po 1989 roku, II wojną światową i ładu międzynarodowym oraz jego dziejami. Poza zainteresowaniami naukowymi kibic FC Barcelona i dumny współopiekun trójki kotów. Wolny czas poświęca na lekturę czasopism i książek na tematy polityczne oraz spaceruje z muzyką w słuchawkach.



Katarzyna Georgiev

Redaktorka działu „Społeczeństwo” w 2024 roku. Studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim. Jej głównym obszarem zainteresowań jest szeroko pojmowana kultura oraz zagadnienia społeczne. Prywatnie fanka musicali, literatury pięknej oraz francuskich egzystencjalistów.



Katarzyna Gregier

Studentka Europeistyki – integracji europejskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowana polityką i odnajdywaniem jej wpływów w każdym aspekcie życia społecznego. Z pasją zgłębia mechanizmy budowania wizerunku publicznego, łącząc zacięcie polityczne z zamiłowaniem do psychologii. Do szerokiego spojrzenia na problemy społeczne inspirują ją książki bell hooks. W weekendy można ją spotkać w podrzędnych miejscach, omawiając rzeczywistość ze znajomymi lub poszukując czasu w kalendarzu, by wpaść do Berlina.



Zbigniew Jankiewicz

Niedoszły prawnik, prawie politolog, w międzyczasie analityk w wielkiej czwórce. Zna więcej języków niż opublikował tekstów. Zainteresowania – podział społeczno-polityczny w Polsce, defekty polskiego ustroju, hiszpańskie inwektywy i kuchnia śródziemnomorska. Jeden z piętnastu kibiców Warty Poznań.



Krzysztof Jankowski

Absolwent dziennikarstwa i medioznawstwa, obecnie student politologii na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się historią XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem reżimów autorytarnych oraz ich politycznych, socjologicznych i psychologicznych korzeni. Na co dzień entuzjasta sportów motorowych. W wolnym czasie mozolnie i z uporem pisze książki, mając nadzieję, że chociaż jedną opublikuje jeszcze przed emeryturą (i że będzie zasługiwała na miano literatury pięknej).



Aleksandra Jobda

Studentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowana problematyką społeczną, literaturą i modą. Uwielbia wszystkie zwierzęta, szczególnie psy, koty, świnki morskie oraz papugi.



Klaudia Kapinos

Autorka w dziale Polska. Studentka II roku prawa na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. W swoich tekstach porusza tematy społecznych aspektów wydarzeń w polskiej polityce. Interesuje się prawem międzynarodowym i dyplomacją. W wolnym czasie próbuje uczyć się języka francuskiego i gry na keyboardzie.



Artur Koldomasov

Student dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II. Absolwent studiów licencjackich ze stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Narodowym „Akademia Ostrogska” (Ukraina). Ekspert ds. polityki informacyjnej i polityki Stanów Zjednoczonych w ADAstra Think Tank (Ukraina). Był stażystą m.in. w tym MSZ Ukrainy, Ambasadzie Ukrainy w USA i Stałym Przedstawicielstwie Stolicy Apostolskiej przy Organizacjach Międzynarodowych w Wiedniu.



Natalia Kurpiewska

Zastępczyni redaktora naczelnego kwartalnika „Młodzi o Polityce” w latach 2023-2024. Redaktorka działu „Polska” w latach 2022-2023. Absolwentka studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe. Ukończyła dziennikarstwo i medioznawstwo na studiach pierwszego stopnia. Przez kilka lat angażowała się w działalność studencką na Uniwersytecie Warszawskim. Spędziła rok pracując jako redaktorka portalu internetowego o tematyce biznesowo-politycznej. Prywatnie wielka fanka gier planszowych oraz wierna czytelniczka klasyków literatury z XIX i XX wieku.



Adam August Michalik

Pomysłodawca inicjatywy i redaktor naczelny kwartalnika „Młodzi o Polityce”. Kieruje pracami zespołu. Zawodowo związany z fundacją Szkoła Liderstwa im. Zbigniewa Pełczyńskiego, w której jest szefem programu politycznego. Politolog z wykształcenia i zamiłowania. Od października 2023 r. pełni również funkcję Pełnomocnika Dziekana ds. absolwentów na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Prezes Fundacji Młodzieży Activis, która jest wydawcą kwartalnika „Młodzi o Polityce”. Publikował też na blogu Fundacji Batorego, magazynie „Liberte!” oraz kwartalniku „Res Publica Nowa”. Prywatnie jest zapalonym konferansjerem, moderatorem debat oraz członkiem projektu Tour de Konstytucja PL.



Dominika Nathali

Studentka politologii II stopnia oraz absolwentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Od wielu lat zaangażowana w działalność społeczną. Organizatorka projektu społecznego „Misja na czterech łapach”, zajmującego się edukacją dzieci na temat praw zwierząt. Interesuje się polityką, genealogią, filmem oraz historią II wojny światowej. W wolnym czasie uwielbia czytać książki oraz spacerować po Warszawie, szukając nowych i inspirujących miejsc – kawiarni, parków i kin studyjnych.



Magdalena Osińska

Absolwentka skandynawistyki na Uniwersytecie Gdańskim oraz studentka analizy danych w Szkole Głównej Handlowej. Zainteresowana kulturą krajów nordyckich i wpływem technologii na przemiany społeczne. Prywatnie entuzjastka sztuki, szwajcarskiej przyrody i aktywności na świeżym powietrzu.



Artur Ryszkiewicz

Absolwent politologii na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowany tematyką rozwoju i przeobrażeń Unii Europejskiej, kryzysu demokracji, organizacji międzynarodowych i PR, którym zajmuje się zawodowo.



Nikodem Sady

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich różnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania. Prowadzi własną audycję historyczną "sTHRUNa Świata" na kanale Podróży bez Paszportu.



Gabriela Stasiak

Studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. W centrum jej zainteresowań znajdują się prawa człowieka, polityka migracyjna oraz zagadnienia związane z nierównościami społecznymi. Po godzinach chętnie oddaje się lekturze książek – zarówno literatury faktu, jak i beletrystyki.



Marcjanna Szumska

Absolwentka politologii, obecnie studentka międzynarodowych studiów nauk politycznych i dyplomacji w kolegium ISM na Uniwersytecie Śląskim. Interesuje się Ameryką Łacińską, prawami kobiet i polityką Stanów Zjednoczonych. Feministka i kinofilka.



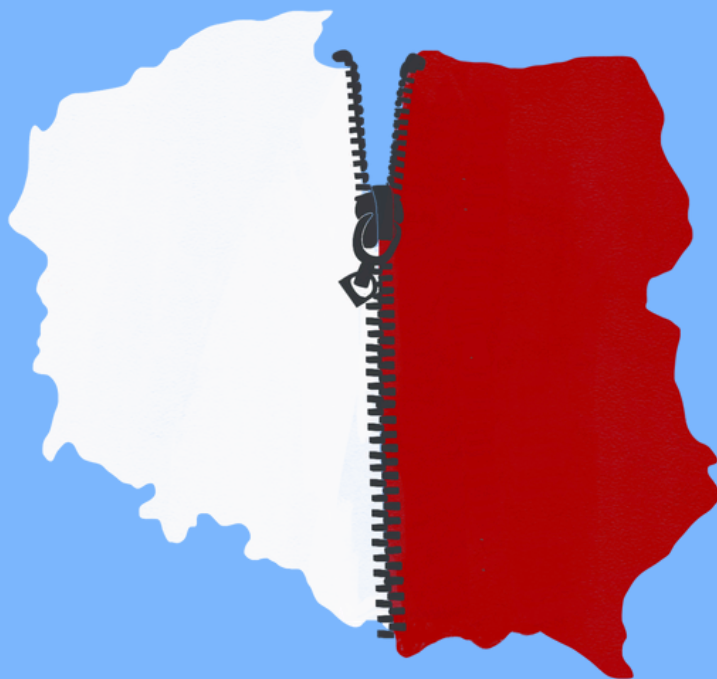
Adrian Thrun

Redaktor działu specjalnego. Gdańszczanin - magister prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich różnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania. Prowadzi własną audycję historyczną "sTHRUNa Świata" na kanale Podróży bez Paszportu.



Barbara Wywiół

Studentka finansów i rachunkowości w Szkole Głównej Handlowej oraz socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Pasjonuje się socjologią ekonomiczną, łącząc w swoich zainteresowaniach wiedzę z obu kierunków. Jej obszary badawcze obejmują energetykę, ze szczególnym uwzględnieniem elektrowni atomowych, a także zagadnienia związane z Unią Europejską i procesami integracyjnymi. W wolnym czasie biega, gra w tenisa i spędza czas z przyjaciółmi.



Czytaj gdziekolwiek chcesz!
Znajdź nas:



mlodziopolityce.pl



facebook.com/mlodziopolityce



X.com/mlodziopolityce



instagram.com/mlodzi_o_polityce/



redakcja@mlodziopolityce.pl